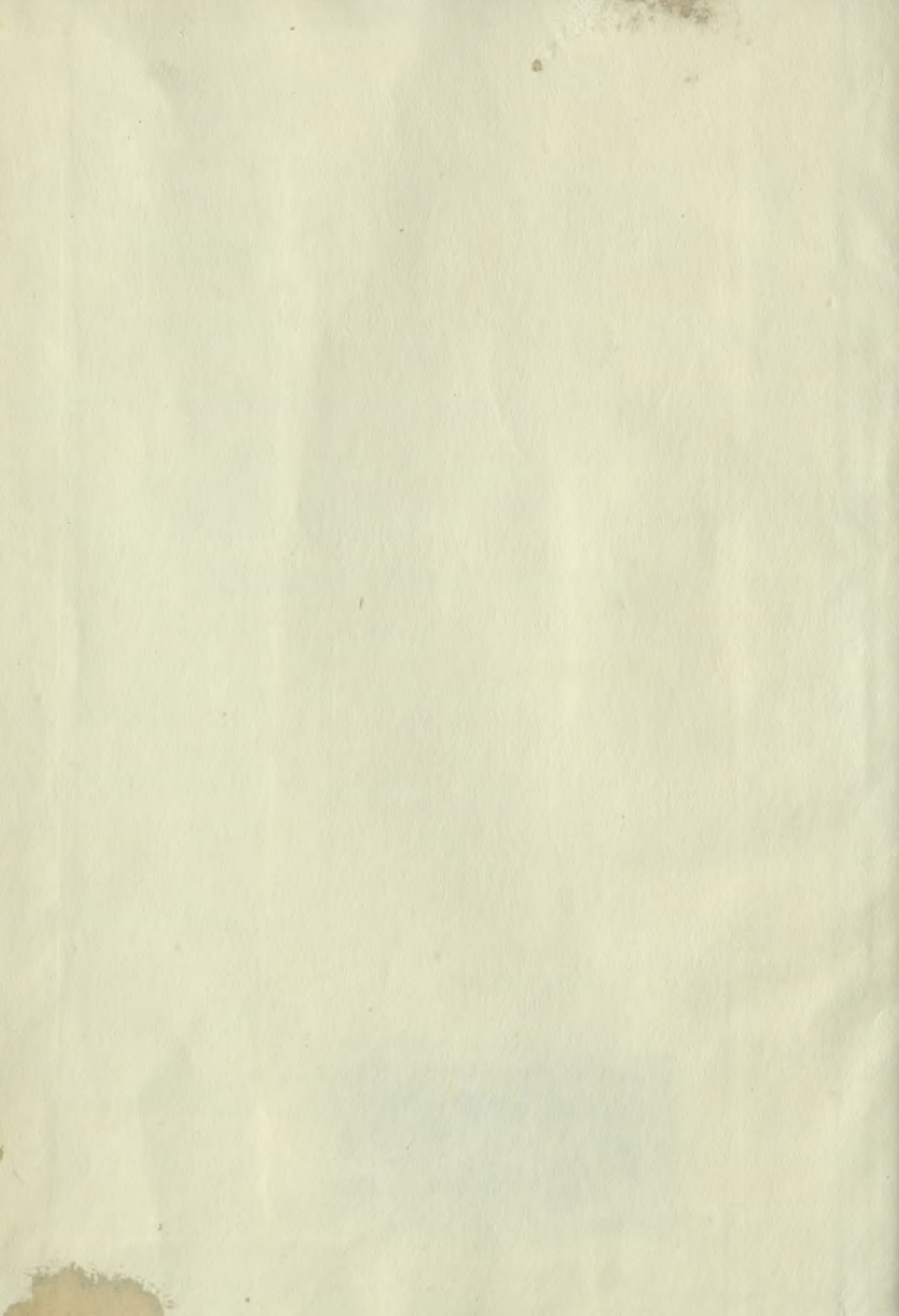




Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297844



A decorative border with a repeating floral and scrollwork pattern surrounds the text.

PAMIĘTNIKI

DO

ŻYCIA I SPRAWY

SAMUELA I KRYSZTOFA

ZBOROWSKICH

ZEBRAŁ

ŻEGOTA PAULI.

PAMIĘTNIKI

DO

ŻYCIA I SPRAWY

SAMUELA I KRYSZTOFA
ZBOROWSKICH.

PAMIĘTNIKI

DO

ŻYCIA I SPRAWY

SAMUELA I KRYSZTOFA

ZBOROWSKICH

ŻEGOTA PAULI.

LWÓW

NAKŁADEM JANA MILLIKOWSKIEGO.

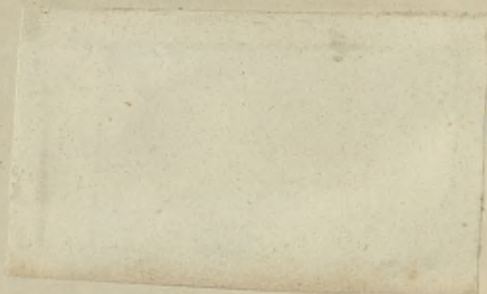
1846.

PAMIĘTNIKI

II 40726

SAMUELA KRZYŻOSTA

ZBROJA



1679/6

JASŃNIE WIELMOŻNEMU

HRABI

ALFREDOWI JÓZEFOWI

POTOCKIEMU

MIŁOŚNIKOWI DZIEJÓW OJCZYSTYCH

Z GŁĘBOKIEM POWAŻANIEM

POŚWIĘCA

WYDAWCA.

PRZEDMOWA.

Dzieje narodu naszego, chociaż tylu znamienitych na tem polu mamy pracowników, niestanęły dotąd na szczycie swej doskonałości; wiele jeszcze postrzegamy ustępów, poza które się praca dziejopisarska po większej części dla braku źródeł historycznych nie przedarła tak skutecznie, aby je dostatecznem rozwidnić światłem. Jednym z takowych ustępów zawitych i dotychczas mniej może wyświeconych, jest: Sprawa Zborowskich. Zajmuje ona w dziejach polskich XVI stulecia, przez ważny wpływ swój jaki wywarła, niepospolite miejsce, i dlatego też z wszech miar na uwagę, oraz bliższe bezstronne rozpoznanie zasługuje. Z dość nieznaczej przyczyny, bo z powodu obrażonej dumy osobistej, wszczęta, rzuciła ona żagiew niezgody pomiędzy możniejsze rodziny polskie, a poważniejszy takowe i podzieliwszy na stronnictwa, niemal przez pół wieku wewnętrzny spokój kraju zamącała. Sprawa Zborowskich przyczyniła się może najwięcej do wyniesienia Stefana Ba-

torego na tron polski, lecz zatrula oraz goryczą resztę dni tego wielkiego króla. Pociągnęła ona także za sobą owe burzliwe zamieszki, które podczas bezkrólewia po zgonie Stefana Batorego i na początku panowania Zygmunta III Polskę dosyć ciężko dotknęły. Obok rozpasanej swawoli i nieukróconej butności Zborowskich, z nadto ufających względem króla, występuje w tej sprawie na widownię w całej swej powadze sławny Jan Zamojski, mąż wielki tak w izbie radnej, jako też w obozie, który nieugiętem swem postępowaniem pierwszy ośmiela się ująć w cugle dumę i burzliwość możniejszych. Wreszcie żywot przeplatany rycerskimi przygodami, odważna podróż na Niż, śmiałe wyprawy wojenne i tragiczna śmierć Samuela Zborowskiego, nadają całej tej sprawie nie mało uroku i barwy poetycznej.

Ze znanych dotychczas pism współczesnych lub mało co późniejszych, trudno nam wszakże pozyskać dokładne i jasne wyobrażenie całej sprawy Zborowskich: jedni bowiem z pisarzy historycznych jak np. Bielski, (*Kronika polska*. W Krakowie 1597) J. D. Solikowski, (*Commentarius brevis rerum polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae regis*. Dantisci 1647) P. Piasecki (*Chronica gestorum in Europa singularium*. Cracoviae 1645) zbyt pobieżnie rzecz ową skreślili; drudzy znów jak A. Heidenstein, (*Rerum polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII*. Francofurti ad Moenum 1672) And. Rzczycki (*Accusationis in Christophorum Sborovium actiones tres*. Cracoviae 1585) wiedzeni duchem stronictwa, w niewłaściwym wystawili ją świetle; niektóre zaś dziełka przedmiotu niniejszego się dotyczące, któreby może udzieliły niejednego wyświecającego szczegółu, tak

niesłychanej są rzadkości¹⁾, iż dopóki ich szczęśliwy jaki trafunek nie upowszechni, prawie za stracone poczytywać należy. Przy braku dostatecznych źródeł historycznych do bliższego rozpoznania pamiętnej w dziejach naszych sprawy Zborowskich, gdy mi się nadarzyła sposobność z różnych dawnych rękopisów i rzadszych druków zebrać niektóre pisemka, teje sprawy wprost dotyczące się lub związek z nią mające: sędzę że ogłaszając drukiem owe pomniki, uczynię przysługę miłośnikom dziejów ojczystych i lubo w części przecież stanę się pomocnym do zbadania przedmiotu upływem kilku wieków przyćmionego. Dla uchylenia zaś wszelkich powątpiewań co do autentyczności pisemek w dziele niniejszem zawartych, winienem jeszcze tylko jako wydawca o wiarygodności ich nadmienić.

Szereg pamiętników do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich, rozpoczyna tutaj: 1) Wywołanie z Polski Samuela Zborowskiego, opisane przez współczesnego Świętosława z Borzejowic Orzelskiego starostę radziejowskiego i sędziego ziemskiego ka-

1) Do osobliwości bibliograficznych w przedmiocie niniejszym słusznie liczyćby wypadało: dziełko Nideckiego obejmujące obronę Samuela Zborowskiego, (*Defensio Samuelis Zborovii*) które się miało znajdować w obfitym w rzadkie druki xięgozbiornie zmarłego prof. Kraińskiego we Lwowie; książkę: *Zborowski Antonii (?) : De Samuele Zborowski supplicio affecto, et exinde motibus (Wittembergae 1585 w 4tce)* której tytuł Józef Epif. Minasowicz w J. A. Załuskiego: *Bibliotece historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich* (Kraków 1832 na str. 121), przytacza; i *Cartellum sive duellum strenuo oblatum equiti Samueli Sborovio 1577*, przechowane w bogatym xięgozbiornie uczonego i wielce zasłużonego Tytusa hr. Działyńskiego.

liskiego, który r. 1582 pełnił urząd marszałka sejmowego. Opis ten dokładniejszy od powieści Bielskiego i Heidensteina (w xiędze I str. 53—55) maluje nam wierny obraz namiętnej burzliwości Samuela Zborowskiego, którą tenże nieraz aż do okrucieństw posuwał²⁾,

2) Do jakiego stopnia wyuzdana swawola Samuela Zborowskiego dochodziła, widać to z przedmowy przy dziełku: *Cartellum sive duellum strenuo oblatum equiti Samueli Sborovio 1577* (z której wyjątek łaciński przytacza L. Gołębiowski w xiążce: Gry i zabawy; w Warszawie 1831 str. 159, a pismo: Przyjaciel ludu; rok VI; w Lesznie 1839 nr. 43 str. 338 w przekładzie polskim potwarza). Autor tegoż dziełka, Kandyjan, rodem Włoch, w następujący sposób opisuje swą przygodę u Samuela Zborowskiego: „Proszony w gościnę usilnie od Zborowskiego, który mi za swego wiesniaka, nazwiskiem Kurka (*Galli nuncupati*) dług wyliczyć obiecał, przyjechałem do niego, przyjęty, traktowany i bawiony, aż dzień odjazdu mego nadszedł. Zborowski usłyszawszy, że się do domu wybieram, broni mi i odradza wyjazdu, strasząc powietrzem morowem na okół panującym. Zatrzymałem się więc u niego dłużej. Potem, jak zwykł bywać żartobliwym, przywiódł mię swemi żartami do tego, że w przytomności licznego zgromadzenia szlachty byłem zmuszony uderzyć w twarz jednego z dworzan jego, nazwiskiem Ruskiego. Wnet stał się w sali rozruch; wszyscy rwą się do broni; przecieź za staraniem rozsądniejszych pogodono nas, atoli tylko na pozór. Zborowski bowiem rozgniewany, prześladował mię wszelkimi rodzajami obelg. Między innymi przymusił mię, człowieka bezbronnego, miodem osmarowanego, do spotkania się z starym niedźwiedziem, od psów poprzednio rozdrażnionym, przeciw prawom gościnności i obyczajom szlacheckich ludzi. Wyszedłszy z walki téj z bestyją zwyciężko, powaliwszy niedźwiedzia, oburzony takowem obejściem, postanowiłem natychmiast odjechać, nie pożegnawszy się z gospodarzem. Ale on kazał koła od bryki mojej poodejmować, pojąć mię zdradziecko i skrzywdzonego, z kosztowniejszych rzeczy obranego, znieważonego ze wzgardą mego i mej rodziny stanu szlacheckiego, przytrzymać.“ Nie przebaczył wszakże Kandyjan pomienionej srogości Zborowskiemu: wyzwiał go na sąd boży czyli bój śmiertelny nago, w zbroi lub bez niej, konno lub pieszo, gdzie tylko zechce, w oznaczonym czasie. Niewiadomo jednak, czyli ten pojedynek od Zborowskiego był przyjęty. — Po-

a która się stała przyczyną wszelkich późniejszych w sprawie jego gwałtownych rozruchów. Dzieje przez Orzelskiego w języku łacińskim spisane, pomimo wysokiej swej wartości historycznej, dotychczas jeszcze nie doczekały się druku; rękopism ich (z XVIII wieku) przechowuje się w księgozbiorze Zakładu imienia Ossolińskich, z którego rękopisu niniejszy ustęp, Samuela Zborowskiego dotyczący, w całości przetłumaczony został. Krótki wyciąg z tegoż ustępu umieścił J. U. Niemcewicz w swym Zbiorze pamiętników historycznych o dawnej Polsce (Warszawa 1822 T. I. str. 263—269); do takowego skrócenia spowodowały, najprawdopodobniej, szanownego pisarza: niepoprawność rękopisu, oraz zawilość stylu Orzelskiego.

2) *Pobyty Samuela Zborowskiego między Kozakami niżowymi*, skreślony od B. Paprockiego w dziele: *Herby rycerstwa polskiego* (W Krakowie 1584 str. 103—112). Troskliwe wymienienie szczegółów w tym opisie prowadzi na domysł, iż Paprocki miał może udzielony sobie dziennik tej wyprawy od Samuela Zborowskiego, lub też z jego własnego opowiadania korzystał, co tem prawdopodobniejsze, zwłaszcza że Paprockiego z domem Zborowskich łączyła przyjaźń, której dał dowód przypisując Samuelowi Zborowskiemu,

dobnież nadmienienia Abraham Bzowski (w dziele: *Propago D. Hyacinthi, seu de rebus praeclare gestis in provincia Poloniae Ordinis Praedicatorum commentarius. Venetiis 1606 str. 73*) o Samuelu Zborowskim, iż raz na ulicy w Krakowie dwóch dominikanów mnichów pojmać, jednego z nich trzebieńcem uczynić i obnażonego, zelźonego z domu wytrącić kazał. — O innych bezprawiach Samuela Zborowskiego pamiętniki niniejsze w kilku miejscach czynią wzmiankę.

gdy go r. 1578 król Stefan chciał użyć w wojnie inflanckiej, swe dzieło: Hetman abo własny konterfet hetmański, z kąd się siła wojennych postępów każdy nauczyć może (W Krakowie drukowane u Mattheusza Sybenychera R. P. 1578 w 4tee). Wyprawa Samuela Zborowskiego na Niz r. 1585 głośna nawet w uścich ludu ukraińskiego³⁾, miała za podszeptem Króla pierwotnie

3) W zbiorze Michała Maksymowicza pieśni ludu ukraińskiego (Ukraińskija narodnyja pieśni izdannija Michaiłom Maksymowyczem. Moskwa 1874. Czast I) znajduje się także дума pod napisem: Czarnomorska burza, wspominająca atamana kozackiego zaporozkiego Hryčka (?) Zborowskiego; tę, ponieważ zdaje się zasięgać czasu pobytu Samuela Zborowskiego między Kozakami niżowymi, przytaczamy tutaj w przekładzie polskim Michała Grabowskiego (Literatura i krytyka; pisma M. Gr. Wilno 1837, Tom I, Część II, str. 73—77):

Na czarnem morzu, na białej śród morza skale,
 Jasny sokoł żałobnie kwili, wykwiła,
 Smutny siedzi, pilnie patrzy na morze czarne, na fale,
 Że na morzu czarnem powstaje niedobra chwila;
 Że na niebie wszystkie się gwiazdy pochmurzyły,
 Że pół miesiąca obłoki zasłoniły,
 A z dołu bujny wiatery się porywa,
 Na czarnem morzu przeciwna fala się zrywa,
 Statki kozackie na trzy części rozbiwa:
 Jedną część w ziemię Agarską zanosła,
 Drugą część pędzi w gardło Dunaju, bez wiosła,
 A z trzecią co się dzieje? ...
 Na czarnym morzu się zatapia.
 Przy tej części był Hrycko Zborowski
 Ataman kozacki zaporozki;
 Ten się przechadza po okręcie,
 Przemawia do wody w złym momencie:
 „Ktoś między nami panowie wielki ma grzech na sobie;
 Coś wielka nawałnica napada nas w tej dobie;
 Spowiadajcie się panowie Bogu miłosiernemu,
 Morzu czarnemu i mnie atamanowi koszowemu.

na celu niepokojenie Moskwy, z którą podówczas Stefan Batory zacięłą wojnę prowadził; jednakże nie-

Kto grzeszny, niech wpadnie w morza czarnego głębinie!

Niech za jednego wojsko kozackie nie ginie!“

To gdy kozacy usłyszeli,

Do grzechów się nieczuli, wszyscy milczeli,

Odezwał się tylko jeden kozak rejestrowy,

Piriatyński popowicz Aleksij, pisarz wojskowy:

„Dobrze wy bracia uczynicie,

Gdy mnie jednego weźmiecie, zgubicie.

Oczy czerwoną kitajką zawiążcie,

Do szyi biały kamień uwiążcie,

I w morze czarne zepchnijcie, pogrążcie,

Jednego mnie zrzucicie ginąć w głębinie:

Niech za mnie całe wojsko kozackie nie ginie!“

To gdy kozacy usłyszeli,

Do popowicza Aleksija słowami mówić zaczęli:

„Tyż święte pismo do rąk bierzesz, czytujesz,

Nas prostych ludzi od złego dzieła ujmujesz,

Dobre nauczasz: jakże być może,

Byśmy ciebie za większe od naszych grzechy rzucali w morze?“

— „Chociaż święte pismo w ręce biorę, czytuję,

Was prostych ludzi od zła ujmuję,

Dobra nauczam; ale bywało,

Że się samemu niedobrze, źle poczynało.

Gdy z miasta, gdy z Piriatyna wyjeżdżałem,

Od pana ojca i pani matki błogosławieństwa nie brałem,

Na brata starszego wielki gniew w sercu chowałem,

Sąsiadów blizkich darmo zbawiałem chleba, soli,

Bezpieczniem po ulicach rozjeżdżał koniem do woli

Wdowy stare, dzieci małe trącałem w piersi strzemiem,

Przed cerkwią, domem bożym, jeździłem z zapomnieniem,

Czapki nie zdejmowałem, krzyża na sobie niekładałem,

Otoż panowie, za ten grzech wielki teraz przepadłem.

Boto panowie, po czarnem morzu nie zła buntuje fala,

To mię ojcowska i matczyna modlitwa karze, obala.

Gdyby mi dziś w tej burzy nie wpadać w morze,

Jeśli od śmierci modlitwa co pomoże,

Umiałbym ojca i matkę już szanować,

Umiałbym starszemu bratu jako ojcu cześć chować,

sforne kozactwo użyło tej sposobności do spustoszenia pogranicza Wołoszczyzny, oraz do zburzenia i zrabowania tureckich grodów Jahorlika i Tehini (Benderu). W Polsce poczytywano to za złe Samuelowi Zborowskiemu, iż nie wstrzymał kozaków od tak przedwczesnych napadów, które mogły w tym krytycznym czasie dać powód do zerwania przymierza z Turczyzną, i które nawet, jak udawano, były przyczyną do zamordowania w Turcyi Podlodowskiego koniuszego królewskiego. 3) List Krzysztofa Zborowskiego do brata swego Samuela i 4) do Kozaków niżowych. Oba te listy znajdują się przytoczone przy końcu dziełka And. Rzeczyckiego (*Accusationis in Christophorum Sborovium*

I siostrę młodszą jak matkę rodzoną kochać, miłować.“

Jak zaczął popowicz Oleksij grzechy spowiadać,

Zaczął na morzu czarnem zły wichur upadać:

Do góry czółna kozackie jakby rękami podnosiło,

Do Tentrowego Ostrowu przybijali dziwną siłą.

To wszyscy ci kozacy zaczęli dziwować dziwem,

Że po jakim tonęli czarnem morzu burzliwem,

A wyszli cało z tej niepokodnej chwili,

Z pomiędzy wojska ani kozaka nie stracili.

Otoż wtedy popowicz Oleksij z okrętu wychodzi,

Pismo święte bierze do rąk, czyta, dowodzi,

Wszystkim prostym ludziom na dobre daje namowy,

Do kozaków takimi przemawia słowy:

„Otoż dla czego poważać ludzi, ma rada,

Pana ojca i panią matkę czcić wypada:

Bo który człowiek to robi,

Na całe życie szczęście sobie sposobi;

Śmiertelny miecz tego pominie,

Modlitwą ojca i matki z dna morskiego wypłynie;

Ona od grzechów śmiertelnych duszę wybawi,

Na polu i morzu w niechybną pomoc się stawi!“

Jest także w zbiorze Łukaszewicza (Małorossyjskija i Czer

actiones tres. Cracoviae 1585); wykradzione Samuelowi Zborowskiemu przez zbiegłego wyrostka, służyły za dowód prawny w późniejszej sprawie przeciw Krysztofowi Zborowskiemu r. 1585. Samuel miał może najmniejszy udział w zbrodniczych zamiarach, których sprężyną byli bracia jego Krysztof i Andrzej, rozgniewani o to, iż król odmówił pierwszemu jurgieltu, a drugiemu podkanclerstwa, o które się ubiegał. Mianowicie zaś Krysztof Zborowski jeszcze za panowania Zygmunta Augusta r. 1571 udowodnił swą złośliwość, gdy strwoniwszy cały swój majątek, Bogdana wojewodę wołoskiego, który mu odmówił swą siostrę, podstępnie pojmał, i dopiero za znacznym okupem na wolność wypuścił. Będąc podczaszym koronnym lekkomyślnie dał się wynajmować, i raz fakcyjom Stefana Batorego, to znowu cesarza Maxymilijana II, a nawet moskiewskim wicherząc za pieniądze służył. Podobnie i Andrzej Zborowski marszałek nadworny, w młodości wykształcony w Neapolu i później na dworze cesarza Maxymilijana, okazał jawną niestałość, popierając w Polsce wnet stronę xięcia Ferrary, wnet Batorego, wnet ruską. Z żyjących wówczas braci Samuela Zborowskiego⁴⁾ jeden tylko Jan kasztelan gnieźnieński, wierny

wonoruskija narodnyja dumy i pieśni. Sanktpeterburg 1836) ukraińska дума tejże samej treści, nie czyniąca jednak żadnej wzmianki o Zborowskim. — Juna zaś krótka pieśń w zbiorze Maksymowicza, pomiędzy sławnymi dowódcami wypraw kozackich na Wołoszczyznę: Swirhowskim (Swierczewskim), Morozeńkiem i Horleńkiem wymienia także i Zborowskiego.

4) Jak liczną i z jak wieloma znakomitemi domy w Polsce spokrewnioną była rodzina Zborowskich w XVI wieku, widać to

królowi, nie podzielał złośliwych zamysłów Krzysztofa i przeto też na gorzkie sarkania od niego w listach zasłużył.

z następującego spisu braci i sióstr Samuela. Marcin z Rytwian i Zborowa Zborowski herbu Jastrzębiec, najprzód podczaszy koronny, potem kasztelan kaliski, dalej wojewoda kaliski, poznański, a nakoniec kasztelan krakowski, starosta szydłowski, stobnicki, tłumacki, odolanowski, mąż głośny z swej siły, bogactw i waleczności w wojnie moskiewskiej za Zygmunta I, zmarły d. 25 lutego r. 1565 miał z żoną swą Anną (która będąc córką Stanisława z Góry Konarskiego i Zofii Lanckorońskiej umarła r. 1575) ośm synów i tyleż córek. Synowie ci prócz jednego w młodym wieku z tego świata zeszedłszy byli: 1) Marcin najstarszy kasztelan krzywieński wojował w Węgrzech i bawił na dworze kurfirsztą Maurycego, umarł r. 1559 zaślubiony z Barbarą Rozrażewską. 2) Piotr kasztelan biecki, wojewoda krakowski, starosta stobnicki, tłumacki, kamionacki, wyznania helweckiego, posłował za Zygmunta Augusta z wielkim przepychem do cesarza tureckiego Selima, znany także z hojności, jaką obypywał uczonych mianowicie różnowiercę Franciszka Stankara; zeszedł z świata r. 1581; miał za żonę Barbarę, córkę Mikołaja Myszковского kasztelana wojnickiego. 3) Jan kasztelan gnieźnieński, starosta odolanowski, kieski, grudziązki, wołpiński, hetman nadworny, poseł do Francyi, sławny z zwycięstwa pod Tczewem nad Gdańszczanami; za Zygmunta III stronnik Maksymiljana arcyksięcia rakuskiego. Pierwszą jego żoną była córka Joachima barona Maltzan zrodzona z Bernhardyny Wallensteinówny; druga Elżbieta córka Fryderyka księcia Prońskiego wojewody kijowskiego; trzecią Małgorzata córka Jana Konarskiego kasztelana kaliskiego urodzona z Opalińskiej. 4) Andrzej marszałek nadworny, potem kasztelan sanocki, biecki i starosta radomski, gorliwy stronnik partyi rakuskiej, miał za żonę Barbarę, córkę Wawrzyńca Spytka Jordana kasztelana krakowskiego, wdowę po Piotrze xięciu Zbaraskim wojewodzie trockim. 5) Mikołaj starosta szydłowski, rumborski, dzierzbiński, umarł w 28 roku życia. Żoną jego była Zofija córka Stanisława Tęczyńskiego wojewody krakowskiego. 6) Samuel wyznania helweckiego ścięty r. 1584. Z żony swej Zofii córki Wawrzyńca Spytka Jordana kasztelana krakowskiego zostawił dwóch synów Alexandra i Samuela, oraz dwie córki Annę i Zofję (Elżbietę) zaślubioną r. 1595 w Krakowie Zygmuntowni Baslassa z Gyarmathu. 7) Krzysztof, najmłodszy, najprzód podczaszy koronny, potem podczaszy i radzca nadworny cesarza Rudolfa II,

5) Pojmanie Samuela Zborowskiego od Jana Zamojskiego, opisane w języku niemieckim przez żyjącego w owym czasie Wawrzyńca Müllera kurlandzkiego radcę nadwornego, i drukowane najprzód w jego pamiętnikach, czyli historyi krajów północnych⁵⁾, tu zaś w tłumaczeniu polskiem przytoczone. Ustęp niniejszy wyświeca nam zkądinąd mniej znany szczegół, jakim sposobem listy wykrywające spiszek Zborowskich dostały się w ręce Zamojskiego i króla. Wyrostek ów Wojtaszek, który służąc za bandurzystę czyli lutnistę (*citharoedus*) pomienione listy zabrał tajemnie Samuelowi Zborowskiemu, i którego Müller nawet z owoczesną łatwowiernością o czarnoksiężtwo posądza, zwał się właściwie według Piaseckiego Wojciechem Długorajem.

6) Uwzięzenie Samuela Zborowskiego opi-

odsądzony od czci i wywołany z kraju umarł w Węgrzech. — Prócz dwóch córek w młodości zmarłych, miał Marcin Zborowski ojciec Samuela następujące które za żywota swego jeszcze powydawał: 1) Zofję, za Stanisława Ostroroga kasztelana santockiego; 2) Anę za Jana Korczboka, po którego śmierci poszła za Gostyńskiego; 3) Katarzynę za Hieronima Ossolińskiego kasztelana sandomirskiego; 4) Barbarę za Marka na Dubiecku Stadnickiego, kasztelana sarnockiego. Córką jej była Włodkowa, w której domu Samuela Zborowskiego pojmano. 5) Helżbietę zaślubioną Janowi na Rzemieniu Tarnowskiemu, kasztelanowi żarnowskiemu, po którego śmierci poszła za Andrzeja Dudycza posła cesarskiego; 6) Chrystynę wydaną za Jana Chodkiewicza marszałka wielk. xięstwa litewskiego; wprzódy była przyrzeczoną Jakubowi Bazylíkowi czyli tak zwanemu Janowi Heraklidesowi Despocie, wojewodzie wołoskiemu.

5) Pamiętniki Wawrzyńca Müllera wyszły powtórnie r. 1595 w Ambergu pod tytułem: *Septentrionalische Historien*, w 4tee; po raz trzeci drukowane znajdują się w Joachima Kureusza: *Rerum Silesiacarum et vicinarum gentium Chronica; Vierter Theil durch Laurent. Peccensteinum und D. Laurent. Müller. Leipzig 1606. Fol.*



sane przez krewnych jego. Pismo to opowiadające nierównie obszerniej aniżeli Heidenstein pojmanie i uwięzienie Samuela Zborowskiego, ma w niektórych rękopisach następujący tytuł: „Prawdziwa historyja, jako jnci pana Samuela Zborowskiego że pojmano; *subjunctae sunt causae* (z dołączeniem przyczyn) czemu go tak zamordowano“. Zawiera ono w końcu cierpkie wyrzuty przeciw Zamojskiemu i królowi, któremu Zborowscy przysługi swe wytykają, mianowicie sławne zwycięztwo nad zbuntowanemi Gdańszczany odniesione przez Jana Zborowskiego pod Tczewem (*Dirschau*) d. 17 kwietnia r. 1577. Z niniejszego pisma widać także, iż Samuel Zborowski w Piekarach podczas obstąpienia dworku przez zbrojnych Zamojskiego nocną porą byłby się ucieczką ratował, lecz obawiając się o życie starszego syna swego Alexandra⁶⁾ pospieszył mu na pomoc i tem samem popadł w ręce swych przeciwników.

6) Alexander Zborowski ranny przy pojmaniu swego ojca, odznaczał się później odwagą i mężstwem w wyprawach wojennych za Zygmunta III: r. 1607 w Inflantach służąc pod Janem Karolem Chodkiewiczem, r. 1608 z pułkiem swym pomagając carowi Dymitrowi, oraz r. 1610 przy wprowadzaniu na tron moskiewski królewicza Władysława w pamiętnej bitwie pod Kluszyнем. Stanisław Żółkiewski, aczkolwiek dawniej sam pomocny przy pojmaniu Samuela Zborowskiego, słusznie jednak synowi jego Alexandrowi oddał pochwałę, pisząc o nim do króla d. 5 lipca po zwycięztwie kłuszyńskim: „W bitwie samej mając odemnie poruczone prawe skrzydło, jakim mężkim animuszem prawie szlacheckim i ostrożnego wojownika się popisał, powinno dać świadectwo cnotie jego.“ Lubo Fr. Siarczyński (Obraz wieku panowania Zygmunta III. Lwów 1828 Tom II str. 307) pisze, iż Alexander Zborowski wracając z pielgrzymki do ziemi świętej, umarł r. 1621 przed wyprawą chocimską, są wszelakoż ślady, że żył nierównie dłużej, bo pod Chocim 100 pancernych z królewiczem Władysławem wyprawił, i r.



7) Prośba zebranego rycerstwa krakowskiego za pojmanym Samuelem Zborowskim do Jana Zamojskiego. Przy tak licznej pokrewieństwie Zborowskich, przy dostatkach i hojnym raczeniu mniej zamożniejszych⁷⁾, nietrudno było im znaleźć stronniectwo, które w tydzień po pojmaniu Samuela podało niniejszą prośbę do Zamojskiego. Wszakże nieugięty Zamojski nie dał się wstrzymać w dopełnieniu swego urzędu, zwłaszcza że go obowiązywała ustawa sejmu warszawskiego z r. 1564 pod pewną winą nakazująca starostom grodowym chwywanie osób wywołanych, a w okręgu starostwa jakiego bawiących; do czego jeszcze nie mniej i to się przyczyniało, iż strona przeciwna, z którą się Samuel dotąd nie pojednał, uporczywie (o czym sam Zamojski w liście swym wspomina) żądała wypełnienia wyroku wydanego przez króla

1630 jeszcze d. 1 września dał pozwolenie mieszkańcom ruskim przedmieścia krakowskiego we Lwowie na wystawienie cerkwi Na rodzenia Maryi Panny na swym gruncie. R. 1637 założył on we Lwowie kościół św. Marcina z klasztorem Karmelitów trzewickowych i szpital dla wiekiem podeszłych wojowników. Miał za żonę Magdalenę córkę Jana Fredry kasztelana przemyskiego, z której zostawił dwie córki i syna Adama Alexandra w zakonie Jezuitów zmarłego r. 1652 d. 4 sierpnia w Krakowie, na którym w męskiej linii dzielnica Samuela wygasła.

7) Paweł Piasecki (*Chronica gestorum in Europa singularium. Cracoviae 1645 str. 15*) powiada w tym względzie o Zborowskich: „*Multum enim isti valebant consanguinitatibus, cum ubique pene, etiam in Lithuania primariis quibusque agnationibus vel affinitatibus conjuncti essent, et opibus pollerent, quas profusa liberalitate dispensabant: maxime in ebibendis conviviiis tanta convivarum idque sine delectu nobilium ac militarium frequentia, ut eorum mensa communis omnibus etiam egentioribus pateret.*“ Sam Krzysztof Zborowski nazywa w swych listach dom Zborowskich: kuchnią chudych pacholków.

Henryka w sprawie zabitego Wapowskiego. Sam Stefan Batory chociaż niegdyś w przyjaźni żył z Samuelem Zborowskim, i chociaż miał nawet zamiar użyć takowego do wprowadzenia r. 1578 (jak to współczesne pisma poświadczają) Bekiesza na gospodarstwo wołoskie, niezwłocznie potwierdził wyrok śmierci na Samuela, bacząc w nim niebezpiecznego dla kraju i dla siebie człowieka. Prośba ta, równie jak i

8) Odpowiedź Jana Zamojskiego na prośbę rycerstwa krakowskiego za Samuelem Zborowskim, znana była Bielskiemu, który z niej wyjątki w swęj kronice przytacza.

9) Ostatnia rozmowa z Janem Zamojskim i śmierć Samuela Zborowskiego. Ze wszystkich pism dotyczących się sprawy Zborowskich, niniejsze najczęściej jeszcze napotykać można w odpisach. Skreślone żywo, najprawdopodobniej przez Mrocza rotmistrza, naocznego świadka, którego Wojcich Węgiński (Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego zebrana r. 1654, wydrukowana w r. 1847 str. 39—40) do brym przyjacielem Samuela Zborowskiego zowie, znać rozszerzane było umyślnie przez Zborowskich dla wzbudzenia tem większego politowania.

10) Śmierć Samuela Zborowskiego opisana przez jego krewnych. Pismo to zgadzające się w szczegółach pojedynczych z przeszłem, wyszło, jak się zdaje, zpod pióra Andrzeja Zborowskiego, z pomiędzy wszystkich braci najgorliwszego obrońcy Samuela. Kopia przechowana w bibliotece kornickiej nosi napis: „Progres w sprawie Jmci pana Samuela Zborowskiego, który czynili panowie krewni i powinni

w Krakowie przez dziesięć dni ode dnia, którego był przywiezion sromotnie aż do ostatniej godziny haniebnego zamordowania jego“.

11) Pieśń o uwięzionym Samuelu Zborowskim. Przy jednym współczesnym odpisie tego ciekawego zabytku dawnej poezji polskiej znalazła się dołączona wiadomość, jakoby sam Zborowski Samuel był autorem owej pieśni. Aczkolwiek uczony X. M. H. Juszyński (Dykcyonarz poetów polskich Kraków 1820 Tom II str. 365) Samuela Zborowskiego w rzędzie poetów polskich mieści, trudno jednak przypisać mu ten utwór, który, jak widać, powstał dopiero po śmierci jego⁸⁾, i który wywołał następujące:

8) Oprócz tej polskiej pieśni jest jeszcze drugi wiersz łaciński, tyżący się niniejszego przedmiotu, który z licznymi myłkami jakie w rękopisie onegoż były, dla osobliwości tutaj umieszczamy:

Samuel Zborowski fratres suos primovivos et defunctos et equites alloquitur:

*Hoc brevi metro
Nostra jura retro
Vadunt et statuta,
Libertas non tuta.
Ante annos rari
Fuerunt Hungari,
Nostri floruerant,
Magnatesque erant,
Ubique securi
Subjacendo ruri
Sub et statutis
Securis et tutis
Non captivabantur,
Sed accusabantur
Coram officio,
Brachio regio,
Vel in comitiis
Datis judiciis.*

12) Uwagi ze strony Jana Zamojskiego nad pieśnią o uwięzionym Samuelu Zborowskim. Porównywając pisma sławnego kanclerza z niniejszemi uwagami, niepodobna mu takowe na karb policzyć; prędyj są one plodem któregoś z dworzan jego lub Tęczyńskiego. Aczkolwiek powodowany chęcią poskromienia szkodliwej dumy możniejszych, postępował Zamojski jednak przy wykonaniu swego zamiaru z wszelką

*O Petri elector!
 Non es nunc protector;
 Quem tu elegisti
 Et sceptrum dedisti
 Ad regnum regendum!
 Sit tibi surgendum;
 Nunc vidisses fratrem,
 Fleres plus quam matrem
 Samuelem virum —
 Turcis erat mirum —
 Praemiisque multis
 Virtus in occultis
 Solet latitare —
 Et fratres amare
 Deflent te nimis
 Obortis lachrimis
 Domus Jastrzębiorum
 Retinente forum
 Frater non potuit,
 Jam jam poenas luit.*

*Cernite Poloni!
 Erit hoc non uni,
 Post hac vos flebitis
 — — —
 Quaeris post ruinam
 — — —
 Caeteros admonet,
 — — —
 Caetera videant*

godnością i szlachetną nieugiętością, gardząc pokątnem szarpaniem sławy i nie zważając nawet na to, że się mógł stać ofiarą zemsty silnych swych nieprzyjaciół, którzy wszakże nie mieli dosyć władzy umysłowej, aby ją wykonać⁹⁾. Z powodu owych wzniosłych przymiotów, może też Zamojski w xiędze dziejów świata słusznie świetniejsze zająć miejsce aniżeli wiekopomny Armand du Plessis Richelieu; bo lubo obydwóch jedna wielka myśl poskromienia rozpasanej dumy szlacheckiej ożywiała, obcą przecież była Zamojskiemu ta samowładna dzikość i okrucieństwo, jakie piętnują wslawionego francuzkiego ministra.

13) Mowa Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego do orszaku szlacheckiego przy wyprowadzeniu zwłok Samuela Zborowskiego z Krakowa, miana d. 30 maja 1584. Po ścięciu Samuela Zborowskiego, brat jego Andrzej wystawiwszy trupa, któremu głowę przyszyto, przez kilka dni w domu własnym na widok publiczny, kazał najprzód woźnym swym po wszystkich czterech ro-

9) Piotr Myszkowski biskup krakowski mówił Zamojskiemu: „Śmiało i bezpiecznie sobie postępujecie, a Zborowscy mają naprawionych ludzi, aby wam szkodzili na zdrowiu.“ Na co Zamojski: „Żyje król, jest prawo; mogą ja być Wapowskim, a Samuel nie ostatni zginął jako zły człowiek.“ — Tęczyńscy przestrzegali Zamojskiego, aby nie pokazywał się na franciszkańską ulicę, gdzie był dom Zborowskich; na co Zamojski odpisał: „Jeszcze ja urząd sędziego sprawuję; kat miecza nie przytępił, a choć sprawiedliwość na Samuele wykonana mnie bezpieczeństwa nie robi, przynajmniej innym złym ludziom postrach sprawi.“ (Ob: Apophtegmata z dawnych rękopisów, zbioru x. H. Juszyńskiego w Kalendarzyku kieszonkowym na r. 1803. Kraków, str. 11—12.)

gach rynku krakowskiego obwołać, iż Samuela niewinnie ścięto; poczem urocząście ciało do dóbr rodzinnych odprowadzając, przy wyjeździe z miasta, przed bramą floriańską miał niniejszą mowę do orszaku szlacheckiego. Pomimo zawartych w niej sarkau na Zamojskiego, niepodali jednak Zborowscy żadnej skargi, podług zwyczaju owoczesnego, do aktów sądowych; mieli oni tylko zamiar przywieść z sobą na sejm trupa i wtedy przed całem zgromadzeniem wnieść swe zażalenie. Wszelakoż wstrzymała ich od tego pogroźka rozgniewanego króla, że trupa sprowadzonego do Wisły wrzucić każe.

14) List Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego do sędziów trybunału lubelskiego. Widać że w skutek takowego niektórzy z sędziów trybunału lubelskiego, połączeni węzłem pokrewieństwa ze Zborowskimi, kanclerzowi postępek, co do Samuela, piśmiennie zganili, jak poświadczą:

15) List Jana Zamojskiego do deputatów trybunału lubelskiego; w którejto odpowiedzi zdając rachunek z swego czynu, Samuela Zborowskiego jako występnego oraz dla kraju szkodliwego człowieka wystawia i wreszcie podobne zdarzenie, pod odpowiedzialność wcale nie pociągane, z życia ojca Zborowskich, Marcina wojewody kaliskiego przytacza, gdy tenże nie mając żadnego urzędowego upoważnienia, r. 1554 zabił w Czechach xięcia Dymitra Sanguszkę odsądzonego od czci i wywołanego z kraju za to, iż przemocą poślubił sobie i uprowadził Halszkę xiężniczkę Ostrogską

16) List Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego do Stanisława hrabi z Tar-

nowa kasztelana sandomirskiego. O podobnych listach pisywanych przez Andrzeja Zborowskiego do różnych osób oraz do zgromadzeń przedsejmowych dla zyskania sobie stronnictwa, znajdujemy wyraźne w Heidensteinie świadectwo¹⁰⁾. — Zmienny Andrzej Zborowski wiódł później otwartą nieprzyjaźń ze Stanisławem Tarnowskim, kasztelanem sandomirskim, zazdroszcząc mu starostwa stobnickiego, które ojciec Zborowskich Marcin kasztelan krakowski, a potem syn jego Piotr wojewoda krakowski dzierżył, i które król Stefan po zgonie bezpotomnego Jana Zborowskiego synowca Andrzeja oddał Tarnowskiemu. W czasie bezkrólewia r. 1587 najechał Andrzej Zborowski z ludem zbrojnym Stobnicę i pojmał z żoną i dziećmi Tarnowskiego wybierającego się w podróż do Gdańska, dla powitania tamże nowo obranego króla Zygmunta III. Dopiero za wstawieniem się Stanisława Szafrąca, pokrewnego, odzyskał Tarnowski wolność, przy czem Stobnicę Zborowskim odstąpić, i krzywdy poczynione darować musiał.

17) List Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego i 18) Jana Zborowskiego kasztelana gnieźnieńskiego do króla Stefana. Listy te pisano — według kroniki Bielskiego¹¹⁾ — do

10) „*Dederat et Andreas Zborovius literas alias ad universum conventum, alias ad singulos senatores, quibus partim casum familiae suae miserabatur, partim ne quid gravius in se statuerent aut statui putarentur, petebat.*“ (str. 226.)

11) „Z przyjacioł Zborowskich nikogo prawie nie było (na konwokacyi lubelskiej), a jeźliby który był, tedy się nie przeciwil; list tylko był od Andrzeja Zborowskiego marszałka, w którym przekładał żal swój i domu swego, a na kanclerza koronnego w tej mierze się skarżył.“

króla, gdy tenże w miesiącu sierpniu r. 1584 do Lublina na radę zwołał senatorów, by takowym odkryć swój zamiar, pociągnięcia do sądu na przyszłym sejmie Krzysztofa i Andrzeja Zborowskich o zbrodnią zdrady stanu. Pomimo że niektórzy, mianowicie Jan Dymitr Solikowski arcybiskup lwowski, odradzali to królowi, nie dał się jednak Stefan Batory odwieść od swego przedsięwzięcia, podżegany tem bardziej jeszcze od Piotra Myszkowskiego, biskupa krakowskiego, gorliwego stronnika Tęczyńskich.

19) Prośba Zborowskich, podana na sejmik w Opatowie przez Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego. Zborowscy chcąc upokorzyć i zapozwać Jana Zamojskiego na sejmie o ścięcie Samuela, nie zaniedbywali żadnych środków, by nakłonić dla siebie umysły zebranej szlachty. W tymto celu rozsyłali do sejmików wojewódzkich niniejszą prośbę, zawierającą w całej obszerności prawny wywód i obronę ich sprawy. Prośbę ową podpisali wszyscy żyjący bracia Samuela i prócz tego trzech synów, jako to: Piotr i Krzysztof młodszy, synowie zmarłego Mikołaja starosty szydlowskiego, oraz Jan Zborowski młodszy, syn Piotra wojewody krakowskiego. Mieli nawet zamysł — jak powiada Bielski — „małe dziatki nieboszczyka Samuela przed króla przywieść, i kazali to wszystko, jako się działo, wymalować i wykonterfektować, aby tem ludzie wszystkie ku żalości większej pobudzić mogli; a wszakże im do tego wszystkiego nie przyszło.“

20) Mowa Krzysztofa Zborowskiego na sejmiku w Proszowicach d. 4 listopada 1584.

Stała się ona powodem do osobnego zaskarżenia i wydania oddzielnych dwóch wyroków na Krzysztofa Zborowskiego, który przybywszy umyślnie z Morawii na zjazd szlachty małopolskiej w Proszowicach, lżył kanclerza dosyć uszczypliwemi słowy i o zbrodnię trucizny posądzał. Podług Heidensteina zarzucał Krzysztof Zborowski Zamojskiemu, iż pierwój jeszcze sprzątnął ze świata trucizną Prusaka Sperweina, teraz zaś podobnie nasyłał na niego Pruskiego, pokojowca królewskiego, obiecując takowego za tę pomoc wyswatać z pozostałą wdową Sperweina; truciznę samą miał Pruski otrzymać przez ręce Jana Dzierzka dworzanina kanclerzowego. Gdy zaś wdowa Sperweina za kogo innego wydaną została, udał się Pruski do Ołomuńca, i tam też zrobił Zborowski owe odkrycie, kazawszy Pruskiego wprzód uwięzić i przetrząść. Nie puścił jednak Zamojski płazem tej przez lekkomyślnego i złośliwego człowieka pokątnie rzuconej na siebie obelgi: zapozwał Krzysztofa Zborowskiego następującego roku na sejmie, który nawet przez zastępstwo nie udowodniwszy zadanej potwarzy, stał się w tym względzie kary godnym.

24) Pozew Krzysztofa Zborowskiego przed sąd królewski. Jakób Niemojewski, rzecznik obżalowanego Krzysztofa Zborowskiego, ganił podczas sejmiku r. 1585, gdy się sądowa sprawa toczyła, pozew niniejszy¹²⁾, zarzucając, jakoby się w nim przed wy-

12) Pozew ów w języku łacińskim ułożony był w ten sposób:

Tibi generoso Christophoro Zborowski de Zborow de persona tua ac de bonis tuis omnibus, si quae in regno nostro dominisque eidem adnexis quovis jure habere praetendis, mandamus, ut coram nobis

daniem jeszcze wyroku, już wyrazy ubliżające znajdowały.

22) Sprawa sądowa przeciw Krysztofowi Zborowskiemu na sejmie warszawskim r. 1585. Ciekawy ten pomnik dawnego sądownictwa polskiego, pisany nakształt dziennika, objaśnia niejedną szczegół w Bielskim, Heidensteinie i Rzeczyckim pobieżnie, lub nie dosyć dla nas wyrozumiale przytoczony. Sprawa sądowa Zborowskich zajęła większą część niespokojnego sejmu r. 1585, który owocześni pisarze z powodu burzliwości i mnogości zbrojnego ludu na nim się znajdującego, do sądnego dnia przyrównywają. Po ska-

consiliariisque nostris lateri nostro assesuris in conventu regni generali Varsaviae aut ubicunque locorum proxime vel immediate celebrando, 6 die ab inceptione ejusdem conventus, prima tantum exclusa, personaliter et legitime compareas. Ad instantiam Majestatis nostrae Regiae instigatorisque nostri regii citamus te, instigatorque noster citat pro eo, quia tu postposito boni civis et fidelis subditi officio; cum nonnullis personis tibi de nomine et cognomine melius notis, cum quibus salva specialis versatur actio, contra personam nostram regiam machinatus es factionem, et occulta consilia ad turbandum imperium molitus es, peregrino principi, cum quo nobis tunc bellum fuerat, operam tuam adduxisti et litteras nomini, dignitatiue nostrae adversas, Reipublicae autem nocivas ac plane seditiosas, scripsisti, et quantum in te fuit nos et Rempublicam turbare, ac ut nos dignitate et ita Rempublicam sua pace et tranquillitate privare intendisti; prout tibi in termino advenienti praemissa latius declarabundi: per quod poenas laesae Majestatis nostrae et ea quae hostibus et proditoribus patriae debentur commeruisti. Citaris itaque ad comparandum et audiendum contra te ob ea crimina commissa poenas condignas per nos, consiliariosque nostros decernendas et extendendas: sis itaque judicialiter alioquin contumacia tua non obstante, contra te judicialiter procedetur.

Datum Grodnae feria secunda ante festum S. Andreae Apostoli proxima. Anno Domini 1584.

zaniu zaocznem Krysztofa Zborowskiego niemającego chęci usprawiedliwić się osobiście, posłał król Stefan przez sekretarza swego Jana Skrzetuskiego akta całego procesu do cesarza Rudolfa II., nalegając na wydanie osądzonego; cesarz jednakże przychylny Zborowskiemu, że stronę rakuską popierał, odmówił owemu żądaniu króla polskiego i uznał Krysztofa Zborowskiego za swego poddanego oraz mieszkańca Morawii, gdzie tenże pojąwszy w małżeństwo bogatą wdowę po jakimś Kafce, wtedy przemieszkował.

23) Przemowa Mikołaja Kazimirskiego od posłów przy pożegnaniu króla Stefana na sejmie w Warszawie dnia 28 lutego r. 1585. Zborowscy liczyli między posłami sejmowymi najwięcej jeszcze stronników spokrewnionych sobie różnemi związkami. Gdy sprawa ich na sejmie niepomyślny obrót wzięła, szemrali ciż stronnicy przeciw wyrokom, rozszerzając przy tém szydebnę pisma,¹³⁾ i podając nawet

13) Jedno z podobnych pism, pod napisem: *Pasquillus contra comitia regni a. 1585*, téj było osnowy:

Respublica ad Regem: Ecce in pace tua amaritudo tua amarissima.

Rex ad Rempublicam: In Deo faciemus virtutem et ipse ad nihilum deducet tribulantes nos.

Rex ad Cancellarium: Invenite servum secundum cor meum et sustulite de gregibus omnium.

Cancellarius ad Regem: O Domine! ego sum servus tuus, et filius ancillae tuae.

Rex ad Cancellarium: Vidi afflictionem populi mei et clamorem ejus audivi.

Cancellarius ad Regem: Multa fecisti tu Domine! mirabilia et cogitationibus tuis es similis.

publiczne protestacyje. Część posłów składająca się z Mikołaja Kazimirskiego, Zbigniewa Ossolińskiego, Stanisława Ostroroga, Sędziwoja Czarnkowskiego, Prokopa Pękosławskiego i Jana Herburt z Bruchnala, ośmieliła się nawet przy pożegnaniu króla ostrą przemową, którą

Rex ad Cancellarium: Apprehende ergo arma et scutum, et percutite inimicos tuos in posteriora.

Cancellarius ad Regem: Etiam Domine laetabitur justus cum videbit vindictam; manus suas lavabit in sanguine peccatorum.

Rex: Semel locutus est Deus.

Cancellarius: Tu mandasti, mandata tua custodire nimis.

Senatus ad Regem: Percussisti caput de domo impii, denudasti firmitermentum ejus usque ad collum.

Rex: Percussi eos et non doluerunt.

Zborovii ad Senatum: Sagittae parvulorum factae sunt plagae nostrae.

Senatus: Talium enim est regnum coelorum.

Zborovii ad palatinum posnaniensem Comitem a Gorka: Domine. vim patimur, responde pro nobis.

Palatinus posnaniensis: Ego sum vobiscum, nolite timere.

Cancellarius ad comitum regni, Praefectus ad Urowiecki: Ecce ascendimus Hierosolimam, et filius hominis tradetur gentibus, conspuetur, blasphemabitur, et beatus omnis qui non scandalizatus in me.

Urowiecki ad familiares: Eamus et nos, et moriamur cum illo.

Cancellarius ad Urowiecki: Quot habes gladios?

Urowiecki: Duos.

Cancellarius: Satis est.

Palatinus posnaniensis ad Cancellarium: Commovisti terram et conturbasti eam, et fecisti populo dura.

Cancellarius ad palatinum posnaniensem: Tu es ipse, qui perturbasti Israel.

Urowiecki ad Cancellarium: Num percutemus gladio!

Cancellarius ad Urowiecki: Abi post me Sathana! non enim veni solvere leges, sed adimplere.

Amici Zboroviorum: Tolle, tolle, crucifige eum!

Mareschalcus regni: Quid enim mali fecit iste?

Sequaces Zboroviorum: Reus est mortis, quia se generem fecit regi.

Conclusio comitorum: Et non crucifixerunt eum, quia nondum venit hora ejus.

Kazimirski w imieniu wszystkich odczytał¹⁴⁾, skarcić czyny Stefana Batorego, zarzucając mu jakoby cały czas sejmowy zmarnował sprawą, do innego sądu podług ich mniemania należąca, i jakoby samowolnie nadwałł swobody szlacheckie przez lekceważenie dawnych praw, zwłaszcza przywileju króla Alexandra z r. 1501, od Zborowskich często w sprawie ich przytaczanego. Śmiałość takowa uraziła mocno Stefana Batorego; odpowiedziawszy surowo na przemowę Kazimirskiego, żądał aby mu podano na piśmie takową wraz z imionami posłów; od czego króla odwiekli i w gniewie zaledwie uśmierzyć zdołali niektórzy senatorowie, mianowicie Stanisław Karnkowski arcybiskup gnieźnieński, oraz Świętosław Orzelski, który w poważnej mowie błagał Batorego, by się nie zrażał głosem kilku, skoro większość zawsze mu wierną i przychylną pozostaje.

24) Odpowiedź króla Stefana na przemowę posłów przy pożegnaniu na sejmie w Warszawie dnia 28 lutego r. 1585. Burchard Mencken wydawca listów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, przytacza w swem dziele (*Sigismundi Augusti Poloniarum regis epistolae, legationes et responsa, nec non Stephani Bathorii reg. Pol. epistolarum decas et oratio ad ordines Poloniae e museo H. de Huyssen re-*

14) „Przeciwko temu świadczyli się niektórzy posłowie od których rzecz czynił Kazimirski z karty, o co się król nań bardzo gniewał, a przeto przy żegnaniu ręki mu nie dał, a on też ukłoniwszy się poszedł precz.“ (Marcina Bielskiego: Kronika polska. Kraków 1597.) — „*Verba Nicolaus Kazimirscius faciebat, seu potius ex scripto recitabat.*“ (Heidenstein str. 234 i Orzelski w xię-dze VII.)

cens: Lipsiae 1705 str. 551—557) tę mowę nieco obszerniej, wszelakoż udzielamy ją tutaj tak jakéśmy takową w trzech rękopisach, zwłaszcza w zbiorze Marcina Golińskiego rajcy kazimierskiego, za czasów Zygmunta III pisanym znaleźli¹⁵⁾. Że Stefan Batory nieraz podobnie krótko i dobitnie się wyrażał, świadczy Heidenstein¹⁶⁾, przytaczając pod r. 1577 po sejmie malborskim, podobną mowę zgniewanego króla.

25) Mowa Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego na konwokacyi r. 1587. Bezkrólewie po śmierci Stefana Batorego poczytali Zborowscy za najlepszą sposobność do chwilowego podniesienia upokorzonej swej dumy i zamierzonego poniżenia Zamajskiego. Mimo wszelkich zabiegów jednak usiłowa-

15) Mowa ta brzmi w oryginale, jak następuje:

„*Non sum servicula, sed homo liber natus, neque antequam in has terras veni, mihi victus et amictus defuit. Libertatem ego vestram amo et conservabo Deo volente, sed propriae discrimen aut jacturam, imo nec minimam diminutionem unquam patiar. Dum in regem vestrum sum electus, vobis postulantibus et instantibus huc veni; per vos est corona capiti meo imposita: sum igitur rex vester non fictus neque pictus, sed realis et legalis; volo regnare et imperare, nec sinam ut mihi quis imperet. Custodes libertatis vestrae estis, non igitur vos volo paedagogos meos fieri; tuumini et servate libertates vestras, sed prudenter cavete, ne haec libertas vestra in abusum vertatur. Majus dignum trahit ad se minus dignum; duo vincula magis cingunt; vis quaecunque dissolutione nexus enervatur. Finis totius politici et reipublicae est salus populi et utilitas: hanc curo, hanc intendo, non rumores malevolentiae. Domini senatores! vel mihi administrate justitiam, vel mihi solvite manus, quas legibus vestris ligastis, et ego vindicabo!*“

16) „*Genus potissimum orationis, quod peculiare quasi habebat.*“ (str. 110.)

nia ich, jak to skutek okazał, były daremne: władza i powaga Zamojskiego, rozsądném postępowaniem mocno ustalone, powszechne znalazły zaufanie; przeto też łatwo odniosły zwycięstwo nad osobistemi widokami przeciwników. Zaledwie wieść o zgonie królewskim doszła Krzysztofa Zborowskiego, bawiącego wtedy za granicą, pospieszył teńże, nie zważając bynajmniej na wyrok przeciw niemu wydany z licznym poczem zbrojnych jeźdźców i pieszych, których z Włochów, Niemców i Czechów nabierał; mniemał bowiem, że w razie ostatecznym orężem poprzeć zdola obranie Maksymiliana arcyksięcia rakuskiego na króla, który mu sprzyjał i od którego sobie wiele względów rokował. Na zjeździe warszawskim wystąpił śmiało Andrzej Zborowski z mową oskarżającą Zamojskiego. Powstał na to oburzony Marcin Leśniowski kasztelan podlaski, jednakże ledwie co w obronie Zamojskiego mówić począł, przeszkadzili mu przeciwnicy wznieconym rozruchem, przy czém nawet jeden z dworzan Zborowskich strzelbę na Leśniowskiego wymierzył, a drugi za Stanisławem Żółkiewskim posługującym wtedy od szlachty województwa bełzkiego, czekaniem rzucił, z powodu, że stronę Zamojskiego trzymał. Zborowscy starali się różnemi sposobami zaszcześcić pomiędzy szlachtą nienawiść ku Zamojskiemu: szydząc nazwali jego stronników czarną radą (*nigrum concilium*) dla żalobnego stroju po śmierci króla Stefana od nich noszonego, i żądali, aby Zamojskiemu dla umniejszenia władzy odebrano przynajmniej hetmaństwo, które, jak twierdzili, będąc kanclerzem, bezprawnie zarazem piastował. Przyjaciele Zborowskich, zwłaszcza ich pokrewni uchwalili wreszcie dla zakoń-

czenia wszelkich niesnasek, zawarcie zgody z Janem Zamojskim, i w tym celu pewne warunki na korzyść Zborowskich ułożyli. Były one następujące: aby wyroki sądowe na Krysztofa Zborowskiego wydane, zostały zniesione i z ksiąg wszystkich wymazane; aby Zamojski usprawiedliwił przed sądem ścięcie Samuela Zborowskiego; aby Heidensteina więci o wojnie moskiewskiej i Rzeczyckiego drukowane akcje przeciwko Krysztofowi Zborowskiemu potępione i zakazane były. Dla nadania większej powagi tymże warunkom zbierano podpisy na nie, a do wykonania ich mianowano pośrednikiem Stanisława Karnkowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, który owe warunki przez marszałka swego Szymona z Szubskaszcawieńskiego kasztelana inowłodzkiego Zamojskiemu do przyjęcia posłał. Odrzucił Zamojski pomienione warunki i odpisał na nie, jak poświadcza

26) Odpowiedź Jana Zamojskiego względem pisma w sprawie Zborowskich na konwokacyi r. 1587 wniesionego. Ciekawa odpowiedź ta znana była Heidensteinowi, który (na str. 247) w krótkiej treści o niej wspomina, oraz J. U. Niemcewiczowi, który w swém dziele: *Dzieje panowania Zygmunta III* (Warszawa 1818 T. I str. 16 — 26) z niej, równie jak i z Mowy Andrzeja Zborowskiego na konwokacyi, niektóre wyjątki podług rękopisów wilanowskich przytacza; w niniejszym zbiorze zaś został ważny ten pomnik w całej swój obszerności zamieszczony.

27) Zniesienie wyroków sądowych z Krysztofa Zborowskiego na sejmie walnym warszawskim r. 1594, wyjęte z Konstytucyi sejmu r.

1594, w Krakowie z drukarni Łazarzowej wydanych. — Zborowscy chcąc zamierzoną elekcję Maxymiliana doprowadzić do skutku, starali się w końcu przez różne osoby pojednać z Zamojskim, aby ich zamysłem nie stał na zawadzie. Obiecywali oni już poprzestać wszelkich prawnych kroków, byle ich tylko Zamojski za ściecie Samuela przeprosił; gdy tego hetman uczynić nie chciał, obowiązywali się wreszcie zapomnieć mu wszystkie urazy¹⁷⁾, jeżeli obiorowi Maxymiliana nie będzie przeszkadzał. Wzgardził Zamojski temi poniżającami oświadczeniami, a obstając mocno za wyborem Zygmunta III na tron polski, poparł orężem elekcję tego potomka Jagiellonów. Okopawszy się dla przeczności z swym zbrojnym hufcem pod Wołą, w czasie obioru, gdy Zborowscy niebaczni na większość głosów w osobnem kole Maxymiliana królem polskim mianowali i przemocą zamiaru swego dopiąć chcieli, wyruszył przeciwko nim Zamojski z wojskiem. Wiadome są z dziejów skutki téj wyprawy: Po kilku utarczkach przyszło ostatecznie d. 24 stycznia do bitwy pod Byczyną, po której między innymi także Andrzej Zborowski marszałek nadworny w niewolę wzięty został. Pomimo iż Zamojski najlepszą miał sposobność wyrzucić krwawą zemstę na pojmanym głównym swym nieprzyjacielem, postępując szlachetnie nie uczynił tego, zatrzymawszy tylko jeńca swego w ucziwem więzieniu, dopóki Zygmunt III dla zagojenia ran rozjątrzonych i uśmierzania rozruchów domowych, sprawy całej względem

17) Heidenstein w księdze VIII.

ścięcia Samuela Zborowskiego, na sejmie warszawskim r. 1589 nie umorzyl¹⁸⁾. Puścił oraz Andrzeja Zborowskiego na wolność, odebrawszy mu tylko za karę urząd marszałkowski, który nadał Stanisławowi Przyjemskiemu. Następnie r. 1591 zdjął banicyję z Krzysztofa Zborowskiego, pod warunkiem aby do lat dwudziestu nie bawił w królestwie. Po krótkim pobycie w Polsce¹⁹⁾, opuścił Krzysztof Zborowski swą ojczyznę, i udał się na dwór cesarza Rudolfa, gdzie w Węgrzech służąc wojskowo, w kilka lat później przy grze zginął²⁰⁾.

Kończąc niniejszy przegląd pomników, wypada mi oświadczyć iż staraniem mém było, jak najtroskliwiej

18) Konstytucyje sejmu walnego warszawskiego r. p. 1583 (w Krakowie, w drukarni Mikołaja Szarffenbergera str. 13) wyrzekły: „Hetman koronny dowiódłszy, że w exekucyi Samuela Zborowskiego nie było offensy i obrazy, ale z wykonania powinności swęj hetmańskiej, Stany znalazłszy ten postępek być prawny, za zezwoleniem Rad koronnych i duchownych i świeckich i posłów ziemskich obojga narodu, czasy wiecznemi sprawę tę wszystką umarzamy i w niej wieczne milczenie wszystkim i każdemu z osobna *imponimus*.“

19) Są ślady, że Krzysztof Zborowski za ubezpieczeniem królewskim jeszcze r. 1593 w Polsce przebywał; Konstytucyje sejmu walnego warszawskiego r. 1593 (w Krakowie, w drukarni Mikołaja Szarffenbergera, str. 14) wspominają albowiem pod tytułem: „*Approbatio Salvi conductus* Pana Krzysztofa Zborowskiego: *Approbumy Salvum conductum* o bytności i mieszkaniu w Polsce aż do sejmu przyszłego i 2 niedziel po sejmie, zachowując w cale konstytucyją *anni 1589 et anni 1591* tyczących osoby samego i domu jego.“

20) „*Nec redit unquam in Poloniam; paucos enim post annos circa ludum aleae perierat, dum caesari Rudolpho in Ungaria militaret.*“ (Pauli Piasecii: *Chronica gestorum in Europa singularium*. Cracoviae 1645 str. 106.)

wydać takowe. Porównywałem przetoż pilnie odpisy dawne, jakie mi się widzieć zdarzyło, a wybierając do druku co zupełniejsze i wiarygodniejsze, w niczem starożytnej ich barwy nie naruszyłem. Z tego też powodu pozostawiłem w texcie oryginalne wyrazy łacińskie, umieściwszy w przypisach tłumaczenie dla czytelników z tym językiem mniej obeznanych. Sprawa Zborowskich musiała niemało szlachtę polską obchodzić, jakto już same liczne odpisy tych pomników poświadczają; a pomimo że wszelkie mniej znane pisma Samuela i Krzysztofa Zborowskich dotyczące, zebrać usiłowalem, nie wątpię, iż czas wykryje później jeszcze niejednen szczegół ciekawy. Większą część rzeczy w tych Pamiętnikach zawartych dostarczył mi rękopis Marcina Golińskiego rajcy kazimirskiego z wieku XVII, obejmujący między innemi w sobie takowe pod napisem: Waśń Zborowskich. Z kilku innych rękopisów podobnej treści dozwoliła mi też korzystać uprzejmość PP. Adama Kłodzińskiego Dyrektora i Jana Szlachetowskiego Kustosza zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie, oraz P. Stanisława Przyłęckiego, którymto szanownym mężom szczerze me podziękowanie składam. Właśnie gdy już książka niniejsza do druku przygotowaną była, wyszły w Poznaniu także: Pamiętniki o Samuelu Zborowskim zebrane z współczesnych dzieł i rękopismów biblioteki kórnickiej przez L. S. zaszczytnie w naszej literaturze znanego pisarza. Widząc mniejszą objętość i zakres tego dziełka, tem bardziej zachęcony zostałem do ogłoszenia niniejszych Pamiętników, mieszczących zarazem w sobie i pisma dotyczące Krzysztofa Zborowskiego,

ak ważny udział w całej sprawie mającego; przy czém
niewahałem się dla uzupełnienia przedmiotu przydać
kilka rzeczy znajdujących się w owych Pamiętnikach,
których w mym zbiorze niedostawało.

Lwów, dnia 12 czerwca 1844.

Żegota Pauli.

SPIS RZECZY.

	Stron.
I. Wywołanie z Polski Samuela Zborowskiego.....	1
II. Pobyt Samuela Zborowskiego między Kozakami niżo- wymi.....	19
III. List Krysztofa Zborowskiego do brata Samuela.....	37
IV. List Krysztofa Zborowskiego do Kozaków niżowych..	43
V. Pojmanie Samuela Zborowskiego od Jana Zamojskiego.	46
VI. Uwięzienie Samuela Zborowskiego, opisane przez kre- wnych jego.....	52
VII. Prośba zebranego rycerstwa krakowskiego za pojmanym Samuelem Zborowskim do Jana Zamojskiego.....	61
VIII. Odpowiedź Jana Zamojskiego na prośbę rycerstwa kra- kowskiego za Samuelem Zborowskim.....	64
IX. Ostatnia rozmowa z Janem Zamojskim i śmierć Samuela Zborowskiego.....	75
X. Śmierć Samuela Zborowskiego opisana przez jego kre- wnych.....	83
XI. Pieśń o uwięzionym Samuelem Zborowskim.....	95
XII. Uwagi ze strony Jana Zamojskiego nad pieśnią o uwię- zionym Samuelem Zborowskim.....	97
XIII. Mowa Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego do orszaku szlacheckiego, przy wprowadzeniu zwłok Samuela Zborowskiego z Krakowa, miana d. 30 maja 1584.....	101
XIV. List Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego do sędziów trybunału lubelskiego.....	107
XV. List Jana Zamojskiego do deputatów trybunału lubel- skiego.....	190
XVI. List Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego do Stanisława hrabi z Tarnowa, kasztelana sandomir- skiego.....	141

	Stron.
XVII. List Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego do króla Stefana.....	116
XVIII. List Jana Zborowskiego kasztelana gnieźnieńskiego do króla Stefana.....	119
XIX. Prośba Zborowskich podana na sejmik w Opatowie przez Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego.....	122
XX. Mowa Krysztofa Zborowskiego na sejmiku w Proszowicach d. 1. listopada 1584.....	133
XXI. Pozew Krysztofa Zborowskiego przed sąd królewski.	137
XXII. Sprawa sądowa przeciw Krysztofowi Zborowskiemu na sejmie warszawskim r. 1585.....	139
XXIII. Przemowa Mikołaja Kazimirskiego od posłów, przy pożegnaniu króla Stefana na sejmie w Warszawie dnia 28. lutego r. 1585.....	182
XXIV. Odpowiedź króla Stefana na przemowę posłów przy pożegnaniu na sejmie w Warszawie d. 28. lutego r. 1585.....	183
XXV. Mowa Andrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego na konwokacji r. 1587.....	188
XXVI. Odpowiedź Jana Zamojskiego względem pisma w sprawie Zborowskich na konwokacji r. 1587 wniesionego.....	197
XXVII. Zniesienie wyroków sądowych z Krysztofa Zborowskiego, uchwalone na sejmie walnym warszawskim r. 1591.....	214

I.

WYWOŁANIE Z POLSKI SAMUEŁA ZBOROWSKIEGO *).

Tegoż dnia (drugiego po koronacyi króla Henryka) Francuzi wysokie drzewo z chorągwią na wieży zamkowej zatknęli na znak przybycia i panowania króla; cały zaś dziedziniec, gdzie rycerstwo odpowiadając igrzyska nałożonemi kopijami potykać się miało, dobrze piaskiem wysypano, by padłszy który z konia, nie skaleczył się na kamieniach. Na tym dziedzińcu dwanaście par współzapaśników utkwilo zwyczajem węgierskim dwadzieścia cztery długich kopij, które przez cały dzień na miejscu stały. Zdarzył się wtedy wielki, nader smutny wypadek, nie tylko dla króla ale i dla wszystkich rodaków bardzo żałośny i kłopotliwy, prawie w ten sposób.

Między wspomnionemi kopijami była jedna Samuela Zborowskiego, nosząca napis: iż ktobykolwiek (byle równy jemu rodem i walecznością) życzył spotkać się z nim, on gotów

*) Przekład z trzeciej księgi Dziejów Polski od r. 1572. do 1576. napisanych w języku łacińskim przez współczesnego Świętosława Orzelskiego i zostających dotąd w rękopisie, który następujący ma tytuł: *Sventoslai de Borzejewice Orzelscii capitanei Radziejoviensis, iudicis terrae Calissiensis, comitorum regni anno 1582, mareschalei: Historia Polonica (ad suum avunculum Petrum Czarnkoviium castellanum Posnaniensem) res post obitum Sigismundi Augusti gestas ab anno 1572. ad annum 1576. complectens libris VIII.*

jest z takowym za zdrowie króla skruszyć kopiję. Napis ten wiele osób czytało, lecz nikt niechciał się odważyć do owej walki. Wreszcie niejaki Janasz Kroat sługa Jana hrabi Tęczyńskiego kasztelana wojnickiego, odprowadziwszy swego pana z zamku do dworu, zmrokiem już wracając wyrwał kopiję Samuela i wziął ją z sobą do miasta, w chęci spotkania się z Zborowskim. Samuel mniemając, że kasztelan wojnicki na jego wzdargę podmówił owego cudzoziemca rodem jemu nie równego, wysłał do walki z Kroatem sługę swego szlachcica Moszczyńskiego, sam zaś przez posłów i przyjaciół wyzwiał kasztelana do pojedynczego spotkania się na kopiję. Tęczyński widząc złość w tem wezwaniu, starał się przez tychże posłów uniewinnić, jakoby on niepodmawiał Kroata, ani mu też kazał taką zniewagę Zborowskiemu wyrządzić. Lecz Zborowski po powtórnem wyzwaniu Tęczyńskiego przybył nazajutrz zbrojno i z groźną postawą na zamek, gdzie Tęczyńskiego siedzącego w senacie przy boku króla przez domowników swoich wywołać kazał. Sprykrzyszywszy to sobie Tęczyński wyszedł z senatu i udawszy się do Samuela: „Dosyć“ — rzecze — „usprawiedliwiałem się przed tobą, że cię Kroat mimo mej wiedzy wyrwawszy kopiję wyzwiał; lecz gdy nieprzystając na tem ciągle nalegasz abym się z tobą spotykał, wychodzę w tym celu umyślnie z zamku i proszę abyś tylko chwilkę zaczekał, przyrzekając iż ci się pewnie stawię.“ Gdy na to przystał Zborowski, dali sobie ręce, a Tęczyński poszedł do dworu swego w mieście przy wałach leżącego, aby się do walki przygotować. Tymczasem król po skończonem posiedzeniu senatu wracając kruzgankiem do swych pokoi zatrzymał się nieco w miejscu. Zgromadzeni na dole zapasnicy na widok króla dali znak do rozpoczęcia igrzysk i najprzód Moszczyński z Kroatem przy niezliczonym tłumie ludzi spiąwszy konie w największym pedzie na się uderzyli, przyczem Moszczyński przebił środek tarczy przeciwnika, nie uszkodziwszy jednak samego. Kroat zaś zmierzyszy niżej kopiją, przeszył Moszczyńskiego nagolennik i kulbakę, oraz w lędźwie go uderzył; nie przestając na tem dobył jeszcze z pod kolana miecza ostrego, i byłby nim ranę powtórzył, gdyby go Węgrzyni przytomni krzykiem swym nie

wstrzymali. Upominaniem tem zastanowiony oddał miecz natychmiast innym i na bok odjechał. Rozjątrzony tą porażką Moszczyńskiego Samuel Zborowski, porwawszy długi i ostry czekan, posunął się ku Kroacie i byłby go zabił, gdyby go mnóstwo ludu przytomnego nie wstrzymało. Król widząc to wysłał marszałków, którzy pod karą śmierci i odsądzenia od czei, wszystkim owym zapasnikom z zamku oddalić się kazali, a gdy Samuel Zborowski nic na to nieuważając za Kroatem ciągle uganiał, polecił wojewoda krakowski i marszałek koronny (Jan Firlej) dla uniknienia jakiego niebezpieczeństwa wypchnąć z zamku pojmanego i z konia zwleczonego Kroata. Król zniechęcony tą nieprzystojnością, mając oraz z natury wielki wstręt od wszelkich zabójstw, odszedł na swe pokoje. Już wszyscy zapasnicy podług rozkazu królewskiego z zamku ustąpili; sam tylko Samuel ostatni prawie z zachodem słońca wychodził z gniewem i sarkaniem to na króla wzbraniającego mu walkę, to na Kroata, który tak nieuczciwie zranił Moszczyńskiego, to znów na Tęczyńskiego, że tak długo się spóźniał. Gdy już z licznym swym poczem minawszy bramę górnego pałacu, tuż koło ostatniego pokoju królewskiego będącą, zjeżdżał na niższy zamek, spotyka uzbrojonego Tęczyńskiego dążącego z miasta w pośród znacznego dworzan orszaku. Na podwórzu dzielącym kościół od mieszkania królowny (Anny) w obec wielu osób wszczynają się między wchodzącymi a wychodzącymi kłótnia, w skutek której spiąwszy konie rzucili się jeden na drugiego. W tem Andrzej Wapowski kasztelan przemyski, towarzysz Tęczyńskiego, żyjący dawniej w nieprzyjaźni z Zborowskimi, wpada w pośród godzących na siebie, chcąc ich rozerwać, lecz uderzony od Samuela czekanem, dwie rany w głowę odnosi. Z obu stron słudzy dobywszy oręża uczynili jeszcze większe zamieszanie, a piechota Tęczyńskiego broniąc swego pana, dała z kilku rusznic ognia, przyczem, jak mówiono, nawet Samuel w nogę ranionym został. Na ten huk i rozruch wielki począł się lud z miasta do zamku cisnąć, tak iż się na bardzo niebezpieczną zanosilo walkę. Król sam patrząc na ten rozruch zląkł się tem bardziej, zwłaszcza gdy mu niektórzy donieśli, że to przeciw niemu bunt ów wszczęty; aby się więc takowy

bardziej nie wzmagał, rozkazał zawrzeć bramę zankową. W późną noc trwało zamieszanie za nim go uśmierzone, i wtedy dopiero ustąpił Samuel do miasta, hrabia Tęczyński zaś z ranionym Wapowskim poszedł do króla. Tam Wapowski mając suknię, która skórą lamparcią wyłożona była, krwią zbroszoną, okazał ten czyn niegodziwy i rany swoje królowi, przyczem w długiej mowie uskarżał się na wielkość zbrodni przez Samuela popełnionej.

Nazajutrz obeszło mocno króla i senat wczorajsze zgorzenie; jakoż posłowie ziemscy po pilnej niędzy sobą naradzie udali się do króla i senatu, a (Stanisław Sędziwój) Czarnkowski referendarz ich imieniem w ten sposób przemówił:

„Nie radziłyśmy wam dostojni senatorowie przekładać rzeczy, która serca i umysły wasze smutkiem napelni; jednakże wy-
 „maga tego konieczna potrzeba; niemożemy bowiem zamileźć
 „zniewagi wyrządzonej majestatowi królewskiemu przez zu-
 „chwałstwo i swawolę niektórych. Z boleścią przychodzi nam
 „tu wspomnieć, że kilka osób w skutek rozpasanej swawoli
 „lekce sobie ważąc osobę króla, świętość miejsca, powagę se-
 „natu i zgromadzenia posłów, z niemałym poczem ludzi i nie-
 „zwykłą a nawet zabójczą bronią ośmieliło się wkroczyć na
 „zamek królewski i to co innym z urzędu było poruczone,
 „sobie przywłaszczyć, wydając w brew przepisom i zwyczajom
 „jóm igrzysk, swawolne najzuchwalsze wezwania. Zważcie,
 „z jakim to uszanowaniem przyjęto na igrzyskach króla,
 „któregośmy zaprosili, ukoronowali i na tronie posadzili? Je-
 „żeli tego przestrzegamy, by gwałty i wszelkie bezprawia
 „na najuboższym nawet popełnione nie uchodziły bezkarnie;
 „cóż więc powiemy, kiedy teraz aż do zabójstwa senatora
 „przyszło? Zanosimy przetoż usilne nasze proźby, abyście
 „stróże prawa i nieodstępni boku królewskiego towarzysze
 „wdali się powagą waszą i zuchwałości płazem niepuszczali,
 „lecz słuszną na zbrodnię występnych wymierzili karę; co
 „też że uczynicie, bynajmniej powątpiewać nie chcemy.“

Po tej poważnej i pięknej mowie Czarnkowskiego podziękował senat posłom za tę ich gorliwość około przywrócenia porządku, i przyjąwszy z braterską chęcią owe słowa, przyrzekł ściśle rzecz całą roztrząsnąć. Podobnie też i król raczył

odpowiedzieć, obiecując ukarać winnych, i rozkazał natychmiast wydać uniwersały do spokojnego zachowania się napominające.

Dnia pierwszego marca kasztelan wojnicki otoczony licznem przyjaciół i dworzan gronem w uroczystem pochodzie udał się do króla, gdzie z pisma czytał długą i poważną mowę, w której wyłożył krzywdę sobie i rannemu kasztelanowi przemyskiemu przez Zborowskiego wyrządzoną. Po wysłuchaniu tej smutnej i rozculającej mowy, wniósł Piotr Zborowski wojewoda sandomierski do króla prośbę o małą zwłokę, dopóki by brat jego Samuel na czynione zarzuty dostatecznej nie dał odpowiedzi. Ukazało się wtedy na jaw wiele pism uszczypliwych, które na publicznych miejscach przybijano; z tych jedne czyn Zborowskiego jako zbrodnię wystawiały, drugie znowu przeciwnie uniewinniały. Wszyscy oczekiwali niecierpliwie królewskiego w tej sprawie wyroku, który cnotę, surową sprawiedliwość w sądzeniu oraz wyższość umysłu i zacność, albo-li też niesprawiedliwość i srogość jego miał okazać; na Zborowskim bowiem możliwym z rodu i licznych związków, burzliwym i nadętym względami króla mniemającego, iż jedynie tylko przez tę rodzinę tron polski oddzierzył, ciężka zbrodnia tak wielka; sąd jej zaś powinien był dowieść, jeżeli u króla więcej sprawiedliwość lub też względy osobiste przeważały.

W trzy dni po wniesionem przez kasztelana wojnickiego zaskarzeniu poszedł Samuel Zborowski z licznem dworzan poczem dla uniewinnienia się, do króla, gdzie w imieniu jego (Andrzej z Górki) kasztelan międzyrzecki w następujący prawie sposób po polsku ułożoną mowę przeczytał; którą to zaś mowę w języku łacińskim spisana (Guy de Faur) Pibrak królowi podał, tłómacząc na francuzki: Ubolewa mocno Zborowski, iż wypadek ten wydarzył się przy boku króla w tak uroczystem miejscu, przez co majestat królewski i spokojność Rzeczypospolitej obrażono: błaga więc usilnie, by król nie namysłowi i winie jego, lecz nieszczęśliwemu trafunkowi czynów przypisać raczył, zwłaszcza gdy nie on lecz kasztelan wojnicki dał powód do takowego. — Dalej przechodząc cały bieg sprawy, namienił: iż Zborowski bynajmniej nie w celu okrycia kogokolwiek hańbą, lecz zwyczajem i przykładem ry-

cerskim dla przyjemności i rozrywki króla, kopiję na placu zatknął, chcąc zmierzyć się z jakim zapaśnikiem, któryby był podobnie jak on stanu rycerskiego lub szlacheckiego. Gdy zaś tę kopiję człowiek weale nie szlacheckiego, ale owszem niskiego pochodzenia, cudzoziemiec Kroat sługa Tęczyńskiego wyrwał; sądził Zborowski, że się to stało dla hańby jego i ukrzywdzenia za pobudką kasztelana wojnickiego, który zapewne do tego słudze swemu dał rozkaz. Wyzwał on potem samego kasztelana wojnickiego nie z nienawiści lecz dla przyjemnienia igrzysk, i otrzymawszy od niego przyrzeczenie, czekał na umówionym placu w dziedzińcu zamkowym tak długo, dopóki mu król odejść nie rozkazał. Wychodząc za bramę zamkową spotkał Tęczyńskiego, a gdy go tenże uszczypliwymi słowami rozdrażnił, porwały się obie strony do bronii nacierając na siebie, w które to zamieszanie wtrąciwszy się Wapowski, ciężką odniósł ranę. — Tą więc obszerną i dobitną mową uniewinnił swój czyn Zborowski; a po odczytaniu takowej, prosił kilkoma wyrazami kasztelana wojnickiego o pozwolenie dania nazajutrz dopiero odpowiedzi na poprzedzającą mowę; co też i otrzymał.

Następującej nocy dokonał życia Andrzej Wapowski kasztelan przemyski z rany odniesionej.

Dnia 6. marca towarzysze zmarłego Wapowskiego prosili posłów ziemskich, aby z litości nad dziećmi osierociałemi i dla skrócenia tak ohydnej zbrodni, wstawili się do króla o wymierzenie słusznego wyroku w sprawie ich z Zborowskim; co też posłowie gorliwie wykonali, dopominając się u króla, by rzecz całą bez żadnego względu na którąkolwiek stronę, tylko podług przepisów prawa rozstrzygnął.

Wkrótce potem Katarzyna z Maciejowskich Wapowska kasztelanowa przemyska w żalobnym stroju, z małym synkiem na rękę narzekając przybyła. Otaczało ją liczne grono kobiet z domów znakomitych i innych dworzan; za nią zaś postępowały wozy, konie i słudzy w czarne suknie przybrani, wiodąc w orszaku pogrzebowym mary, na których nieboszczyk spoczywał. Z płaczem weszła Wapowska na pokoje królewskie, gdzie też wszyscy Zborowscy prócz jednego Samuela stanęli. W przytomności kasztelana wojnickiego i kre-

wnych zmarłego Wapowskiego odczytał Stanisław Maciejowski następujące w języku polskim napisane zażalenie: „Kre-
 „wni kasztelana przemyskiego a twego miłościwy królu! naj-
 „wierniejszego senatora, teraz w głębokim pograżeni smutku,
 „wraz z zgasłym Wapowskim nieprzewidując tak okropnego
 „zabójstwa, któreby majestat królewski zelżył, i porządek
 „sejmu walnego zamieszać mogło, pragnęli najgoręcej oświad-
 „czyć ci miłościwy królu! uciechę z szczęśliwego przyjazdu i
 „pomyślnego początku panowania twego; lecz zuchwałość lu-
 „dzi przewrotnych, godność twą lekce ważących, zniweczyła
 „ową chęć naszą do tego stopnia, iż w brew zamiarom wy-
 „nurzenia radości, zmuszemi jesteśmy z powodu srogiego i
 „opłakanego zabójstwa na niewinnym kasztelanie przemy-
 „skim dokonanego, stanąć z przyjaciółmi nieboszczyka w naj-
 „większym żalu przed twem obliczem dla wezwania sprawie-
 „dliwości. Masz już miłościwy królu! w pierwszym naszym
 „podaniu krwawą śmierć kasztelana przemyskiego i zacnego
 „senatora, od wszystkich prawych ludzi oplakiwanego, do-
 „kładnie opisaną; z resztą widziałeś sam na własne oczy nie-
 „winnie rozlewana krew Wapowskiego: jednak abyś miłościwy
 „królu! nie dawał wiary czczym pogłoskom i wieściom niepe-
 „wnym, zwłaszcza gdy teraz sprawę ową po wysłuchaniu
 „obu stron rozstrzygać będziesz; wypada nam tu pokrótce
 „napomknąć: iż nieboszczyk daleki od podsycania wszelkich
 „rozmachów i niesnasek, nie dał żadnego powodu do tak okro-
 „pnego mordu, ale owszem nie będąc wyzwany do walki,
 „ani też wyzywając nikogo, nieprzywidując nic złego, szedł
 „bezbronno w niewinnym zamiarze na zamek królewski.
 „W drodze napada gwałtownie Samuel Zborowski tego spo-
 „kojnego człowieka, naciera nań bronią niezwykłą i zabija.
 „Tu koniec naszej powieści. Dowiedziałeś się więc miłości-
 „wy królu! o przyczynie oraz śmierci samej walecznego ry-
 „cerza i zacnego senatora polskiego, która nie tylko że po-
 „mnożyła zuchwałość złych ludzi, zgwałciła bezpieczeństwo
 „publiczne, pokalała dostojność rycerską, ale także majestat
 „królewski niewinną krwią zboczyła przez popełnienie okro-
 „pnego, bezecnego i w tym wieku niesłychanego morderstwa.
 „Za czasów onych, gdy przodkowie nasi praw jeszcze nie-

„mieli i zaledwie wolę Stwórey znali, miano to za zbrodnię
 „bezbożną, jeżeli by się kto porwał na nieprzyjaciela nieró-
 „wną bronią z liczniejszym orszakiem, lub jeżeliby w walce
 „użył podstępu; teraz zaś, gdy zakazują prawa, gdy tego
 „wola najwyższego Boga wzbrania i szanowna godność ma-
 „jestatu twego niedozwala: wyszukują złośliwi z ostatnich
 „prawie krańców świata broń najzgubniejszą, ostrzą i hartują
 „takową, godzą strzelbami i rozliczną tą bronią śmierć po-
 „między najuczciwszych i najspokojniejszych ludzi rozsiewają.
 „Nieznąją oni uszanowania ani przed majestatem boskim ani
 „przed twą dostojnością miłościwy królu! ani przed obliczem
 „praw; a pogarda, hańba i zakazy są u nich czezemi wyra-
 „zami bez znaczenia. Gdzież więc niezwycięzony królu! znajdu-
 „ludzie spokojni i szlachetni bezpieczeństwo i ochronę, jeżeli
 „jej mieć nie mogą przy boku twoim, które to miejsce nie
 „tylko w Polsce ale i u dzikich narodów poczytują za święte
 „i nietykalne, a które teraz z obrazą urzędu i zniewagą sądu
 „krwią zboczono? Lecz nie wąpimy bynajmniej miłościwy
 „królu! że wraz z wysokim senatem sprawę ową w ten spo-
 „sób rozstrzygniesz, iż z swej strony niepuścisz bezkarnie
 „zbrodni i obrazy majestatu, senatorowie zaś przy wyroko-
 „waniu ani na pokrewieństwo ani też na związki przyjaźni
 „zważać niebędą. Wymaga sądu i sprawiedliwości od senatu
 „twego miłościwy królu! niewinna krew zamordowanego
 „współtowarzysza; wymagają tego obfite łez strumienie po-
 „zostalej wdowy i niewinnych osieroconych dzieci; wymaga
 „obrażony majestat królewski i korona; wymaga tąż krwią
 „zboczona twa sypialnia i łoże; wymagają nakoniec wszy-
 „stkie prawe i cnotliwe serca, którym okażesz w tej spra-
 „wie odwagę i sprawiedliwość królewską. Także i wy prze-
 „świetni senatorowie! dacie najlepszy dowód waszej stałości,
 „iż przekładacie sprawiedliwość nad pokrewieństwo, słuszność
 „sprawy nad przyjaźń, obowiązki urzędu nad inne uboczne
 „względy, i pokażecie jawne obu stronom, co ludzie o was
 „sądzić mają. Niemasz podobno między wami tak szczęśli-
 „wego, któryby żadnej niemieścił urazy w swem sercu i któ-
 „ryby nieuważał tej sprawy z swego osobistego stanowiska;
 „lecz jeżeli niesłychane zabójstwo na Wapowskim popełnione

„ujdzie bezkarnie, bądźcie pewnymi, że i wam podobny los
 „zagroza. Nie mówimy tego jednakże z powodu, jakobyśmy
 „o waszym słusznym sądzie w sprawie niniejszej powątpie-
 „wać chcieli; ma bowiem kasztelan przemyski i w waszym
 „gronie wielu krewnych, powinowatych i przyjaciół w głę-
 „bokim smutku z przyczyny śmierci jego pogrążonych. Z płą-
 „czem błagamy was tedy, abyście niezważając na cele ubo-
 „czne w sprawie tej, li głosu słuszności słuchali! Stwórca
 „nieśmiertelny wynadgradzając ten czyn sprawiedliwości twej
 „miłościwy królu! i wasze dostojni senatorowie życzenia po-
 „myślnym skutkiem uwieńczy i przekaże potomności wasze
 „sławne imiona; prócz tego zyszczecie u wszystkich to zaszczy-
 „tne mniemanie: iż przez związki krwi nie daliście się zwieść
 „z drogi sprawiedliwości, i że jako Rada przysięgą świętą obo-
 „wiązana, jesteście mocną podporą króla oraz dostojną ozdobą
 „Rzeczypospolitej naszej.“

Po tych słowach śmielej jeszcze wystąpili stronnicy Wa-
 powskiego, żądając aby król z powodu niestawienia się strony
 przeciwnej, to jest Samuela Zborowskiego, nalegał na wyko-
 nanie wyroku przed trzema dniami wydanego, który obu stron-
 nom na tem dniu przed sądem królewskim nakazywał stanąć
 pod utratą sprawy w sądzie i karą uznania winy. Na to do-
 pominanie się stronników Wapowskiego powstał Andrzej Zbo-
 rowski miecznik koronny i oświadczył z kilkakrotnem uroczy-
 stem zapewnianiem: że dopełniając obowiązku przyjaciela tylko,
 nie zaś pełnomocnika, rozwodzić się tutaj nad postępowaniem
 sądowem w sprawie Samuela nie myśli, ani też w imieniu
 jego wieść jakoweś spory, lub wyrok urzędownie potwier-
 dzony w wątpliwość podawać; lecz jako brat rodzony odpo-
 wiada na pierwszą skargę kasztelana wojnickiego zaraz po
 popelnionym czynie pisemnie wniesioną, a zamierzając jedy-
 nie wyłożyć królowi niewinność brata swego, nie ma przy-
 tem bynajmniej zamiaru zbijać strony przeciwnej. Samuel bo-
 wiem — mówił on — okazawszy dostateczne dowody swej
 niewinności, przynaglony domowymi sprawunkami i potrze-
 bami, opuścił Kraków cztery dni przed tym, a niebędąc pod-
 czas bytności swej żadnym pozwem przed sąd powołany, nie
 jest też obowiązany stawić się w wyznaczonym teraz cza-

sie. Upraszał więc króla, aby nieobecności Samuela w sprawie tej sądowej, gdzie idzie o jego niewinność, nie brano za podstęp, i aby niestanowiono w brew przepisom prawa nic takiego, co by mu szkodzić mogło.

Na powtórne żądanie strony powodnej, to jest orszaku Wapowskiego, rozpierającego się usilnie o to: by wydany wrzód wyrok do skutku przywiedziono, odpowiedział król w języku francuzkim (którą to odpowiedź Pibrak zgromadzonym senatorom po łacinie powtórzył) temi prawie słowy: Ubolewa mocno nad tem, iż zaraz na początku panowania swego majestat królewski tak haniebną obrazą zelżono z wielkiem zgorzeniem senatu, posłów, a nawet i stron obudwu; dla tego też uprasza senatorów, aby przysięgą obowiązani, podług sumienia i przepisów prawa w tej sprawie zdania swe wyłuszczyli. Z swojej strony zaś oświadcza król: że bez wszelkich względów na którą kolwiek stronę, li-tylko podług przepisów prawa sobie postąpi; a jeżeli przez niewiedomość w pierwszym wyroku uchybił, starać się będzie błąd ów poprawić w późniejszym dekrete, podług zasad prawnych ułożyc się mającym.

Drugiego i trzeciego dnia głosowali w tej sprawie senatorowie, których pojedyncze zdania tu poniżej przytoczymy. Najprzód przelożono w radzie pisemne oświadczenia i dowody obudwu stron, które (Andrzej z Górki) kasztelan międzyrzecki czytał. Widać z nich było: iż Samuel Zborowski wdał się już w prawo (jak to wyrażają prawnicy); prosił on albowiem w swem piśmie króla o przebaczenie winy, jeżeli jaką popełnił; wszelakoż nie czyni to (jak się wyrażał) w skutek skargi Tęczyńskiego, będąc mocno przekonany, że nie takiego przeciw królowi nie zawinił, o co by go najsurowszy sąd nawet mógł potępić. Do tej prośby Samuela Zborowskiego dodał także Andrzej z Górki w obec króla i senatu życzenie: aby król po zaspokojeniu skrzywdzonego Zborowskiego, uznał takowego za niewinnego, przeciwników zaś nałężycie ukarał.

Po roztrząszeniu pism jednej i drugiej strony, podzielili się senatorowie na różne zdania. Arcybiskupi: gnieźnieński i lwowski, biskupi: krakowski, kujawski i chełmski, ka-

sztelan z wojewodą krakowskim, wojewodzi: kaliski, sieradzki, łęczycki, brzeski, kijowski, ruski, mazowiecki, rawski, kasztelani: gnieźnieński, lwowski, rawski, gdański, radomski, żarnowski, sanocki, raciański, kanclerz koronny, marszałek, nadworny, oraz referendarze Czarnkowski i Ossowski twierdzili: iż słuszny był ów termin pozywający Samuela Zborowskiego, aby się rozparł w sądzie.

Jan Sierakowski wojewoda łęczycki wynurzył w ten sposób swe zdanie: Jak wiadomo upada cała sprawa sądowa, jeżeli pozew i skarga źle były ułożone: terazniejsza także z powodu niedobrego rozpoczęcia trudną jest do rozstrzygnięcia i dla tego w niej podzielone są zdania rozmaicie; nie zapozwano bowiem przed sąd w należyłym porządku obwinionego, który też ile się zdaje, nie przyznał wyroku. Aczkolwiek przed wydaniem jeszcze pozwu Samuel Zborowski stanął dla oczyszczenia swego czynu, przecież nie uwalnia go to od zapadłego nań wyroku sądowego, bo nie przytoczył dowodów, któreby popelnioną przez niego ciężką obrazę króla uniewinniły; sam nawet Tęczyński nie jest w tym względzie zupełnie wolnym.

Inni dowodzili, iż obżalowany już przez to samo, że się wdał w prawo, sąd tej sprawy za słuszny uznaje.

Jan Tomicki kasztelan gnieźnieński utrzymywał: iż Zborowski słusznie osądzony, ponieważ według ustaw prawa każdy występki sądowi podlega. Kto na dworze królewskim miecz albo broń podniesie, ma być ukaranym ucięciem ręki; jeżeli tą bronią kogoś zrani, ma być za to ściętym; a skoro osobę jaką zabije i potym ucieknie, od ezei odsądzonym. Nie wymagają nawet prawa, aby takiego zbrodniarza marszałek pozywał, lecz powinien on zaraz na świeżym uczynku odnieść karę. I w tej sprawie uczynek jeszcze świeżym nazwać się może. Gdyby były zaraz po zapoznaniu obie strony stanęły, dotknął by sąd zarówno takowe; ponieważ zaś jedna się nie stawiała, więc też i na nią cały ciężar winy spada. A jeżeli nie można przeczyć, że pozwu nie było, to i wyrok z niego wynikający za słuszny uznać trzeba. — Co się zaś tyczy mniemania wielu osób, jakoby śmierć Wapowskiego już po wydanym pozwie zaszła nowym była szeregółem, sądzi on,

iż takowa jeszcze do pierwszej sprawy należy, bo w skutek ran odniesionych nastąpiła. Z resztą poczytuje on sobie za obowiązek wezwać senat, aby się takowy wszelkimi siłami starał zapobiegnać złemu, zwłaszcza gdy wszyscy oczekują, w jaki sposób król sprawę niniejszą rozstrzygnie, i gdy z całego sądu owej sprawy powezmą wnioszek o królu, oraz pochwałę albo-li też naganę senatorów rozgłoszą.

Jan Herburt kasztelan sаноcki rzekł: iż zaskarzenie sądowe może być dwojakiego rodzaju: ustne albo też na piśmie z pieczęcią; i tak niedawno wydarzyło się podobne niniejszemu między Zieleńskim a Mniszkiem ustne zaskarzenie: jeden bowiem obwiniał drugiego, który zaś zaprzeczał; w skutek czego sprawę sądownie wytoczono. Prócz tego jeżeli w każdej sprawie wolno sędziemu dla namysłu takową odroczyć, tem bardziej też to król uczynić może.

Mikołaj Mielecki wojewoda podolski objawił w języku łacińskim następujące zdanie: Zwyczajem jest, iż każdy spór sądowy pełnomocnicy obu stron pisemnie toczą; toż samo i w tej sprawie król nakazać powinien, to jest: ażeby wprzód, nim po dobrej naradzie wyrok od króla wydanym będzie, naczelnicy obu stron powody swe na piśmie podali; co tem bardziej uczynić wypada, zwłaszcza gdy mieszkańcy całego królestwa z ciekawością na koniec tej sprawy mają umysły napięte, i gdy wyrok królewski w tej mierze, podobnie jak wszystkie inne, mocy prawa nabędzie.

Na to odpowiedział po łacinie Pibrak w imieniu króla temi słowy: Z wdzięcznością przyjmuje król uwagę wojewody podolskiego, i poznaje, jak wielkiej ostrożności w ułożeniu wyroku użyć mu wypada, mianowicie gdy wszystkich uwaga na to zwrócona; dla tego też ponieważ jeszcze dosyć czasu do namysłu pozostaje, wstrzymuje się z wydaniem wyroku aż do dnia jutrzejszego. Z resztą aczkolwiek całą sprawę dobrze ma w pamięci, życzyłby sobie jednak, aby senatorowie spisawszy takową mu podali.

Przeciwnie zaś z ust stronników Zborowskiego następujące dały się słyszeć zdania. Naprzód ozwał się Piotr Myszkowski biskup płocki, mówiąc: iż za powzięciem wiadomości, jakoby go niektórzy posadzili o zniewagę majestatu

królewskiego, ponieważ sobie obrazę tegoż zbyt lekce cenil, oświadcza: że do senatu królewskiego z tem samem głębokiem uszanowaniem co i do kościoła świętego wstępuje i niczego mocniej nie pragnie, oraz na nic bardziej nie nalega, jak na to, aby nie ubliżono bynajmniej majestatowi królewskiemu, lecz aby tenże majestat od dnia do dnia wzrastał w sławę i świetność. — Lubo nie gani pierwszego wyroku królewskiego, nie mniema jednak by tu słuszny był powód do potępienia Samuela Zborowskiego; nie pojmano go bowiem, jak się to w takim razie dawniej trafiało; nie zobowiązano słowem danem i nie zapozwano do osobistego stawienia się przed sąd królewski w wyznaczonym czasie, co zazwyczaj w podobnych sprawach zachowywano. Prócz tego Zborowski gdy dla zwalenia z siebie opaczego mniemania przed królem się tłumaczył, niemiał bynajmniej zamiaru wdawać się w spór jakowyś. — Dodał w końcu Myszkowski: że pamięta dawniej kilka podobnych temu rozterek, które Polacy miłując zgodę po przyjacielsku między sobą załatwiali, i że teraz także króla nie do surowości i srogości, lecz do łagodności nakłaniać wypada.

Mikołaj Radziwił wojewoda wileński nazwał dekret wprzód wydany mniej dostatecznym, gdyż nie było w nim wyrażone, na co właściwie Zborowski przed sąd pozwany ma odpowiadać: czy na zarzuconą mu zbrodnię obrazy majestatu, czyli też na zaskarżenie Tęczyńskiego względem popełnionego zabójstwa.

Toż samo potwierdzili Piotr Zborowski wojewoda sandomierski brat i Jan Chodkiewicz starosta żmudzki Samuela szwagier, który mianowicie na to nalegał, aby król według praw ojezystych sądził i rządził Polakami.

Poparł to Hieronim Ossoliński kasztelan sandomierski mówiąc: iż pozew wydany nie obowiązuje Zborowskiego; wyznał bowiem dwanaście miejsc w ustawach statutu, którymby wcale uchylono, jeźliby Zborowski stanął w czasie wyznaczonym. Prawo przestrzega, że bez pozwu nie jest nikt obowiązany stawić się przed króla: ponieważ zaś Zborowskiego żadnym pozwem przed sąd nie wołano, przeto też i sędzia

sprawy owej dotąd nie może rozstrzygnąć, dopóki wyrok zgodnemi zdaniem nie będzie uchwalony i zatwierdzony.

Po długich rozprawach w tej mierze, z których tylko kilka ustępów tu przytoczyliśmy, przychyłili się do powyższego zdania kasztelani: nakielski, brzeski i wiski, oraz marszałek nadworny litewski.

Trzecia część senatorów była obojętną; i ci nie przychyłając się na żadną stronę, żądali aby całą sprawę w sądzie pisemnie toczono. Do tych należeli mianowicie: kasztelan trocki, wojewoda braclawski oraz podskarbiowie koronny i litewski.

Po skończonem głosowaniu dowodzone ze strony Tęczyńskiego: iż Zborowski słusznie przez sąd skazanym być powinien, a to z następujących przyczyn: Z początku bowiem skoro tylko Jan Tęczyński kasztelan wojnicki wraz z Andrzejem Wapowskim kasztelanem przemyskim przed królem wnieśli swe zażalenie, odpowiadał na takowe Drohojowski w imieniu Samuela Zborowskiego; a gdy potym tenże kasztelan wojnicki w swem i brata Wapowskiego imieniu przed zgromadzonym senatem skargę wytoczył, proszono ze strony Zborowskiego o zwłokę, z powodu iż tenże dla zranionej nogi nie mógł wychodzić, i żądano owej skargi na piśmie; co się też wszystko stało. Poźniej stawil się na czasie, który mu pozwalając zwłoki wyznaczono: bez wszelkiego ociągania bronil się przeciw oskarżycielowi wytaczającemu sprawę, i błagał króla, aby mu winę odpuścił; co samo pokazuje, że się wdał w prawo. Wreszcie by się oczyścić, zwał Zborowski całą winę na Tęczyńskiego i prosił o uwolnienie go wyrokiem królewskim od sprawy sądowej, przyczem domagał się odwetu. Można więc ztąd poznać, że gdy tak bardzo dopominał się wyroku, już tem samem przyznał sprawę sądową. Tęczyński powziąwszy o tem wiadomość, upraszał w swem i Wapowskiego imieniu o udzielenie mu pisemnych przeciwnej strony dowodów; zezwolono i na to, a król wydał znowu inny wyrok, którym dla obu stron czas inny ku sprawie wyznaczył. Skoro nadszedł ów termin i skoro ze strony Zborowskiego niedano żadnej odpowiedzi, zażądał kasztelan wojnicki nowego odroczenia sądowego, ponieważ zachodziła pra-

wna przeszkoda, to jest śmiertelna choroba Wapowskiego, z którego trudno było coś wybadać. Prosił też Tęczyński, aby król zażądał stósownego zabezpieczenia od strony przeciwnej, na co w imieniu Samuela Zborowskiego odparto: iż zabezpieczenie to (któreby raczej zatrzymaniem nazwać wypadło) wcale niepotrzebne, bo obżałowany posiada rozległe majątności i gotów z nich zawsze każdego zaspokoić. W dalszym ciągu sprawy przez Tęczyńskiego popieranej poznawszy zamysły obu stron, po głębokiej rozwadze własnej i dobrej naradzie z senatorami, król w ten sposób zawyrokował: iż w pewnym dniu wyznaczonym obadwa już nie przez zastępstwo rzeczników lub przyjaciół, lecz osobiście w sądzie stać się mają, a który z nich nie zechce tego uczynić, popadnie w winę i przegra sprawę. Ponieważ zaś na tym ostatnim terminie Samuel Zborowski nie stanął, ile że się może z powodu zaszłej Wapowskiego śmierci winnym poczuwał: więc też i wyrok królewski w przegranej sprawie do skutku przyprowadzić, winnego skazać, za przekonanego ogłosić i karę za tak wielką świeżo popełnioną zbrodnię według ustaw sądowych wymierzyć wypadła.

Drugiego dnia na posiedzeniu oświadczył Tęczyński w obec króla i senatorów, iż sprawa jego przez to żadnego uszczerbku nieponiosła, że wczoraj zaczęta i niedokończona została; a ponieważ według zwyczaju sądowego i praw dalej miała być prowadzona, powtórzono znowu w krótkości cały bieg tejże sprawy dnia wczorajszego odczytanej; i upraszano o toż samo, co już powyżej nadmieniono. Aczkolwiek Tęczyński — mówiła dalej strona powodna — dostatecznie i jawnie dowodami z przepisów i objaśnień prawnych czerpanemi wykazał: iż dekret królewski w sprawie niniejszej był sprawiedliwym, iż takowy ze sporu obu stron wypłynął i według statutów koronnych ułożony został w ten sam sposób, w jakim wszelkie sprawy czci osób dotyczące, odbywane i sądzone bywają; przecież aby udowodnić słusność rzeczy i prawa nienaruszyć, powtarza się tu w krótkości to, co przez cały czas obszernie wyłożone zostało.

Najprzód wiadomo o tem, że popełnione zostało zabójstwo; znanym jest sprawca, miejsce oraz czas w którym ta-

kowe się stało; zbrodnię tę publicznie zaskarżono; widział król rany; wytoczono z powodu owej zbrodni sprawę przed sądem królewskim; dozwolono obżałowanemu sądowego odroczenia, stawil się on sam o wreszcie, wyznał swój występki i prosił o przebaczenie mu takowego. Skoro więc na to pierwsze wezwanie królewskie stanął, lubo na drugie się wzbrał; nie już więcej skazaniu jego nie stoi na zawadzie. W królestwie Polskiem następujący porządek w sądzeniu spraw zachowywany bywa: Sprawy czci dotyczące sądzą się jednym kształtem, przyczem przydłużając od dnia do dnia termin sądowy, nie się nie spisuje, dopóki ostateczny wyrok nie zapadnie; nie wymagają takie sprawy nawet obecności sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego, gdyż kanclerze zastępują miejsce pisarzy, a strona powodna pełni obowiązek instygatora. Prawa krajowe zastrzegają moc pismiennych wywodów, jest bowiem zwyczajem dawnym w sądach spisywać nawet ustne rozprawy stron i podawać takowe na żądanie sędziego. Porządek ten zachowywany bywa w sprawach cywilnych; inaczej zaś postępuje się, skoro zbrodnia zachodzi, gdyż wtedy rozpoczyna się sprawa od pojmania zbrodniarza na miejscu uczynku, a nie potrzeba w takim razie winnego pozywać i z nim się prawować, bo już same prawa nakazują imać osoby, któreby zbrodnię popelniły, i pojmane dopiero za danem zaręczeniem osób szlacheckiego urodzenia wypuszczać. Skoro się zabójstwo w mieście wydarzy, należy bramy zamknąć, cechy zwołać, sąd złożyć i karę wymierzyć; jeżeli zaś na zamku popelnione będzie, powinien starosta nawet bez strony powodnej miejsce, na którym zbrodni dokonano, obejrzeć, i gdyby był świadkiem owego zabójstwa, lub gdyby o sprawcy się dowiedział, powinien takowego imać. Jeżeli ustawy prawne prywatnym nawet osobom pozwalają imać zbrodniarzy na świeżym uczynku i wydawać ich starostom: to też tym bardziej zwrócić uwagę wypada na sejmy publiczne powszechnym spokojem obwarowane i na mieszczańską, w obecności i pod okiem króla popelnioną zbrodnię, która tym cięższą się stała, ile że nie na prywatnej osobie, lecz na senatorze dokonaną była.

Po takich mowach stronników Wapowskiego spisano

w języku łacińskim na kształt dyplomu dokładnie i porządnie całą sprawę i dołączywszy szczególne wywody obu dwóch stron, oraz tok sądowy, podano królowi, który rozważywszy rzecz całą, następujący w tej mierze wyrok ogłosił:

„Bacząc na przeciwne zdania senatorów, które żadną miarą nie można było pogodzić, oraz na zawilość statutów, i niemal sprzeczność pewną takowych, uradziliśmy sprawę, niniejszą w następujący sposób rozstrzygnąć. Ponieważ ze strony kasztelana wojnickiego dwa statuta przytaczano, z przeciwnej zaś niektórzy senatorowie karę statutem z r. 1507. oznaczoną stanowili, utrzymując jakoby statut z r. 1539. znosił sam przez się niejako ustawę statutu z r. 1520.; rozważywszy więc pilnie tok i okoliczność całej sprawy; przekonawszy się oraz, iż zabójstwo nie ze zdrady i namysłu, lecz przez porywełość i nagłą popędliwość, czyli raczej z przypadku i trafunkiem popełnione było: sądzimy, że kary odsądzenia od czci statutem z r. 1520. wyznaczonej, nie można dla słusznych i dobrych przyczyn odnieść do tej sprawy, i że kara, jaką statut z r. 1507. przepisuje, jest za lekką, gdyż w sprawę zabójstwo wchodzi. Obmyślwszy karę stosowną, jaka z obu nierównych statutów wypływać się zdaje, stanowimy: iż Samuel Zborowski nie chcący stawić się w sądzie, na zawsze z Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i innych państw koronnych wywołanym być ma z zabránieniem na skarb majątku jego, bez utraty jednak czci i sławy. Rozkazujemy także, aby niniejszy wyrok nasz do skutku przywiedziono, tegoż Samuela Zborowskiego w miejscach publicznych przez woźnych za wygnańca i banitę ogłoszono, pismienne nasze uniwersały względem wymierzenia tejże kary, do starostów przesłano i wszelkich w podobnym razie zachowywanych zwyczajów według kształtu i przepisu praw koronnych oraz statutów dopełniono. Do którego to wyroku dla większej wiarogodności pieczęć naszą przyłożyliśmy.“

Obwieszczony wyrok żadnej niezadowolnił strony: Zborowscy mniemali go surowym, stronnicy Wapowskiego zaś za nadto łagodnym, dla tego też wstrzymały się obiedwie strony od dzięków i odeszły z nieukontentowaniem i smut-

kiem na twarzy. Wdowa po kasztelanie przemyskim wraz z innymi kobietami płacząc nie mogła się wstrzymać od złorzeczeń na króla, i przeklinała: aby ten wyrok był dla niego pierwszym i ostatnim, kiedy w brew prawa sprzyjał tak wiele Zborowskim. Nie tylko osoby, których ta sprawa się tyczyła, lecz prawie wszyscy mieszkańcy Królestwa powziawszy wiadomość o tym wyroku, zaczęli powątpiewać o cnocie i szczerości króla. Jakób Uchański arcybiskup gnieźnieński po odczytaniu wyroku z tem się odezwał: że pierwszy raz zdarzyło mu się słyszeć, aby w sprawie kryminalnej wydano dekret cywilny. Zaczęło się potem mnóstwo uszczypliwych pism nie tylko na Zborowskich ale i na króla zjawiać; niektóre z nich przylepiano na bramach oraz potajemnie z wielką śmiałością na drzwiach pokoju królewskiego. W pismach tych wyrzucano Monlukowi *) kłamstwo, wyśmiewano zwyczaje Francuzów, lekce-ważenie przysięgi, dawniejsze prześladowania, ludzące obietnice królewskie, oraz inne zdrożności, których się tutaj nawet wspominać i przytaczać niegodzi. Król zmartwiony wielce owym wydanym wyrokiem, słyszanem przekleństwem i uszczypliwymi pismami, jak najsurowiej zakazał rozszerzać takowe; wszelakoż owa surowość nie pomogła, a żalność która do napisania tychże pism była pobudką, dopiero z czasem sama ustąpiła nie bez wielkiej dla króla Francuzów wzgardy. Nie przestawali Polacy na samych pismach uszczypliwych: palając mocną nienawiścią przeciw Francuzom, częste z nimi nocną porą staczali pojedynki i walki, przyczem się z obu stron bez wielu zabójstw nie obeszło.

*) Jan Montluk biskup walencki, poseł dworu francuzkiego, wyprawą swoją w czasie bezkrólewia r. 1573. wyjednał obiór Henryka Walezego na tron polski, do czego mu rodzina Zborowskich także wielce pomogła.

II.

POBYT SAMUELA ZBOROWSKIEGO MIĘDZY KOZAKAMI NIŻOWYMI¹⁾.

Samuel Zborowski, szósty syn kasztelana krakowskiego, rotmistrz na Podolu, u Baliny w wojsku cesarza Maxymiliana wtórego i indziej w sprawach rycerskich ćwiczony, *vir animosus*²⁾, na koronacyi króla Henryka przez zwadę zabił Andrzeja Wapowskiego kasztelana przemyskiego z domu Nieczuja, o co był *exilio*³⁾ skaran, wszakoż takim, które nigdy zacości domowi Zborowskich szkodzić nie miało. Ten jako posłuszny uczynił był dosyć tej exekucyi, wyjechał do Węgier; tamże był przy siedmiogrodzkim wojewodzie Stefanie, z domu Batorych, którzy za herb noszą trzy zęby wileze. Tego wojewodę gdy Polacy za króla obrali po zjechaniu Henryka Francuza, on też przyjechał do Polski, któremu *propter animum ejus*⁴⁾ żaden nie kontradykował. Tenże potem był od Niżowych Kozaków, którzy się Zaporoskimi molojcy zowią, deklarowan za hetmana, z któremi był w takiej potrzebie, która się zaczęła tym sposobem.

Kozacy Niżowi wiedząc go być mężnym, hojnym, a dobrej sławy cheiwym, wskazali do niego, żądając go o to, aby

1) Z dzieła B. Paprockiego: Herby rycerstwa polskiego. W Krakowie 1584. str. 103 — 112. 2) Mąż śmiały. 3) Wygnaniem.
4) Dla mężstwa jego.

był hetmanem ich. Który nie długo się na to rozmyślając jako człowiek *magni animi*⁵⁾, posłał im zaraz przez one posły upominki i pieniądze, chcąc je sobie zjednać na potrzebę ku utrzymaniu dobrej sławy ojczyźnie i domowi swemu. Umyślił inszą stroną do Moskwy z nimi wtargnąć.

Naprzód tedy do Kaniowa przyszedł z pocztem niemalym sług swoich i hajduków, wsiadł na rzekę Dniepr, konie na brzeg puścił. Znowu mołojcy zaporoscy wiedząc o nim, posłali do niego posły, radując się przyjazdowi jego, a już mu zwierzchność nad sobą zlecając. Za co im on podziękował i znowu upominki posłał.

Oni zatem wzgardziwszy obietnicami starosty pogranicznego, który je odwodząc od służb Zborowskiego do siebie namawiał, wielkie łaski z siebie samego i od króla im obiecując; oni chcąc prędko pokój mieć, przez posły przysięgli posłuszeństwo Zborowskiemu, a potem i sami ustnie to wszystko, coby czynić chciał, pomagać mu wszystkiego obiecali. Jechał potem do Czyrkas, z Czyrkas do Pskły rzeki, którą chciał iść pod Putywl zamek moskiewski, tak jako się był przedtem zmówił przez listy z starostą jednym ukraińnym, wszakoż ten starosta w słowie mu się nieziścił. On baeząc nieustawiczność w słowie starosty onego, radzili mu Kozacy, aby jechał do wojska. A tak się od onej rzeki Pskły obrócił do drugiej rzeki Samary. Tam znalazł 200 Kozaków rzeźnych, którzy tylko zwierz a ryby łowią drugim na żywność, a ci już tam mieli starszego, co im rozkazywał. Jest tam rzek wiele obfitych bardzo w ryby i w zwierz rozmaity, który nad nimi się na pastwiskach chowa, o czem będziesz miał szerzej w historyi. A temi tam rzekami może iść do hordy i do Moskwy, i chodzą dla korzyści. A tak gdy przyjechał Zborowski do miejsca onego, kędy się Kozacy chowają, wszyscy mu czolem uderzyli, i posłuszeństwo wszelakie obiecali; bo ci tam ustawicznie między rzekami mieszkają, mając pożytek zwierza jako z rysiów i z innych, a to co do żywności należy, drugim odsyłają. Od onych wodnych

5) Pełen odwagi.

prosto puścił się do progów, kędy ludzie rycerscy mieszkają. Tam jest miejsce na Dnieprze trudne do przebycia, bo te progi są z wielkich skał, przez które woda jakoby kędy z wysokich grobli spada, i tam nie może nikt przejechać oprócz tych Kozaków, bo oni z tych progów w czołniech się spuszczały po linach. Tamże u Jawołzanego uroczyska między progami chcieli mu dać Kozacy bitwę, kiedy go obaczyli a ujrzeli przy nim hajduków; rozważali to sobie: pewnie że ten będąc panem, nieznając nigdy żadnej nędzy, z nami tu nie będzie mógł wycierpieć niedostatków. A tak go rozumieli sobie przeciwnym a iżby ich z naprawy królewskiej chciał wygubić. Ale im dał sprawę dostateczną o sobie, i to powiedział: żem ja tu przyjechał na żądanie posłów waszych, któreście do mnie ślali, przeto się odemnie nieobawiajcie nic innego, tylko miłości towarzyskiej i tego pewni bądźcie, że ja tu zjechawszy z tymi wszystkimi, które przy mnie widzicie, chcę z wami złe i dobre cierpieć równo i z wami szczęście swoje dzielić. Oni mu zatem, to od niego usłyszawszy, posłali ośmdziesiąt Kozaków, którzy go przepawili przez one progi, których tam jest dwanaście; bo nie miał z sobą tylko wszystko ludzkie nowe, jako i sam. Było szlachciców samych polskich siedmdziesiąt oprócz hajduków. Wszakóż niektórzy szlachcice ulęknawszy się onych strasznych przewozów, nazad się wrócili. Tam niedaleko jest zamek Chortycza, który był Wiśniowiecki postawił; pod ten nie mogą iść galery. Tamże pod nim sam hetman postrzegł straż tatarską, bo tam często bywają, a zawsze ich Kozacy gromią; wszakoż na ten czas natrzeć na nie niechcieli, chociaż ich więcej jak Kozaków było. Za progami skoro spotkali się naprzód z szarańczą, która acz ludziom nie bardzo szkodzi, wszakoż koni dla niej odeszło przez trzy sta, ludzkie też niektórzy puchnęli.

Wyjechawszy z Chortyczy zamku, na którym nocleg mieli, tam dopiero dojechał Kozaków i posłów, którzy od niego do niego ślani byli. Tam gdy się zjechali, uczynił do niego rzecz jeden starszy, radując się z przyjazdu jego, a winszując mu, aby z miejsca tego ojczyźnie milej był pożyteczny, a iżby fortunnie nieprzyjaciela jej gromił, czego mu sami do

gardł swoich w posłuszeństwie jego będąc, pomagać obiecali. Podziękował im za chęć i za wieszanie Zborowski, a zatem jechał z nimi na miejsce to, kędy mieszkania swe mieli. To uroczyisko zowią Tomakowski Ostrów, który jest tak szeroki, że może na nim wychować dwadzieścia tysięcy ludzi i koni nie mało. Przy tymże Ostrowie jest jezioro wielkie, i bardzo rybne; tam skoro wysiedli, był od wszystkich radośnie witan, zaraz go obwołali hetmanem, z rusznic strzelali. Nazajutrz uczyniwszy koło rycerskie, tam mu deferowali jako hetmanowi i oddali mu buławę hetmańską, rzecz do niego uczyniwszy temi słowy: „My, miłościwy Panie! wiedząc cię być panem rycerskim i zacie urodzonym, co acz to u nas mało waży, tylko sprawa a serce mężne, cośmy o tobie wiele od postronnych narodów słyszeli, także i od braciej swojej, jakoć zawsze Bóg przeciw każdemu nieprzyjacielowi twemu wielkiej fortuny pożyczał; my też gdyżesmy się tu ciebie doczekali tak zacnego Polaka, wielkiego urodzenia pana, z szczęścia i męstwa sławnego, niemogąc cię tu niezem in-szem tak znacznem udarować, podawamyć tę broń hetmanów pierwszych miejsca tego, którzy nam fortunnie z dobrą sławą rozkazowali. A my sami siebie z wiernymi chęćiami naszymi i posłuszeństwem wszelakiem zaraz ci przy tej buławie oddawamy, życząc ci tego, abyś nam długo rozkazował, zka-d-byś sobie, nam, i ojczyźnie milej i potomstwu swemu nie-śmiertelną sławę otrzymał.“

Wziąwszy buławę od nich odpowiedział im na te słowa: „Nie baczę ja tego w sobie, moi mili a zacie rycerze! abym się do tego urzędu, na który mnie teraz przekładacie, (a już mi go zgola mocno w ręce za podaniem tej buławy oddawacie) zisć mogło, bom i nie na to tu przyjechał, abym się tego podjąć miał, tak wielu mężnym, sprawnym ludziom rycerskim rozkazować miał, ale tylko temu kwoli, abym we-spólek z wami przyjąwszy towarzystwo, w obojgu szczęściu, złem i dobrem, równo cierpiał, potem ojczyźnie swej milej służył, tak jako młodszy między wami, za radą i nauką was ludzi rycerskich. Wszakoz znając w was tak wielką chęć, i miłość przeciwko sobie, śmieie od was ten urząd przyjmując, w którym jeźliby się przydało zbłądzić jako mało-bywałemu,

mam za to, że od was samych łaskawie ostrzeżon będę.“ Potem szli pod zamek Putywl, który jest u Pskły rzeki, chcąc się tam starosty jednego ukraińskiego doczekać, uskarżali mu się na niełaskę wielką przeciwko sobie panów polskich, i niewdzięczność posług swych; co potem w historyi być może.

Nieruszywszy się z miejsca onego, chcieli to po nim wiedzieć, kiedy im Pan Bóg da we zdrowiu przyjsz z Moskwy, gdzieby się też miał wolą obrócić. On ich niechcąc długo trzymać na słowie, pokazał im pisanie od carza tatarskiego z Przekopu, który mu był w dom do niego jeszcze z niemalemi upominki posłał, obiecując mu chorągiew u cesarza tureckiego na ziemię wołoską zjednać. Tam oni prosili go zaraz, aby posłał do cesarza, dając mu już o sobie znać na Nizie, aby przypomniał cesarzowi obietnicę, żebyć się w tym uiscił, który to dla niego uczyni, bo mu ludzi niemało do Persyi posłał, gdzie mu brata Adilkereja pojmano. A chcąc być pewniejszy tam tej obietnicy, darował mu więzonia znacznego Tatarzyna, którego zaraz hetman posłał przez posły swe carzowi, przy czem był Bielecki komornik króla Stefana, którego był carz zatrzymał, wszakoż go za perswazyą posłów hetmana niżowego puścił.

Zlecił też to był hetman posłom swoim, aby dali zrok albo miejsce posłom cesarskim, gdzie się zjechać mieli, jeźliby które do niego posłał, aby się z nimi zjechali w dziesięciu koni tylko. Dali zrok na uroczysko Karajteben, które jest *forum* albo rynek, gdzie Tatarowie z Kozaki wszelakie targi swe miewają.

Na to tedy miejsce zjechał hetman; tam zastał posły cesarskie i swóje, którzy skoro przyjechał, przywitali go z wielką uczciwością, listy oddawszy, zdrowie od carza nawiedzili, potem mu oddawszy upominki: koni dwanaście rumaków pięknie ubranych i trzy szaty złotogłowowe. Którą gdy na hetmana włożyli w onem polu, znowu rzecz piękną do niego uczynili: radując się z dobrego zdrowia jego, a iż na to miejsce przyszedł, gdzie tak swawolne Kozaki hamować może, z tego się cieszyli. A iż carz kochając się z tego a wdzięczen będąc przyjazdu twego, za syna cię swego przyjmuje, obiecując ci do wszystkiego pomagać, w czemby go

jedno używał, i tej obietnicy około chorągwi wołoskiej potwierdzili, tylko o to pilnie prosili, żeby spokojnie na Dnieprze czekał chorągwi. On nie dbając o chorągiew, prosił aby mu carz w towarzystwo posłał do Moskwy hetmana swego, powiadając, że Moskowicin wiele w litewskim księztwie czyni w granicach szkody królowi panu memu.

Skoro mu to powiedzieli posłowie, zaraz rzekł: żebym tego kwoli królowi nieuczynił nigdy, co dla niego jako dla syna swego uczynię; i dał mu znać o tem, czem go bardzo ucieszył. A gdy się kazał z nim gotować hetmanowi, w tem carz turecki pisał do niego, aby mu się w obietnicy uścieli, iżby z nim jechał do Persyi tak jako obiecał. Dał o tem znać Zborowskiemu na Niż przez posła swego carz przekopski. W tem już zwątpił, że ojezycznie posłużyć nie mógł, zatrzymawszy posła na onem miejscu, jechał sam do stanowiska swego, a gdy noc zaszła, począł myśleć, co czynić miał.

Rano do onych posłów jechał, zawołać kazał onego Tatarzyna, którego już był wolno wypuścił, żeby do niego z przedniejszym posłem przyszedł. On strwożony szedł do niego, obawiając się tego, aby go znowu niekazał związać: On powiedział: „Gdyż tego carz dla mnie uczynić niechciał, niechżeby mi wždy był Bakaja z ludem posłał. Oto ja jemu kwoli to uczynię, że z nim pojedę do Persyi, tylko mi niech przysięże, że mam być wszędzie bezpieczen zdrowia swego, abym nie był abo otrut, abo z naprawy jego stracon zdradliwie. Niechże do mnie przysze Mustalika i radę swą najprzedniejszą z Murzami, którzyby mi na to przysięgli.“ Posłowie podziękowawszy za tę chęć wielką, u nóg padali podług obyczaju swego hetmanowi, a z radością do carza swego jechali; dał im zrok Zborowski za tydzień niedaleko do tegoż miejsca, gdzie się zjechać mieli. Gdy posłowie z tą nowiną do carza przyjechali, wdzięcznie ich przyjął i udarował. Hetman też Zborowski jechał do wojska swego, które było na Ostrowie nazwanym Kartamlyk; powiadał rycerstwu to co z posły postanowił. Wnet się rozerwali, jedni chcieli z nim jechać, drudzy na to nie dali słowa rzec, powiadając: że to psi zdradliwi, słować nie zdzierzą, zginiesz i nasby przy sobie pogubił. A w tem w nocy wielki się rozruch stał, że

nie wiedział, co z nimi czynić miał hetman, i nie był od nich bezpieczen zdrowia swego. Posłał do nich porucznika, rozkazując im, aby się ucisz yli, bo jeżeli tego nie uczynią, tedy im bitwę pierw ej niżli nieprzyjacielowi inszemu dam. Oni go zatem wskazaniem karać chcieli, podług zwyczaju swego, opasawszy mocno piasku w zanadrza nasypać i w wodę wrzucić.

Szedł potem sam do nich, łagodnie ich ukrocił, wszakoż cały tydzień miał wielką trudność z nimi. Węzwał potem starszego do siebie, przed którym powiedział: „Że ja żadnego nieprzymuszam, który chce niechaj zostanie, a który chce, jedzie, tylko ci co tu zostaną, aby hordzie dali pokój; bo ztąd takie niepożytki baczę, że króla i Rzeczpospolitą obrażą, druga, że mnie w niebezpieczeństwo przywiodą.“ Zatem posłał straż, aby strzegli na onem miejscu, kędy Mustalik przyjdzie z Murzami.

Hetman sam iż niemógł na czas naznaczony przyjechać, tam gdzie był dał zrok Tatarom, była ta przyczyna, iż jeszcze nie dobrze był świadom wszystkich miejsc i uroczysk na Dnieprze, którym się przypatrował; jednak posłał zaraz dowiadując się jak przyjadą, aby się do niego przymknęli. Mustalik, obawiając się jakiej zdrady, został sam na miejscu naznaczonem, a posłał kilkaset Murzów, prosząc hetmana, aby do niego przyjechał, bo go na miejscu naznaczonem z radością czeka, a przyjechał był z wielkim orszakiem mając tysiąc koni dworu carskiego, bardzo świetno, z dary wielkimi, z wozy, z wielbłądy, pieszo także miał ludu nie mało. Tam Murzowie gdy hetman niżowy do nich przyjechał, przywitali go z uczciwością bardzo ochotnie, jako mogli najuczciwiej podług zwyczaju swego, padając całowali nogi. Zatem go prosili aby do Mustalika jechał, opowiadając mu wielką chęć i przyjaźń carską. On im obiecał jechać do nich, tylko prosił, aby go do trzeciego dnia Mustalik na onem miejscu poczekał umówionem, aż wojsko rozprawi; bo mu szło o to, aby ci co zostawali na Dnieprze, szkody jakiej nie czynili, a tak ich chciał przysięgą sobie obowiązać, aby hordzie pokój dali, wymawiając się: że mi się ich ładajako odjechać nie godzi, jako hetmanowi, gdyż nie wszystko z sobą biorę do Persyi.

Powiedzieli mu: że tego Mustalik uczynić nie może, bo carz już tylko na cię czeka, a nie dba o insze, tylko żeby ciebie samego syna swego miał przy sobie, a też już dawno ze stem tysięcy ludzi w polu leży, niestawa mu żywności, ani trawy koniom. A tak cię prosić kazał, abyś co najrychlej do niego przyjechał.

Mając chęć wielką Zborowski widzieć wojska i sprawę pogańską, prosił aby tylko do półnoey zatrwali, a on zaraz już z nimi miał wsiadać. A Kozacy i dla Boga prosili, aby nie jeździł, płacząc a opowiadając mu już zginienie. Nie mogli mu tego odwieść, wszakoż mając rozmaite zabawy z onymi Murzami, mało nie do samego wieczora ich znowu zabawił. W tem folgując prośbie ich a chęci swej dosyć czyniąc, prosił aby mu konia dali, chcąc już wsiadać w drogę, już płaczu i prośby rycerstwa swego niesłuchając, ani na to dbając, dali mu konia zaraz Murzowie.

Tu prawie Pan Bóg, który jeszcze na świecie go zostawić chciał, a nie dać mu w rękę pogańskich zginąć. Z onych wielkich prac konia obaczywszy spytał, jeżeli stępią idzie; rzekli, że bystr. On ich prosił o inszego konia, któryby statecznie szedł, bo był strudzony bardzo. Wnet się rzucili starając się o inszego konia, a on chodził jako na koń wsieść, sahajdak przypasał, szablę. W tem kucharz jego Michał rzekł do niego z płaczem: „Panie mój już cię podobno nie oglądam; jest szczuka dobra, proszę najedz się na drogę.“ A tak on że cały dzień nie jadł, dał się namówić, szedł jeść, konia mu w tem przywiedzionę. A gdy chciał przysięgi od Murzów, oni mu rzekli: „Zemy tobie za to nie możemy przyrzekać.“ W tem to Kozacy usłyszawszy z żalości porwali go gwałtem między się, zamięśli go do czołów na sobie, wsiadłszy w czołny poczęli strzelać, Murzowie się ich bojąc rozskoczyli się, potem odbiwszy się od brzegu, z radością jechali do wojska swego z nim. Kozacy oni gdy go ujrzeni, z wielkiej radości niewymowne sztuki pokazowali, strzelając, pieśni śpiewając, na kobzach grając, *et alia*⁶⁾.

6) I tym podobnie.

Tam gdy się to działo, straż kozacka przywiodła więźniów kilkanaście, którzy z hordy uciekali, bo ich tego czasu we żniwa wiele uchodzi. A tak ci powiedzieli hetmanowi, na jakiej czei miał być u carza, która taka być miała: sam miał być więźniem jego, a ci wszyscy na palach, którzyby z nim przyjechali, abo przyszli przed Przekopem, na co się prawie wszyscy zgodzili, bo to jeszcze na miejscu będąc od Murzów słyszeli.

To usłyszawszy Zborowski rozgniewawszy się serdecznie na carza, przebrawszy czterdzieści człowieka jechał do koni, które były od stanowiska siedem mil, bo się ich nie spodziewał więcej zastać, bo zdychały od chroactwa wielkiego, a ludzie puchnęli; chciał tymże tropem jechać za wojskiem carskiem, chcąc go zewsząd szkodzić najeżdżając. A gdy przyjechał do koni, niezastał i dwu zdrowych, chciał przecie jechać; Kozacy mu odradzili, powiadając mu: „Niżli te konie przepławiem, tedy one zemdlone padną, a my i z tobą poginiem.“ Jednak on chcąc się onej chytrności mścić, chciał Tatarom na drodze zastępować tym, co się do wojska carskiego ściągał; wszakoż mu Kozacy odradzali mówiąc: że w tym niedostatku nie uczynisz.

W tem przyszła wieść pewna od tatarskiej straży, że one wszystkie, co byli po hetmana przyjechali, carz pokarał, iż na te kondycye które on chciał, nie przyzwalał, a iż go z sobą nieprzywiezli. Miał na ten czas posła króla perskiego, który był do niego z tem poselstwem przyjechał, powiadając: że cię Pan mój dawno czeka i z cesarzem tureckim, czemu nie wsiadasz, a to co się twemu bratu dostało, to i ciebie potka. Na które jego tak harde poselstwo hardzie też do niego wskazał carz tatarski, chciał był jeszcze hetmana czekać, ale iż mu przynaglił hetman perski, aby co rychlej jechał, jechać musiał, zostawiwszy dziesięć tysięcy ludzi w ziemi swej dla obrony od Kozaków niżowych. Posłał jednak prosząc do hetmana, aby pokój z nim umówiony jako z ojcem trzymał, a on mu postąpił dań na wszystkie Kozaki, i tę chorągiew, którą mu obiecał na wołoską ziemię, z Persyi zaraz przywieść obiecał, kiedy się wróć, tylko prosił pilnie, aby mu ziemi jego dał pokój. W tem Zborowski od-

prawiwszy posła, myślił co czynić miał, droga go już do Moskwy omyliła, także i do Persyi. A tak posłał do Piotra hospodara wołoskiego, aby mu się w obietnicy uścił jako obiecał, która była takowa: miał dać pięćset koni Zborowskiemu, jeźliby był szedł do Moskwy, a jemu żeby dał pokój, bo go już była wieść doszła, że się przeciwko niemu gotował, jeszcze gdy był we Złoczowie imieniu swem. A mając w tem nadzieję, że mógł być poratowan na służbę Rzeczypospolitej, dał zroku cztery niedziele, żeby się z posły wołoskiemi widzieć mógł. Posłał z sług swoich szlachcica jednego, Kozacy też z mołojców swych drugiego, dalej czasu niemogąc postąpić, to też już drudzy starostowie ukraiinni wyjeżdżać mieli. W tych czterech niedzielach czekając posłów onych, więzniowie, którzy z Tatar uciekali Nieprem, iż tam są niedaleko stada wielkie, wsi się też przymykały tatarskie do Dniepru; bo tam wsi takim kształtem budowane, jak owe budki abo chatki, które owczarze na kółkach za owcami włóczą, a gdy o trwodze usłyszą, tedy ze wszystkim zaraz zaprząwszy onę chałupę, którą ma na kołach, uwozi co najdalej. O czem usłyszawszy Kozacy wnet się poczęli frasować na hetmana, powiadając: że już dalej czekać niechcem, tylko uderzyć na hordę, bo możemy mieć korzyść wielką. Hetman ojezycznie to chcąc pokazać, że mogąc sławy dostać i korzyści wielkiej, niechciał aby miał *movere turbas*⁷⁾, a tego nieprzyjaciela na potem poruszyć przeciwko niej, bo natenczas nie mogli jej szkodzić, gdy wszyscy do Persyi byli wyszli, ale pamiętając na przymierze, które Turecy i Tatarowie z królem i z Koroną mają, hamował Kozaki w przedsięwzięciu ich. Acz go w tem słuchać nie chcieli, aż wszystek rynsztunek swój, który tam z sobą miał na ten czas, konie, szaty, pieniądze, między nie rozdał, tych też podlejszych potem jaką mógł srogością odgramiał. Owa ono przedsięwzięcie ich w nich uspokoił, a to wszystko czynił w ten sposób, iż się oglądał na pokój ojezyny, w której jako rozrodzon to nie tylko swym, ale i postronnym narodom nie tajno, mając żonę

7) Wzniecić rozruchy.

z domu także możnego Jordana Spytka kasztelana krakowskiego córkę, z którą potomstwo zostawił synów dwu: Alexandra i Samuela, na ten czas *minorenes*⁸⁾, któremu nie tak wiele skarbów zostawić pomyślając, jako po sobie sławy a pamięci dobrej życząc.

A tak uciszszy ono dzikie wojsko swoje, czekał czasu jako był nazaczył posłom do czterech niedziel. Wyszedł czas drugie i trzecie cztery niedziele, posłów ani jego ani wołoskich słyhać było. A w tem posłał sto człowieka z czolny na morze po sól; bo tam kiedy rok suchy, zsiada się na wyspach biała jako lód. Owa zwątpiwszy o onych posłach, rozumiał że je gospodar posadzał abo Tatarowie. Puścił się na Dniepr, bo tam posłów czekając, wielkiego głodu i niewczasów się nacierpiał, ktemu z Kozaki wielkiej trudności, którzy niedbają na króla pana swego, ani na ojczyznę, w której się porodzili, tylko już wszystkę nadzieję w onem miejscu pokładają, kędy żyją, tak jakoby rzekli ona pospolitą przyowieścią: Póki żyta, póty byta.

Nie wtedy nie obeszła nędza żadna, głód, niewczasu onego nowego hetmana ich, przy onem dzikiem, wodnem rycerstwie, acz miał ryb, zwierza wszelkiego dostatek, wszakoż ono na każdy czas odwodzenie ich, abo hamowanie od szkodliwych ojczyźnie umysłów ich, tak go bardzo fatygowało, że czasem po wiele razy mało o zdrowie nieprzyszedł, gdyż to lud bystry, nieuhamowany. A tak puściwszy się po Dnieprze, rozumiał że się miał z onej nędzy ochłodzić, wszakoż w tem od szczęścia nie mógł być ratowan, bo daleko w większe niebezpieczeństwo niżli miał pierwej przyszedł. Bo kiedy mu oni znać dali, którzy jechali po sól, iż są galery na morzu, on zaraz im dla posiłku płynął do nich, z którymi się potkał gdy nazad płynęli, żadnej na się twrogi nie mając, nabrali soli tyle ile mogli.

Posłał potem straż *ad ostium maris*, to jest tam, kędy rzeka w morze wpada; ta straż zaraz tego postrzegła, że dwie galerze weszły na Dniepr, a przy nich dziesięć tysięcy

8) Małoletnich.

Tatarów ładem, chcąc bitwę dać Kozakom na miejscu kędy ciasnem. Mając tę już wiadomość o nich hetman, nie mniej też o tem myślił, jakoby im też bitwę dać mógł, tylko na to czyhał, żeby na takim miejscu stanął, aby oni do niego na Ostrów z galer wysiedli, żeby ich także mógł wprawić w kąt ciasny, jako tam o to łącno na Dnieprze; czekając ich długo, spodziewał się, że tam już wszystka moc ich była w onym ludzie, jako ich straż obaczyła, a ono to tylko była straż, którą był Sędziak wysłał dla języka. Obrócił się do nich, ale oni zaraz obaczywszy Kozaki, tył podali. Zaował tego hetman, że z nimi bitwy stoczyć nie mógł przez tak nierychłe do nich jechanie. Obrócił się nazad, a już sobie umyślił wtargnąć do Wołoch, dla tego zagniewany, że mu posły zatrzymano.

A w tem jadąc na pierwszym noclegu w ziemię, potkali więźnie, które z Tatar uciekali, a gdy przyszedł przed hetmana, powiedzieli, że teraz czas na Tatary, możecie bezpiecznie iść w ziemię ich, bo wielką korzyść mieć będziecie, powiadając im tam dla nich o wielkiej trwodze, że już sama carzowa do lasów uciekała. Kozacy słysząc te słowa ich, brać się tam poczęli chciwie. A gdy ich hetman od tego odwoził, poczęli narzekać, że je próżno trzymał, a nie życzył im takowej korzyści. On jako człowiek ten, który rozumiał co mu na tem i ojczyźnie należało, prosił ich aby baczność nań w tej mierze mieli, tak jako to obiecali być mu we wszem posłusznymi.

A skoro ich ułagodził, posłał do carzowej upewniając ją, żeby się nie bała, może nie uciekać, bo ja jako syn chcę się o to starać, jakoby matka moja w pokoju siedziała, pomnąc na obietnicę carza ojca swego, chyba żeby on niechciał trzymać słowa swego, wszakoż ja do pomszczenia będę miał czas inszy. A tak posły odprawiwszy, puścił się na przedsięwziętą drogę do Wołoch. W tem znowu wieść przysłała o Tatarzech, że byli na zamku Haslonhorodku. Chcąc pokazać to Zborowski, o co się też kusił przed nim książę Różyński przed kilkom lat, starając się o on zamek, aby go mógł być zburzyć, jakoż był tego już dokazał, tylko przez

niepatrzość gdy podsadził pod zamek prochy, na złem miejscu sam stanął, potem mizernie zginął.

A tak ich Zborowski chcąc zastać na onym zamku, nadedniem prawie do niego przyszedł; Tatarowie skoro go spostrzegli, zaraz uskoczyli. Posłał do nich tłumacza, któryby ich prosił do niego na rozmowę, a rozkazał się skraść kilku Kozakom z rusznicami, dla tego żeby go nie porwali, a w ten czas jeden Kozak strzelił do Tatarzyna. Zagniewany hetman porwał się do Kozaka, chcąc to pokazać, że im słowo trzyma, ale drudzy wiedząc go być godnym zaskoczyli, a nie dopuścili do niego.

Ten Kozak umiał każdą strzelbę zamówić, że mu szkodzić nie mogła, ani temu wojsku, w którym był. A tak powstali Kozacy o to przeciwko hetmanowi, tak bardzo, że ich zaledwie ubłagał. Potem gdy się uspokoił Kozacy, przysłali Tatarowie do niego, dziękując mu za chęć i za pokój trzymanie, chcąc mu dać stacyą, aby sobie odpoczął z ludem swym na onem miejscu, prosząc go i o to, aby się z carzykami poznał, którzy do niego chcą przyjechać. On rozkazał: „Na ten czas nie potrzebuję.“ A druga, do znajomości na tym czasie przyjść z carzykami nie mógł, gdyż miał potrzebę pilną z hospodarem wołoskim na uroczysku Probitym u Bohu. Tam ztąd idąc z Haslonhorodka miał nocleg w Wiltultowej łaźnie, tam się napatrzył wielkich *antiquitates* ⁹⁾ jego. Ztąd że prosto puścił się *ad ostia maris*, tam gdzie Dniepr w morze wpada, ztąd prosto wyprawił dziesięć człowieka do Probitego ku Bohu, aby nieomieszkał na zrok z Wołochy. Ona straż idąc trafiła na Turki, których poznali trzymańskie. Turkom gdy przybywała wielka pomoc, oni z nimi uciekli do rzeki Bohu, i tamże z nimi jechali aż do Probitego; hetman też na onem miejscu, ztąd był wysłał straż, dzień odpoczywał, a to dla tego, iż Kozacy obszywali czołną trzećnią, bo by były małe na morze. Tam wyjechawszy na zwierz na wyspy morskie, usłyszał że kilka razy z dział strzelono. Pytał, co by to było. Jedni powiadali, że

9) Starożytności.

strzelono na Przekopie, drudzy mówili, że to grom i łyśkawica. Owa nie nie myśląc o Turkach, ruszyli się z onego miejsca na morze, a oni którzy jechali do Bohu, nie dali mu znać o nich. Tam mijając Przekop spokojnie, chcąc jechać a dać pokój Tatarom, z którymi sam i król i ojczyzna mieli przymierze.

W tem postrzegli dziewięć galer wielkich, okrom batek małych, które szły przeciwko nim; zastanowili się, mniemając, żeby jaki zamek. A gdy się lepiej rozedniało, poznali że galery, które się daleko świeciły; nie było na nich tylko lud wybrany do boju.

Począł z Kozaki mówić: „Mamy panowie bracia czas, że sławy dostać możemy, a będąc nam Pan Bóg szczęścił, będzie i korzystać.“ Rzekli Kozacy: „Abo niewiesz panie hetmanie, że to nam nie równy plac do potkania, lepiejby o tem radzić, jakobyśmy co najprędzej uchodzić mogli.“ Tego Zborowskiemu było żal, ale widząc, że mu prawdziwie radzą, nie wiedząc co czynić, myślał o tem, jakoby się im bronić, gdyż już blisko od niego byli, trudno już było uciekać, a do Bohu jeszcze było siedm mil. Kozacy strwożeni czynili złe serce hetmanowi, chociaż tam taicy ludzie byli, co jedno szablą żyli, wszakoż im to wszystko sprawowało złe miejsce, a ktemu czołny przeciwko galerom, wielka różność, poczęli się mieszać a wołać na hetmana, że chcieli ujeżdżać. Który przed się stał jako lew, pragnąc z nieprzyjacielem chętnie bitwę zwiesić.

W tem ich dojechawszy, uczynił tę rzecz do nich: „Niechże was nie nie obchodzi moi mili cnotliwi rycerze! wielkość pogańska, ani ta ich ogromna armata, bo to my mamy naprzód przed nimi, żeśmy są ludzie chrześcijańscy, dla czego samego nie wątpimy, że Pan Bóg za nami pomagać będzie, a sam potłumi nieprzyjaciela a bluźnierza imienia swego, ktemu i niewinność nam pomoże; jedźmy sobie nie lękając się, a niecieszmy pogan, aby na nas serca nie brali.“ Owa tak ujeżdżając z nimi równo, prosił ich, aby mu tej sromoty i sobie nie czynili. W tem się jedna galera wydała, na której był hetman onych wszystkich ludzi; ten rozkazał pilno przykładać a gonić Kozaki, chcąc się o nie kusić, niżby im drugie na ratunek przyszły.

A tak za wielkimi prośbami i upominaniem Kozacy, którzy byli do brzegu się przybili a uciekać chcieli, znowu w czołny wsiedli. Hetman im serce dobre czynił, sam za nimi jechał abo płynął, ostrożny a chciwy na stoczenie bitwy. Ta galera ze wszech najpiękniejsza szła za nimi jako strzała; już słyszeli trąby, bębny, okrzyk pogański, ukazywały się chorągwie tureckie. Hetman z Kozaki śmieje stanąwszy czekał nieprzyjaciela. Tam wataman, który na czołnie hetmańskim był, jał słabo styrować, począł go hetman gromić, a niechcąc aby drugim serca zle czynił, chciał go zabić. A gdy już co dalej to bliżej byli stanęli Turcy, a dziwowali się śmiałości jego, już to mając za pewną korzyść, na to czyhali, jakoby go pojмали z Kozaki, czego by byli dokazali za oną trwogą Kozaków, ale się z piasku ruszyć nie mogli; hetman wołał na swe, aby do niego co najprędzej nadbiegali. Ale styrynik mało dbając na wołanie i upominanie jego, do brzegu się co prędzej obracał. Turcy obaczywszy poczęli z dział strzelać, ugodzili styrynika jednego, tuż podle samego hetmana, który lecąc aż chłopca za sobą w morze wtrącił, wszakoż tego prędko ratowali, acz z trudnością. Wtem oni, o których hetman najwięcej rozumiał, wypadłszy z czołnow poczęli się brać do brzegu. Wołał na nie hetman, aby drugim złego serca nie czynili, a nieprzyjaciela nie cieszyli. Turcy z działek uczęszczając, czołny bardzo zdiurawili, zatykali czołny Kozacy. Widząc że im trudno co na wodzie począć, do brzegu się przyplawili; tam wypadłszy na brzeg, poczęli na się z obu stron śmieje strzelać, już byli dostali Turcy języka, wiedzieli kędy i który hetman, a tak nań strzelbę wszystkę obracali. Prosilili go Kozacy, aby wszedł na górę, abo od siebie kazał drugim odstąpić, zaraz chłopca, który go pilnował, od siebie odepechnął, a ledwie rękę od niego odwiódł, jako weń zaraz kula z działa ugodziła. Wziąwszy hetman onę rusznicę, którą on chłopiec za nim nosił, rozkazał się wszystkim rozskoczyć, a sam wzięwszy śmigownicę, począł do galery strzelać; obaczywszy ich bałwana srebrnego w zawoju, niemając aż Sędziak, zmierzał do niego, a w tem zapalili działa w galerze, co on obaczywszy przypadł, kula tuż przed nim mało nie na piędź upadła. Za-

tem się porwał, uderzył też z smigownicy w onego bałwana, aż blachy srebrne leciały, zatem Turcy wołać poczęli głosem: Hała! hała! hała! i więcej. Więzniowie i ci co rozumieli ich język, powiadali, że baczyli rzecz swoją przegraną. Rozacy zatem poczęli sobie dobre serca czynić, ktemu im było łačno sobie szańce poczynić, bo tam na tem miejscu świnie dzikie ryjąc wielkie doły poczyniły. Hetman znowu z smigownicy strzelił w gromadę ludzi na galerze, zaraz kilka człowieka zabił na jednej ławie, na której rzędem siedzieli. A w tem ony galery wyprawiły dwie, aby u Bohu rzeki dwie mili od onego miejsca przewozili Tatarzy. Poczęli się Rozacy trwożyć, a wybierając żywność z ezolnów, poczęli uciekać. Hetman ich gromił i upominał mówiąc: „że wam to ludziom takim nie przystoi czynić, o których wszyscy narodowie rozumieją, że wam w męztwie świat równych niema.“ Turcy obaczywszy trwogę między Rozaki, wysiadłszy w nawy, poczęli na brzeg wysiadać, narychtowawszy strzelbę na galerach; a też się spodziewali, że im już Tatarowie przybyć mieli. Hetman widząc, że na brzeg wychodzą, krzyknął na sługi, których miał kilkadziesiąt, aby zaraz ochotnie do nich skoczyli, którzy to chętnie uczynili, stoczyli bitwę z nimi dosyć męźnie. Rozacy widząc, że sobie dobrze poczynają Polacy, i szczęści się im, skoczyli do nich. W tem dano znać hetmanowi, że Tatarowie bieżą na pomoc Turkom, skoczył do strzelby, w tem obaczył, że jego straż; znowu się do swych obrócił, ciesząc je świeżym ludem. Dodał tem serca Rozakom, śmieje na Turki nacierali. Obaczywszy Turcy, że ich wiele pohito, i hetmana abo Sędziaka im zabito, przed którym chorągiew szła, zaraz wplaw do galer się puścili; tylko chłopiec Sędziaków siedział płacząc nad panem swoim zabitym, ale go też zaraz Rozacy rozsiekali.

Niemając w czem onych strwożonych Turków gonić, szedł z onego poboiska hetman z Rozaki, trafił na Tatarzy; obaczywszy je zdaleka, chciał na nie takiej sztuki użyć: ukazał chorągiew turecką, dawając im znać, że Turcy wygrali, w tem się kazał Rozakom skradać do nich.

Obaczywszy Tatarowie chorągiew, skoczyli do niej z radością. Rozacy ci, co turecki język umieli, wołali na nie.

A w tem drudzy, którzy na nie waśń wielką mieli, nie mogli wytrwać, skoczyli do nich prędko. Tatarowie się obaczywszy, nazad obrócili. Kozacy po nich, ale za ledwie kilku ubili. A gdy obierali trupy, Tatarowie ich potem nabiegali, ale od Kozaków mężnie wsparci byli. Owi też z galer strzelali, owa tego było mało, nie więcej niż godzinę w noc. Obrócił się potem hetman do czołnów z Kozaki, których nie zastał, bo było wszystkie popsowano, tylko ośm całych było, w które kazał wsieść kilkom ich, a gdy wiatr wstał, zaniósł ich na brzeg tatarski, tamże je pojmano. Hetman szedł ziemią, włożywszy kilka rannych na jeden czołn. A gdy go Tatarowie gonili, obaczywszy strwożone Kozaki dla wielkości Tatar, zastanowił się z półtorem stem człowieka, napomniawszy ich słowy piękniemi, i to im przekładając, z jakąby sławą było to ich zginienie, jeźliby się Pan Bóg rozgniewawszy na nie, poganom dał górę nad nimi otrzymać, a jakoby też nieprzyjaciela nie pomału pocieszyli, gdyby mu aby najmniej placu ustąpić mieli, chociaż im dziesięć razów nie równo było, mówiąc: „Lepiej ci moi mili bracia, poczciwie umrzeć rycerzowi każdemu, a niżeli źle żyć.“ Tak ich tedy przy sobie zatrzymawszy, obiecując im z sprawiedliwej wroźki serca swego, że mieli fortunnie pogany gromić, stanął z nimi w sprawie; oni ranni nie mogli się przez piasek przekopać w czołnie, prosili aby ich hetman kazał dobić; to już było drugiego dnia na Bohu rzece. Przyszły potem galery do nich, stanawszy na wodzie, Tatarowie na łądzie, dziwowali się śmiałości ich, jednak się sami o nie kusić nie śmieli; wrócili się potem nazad z galerami, tak aż i razu nie strzelili. Tam Kozacy już będąc zgłodzeni, hetman także ich, bo półtora dnia nie jedli wszysecy, szli w gromadzie popołu aż do Inguly nad rzeką Bohem. Tam nadeszli Kozacy co byli od nich uciekli, dostali u nich trochę żywności, kędy się wszysecy posilili. Jechał potem do Inguly, i tamże zastał kilkadziesiąt koni, które był na prost posłał. Będąc na onem miejscu w polach dzikich, obumierając niewiedział, co miał czynić z ludźmi, a żywność którą miał, Turcy mu byli strzelbą w onych czołnach, jakoś wyżej czytał, popsowali, chyba co tak który z nich miał przy sobie jaką trochę do posilenia;

mogli byli mieć ryb dostatek, ale im z czołny do tego wszystkie potrzeby popsowano, zwierza też żadnego tam dostać nie mogli; zaraz ony konie rozdał między Kozaki, ale cóż to było na tak wielki lud, bo było wszystkich o półtrzecia tysiąca.

Tamże będąc na Ingule, radził się Kozaków, co miał czynić; przebrawszy kilkanaście człowieka, jechał ku Wołochom do Probitego uroczyska, pojmał kilka rybołowców tureckich, dowiedział się u nich o straży wołoskiej na martej wodzie. Szedł tam, nie zastał tylko świeże stanowisko wołoskie, którymby był bardzo rad dał bitwę dla wielkiego niedostatku, by jedno był mógł dostać żywności od nich, chociaż nie miał tylko jedenaście człowieka, a Wołochów było ośmdziesiąt. On też już kilka dni nie jadł jedno żołędz, i to jeżeli go kędy nadszedł, już zdychali Kozacy od głodu, namawiali go aby się do wojska wrócił, ale się spodziewał jeszcze w nocy Wołochów zastać; w nocy przeto jechał do Kiremenczuta, a gdy nie zastał nikogo, przyjechał do Probitego, znalazł tam pismo, co ona jego straż napisała węglem, którą był posłał na zrok, który miał mieć z hospodarem, tam to było pismo: „Jeżeli tu kto będzie z wojska hetmana naszego, powiedz o nas na uroczysku Krzywem.“ Już się pocieszył, zastał tam straż swoją, o której rozumiał, że ją Turcy wzięli. Nałowili mu ryb, najadł się z onymi, które miał przy sobie, i tam odpoczął. Dano mu znać, że jest straży wołoskiej półtora sta, zaraz z radością począł się do nich gotować, ale Wołochowie postrzegłszy ich, tył podali. Obaczywszy że niemógł mieć bitwy statecznej, wrócił się do wojska, przyjechał znowu na wielki głód; frasowali się na to że hospodara nie zastali. Ruszył się potem z ludem, a co miał iść do Soroki, to się udał do Sawarny, a to dla tego, że rozumiał, iż mógł mieć żywności dostatek z Braclawia; tam im dopiero nędza dokuczyła, że rogi, jakie znaleźli, jeleni kopyta najdujące co od kilku lat leżały, jedli także kości jających dostać mogli; jednak go Bóg we zdrowiu do ojezyny wrócił.

III.

LIST

KRZYSZTOFA ZBOROWSKIEGO DO BRATA SWEGO SAMUELA ¹⁾).

Mój mościwy i najmilszy panie bracie!

Nie wątpię w tem, żeś WM. z mego ostatniego pisania dostatecznie to oboje wyrozumiał: naprzód, jako z królem stojemy, i czego się ztamtąd spodziewać mamy, a druga, co o tej niżowskiej drodze rozumiem: teraz także w tych dwu propozycyach zostawam, i o temże krótcie i rzecz samę i zdanie wypiszę moje. I musi mi tego długo być żal, że z WM. cyfer niemam żadnych; bo wiele jest, czego się listowi niebezpieczno zwierzać. Ale moje to niedbalstwo sprawiło, że już rzeczy gotowe mając, WMcim onych nicoddał. Dnia wczorajszego prawie dostałem ostatnią odpowiedź od kanclerza ²⁾ imieniem królewskim. *Quid multis opus?* ³⁾ Zgoła nic a nic się nie otrzymało. WM. tajne nie są słuszne i bardzo ładne kondycye nasze. Pan marszałek ⁴⁾ niczego nie chciał, jedno aby mógł 4000 fl. obiecaną doma

1) List ten równie jak i następny wyjęty z dawnego rękopisu; są one także przytoczone na końcu dosyć rzadkiego dzieła Andrzeja Rzeczyckiego: *Accusationis in Christophorum Sborovium actiones tres Cracoviae typ. Lazar. 1585. w 4tce.* 2) Jana Zamojskiego. 3) I na cóż więcej? 4) Andrzej Zborowski brat Samuela, marszałek nadworny.

siedząc mieć *annuatim* ⁵⁾ za nagrodę znacznych i ważnych posług swoich, z WMei aby niesłuszną bannicyą, bo ją i kanclerz tak zowie, zdjęto. Mojej petycyi nie wspominam, bo fraszka, ale gdy mną poigrawali, chcąc mnie *doloso cantu suo* ⁶⁾, by one *Syrenes, in hos scopulos inducere* ⁷⁾, abym lekkomyślnie pana mego posługi zaniechawszy, tu na ich lżywych obietnicach zostać miał: jam rzekł, że królowi i ojczyźnie służyć *pro posse* ⁸⁾ gotowem, ale wdać się w królewską posługę na ten czas niemogę; przyczyny mam swoje i słuszne: między któremi tę największą dawam, że póki ja braci mej nieuznam być uspokojonymi w wielkich krzywdach, które oni niesłuszenie od króla Jego Mei odnoszą, ja to sobie obiecować nie nie mogę, ani tem myśli swej bawić chcę. *Si enim in viridi, quid in arido?* ⁹⁾ I jakom tam ostrze, jeszcze za pierwszą audieneyą *et pro dignitate Zboroviana* ¹⁰⁾ mówił, pan marszałek, da Bóg, to czasu swego WMei referować będzie. I takim ci się w niczem nie deklarował, aż oto w tych kilku dniach, kiedy mi się tak zdało, żem miał w sprawach WM. obudwu co pociesznego odnieść, tędym o to prosił króla, aby *hoc liberalitatis regiae signum* ¹¹⁾ na mnie i w cudzej ziemi znano, żebym mógł ten jurgielt od niego mieć, co go Sparwain (który w tych dniach tu w Krakowie umarł) miał; a ja za okazyą każdą, i ludzie osobne królowi wywiode, i sam służyć chętnie będę. I to być nie mogło. Na com się ja musiał wczoraj serdecznie rozśmiać przed kanclerzem, *levitatem eorum et impudentiam carpendo* ¹²⁾, że mi jednak śmieli wiele obiecować, abym się był jedno z stateczności mej najmniej ruszyć dał *et ante Baal flexissem genua* ¹³⁾; ale uchował mię tego po te czasy Bóg mój, i uchowa, by snąć i w największej nędzy. To też o mnie macie.

5) Rocznie. 6) Zdradliwym swym śpiewem. 7) Wprowadzić na owe skały. 8) Według możliwości. 9) Jeżeli bowiem tak w kwitnącym, cóż więc w dojrzałym wieku? 10) I za zachością domu Zborowskich. 11) Ten znak szczodrobliwości królewskiej. 12) Szydząc z ich lekkomyślności i bezwstydnosci. 13) Zgiąłbym był i przed bałwanem kolana.

Gnieźnieński¹⁴⁾ o co jedno prosił, otrzymał; i takić na nas i na bytność owdzie naszą, nałowiwszy ptaszków, ukazał nam figę; o którym nie wątpimy, że WM. nasz najmilszy pan brat, toż co i my, którzy go *pro anathemate*¹⁵⁾ mamy, rozumieć będziesz, a spółków z nim wszelakich zaniechasz. Jakoż inaczej go krzcić trudno mamy, jedno jako król i kanclerz go zowią: że ten Zborowski nasz, ten tylko dobry, o drugich nie, plewy to tam. W czym się śmród nie nie czuje, że to nie jego godność sprawuje, ale że im tego trzeba tak nas rozrywać. O czym długoby pisać!

Ale Bóg ojców naszych, onych i tego tam Judasza w tem nie pocieszy; jeszcze pomyślím o sobie, choć nas trocha; jeszczeć ten *ternarius numerus*¹⁶⁾ do czego dobrego się dociśnie, da Bóg. I tak WM. wiedz, żeby się jedno trochę odcięło przekazek (bo czasowi folgować trzeba) musimy o sobie wiedzieć *in tota progenie nostra*¹⁷⁾ kto nasz, a kto nie nasz; kto *dispergit*¹⁸⁾, kto *congregat*¹⁹⁾. A spisać się potem przyjdzie, abyśmy *ex conjunctis sanguine conjunctissimi et fortuna et voluntatibus*²⁰⁾ zostali. Tak tedy rze-czy nasze z tym królem, *si hoc nomine dignus est*²¹⁾, stoją, że już *classicum cecinerunt*²²⁾ zagnieść i w niwecz obrócić dom nasz. Zaczem i leda wrony krakają, acz w tył i za uszyma, ale krakają przed się, gdzie jedno zajrzająstrzeba. Cóż tu czynić? Przed się tak czynić i postępować sobie, jako mężom przystoi: *Tu ne cede malis, sed contra audentius ito*²³⁾. Jakimi tedy sposoby i jako przystojnemi warujemy rzeczy swe, na tenczas listowi tego nie powie-rzam; ale uzna to zły i niezbożny człek, że się we zły czas na niewinne i poczciwe ludzie psim zębem swym pu-ścił. A między inszemi pociechami naszymi, to nie mniejsza, że z tejsze miary wszystka Rzeczpospolita, z której i my,

14) Jan Zborowski kasztelan gnieźnieński, starszy brat Samuela.

15) Za przekłętego. 16) Trójka. 17) W całym naszym rodzie.

18) Rozpędza. 19) Zbiera. 20) Złączeni krwią, także ściślej

połączeni powodzeniem naszym i chęciami. 21) Jeżeli godzien tego

imienia. 22) Dali sobie znak. 23) Ty nieustępuj złym, lecz idź

na przeciw nich odważnie.

ukrzywdzona jest: *Commune hoc malum*²⁴⁾ wszystkim dobrym z nami; i są ludzi pełno po Królestwie, pełno na dworze, nawet i w pokojach u tych satrapów, którzy upłakiwają nad wzgardą, nad ukrzywdzeniem tych, którzy zawsze od wielu wieków dobrymi sługami Rzeczypospolitej byli; którzy onym gardłem i majątnością, póki jej stawało, zawsze służyli; tak iż nas dobrymi stróżami rzeczypospolitej, kuchnią chudych pacholków ludzie uczciwi i ci co teraz jako i my porzuceni są, nazywali i nazywają. Ci, mówię, wszysecy, obaczają się czasu swego, a nie długo tego czekać, że się w tem obaczają: że tak o nie jak i o nas idzie; a na skazę, da Bóg, tych okrutników, ich że chleb teraz jedzą i na nim się wy-pasają, trafi się tedy w to, że się przeciwko tym insultom będzie mogło nie lada jako zostawić. O czem teraz nie trzeba pisać. One też konsylia nasze na trawie Zborowskiej dobrze wkorzenie w sercach naszych zostały. W tem pod przysięgą bożą WM. upewniam i *obtestor*²⁵⁾, abyś WM. nie wąpił. Ale dobrze to się stało, że się czas czekał, i jeszcze musi co inszego *maturescere*²⁶⁾. Poznasz to WM. że dobrze wszystko idzie i na dobrej jest drodze. *Reliquum est*²⁷⁾ z strony tej tam zabawki niżowskiej WM. wolałbym był, abyś tam WM. był nie jeździł. Przyczyn dosyć, ale to u mnie przedniejsza, że się o WM. boję, aby to królewska naprawa nie była. Ale iżeś już WM. tam jest, staraj się WM. o dwie rzeczy. Pierwsza, abyś w dobrem zachowaniu, w dobrem porozumieniu to tam rycerstwo z domem Zborowskim zadzierzał. Jakoż ja wiem, co na tem należy nam. I dla tego piszę ja imieniem moim i pana marszałkowem do nich list, którego kopią WM. *propter informationem*²⁸⁾, aby wiedzieć, do czego i jako je wieść, posyłam; z owymi też sam posły i mówiło i obeszło się tak, jako się godziło. Druga, abyś się WM. z tamtąd jako najprędzej pokwapił. O co i dla Boga prosimy; bo nam niewymownie trzeba WM. Co nam racz dać o Boże nasz, abyśmy rychło

24) Wspólne to nieszczęście. 25) Zaklinam. 26) Dojrzeć.
27) Z resztą. 28) Dla wyrozumienia.

WM. zdrowego mieli. *Jam ad minora*²⁹⁾). Gnieźniński za-
 dnym sposobem na wielkie i moje i pana Lesickiego nalega-
 nie 2000 fl. za konie dać niechciał; owszem acz nie mówił
 nic, ale przytrząsał, żeśmy synowca podeszli. A tóż nie
 przyjdzie WM. jedno wróciwszy się da Bóg zdrowo, wzięść
*in duplo*³⁰⁾ w Ramionce; a *interim*³¹⁾ aby śmród poznał,
 że kujon, takem go świsnąć umyślił. Powiem że chroniąc
 się ja tego, aby mię kto nie rozumiał, żem synowca w dług
 wprawił, tedy (acz nie rad) ja te konię wezmę, i już, i
 będę za nie jakoto WM. odpowiadał. Cóż będzie? Gnie-
 źniński mnie konie wyda ze wszystkiem; a ja je wezmę,
 WM. wolno nie przestać na mnie (jakoż o to proszę) i
 wolno będzie sowicie sobie szkodę nagradzać, i dług; a ja
 przedsię koni nie płacąc dostanę. Druga, na Sledziejowice
 już będą 10,000 fl. by jedno pan marszałek z Radomia
 z roków przyjechał, który jutro pewnie we Zborowie bę-
 dzie. A staw przy WM. zostanie. Pan Jordan na to owdzie
 czeka, i odebrawszy pieniądze do WM. pobieży. Ja jutro
 Busia naszego do Wiednia naprzód po listy cesarskie, a
 potem z tamtądże z upominkami do pani wdowy posyłam,
 o której wszystko jeszcze pocieszne słyszę. Daj Boże for-
 tunnie to począć i skończyć. Wierz mi WM. że to nie lada
 grzanka. Sam się najdalej cztery niedziele zadzierzę dla
 owych większych wyżej namienionych rzeczy. Myślą owdzie
 o rychlejszym sejmie, niż prawa nasze cierpią: a to dla
 poborów. A na WM. to tam złożą, że im dla tamtej wojny
 z Turkiem, którą mienią, że wy nawarzącie, podatków
 trzeba. A tóż *per non compiacer a gli inimici nostri*³²⁾
 dla Boga nie głównego niepoczywajcie, bo królowi posłu-
 życie (choć ten czyni, jakoby tego nie rad widział) a szla-
 chotę obruszycie na wieki, której nam zwłaszcza teraz trzeba.
*Sapienti satis*³³⁾). W Inflanciech tumult z królem duńskim,
 do którego cnotliwego człowieka i wielkiego przyjaciela na-
 szego ślą pana cześnika Brodę. Ci Niżowcy waszy byli

29) Teraz co do spraw pomniejszych. 30) Podwojnie. 31) Tym
 czasem. 32) Niechcąc sprzyjać wrogom naszym. 33) Mądrymu
 dosyć tego.

wczoraj przy tem, kiedy z kanclerzem mówił. Dalej nie mam co pisać, tylko łasce i miłości braterskiej posługi moje zalecam i wiecznie oddawam. Panie Chryste daj nam WM. w rychle dobrze zdrowego oglądać. Amen.

W Krakowie 17. *Julii* roku 1583.

WM. brat i sługa póki żyw

Zborowski z Rytwian *scz.*

Annusia³⁴⁾ WM. zdrowa; ale nie wie jeszcze, że WM. szedł na Niż. — Będzie płaczu dosyć.

34) Córka Samuela Zborowskiego.

IV.

LIST

KRZYSZTOFA ZBOROWSKIEGO DO KOZAKÓW NIŻOWYCH.

Zacne rycerstwo panowie i przyjaciele nam łaskawi!

Za tem zachowaniem dobrem, które wiedziecie z Jego Mością panem Samuelem bratem naszym, nie mogliśmy zaniechać tem pisanem was nawiedzić, i chęci przyjacielskie nasze wam zalecić, prosząc was, abyście tak w miłowaniu i w szanowaniu osoby pana brata naszego, takowemi się nam popisywali, jako była przyjaźń nasza się przymnażała, i za czasem do lepszego porozumienia z domem naszym przyjść mogła. Co jako wam nie tylko nie szkodzić, ale i za czasem pomocnem być może, wy jako baczni będziecie to umieć u siebie uważać, i nie wątpimy w tem nic, że to dobre porozumienie wasze z nami, nie jedno i tu w Polsce będzie uważało; ale my na to jako oglądać się nie jesteśmy powinni, tak i o to mało dbać będziemy. Wy też większego i pewniejszego zakładu chęci i przyjaźni naszych mieć ani żądać od nas nie możecie, jedno i kogo teraz macie, krew naszą JM. pana brata naszego, któremu nietylko abyśmy ganić mieli, że się towarzystwem was tak zacnego, sławnego rycerstwa bawi, a zdrowie swe i wam powierza, i z wami pospółu przeciwko nieprzyjacielowi krzyża świętego ochotnie waży, ale i owszem chwalimy mu to, i do tego

go radą i prośbami naszymi wiedziemy. Rozumiemy to o was, że w osobie jego nas i przyjaźń naszą uszanować nie zaniechacie. A my w każdej potrzebie takimi się przyjaciółmi wam popisać chcemy, jakoście tego są iście godni. Jakoż za tą dobrą sławą waszą, którą nie tylko tu w Polsce, ale i po cudzych krajach, u cesarzów i wielkich królów słyniecie, nie długo nam da Bóg tego czasu czekać przyjdzie, że się sobie w jakiej ważnej sprawie przygodzić będziemy mogli. O czym iż się pisać nie godzi, wolemy tu zawsze JM. panu naszemu, a niż listowi powierzać.

Na ten czas nic innego, tylko chęci przyjacielskie nasze WM. zalecając, wam bożej łaski i fortunnego przeciw wszystkim nieprzyjaciółom powodzenia winszujemy.

V.

POJMANIE SAMUELA ZBOROWSKIEGO OD JANA ZAMOJSKIEGO ¹⁾.

W końcu kwietnia roku 1584. ujął Jan Zamojski, kanclerz wielki koronny, Samuela Zborowskiego, i śmiercią go skarał. Że zaś ztąd wielkie zmiany powstaćby mogły, przeto w krótkości opiszę, jak się ta rzecz prawdziwie miała.

Samuel Zborowski, jako też Jan, naczelnym niegdyś dowódca wojska pod Gdańskiem, Andrzej i Krzysztof, którzy niejakiś czas na dworze cesarza rzymskiego z panem Łaskim bawili, są rodzonymi braćmi, z znakomitego i dawnego rodu w Koronie polskiej. Samuel zabił za czasów króla Henryka szlachcica polskiego Wapowskiego, i został z kraju wygnanym, ale się za terażniejszego króla starał, aby się mógł

1) Przekład pana K. M. z niemieckich pamiętników Wawrzyńca Müllera radcy kurlandzkiego: *Septentrionalische Historien oder wahrhafte Beschreibung der fürnembsten polnischen, lißlandischen, moscowiterischen, schwedischen und andern Geschichten, so sich bey Regierung beeder Könige in Polen Stephani und Sigismundi des III. dieses Namens von Anno 1576. bis auf das 1593. Jahr zugetragen. Amberg 1595. (w 4tce)* — pierwotnie umieszczony w piśmie: *Przyjaciel ludu. Leszno 1839. Rok VI. tom I. str. 181 — 182. i 187 — 190.* Całe zaś pamiętniki Müllera na polskie przełożone wyszły w Poznaniu.

z wygnania powrócić, dla tego jeździł do Francyi i przebłagał Henryka. Tenże wraz z braćmi Janem i Andrzejem, wszystko na tołożyli, jak we wstępie wspomniano, aby Stefan królem polskim obrany został, i zaprawdę, bez pomocy panów Zborowskich i ich stronników nigdyby tenże król do rządów nie był przyszedł, chociaż przez to nie chcę powiedzieć, jako by Bóg tego przez inne narzędzia i pośrednie osoby nie był mógł zdziałać, ale tylko, że ci Zborowscy właściwie prawdziwe *causae sine quibus non*²⁾ byli. Nie może też być zaprzeczonem, że tenże Samuel Zborowski nigdy nie był ściganym od proskrypcyi, owszem wiele razy bywał z dobrą miną *in publicis congressibus*³⁾ w Krakowie i gdzie indziej, gdzie się król i wielki kanclerz znajdowali; także właściwie nie można powiedzieć, aby był prawdziwie osądzonym *ex lege et statuto*⁴⁾, ale była inna przyczyna, która dotąd w prawdzie tajoną i nie wielu ludziom nawet w Koronie polskiej wiadomą była. Że zaś z tego takie korowody powstały, i owszem jeszcze wątpliwości w tych stronach dla uniewinnienia czynu rozsianemi zostały, przeto zamierzam wszystko prawdziwie i wiarogodnie opowiedzieć.

Krótko pierw wspomniano, że król polski szybko wojska na Podole przeciw Tatarów wysłał; między innymi byli wysłani dwaj węgierscy panowie, pan Zyberk i pan Cobar; pan Zyberk był już o jeden nocleg za ruskim Lwowem; pan Cobar zaś został na noc w Lwowie; przypadkiem znajduje w gospodzie biegłego lutnistę, który kiedy niekiedy fantazyje na lutni dla siebie wygrywał; pan Cobar, który dobrze po polsku i niemiecku umiał, zapytał go się: czy by służby nie szukał, chcąc mu ją wyrobić. Tenże odpowiada, że jest u pana Samuela Zborowskiego. Gdy pan Cobar to nazwisko usłyszał, pomyślał sobie zaraz, więcej się od niego wywiedzieć, albowiem było porozumienie, że Zborowski chce się kazać obwołać hetmanem kozackim; ztąd pije do niego i pyta, gdzie się teraz jego pan znajduje? Ten odpowiada

2) Przyczyny, bez których inaczej być nie mogło. 3) Na publicznych sejmach. 4) Według praw i statutu.

że jest nie daleko od Lwowa. Pan Cobar pyta dalej: co teraz w tych stronach robi, kiedy głośna wieść biega o napadzie Tatarów? Ten miał powiedzieć, że się tam ma z niektórymi umówić, i zarazem miał się wymówić, że szczególne sprawy się knują. Pan Cobar postępuje zawsze dalej, chwali lutnistę, mówiąc, że szkoda, żeby przy swej biegłości w sztuce nie miał być sługą królewskim, i daje mu gotówką złoty węgierski, dopija do niego, rzecz dalej prowadząc; zapytuje: czemu się jego pan sam winowatym czyni, nieupokarzając się dokładniej przed królem, co by mu pożyteczniej było, jak że tak nienawiścią ściga kanclerza. Lutnista, czy z pijaństwa, czy z lotrostwa, zaczął kilka razy wdychać, mówiąc, że chciałby z czecią oddalić się od swego pana; albowiem Zborowscy mają w przedsięwzięciu tak szczególne zamiary, że aż go zgroza pobiera, gdy o nich pomyśli. Gdy pan Cobar tyle z niego wyciągnął, co raz bliżej do rzeczy przystępował; przyobiegał, że mu służbę u króla wyrobi, napominał go, by był wierniejszym królowi, jak swemu niewiernemu panu, i by wykrył, co złego wiedział, przyrzekając mu, że z tego żadne niebezpieczeństwo dla niego niewyniknie. Tenże obiecał mu to wykryć, ale będąc tego wieczora podchmielonym, prosił o czas aż do drugiego dnia. Pan Cobar udał, jakoby miał o czem innym więcej do myślenia, i że przypadkiem mogłby to nazajutrz zapomnieć, wyjął dla tego swój pularesik, mówiąc, by mu sam wpisał, że jutro wykryje zamiary Zborowskich przeciw królowi, co też lutnista uczynił. Tej samej nocy wysłał pan Cobar do swego towarzysza pana Zyberk, gońca, by w imię Boga ruszał, skoro czekać niemoże, albowiem odkrył sprawki, na których królowi bardzo wiele, bo życie a ich wszystkich własna pomyślność zależy, o czem mu wkrótce doniesie. Rozkazał też swemu kucharzowi smaczne ranne śniadanie przygotować, i nim lutnista wstał, była już na stole małmazya i inne konfekta. Pan Cobar udawał, jakoby nie chciał więcej, jak kwadrans czekać, zmusił lutnistę usieść i nieco konfektów spożyć.

Tymczasem obmyślił gospodarz inną jeszcze zupełną potrawę, w czem pan Cobar udał, jakoby to mu było nie miło,

i jakoby tego nie żądał, jednak że powiedział później: kiedy już jest sporządzone, musimy więc za dobre przyjąć i tem lepiej zająć. Kazał też swym wozom i jednej części dworzaków naprzód wyruszyć, ale mieli rozkaz czekać w oznaczonym miejscu. Poczem zaczyna znowu z lutnistą popijać, chwali jego biegłość w sztuce, i na nowo mu daje kilka węgierskich złotych. Lutnista może nie był od swego pana w ten sposób obsypywanym węgierskiemi dukatami, co mu się spodobało, i rzekł, że miałby ochotę na dworze królewskim służyć. Na co mu tenże rękę daje i żegna się zaraz mówiąc: że nadszedł czas, w którym musi odjechać; każe sobie podać rachunek, szuka swego pularsesiku, czy czego nie zapomniał i udaje, jakoby przypadkiem znalazł, co lutnista przeszłego wieczora wpisał; przypomina mu jego podanie ręki i obietnicę, prosząc, aby mu chciał odkryć, co by wiedział o zamysłach Zborowskich. Lutnista odpowiedział, że jest gotowy odkryć mu to wszystko, jeżeli to bez niebezpieczeństwa dla niego będzie, i jeżeli mu przyobieca innego pana przy dworze znaleźć. Gdy pan Cobar mu to podaniem ręki przyrzekł i zarazem dał się poznać kim jest, i dla czego wysłany został; na ten czas odrzekł lutnista, że jego pan Samuel Zborowski o kilka mil jest tylko ztąd, i że mu przyniesie listy *in originali*, które bracia pisywali, z których się będzie można dowiedzieć, jak się połączyli, by króla trucizną uczęstować, a kanclerza o życie przyprawić. Prosił dla tego pana Cobar, by na pół drogi kazał zatrzymać nieco koni, by mógł mieć odsiecz w przypadku, gdyby Zborowski zarychło się spostrzegł o zniknięciu listów i ścigać go kazał. To się też tak stało; lutnista powraca, przynosi kilku listów, podług których trzej bracia Samuel Andrzej i Rzyzstof w wyżej wspomniany sposób umówić się mieli, i listy i pieczęcie za ich własne uznano. Pan Cobar i Zyberk wsadzili lutnistę na najlepszego z swych koni, dodali mu ludzi, i posłali do króla z listami i całym sprawozdaniem.

Król był jeszcze w Krakowie z wielkim kanclerzem i dał zaraz dobre utrzymanie lutniście. Tymczasem dowiedział się Zborowski, że jego lutnista w Krakowie się miał znaj-

dować, nie wiedział jednak, że u króla był; napisał do jednego z swych szwagrow, by miał na niego bacność i by mu go zaraz odesłał, skoro go napotka. Tenże jego szwagier spotyka go na zanku w Krakowie, i chce go spiesznie swym sługom uprowadzić kazać; ale słudzy wielkiego kanclerza, widząc ten gwałt, opierają się mu i szybko donoszą wielkiemu kanclerzowi. Ten schodzi sam, mówiąc do szwagra Zborowskiego, by wolno puścił lutnistę, albowiem jest teraz sługą królewskim i wierniejszym królowi, niż jego szwagier Zborowski. Gdy ów doniósł to swemu szwagrowi, dopiero Zborowski domyślił się całej rzeczy, poszukawszy swych listów i spostrzegłszy, że przez lutnistę uniesionemi zostały, poznał, iż jego zamiary na jaw wyjdą. Później poszedł do króla Jan Zborowski, brat Samuela, który w sprawę tę nie był wnięszany, gdy się o tem dowiedział, lub też o to od swych braci proszonym był, i prosił króla, by Jego Król. M. nie dawał wiary zbiegłemu krzywoprzysięznemu lutnście, hultajowi. Ale król kazał mu rozpoznać pismo i pieczęć. Poczem Jan Zborowski z zgryzotą odejść i na tem przestać musiał. Później zaś uniewinniali najsolemniej Zborowscy przed królem, zaprzeczając, jakoby to ich pieczęć lub pismo w tych listach było. Albowiem chociaż pieczęć ich pieczęć podobna, jednakże można po niektórych oznakach dostrzedz, że wielka jest różnica. Pismo podobne jest ich pismu, ale nie oni pisali. Przypominali królowi, że sam przed niejakim czasem miał sekretarza, który tak dobrze każdą rękę udać umiał, że sam król przyznawał, że to jego pismo, ale jakiś hultaj pióro prowadził. Z tąd prosili króla, by im chciał na mocy polskich statutów zbiegłego lutnistę wydać, lub też przynajmniej w takie miejsce odesłać, gdzieby na nim swych praw dochodzić mogli; do tego oskarżali go o czarnoksiężstwo, przez co tem łatwiej do takiego naśladowania liter mógł się stać sposobnym. Ale w króćce potem znikł lutnista, bądź to że sam uciekł, widząc czego nawarzył, lub też do czasu dla dowodu przechowanym został, by go nie zabito. Wielu zaś, co z nim obcowало, donoszą, że był szczególny człowiek, i że mógł jakie czarnoksiężskie sztuki umieć. To wszystko tak się

ciągnęło prawie rok cały, aż w końcu kwietnia 1584 roku, gdy wielki kanclerz po krótko pierw odbytym pólgu żony nieżywym owocem, z Knyszyna do Krakowa na sądy wyruszyć miał, odebrał wiadomość, że Samuel Zborowski mu na służbę z trzysta końmi czeka, dla czego bardzo wolno i bokiem traktu posuwał się, królowi to przez gońca doniosłszy, i czekając odpowiedzi, jakby się miał z nim obejść, gdyby go ujął. Kanclerz wielki dostawszy odpowiedź: *quod mortuus canis non morderet*⁵⁾, i wzmocniwszy się tymczasem w cichości, kiedy Zborowski zupełnie spokojnym był, i pod Niepołomicami, trzy mile od Krakowa, w bok od traktu u jednej z swych siostrzenic wesoło przez noc się bawił, a jego słudzy tu i tam po wsi rozrzucony byli, każe go kanclerz wielki najść. Gdy Zborowski dostrzegł, że ma być ujętym, schronił się z swej izby tylko w koszuli do komnaty swej przyjaciółki, ale gdy mu wojsko kanclerza tak blisko było, że się w inny sposób ukryć nie mógł, skrył się za swą przyjaciółkę i inne kobiety, lecz go znaleziono tak nago, złapano i uprowadzono, później jednak przyniesiono mu jego suknie i rzeczy, pozwolono suknie wdziać po drodze, ale rzeczy zostały pod straż wzięte. Później, gdy kanclerz do Krakowa przybył, zaraz kazał posłać do wdowy, której męża Zborowski zabił: czy chce razem z nim żałobę przeciw Zborowskiemu wnieść? na co ona odpowiedziała, że jeżeli król lub kanclerz przeciw niemu mają co, to niech tego poszukują, ale ona nie chce teraz mieszzać w to swej skargi prywatnej. Potem udał się kanclerz do Zborowskiego do więzienia i donosił mu, że mu bardzo boleśnie, że swych działań inaczej nie skierował, i życzyłby mu co do swej osoby, by był daleko z tąd. Ze zaś się tak stało, dla tego niech czyta pismo i rozkaz królewski, gdzie znajdzie, że to za surowym rozkazem królewskim, a nie z

5) Że pies nieżywy nie kąsa. — Według jednego rękopisu z szesnastego wieku, te zaś były słowa królewskie: *Domine Zamojski! Canis timidus vehementius latrat quam mordet — plectatur.* (Panie Zamojski! Pies bojaźliwy więcej szczeka a niżeli kąsa — trzeba go więc ubić.)

jakiej jego osobistej niechęci takowa sprawa przeciw niemu wytoczoną będzie. Prosił go, by go miał za niewinnego, i upomniął, że to są bez wątpienia kary i sądy boskie, i by sobie przypomniał, że go król i on, kanclerz, kilka razy przez znakomite osoby ostrzegać kazali. Zborowski odpowiedział mu: że dobrze widzi, iż to jest rozkaz królewski, ale że ma dokładną wiadomość, że całe to nieszczęście przez wielkiego kanclerza na niego sprowadzonym zostało, i pytał też: czy nie może być inaczej, i czy jemu i królowi tak wiele na garści krwi zależy? Kanclerz znowu go prosił, by go miał za uniewinnionego, i by chciał przyznać, że sam dążył za takowem nieszczęściem. Miało mu być dozwołanem spowiednika żądać, gdyby chciał swe sprawy do Boga odnieść, i z swych czynów po chrześcijańsku i przykładnie odpuszczenie uzyskać. Ale Zborowski w żaden sposób nie chciał uznać kanclerza za niewinnego, owszem obstawał długo, że on jest przyczyną jego śmierci, i że się o to uskarżać będzie pod tronem Boga. Ostatecznie plynęły łzy kanclerzowi po policzkach, i prosił na imię Boga Zborowskiego, by go miał za niewinnego, i by mu przebaczył, albowiem jest to rozkaz królewski. Na co w końcu Zborowski odpowiedział: że mu przebacza, kiedy go tak na imię Boga zaklina, ale niech się zaopatrzy również w ostatecznym dniu w dobrego mówcę lub adwokata, albowiem Bogu pozostawia zemstę. Poczem zażądał spowiednika; że zaś wpuszczono do niego katolickiego księdza, który był trochę podehmielony, i z nim się wiele umawiać zamysłał, dla tego nie chciał się przed nim spowiadać, ale przeleżał tę całą noc na ziemi, swe grzechy w ten sposób oplakując, że aż deski, na których leżał, łzami zmoczone były. — Nazajutrz został bardzo rano w cichości ściętym przy malej fôrtee na zamku.

VI.

**UWIĘZIENIE
SAMUELA ZBOROWSKIEGO
OPISANE
PRZEZ KREWNYCH JEGO.**

Wyjechał pan Samuel Zborowski ze Złoczowa *hujus anni* 1584 wedle nowej korekty kalendarza d. kwietnia 24, był w Glinianach na noc; 26. przyjechał do Lwowa, tam się w drogę sposobił, rzeczy swoje wszystkie rozprawił i porządek domowy: naprzód koło powołowczyzny którą zimował, także dla wołów pokupienia w Wołoszech z Izraelem, potem koło spustu do Gdańska zboża z Angielczykiem, potem koło stawów, gumien i innych intrat wszystko postanowił, potem ryszunki stajenne, strzelbę, stada, konie, we wszystkim porządku i dostatku Cieklińskiemu i zamek oddawszy, myślistwo także sporządzone pańskim dostatkim zostawiwszy, dwadzieścia sług tak na zamku jako i w tem imieniu zostawił; a potem one pożegnawszy, a syna z sobą wzięwszy, pana Kamienieckiego nieboszczyka, chorego pożegnawszy, d. 27. kwietnia ze Lwowa był na noc w Jaworowie. Miał z sobą sług trzydzieści szlachciców, komorników, pacholąt, pacholików i innej czeladzi też było trzydzieści, kotezych ¹⁾ dziesięć wszystkich, dwa jednochodniki ²⁾ tylko na powozie;

1) Powozów.

2) Koni wierzchowych.

strzelbę też miał i rusznicę, ale nadzwyczaj mniej, niżeli tego bywało, albowiem iż do Włoch jechać miał, nie z sobą niebrał, tylko to, co między sługi rozdać miał, a kilka futer kosztowniejszych; do tego opowiedział to sługom: „że ja do Włoch wyjeżdżam, syna w Niemcach zostawię, wrócić się do Polski nie mam wola, tylko to dla tej przyczyny, abym Królowi JMci niewinność swoją i domu swego pokazał, potrzebować-li tego będzie, a gdy ją uzna, wierzę, że nieprzyjaciele domu mego będą uskromieni, a Król JMé pańskiemu słowu swemu dosyć uczyni, a ze mnie ten dekret zejmie, strony *auctoritate et benignitate sua regia* ³⁾ uspokoiwszy; ale jeżeli koło uszu królewskich zalegą pochlebni-ków i złych ludzi dźwięki, że tego nie uzna, ja w Polszcze co czynić nie mam, i jadę do pana imion tych, JMci pana marszałka (Andrzeja Zborowskiego) brata i opiekuna mego, temu dzieci i wszystko zleciwszy, co mi każe uczynię.“ Wtem mu w nocy znać dano, że przybieżał sluga od pana Kamienieckiego; kazał go do siebie puścić z listem. Gwoli panu Kamienieckiemu i wielkiej chorobie jego wrócił się 28. do Lwowa, a sługom kazał do Dubiecka prosto jechać, i tam się czekać. Odprawiwszy się u pana, który potem w rychle umarł, tegoż dnia nocował we dwie mil od Jar-worowa. D. 29. przyjechał do Jarosławia i był u pana Kostki; tamże zjazd albo wesele, a gdy go na jego miejscu po-sadzono między gośćmi, siedział podle niego pan podkomorzy Stanisławski. Z rozmowy potem rzekł do niego: „Meiwy panie Zborowski, będzieszże WMé w Przemyślu, albo nie-czujeszże WMé, co się owdzie dzieje?“ Niewdzięcznieć tego przyjął od pana Stanisławskiego, nigdy nie rozumiejąc, aby pod wiszczeniem i ubezpieczeniem, zdradą go podchodzić miano, i rzekł prosto panu Stanisławskiemu: „Jeśli mię WMé straszysz, tedyś na niestrasznego trafił; jam nikomu nic nie winien, nie mam też z nikim do czynienia; jeśli to idzie o dekret króla Henryka, bo mi tego Król JMé nie kazał, jabym tu nie mieszkał, bo też nie mam żadnego pożytku

3) Powagą i dobrocią swą królewską.

z tego, tylko żal, widząc, co mię potyka i dom mój za wierne i wielkie posługi, którem ja i familia moja czynili.“ Dał mu potem pokój pan Stanisławski, ale on przedsięwziął sobie głęboko w myśl, aż potem w Dubiecku ubezpieczywszy się, jako on był z przyrodzenia otworzysty i umysłu wyniosłego, i owszem sługi szukał, a przyjaciółom miał za złe, kiedy go przestrzegano. Albowiem szpiegowie niezwyčajni zawsze się snowali, i umysły ludzkie, jakoż *presagebat praejudicatum animum*⁴⁾ tego złego nieprzyjaciela, co go potem zjadł; przeto pan Rostka, widząc że sług nie miał, w poniedziałek d. 30. kwietnia odesłał go do Dubiecka, gdzie zastał sługi. Maja tedy pierwszego dnia był w Dubiecku u pana Jędrzeja Stadnickiego siostrzeńca; a gdy się tam dowiedział, że się pan marszałek leczył w Sandomierzu, zawołał Luzickiego i rzekł mu: „Jedź prosto na Tarnów do Krakowa, a gotuj dla mnie gospody, abyśmy się dobrze mieli, a tam, gdy się pożegnamy, gotuj i ty potrzeby dla syna i dla mnie, żebyśmy niemieszkając mogli wyjechać na tę peregrynację; a ja muszę prosto do Sandomierza jechać do pana marszałka.“ Wtorego dnia maja był u pana Marcina Stadnickiego w Rostowej; trzeciego dnia maja był u pana Strzyżowskiego w Czudeu, czwartego był w Zgłobieniu; piątego był w Mielcu, a sam w Podleszanach u pana Marcina Tarnowskiego siostrzeńca; szóstego w Sandomierzu; tam odprawiwszy swe potrzeby i kontrakty z panem marszałkiem, na tej stanęło, żeby się był z panem żupnikiem krakowskim widział, któremu aby ustnie swą wolę powiedział i deklarował to: jeśli że cokolwiek pan marszałek czyni, że mu on wszystko i wolę swoją poddał pod stanowienie jego. A iż to być miało, prosił go pan marszałek, aby się w Krakowie nie bawił, gdyż nie masz komu ufać kanclerzowi, może jaką zwadę nań zasadzić, w której mu się nie zdarzy „a jeśli się zdarzy, tedy nas trudności nowej nabawi, poczem nic, bo ich mamy potrzebę. Wiem to,“ — powiedział mu pan marszałek — „że będzie

4) Przeczuwał uprzedzonego ducha.

sądził rok i swoje grodzkie krakowskie, i w Steżycy miał być; kędy się obraca, tego nie wiem; po nim się też nie pytam, bo powiadają drudzy, że się wrócić miał do Rynszyna, dla choroby żony swej; ja się po nim nie pytam, tylko mi o WMé idzie. Był też tu Urowiecki, hajduków miał niemało koło siebie, jechał wczoraj ztąd, powiadają, do kanclerza, szumno dosyć; ale ja rozumiem, że to przez to, że ma z Palezowskim z burgrabią o najście domowe w zamku krakowskim.“ Na to pan Samuel rzekł: „że się ja w Krakowie bawić nie będę, ale być tam muszę, bo się na tę drogę wybierać z tamtąd muszę, z kanclerzem wszak pokój mamy i ubezpieczenie.“ Tegoż dnia prawie przyszły z Grudziądza od pana gnieźnińskiego (Jana Zborowskiego) listy, a gdy je przeczytali bracia panowie Zborowscy, dopiero pan Samuel nie dał sobie nic rzec około niebezpieczeństwa: bo pisał pan gnieźniński i posłał list królewski, abyśmy do konwokacyej czekali wszyscy bracia, z kąd się Król Jmé z nami rezolwować miał około plotek i potwarzy zdrajcy Wojtaszka, prosząc *de nomine*⁵⁾ osobnym listem pana Samuela, aby nie jeździł do Włoch, bo mu był dał znać o tem pan Samuel przez sługę swego Domaszewskiego, który jeździł do Gdańska. Pana marszałka zasię prosił, aby go od tej drogi hamował, a podejrzaniu folgował choć niepotrzebnemu. Pan marszałek jednak widząc być potrzebną z pewnych przyczyn drogę tę jemu, nie odradzał mu, tylko z nim postanowił, aby tu zaś był na ś. Jakób pewnie, gdzieby nie był, dać znać, co się na konwokacyi z jego sprawą dziać będzie. O Kraków jednak prosił, aby dał znać, aby tam nie był; wszakże łatwie w Wieliczce odprawić z panem żupnikiem, a potem aby do Spytkowic jechał tam niedaleko Krakowa, i w drodze mógł sobie sprawować, w Krakowie odpocząć koniom i sobie, a tam się rozprawić ze wszystkimi. To wszystko pan Samuel postanowił z panem marszałkiem i skończył oprócz tego, że na to nie chciał pozwolić, aby miał Kraków minąć. Osmego

5) Mianowicie.

dnia tedy maja wyjechał z Sandomierza do Polańca. Dzie-
wiątego dnia był w Stobnicy, tamże został i dziesiątego
dnia, słudzy i konie pana marszałkowe tego dnia wszyscy
wyjechali do Sandomierza, bo na trybunał dla kausy swojej
o tryplikaty z urzędem Nowego Miasta Karczyna, skoń-
czywszy lekarstwo, wyjeżdżał. A iż dano sprawę panu mar-
szalkowi, że od kanclerza szpieg był w Sandomierzu, posłał
sługę z listem za panem Samuelem. Jedenastego dnia pan
marszałek wyjechał z Stobnicy. Pan Samuel był we Zbo-
rowie na obiad, kędy tegoż dnia zastał sługę i list pana
marszałków, proszący go, aby sobie odpoczął kilka dni we
Zborowie, a tym czasem, aby po Krakowie i po drodze
szpiegował, co kanclerz czyni i myśli, gdyż poczuło o jego
fortelach, wiedząc dobrze od szpiegów swoich o panu Sa-
muelu. A zwątpiwszy jechał z Wiślicy do Proszowic pan
Samuel na namowę Borowskiego, zwłaszcza który się przy
nim bawił i sokoly go zabawiał, posławszy wszystkie sługi
i strzelbę, rozkazał im, aby do Krakowa jechali. Prze-
strzegali go i słudzy i pana marszałkowi, niektórzy i obcy,
że wszędzie po nim szpiegi mają; ale on sobie nie dał
rzec, powiadając: „że z nikim nie mam nic, ani mieć
mogę,“ i owszem z Podolan list ręką swą własną napisał
tegoż dnia do pana marszałka, wyjechawszy ze Zborowa,
w ten sens: „Pan kanclerz już ku Krakowu jedzie, jest
„wprzód. Ja sam z Borosiem zabawim się sokoly koło
„Podolan, którymi po staremu kuglują. U pani Włodkowej
„w Piekarach spać będę; nie frasuj się WMé o mnie, boć
„sam żadnego niebezpieczeństwa nie widzę, ja też nikomu
„nie takowego nie myślę, tylko *la pace, la pace Senior* 6).
„Widziałem ci to na oko, że mię kanclerz szpiegował, ale
„podobno nie żebym co takowego myślał, tylko się bardziej
„na mnie ogląda, jakobyeh ja, żem jest banit, nie miał być
„Zborowskim. Toć już w Krakowie nie będę, choćem Czecha
„posłał do Luzickiego już przed sobą; kilku do pana żupnika
„wyprawię, kiedy się będziemy mieli ruszać.“ Tegoż dnia

6) Spokoj, spokoj panie!

w piątek był w Piekarach, miał z sobą syna, który spał na górze w komnacie, pana Stadnickiego Jędrzeja, pana Chełmskiego Morawca, którzy spali w pobocznej izdebce; sam tylko z Bałabanem, a Borowski przy nim spali w izbie wielkiej. Mało co z północy Urowiecki przyjechał pod Piekary z niemalą ordą ruszniczych ludzi; tam gdy ich nikt nie postrzegł, jęli obstępować dom. Borowski poczuwszy to, otworzył z izby do komory sobie, a z komory do stajni, i uciekł precz. Gdy go pytano, powiedział: że obudził nieboszczyka, ale Bałabana nie obudził; gdy mu mówiono: a czemużes tą drogą nie uwiódl pana, którąś sam uciekł? — na to nie umiał nic powiedzieć. Potem Bałaban ocucił się i powiada, że obaczywszy szybą, co się dzieje na dworze, powiada, że wszędzie nieboszczyka szukał, i na łożu nie znalazł, jedno zwartowaną pościel; znać że nieboszczyk broni szukał, którą on potem na kobiercu znalazł, od murzynków tam schowaną; drudzy powiadają, że to Borowski uczynił, bo murzynkowie powiadali, że mu ją włożyli w łożę w głowy; sajdak też jego ze strzałami na łożku wisiał, ale i tego nie ruszył; zatym gdy strzelby pierwsze i okrzyk uczynili, Bałaban powiada, że znalazł drzwi przez komorę otwarte, i tamtędy uciekł, rozumiejąc, że też tamtędy pan uszedł. Co *interim* 7) pan Samuel czynił, wiedzieć nie możemy, bo z nim do rozmowy aż do końca nikogo nie przypuszczono. Tylko pani Włódkowa, siostrzenica, usłyszawszy strzelby, skoczyła z izdebki z górki do białychgłów na dół; tam też zastała pana Stadnickiego za piecem, której dał tę sprawę, że skoczył zaraz do izby, gdzie nieboszczyk spał, alie go nie zastał: owa uszedł da-li Bóg! To słysząc pani Włódkowa, podziękowała Panu Bogu, bo już pobaczyła co się dzieje. Wtym Zolkiewski tylnemi drzwiami, które wyrąbał, skoczył z swoimi siepaczami i trafił tam, kędy to dziewczeczki a białogłowy były; a drugimi drzwiami wyrąbawszy także skoczył Urowiecki, Mroczek z drugimi ceklarzami z strzelaniem i z wrzaskiem. Drohojowski starosta

7) Tym czasem.

przemyski z niektórymi Przemysłany i Serny na dworze byli, ustawicznie strzelając w okna. Tamci wpadłszy jęli strzelać na Stadnickiego i Chelmskiego, bijąc ich i policzkując; Chelmskiego też sługę ranili, a wszystko się pytali: kędy jest Samuel Zborowski? szkalując go słowy wszeteczniemi. Pani Włódkowa płakaniem, narzekaniem, prośbami, łajaniem upominała, aby jej meczynili tak gwałtu nieznośnego, dom okrwawili, iż za panem siedzi; będzie li komu co winna, gotowa się sprawić i ci wszyscy co tu są. W tem z kilkanastu rusznic na Stadnickiego strzelili, tak że upadł, iż go chybili wszyscy. A w tem też okrwawione dziecię, syn pana Samuelów, Oleś, wpadło do tej izby, gdzie już za nim sługę usieczono, który go bronił, Skorowskiego. Rzykną białogłowy: „Przebóg! zabito pana Stadnickiego i Olesia.“ To usłyszawszy nieboszczyk pan Samuel z sionki, do której był niefortunnie uszedł, bo by był do swej izby był wszedł, uszedł by był tamtędy którą ręką Bałaban, bo tam żaden z nich nie pozostał aż do samego pojmania; z tej sionki wyszedł tedy i pytał: „Czego chcecie?“ bo w niej dostać niemógł. — „Ciebie; pójdź do pana mego kanclerza, a z nikim nic nie mów, bo będziesz zabity.“ I tak go w koszuli tylko wywiedli, zapaliwszy świecę. Bałaban i Borowski ujrzawszy z cienia w polu, że go wiodą, wrócili się nazad do dworu, a potem do Krakowa jechali. Toć się stało tego dnia w Piekarach, w dworze przywilejowanym pani Włódkowej, z piątku na sobotę w nocy dwónastego dnia maja, gdy miesiąc w ogniu był smokowym, w kilku dni po zaćmieniu słońca w tym roku. Słudzy, którzy bezpiecznie spali w Stogniewiecach, nadedniem są od tejsze hordy z pośpiechem pobudzeni, jako się niebacznie pokładli, tak niebacznie z wielką trwogą do Piekar jechali. Pan Samuel tylko do Rychłowskiego rzekł: „Daj już pokój Rychłowski nieboże! a jedźcie do syna i służcie jemu; szkatułę też moją miejcie w opatrzaniu dobrem.“ Po którą szkatułę kanclerz posłał, którą mu oni, jako baczni ludzie wydali temże zaślepieniem, jako i wszystkie inne sprawy ich były w tejsze mierze; wziął i to nieprzyjaciel do rąk swych podejrzanych, gdzie bardzo pilne sprawy, prawa i rzeczy potrzebne domu jego były: widzi, że tam nieprzy-

jaciel nie znalazł nic swego, i przeto potwarz kładzie ku wielkiej krzywdzie niewinnych, zaonych ludzi famili tej, i szkodzie niemalej, dzierząc tamtą szkatułę. Pan Stadnicki do pana marszałka do Sandomierza d. 12. w sobotę tego dnia o obiednych godzinach przybieżał, ledwo że list z Podolan od nieboszczyka był dany; tam pan marszałek z braćmi krzywdę i przygody do panów trybunalistów posłał do Lublina, dając znać do wszystkich przyjaciół, rozesał, aby do Krakowa bieżeli tegoż dnia, i tegoż dnia do Grudziądza ziemią i wodą wyprawił do pana gnieźnińskiego; sam do Krakowa przeto nie bieżał, aby złemu nieprzyjacielowi farby nie dodawał, której on bardzo potrzebował do uspieszenia się do takowego końca, który popełnił. Jechał tedy pan marszałek na trybunał. To przez dwa dni wszystko sprawiwszy co mógł, i do Króla JMci, pana Samborzeckiego z tem wyprawiwszy: że pan Samuel nad przyrzeczenie królewskie oszukany i pojman jest od kanclerza; aby Król JMć dalszej szkodzie i krzywdzie zabiegał, który to mógł jako Pan uczynić; a jeśliby tego Królowi JMci niemożono wywieść, jedno że pewnie pojman, aby Król JMć wiedział, że to jest własna rzecz jego wedle statutu banita na lasce mieć; na zdrowiu jeśli karać, tedy Król JMć sam przez się takowy postępek niech poda na karanie, a nie żaden inny starosta albo urząd uczynić ma; — a iż jako żyw w Polsce żaden banit skaran na zdrowiu nie jest od króla, aby to Król JMć wiedział. — Tego dnia, którego pan Samborzecki do Grodna przyjechał do Króla JMci, odprawił komornika Król kanclerzowi, a pana Samborzeckiego ósmego dnia do audyencyi przypuścił. A gdy pan marszałek z Radomia do Krakowa wyjechał, porwawszy z sobą, kto mógł nadścignąć, i dosięgłszy rady przyjaciół, których mógł, szpiegowie kanclerzowi przybieżeli dając znać o tem w piątek do Krakowa, a w sobotę przededniem kanclerz dał sciąć nieboszczyka pana Samuela u Lubranki przed furtą haniennie przez katowskie ręce, rozsadzwszy strzelbę po blankach, to jest: 26. maja. Słuchajcie co dalej czyni: powiada, że go dał sciąć, bo się nie mógł bronić prawem, bo nie miał

*locum standi*⁸⁾); a pojmiał go jako starosta banita, wolno mu go wszędzie schwytać, jak chce, kędy i kiedy chce. A gdy mu ukazują, że nie miał tego obojga czynić, puszcza słuchy przez takowe jaki sam, i powiada, że się tego do badał na nim: że króla o zdrowie przyprowadzić chciał, i Rzeczypospolitej nic dobrego nie myślał. Gdy mu mówią: tyś jeszcze gorzej uczynił, bo to rzecz sejmowa była; *crimen*⁹⁾ to jest wielkie, karać to staroście, czego król czynić nie może, jedno tyle na sejmie; wszyscy wierzyć nie będą, bo widzą krzywdę tej familiej zacnej starożytnej; gdzieby to wolno było, sposobem tyrańskim brata zamordowawszy, *redarguto judicio*¹⁰⁾ szkalować i nieboszczyka i familią? — zasię miota senatowi do tego, że wielkie grzechy na się wyznawał: ezary i kluzy, gwałty białych-głów i mężobójstwa; toć była kapłanom, toć tymes to był miał zlecić, aby go z tego napominali w więzieniu, i tym się tego miał spowiadać; a o takie go grzechy nie karać, o które nań nigdy skarga nie była, ani protestacya żadna, i owszem wielką krzywdę cierpią z familiej jego, i niesłychane tyraństwo, które się pokazuje na ciebie; któryż to kiedy tyran uczynił, aby duszę zabić chciał? księdza nie przypuścić, *powinnego nie przypuścić?* co się wszystko jawnie pokazuje w twej kancelerzu sprawie!

*Ergo*¹¹⁾ te przyczyny muszą być śmierci tak żalosej sławnej pamięci pana Samuela Zborowskiego, że ta familia nikomu jako żywa nie pochlebiała, ale tylko powinności swej przeciwko każdej osobie przestrzegala; a królom polskim zawsze wiernymi, przystojnymi poddanemi byli. Na sejmie pan marszałek przy dobrej stronie został; pan gnieźnieński drapiestwo wolności u Nogatu rozpędził dla tego: abyś ofiarę sobie czynił, dla szkodliwych w Polsce fantazyj Waradzyńskich i Sekmorskich? Też przyczyny, te prawdziwe są, dla których kancelerz, jako gwałtownik praw i tyran haniebny, pana Samuela Zborowskiego zamordował.

8) Miejsca stawania w sądzie.

9) Przestępstwo.

10) Za

przeciwszy sąd. 11) Więc.

VII.

PROŚBA ZEBRANEGO RYCERSTWA KRAKOWSKIEGO ZA POJMANYM SAMUELEM ZBOROWSKIM DO JANA ZAMOJSKIEGO.

Mci panie kanclerzu i hetmanie koronny!

Będąc od powinnych przyjaciół familiej JMei panów Zborowskich prośba uczyniona do koła na ten czas zgromadzonego rycerstwa wojewodztwa krakowskiego za upadłym powinnym swym, a za nieszczęsnym przypadkiem jego banizowanym, i na ten czas smętnym a utrapionym więzniem panem Samuelem Zborowskim, abyśmy za nim przyczynę taką do WMei naszego miłościwego pana uczynili, któraby i z prawa pospolitego nam być pozwolona, jemu pociechę jaką z miłościwej łaski WMei przynieść mogła: za słuszną tedy rzecz być rozumiejąc, z dobrym na to rozmysłem i uważeniem posłani będąc od braciej swej przyszliśmy do WMei naszego miłościwego pana, nie żebyśmy tem przyściem albo przyczyną swą *aliquod patrocinium* ¹⁾ banicych prawu przeciwnie czynić chcieli, *quod longe a proposito nostro abesse volumus* ²⁾, albo około postępku tego *in con-*

1) Jakowąś obronę. 2) Co niech będzie dalekie od naszego przedsięwzięcia.

*troversiam*³⁾ natenczas wstępować z WMcią naszym miłościwym panem mieli, ale owszem w tem łaski WMci naszego miłościwego pana wzywamy imieniem rycerstwa na tenczas zgromadzonego, tudzież imieniem powinych pana Samuela Zborowskiego, abyś WMć nasz miłościwy pan, biorąc przykład z najwyższego na wszech sędziego, który więcej miłosierdzia niż srogości nad upadłym zwykł używać, w tym terażniejszym punkcie aktu niniejszego *magis benignitatem quam rigorem*⁴⁾ przed się wzięwszy, na jaką ostrość postępku (by też za informacją Jego Królewskiej Mości naszego miłościwego Pana) skwapiać się nie raczył, ażby i Jego Król: Mć nasz miłościwy Pan, także i WMć o tem rady większej zgromadzenia senatu w sprawie jego dosiędz mogli, gdyż *novitatem et processus et decreti S. M. R. tum et loci moderni actus*⁵⁾ w tej sprawie uważając, *novum genus etiam executionis in casu*⁶⁾ upatrują. Pewni są tego panowie bracia naszy o łasce WMci naszego miłościwego pana, że WMć z powinności chrześcianskiej, tudzież z senatorskiej, z mądrego baczenia swego przyczynę wszego rycerstwa na tenczas zgromadzonego miłościwie u siebie uważywszy, akt ten cale na sejm nie długo przypadający *cum toto ipsius effectu*⁷⁾, gdzie *summa omnium legum interpretatio earumque executio*⁸⁾ słusznie być ma, z miłościwej łaski swej odłożyć będziesz raczył; a pan Samuel Zborowski aby się *interim* o to z pilnością starał, jakoby sobie miłościwą łaskę Jego Król: Mci zjednać, i dogadzając prawu pospolitemu, stronę umitygować albo wedle postępku i nauki w prawie opisanej dosyć uczynić, niemniej też WMci naszego miłościwego pana łaskę sobie pojednać mógł, którą łaskę i baczenie WMci nie tylko rycerstwo wojewodztwa krakowskiego ale też insze wojewodztwa wszystkie u siebie uważywszy, że WMć nasz mi-

3) W spór. 4) Więcej łaskowość a niżeli surowość. 5) Nowość postępowania sądowego i wyroku Jego Król: Mci jako też nowego rodzaju działanie. 6) Nowy także gatunek wykonania w tym przypadku. 7) Z wszystkimi jego skutkami. 8) Ostateczny wykład praw wszystkich i takowych wypełnienie.

łościwy pan jako prawdziwy stróż praw i wolności koronnych, *in tanta novitate et processus et decreti tanta moderatione uti*⁹⁾ bez skwapliwości żadnej z baczenia mądrego swego będziesz raczył, z pochwałą wielką WMei naszego miłościwego pana przyjąwszy, we spół z powinnymi pana Zborowskiego odslugować i pana Boga za dobre zdrowie i fortunne powodzenie WMei naszego miłościwego pana prosić zawsze powinni będą.

Die 19. Maji, Anno domini 1584.

9) Przy takiej nowości postępowania sądowego i wyroku użyć podobnego umiarkowania.

VIII.

ODPOWIEDŹ JANA ZAMOJSKIEGO NA PROŚBĘ RYCERSTWA KRAKOWSKIEGO ZA SAMUELEM ZBOROWSKIM.

Z tego pana Samuela Zborowskiego przypadku, do którego mu przyszło, najmniej się iście nie kocham ani cieszę, i owszem *pro more humanitatis* ¹⁾ i jako szlachcic szlachcica urodzonego równego w tem żałuję, i aby to było nań w urządzie mym nie przychodziło, zabiegałem i ostrzegałem ilem mógł najwięcej, nie skwapiając się nań; przestrzegałem aby nosząc na sobie ten węzeł, dla którego *salva legum integritate* ²⁾ nie mógł między nami obcować, nie bywał w urządzie mym i jurysdykcyi mej; w czem jakom do tego czasu postępował i jakimem srodków do tego używał, zda mi się za potrzebną, z początku przypomnieć przed WMeiami.

Na sejmie warszawskim, na którym był po wzięciu przez Jego Król: Mę Łuk-wielkich, kiedy Jego Król: Mę Pan mój włożył na mię urząd ten starostwa krakowskiego, wiedząc że pan Samuel, będąc wywołany na wieczne czasy z Korony polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, jednak oto bywał

1) Po ludzku.

2) Z zastrzeżeniem praw.

i przemieszkiwał w Krakowie za pierwszych starost, rozumiałem, że i za mnie tegoż się mu miało chcieć. A iż ten urząd, któremu należy prawa i rzeczy wszelakie osądzone wykonywać i do exekucyje przywozić, był na miejscu tem pierwszym w Koronie polskiej kładzion, widziałem że przyjąwszy go na się, nie miało mi się zejść ani godzić, jeślibym chciał i powinności swej czynić dosyć i zachowywać weale swoją i urzędu swego *dignitatem*³⁾, cierpieć pana Samuela w swej jurysdykcyi, jako tego słowem prawo nasze obecności i bycia w Koronie nie dopuszczało, jakoż i przy dworze, kiedy w niebytności panów marszałków laska bywała przy mnie, tegoż ilem mógł najwięcej przestrzegał; abym tedy powinności tej mógł być dosyć czynić, jednak *humanitatem*⁴⁾ jaka się godziła w tej sprawie zachować, używałem JMci pana marszałka koronnego, jako pana i przyjaciela swego, aby mając powinność z JMci panem Janem Zborowskim kasztelanem gnieźnieńskim, bratem pana Samuelowym, przezeń pana Samuela przestrzegał i napominał, żeby póki nie złoży z siebie tego obowiązku, który nosi, i póki mu prawo nasze nie dozwala być w Koronie, nie bywał w Krakowie ani jurysdykcyi krakowskiej, jeśli mu się to godziło, pierwej mnie moja powinność pochwałać tego nie dopuściła. Na to JMé pan gnieźnieński powiedział: że go nie chciał w tem słuchać, w mocy go też nie ma, nie może mu tego zabronić; jakikolwiek to był respons odemnie, jednak stało się dosyć *humanitati* i powinności tego człowieka, który się nie chce skwapiać skoro na żadną rzecz. Odjechałem ja do Pskowa służąc Jego Król: Mei i Rzeczypospolitej, na miejscu mojem użyłem powinnego mego JMci pana Płazy starosty lubaczowskiego, aby ten był *surrogatorem*⁵⁾; pod ten czas pan Samuel lekce waząc ono moje napominanie i urząd mój, mieszkał tu w Krakowie, bywał na zamku, poczynał sobie bezpiecznie jako mu się podobało, i strzelby snadź jakieś czynił. Dochodziło mię to, ale żem był daleko i zabawiłem się był czem inszem, służbą pańską i Rzeczy-

3) Godność.

4) Ludzkość.

5) Zastępcą.

pospolitej, musiałem to tak połknąć. Wróciwszy się z wojny pskowskiej, sejm był w Warszawie, po sejmie raczył jechać Jego Król: Mę do Krakowa, jam też jechał z Jego Król: Mę i służył Jego Król: Mę, rychło potem jakośmy do Krakowa przyjchali, abo zaraz prawie, przyszedł poseł z listy od cara tatarskiego już niemal odpowiadać, jeśli by tego a tego nie uczynił Jego Król: Mę na ten a na ten czas, dawał znać, że czeka pogotowiu z wojskiem na maj i zaraz ciągnąć chciał w ziemię Jego Król: Mę; de tego od cesarza tureckiego i od Sinan Basze listy przyszły także z temże, jeśli by się nie uczyniło tego czego chciał car tatarski, miał mu nie jedno pozwolić iść i wojować ziemię Jego Król: Mę, ale i pomoc mu dać z wojskiem swem; zaczęm musiałem ja zarazem pobieżeć do Rusi, gdzie spობiwszy z kędem mógł jako najwięcej ludzi, tak żołnierskich niektórych za żołd swój, jako i tych którzy z chęci swej do tego się mieli, byłem gotowy przeciw nieprzyjacielowi, tak że z łaski bożej nie odniósł pociechy żadnej, jako się był na to nasadził i zawiodł. Skorom ja wyjechał z Krakowa, dano mi znać kiedym już w drodze był, że pan Samuel w Krakowie jest; bolało mnie to, że i mnie i prawo pospolite ten pan lekce sobie poważa. W tem pan marszałek nadworny posłał do mnie z Lublina, gdzie był natenczas, że chciał ujrzeć się ze mną i przyjechać do mnie do Rzeszowa, prosząc żebym go tam poczekał; iż długo omieszkiwał, jam się ruszył do Łancuta, tam mię dojechał pan marszałek i mówił ze mną o rzeczach swych; powiedziałem mu około rzeczy jego: żeć dosyć szeroka Polska, zgodzimy się wszyscy, jedno sami chciejcie, czego nie trzeba, zaniechać, i obiecałem jemu staranie swe około rzeczy jego. Przytem przypominałem, że mi służyć sobie każecie, a brat wasz Samuel będąc napominany w tem odemnie, aby w Krakowie i jurysdykeyi mojej nie bywał, przecie mnie na despekt bywa, prosiłem aby go drugi raz w tem napominał; obiecał i potem mi odniósł, że nie miał bywać. Wtenże czas zaraz prosił mię, abym się włożył za nim do strony przeciw której jest wywołany, żeby ją mógł przynaleść i przyjednać, a zatem o restytucyą się u Króla JMę i

Rzeczypospolitej starać; i tom obiecał, że miał włożyć się do JMci panów grabiów z Tęczyna, z tej którą mam z JMciami przyjaźni. We Lwowie kiedyś był, pan Samuel z Krakowa wyjachawszy przyjechał tamże do Lwowa i stanął na przedmieściu; nie chciałem i tam się z nim ścierać i nagotowałem już był sługę, któryby go napomniał, aby zaraz z tamąd wyjechał, że go cierpieć nie mogę z sobą obok. Ale uprzędził, posłał sobie po Kazimirskiego sługę mego starszego, i powiedział mu: że acz teraz służysz panu kanclerzowi, aleś też był pierwiej sługą brata mego, proszę cię, odnieś to odemnie JMci panu kanclerzowi i proś, aby mi za złe nie miał, noc mię tu zaszła; jeśli JMé każe, zaraz wyjadę, ale możeli mię zcierpieć do jutra do świtania, odjadę nie się niebawiąc. Przytem zaraz rozkazał prosząc mnie do włożenia się do strony, aby mogła być pojednaną, jako i pan marszałek ofiarował się też, że chciał przeciw Tatarom iść ze mną. Odkazałem mu, że już przez noc go ścierpię, jedno żeby rano wyjechał; do strony obiecałem się włożyć; a co się iścia przeciw Tatarom dotyczy, powiedziałem: przyjdzie li do potrzeby, będę wiedział jako go użyć i jako go obrócić, zachowując się *more majorum* ⁶⁾). A przytem kazałem znowu onego napomnieć, aby dokąd jest *in bannitione* ⁷⁾, w Krakowie i jurysdykeyi mej nie był, i z tem ze Lwowa odjechał. Do Krakowa kiedyś się ja wrócił, zastałem *animatum* ⁸⁾ Króla JMé, aby mi dał w małżeństwo córkę brata swego nieboszczyka pana wojewody siedmiogrodzkiego, za wolą i zdaniem samegoż nieboszczyka, który mię był sobie jeszcze za żywota upodobał, i za byciem tu panów Rad ziemie siedmiogrodzkiej u Króla JMci, z któremi to Król JMé konkludował, i widziałem, że to ożenie moje, acz pewnie nie z ambicyi lecz od Boga poszło, miało być u ludzi to w takim to w owakim mniemaniu, iż mieli rozumieć, jakobych ja wynosić się miał nad inne, przeto baczyłem, że mi potrzeba było każdemu się

6) Zwyczajem przodków.
cego chęć.

7) Wywołanym.

8) Mają-

układać *humane* ⁹⁾ tak wszystkie uchodzić i pokazać, że nie mię nie unosi ta łaska pańska i to przejrzenie boże. A tak i panu Zhorowskiemu chciałem staraniem swym u Jego Król: Mci, jakobych mógł, nawięcej się zachować. Otrzymałem panu marszałkowi nadwornemu jurgieltu dwa tysiąca złotych; mało mu się to zdało, chciał czterech, powiedziałem że dalej starać się nie zaniecham, ale trzeba z Panem lekko, trzeba *rationabiliter* ¹⁰⁾, może i więcej uczynić, jedno *suis modis* ¹¹⁾ w tem postępujemy. Pan Krzysztof przyjechał też do Króla JMci, acz Król JMé był obrażon przeciw niemu, już nie o to, że był różny od elekeyi Króla JMci, ale o co inszego; jednak otrzymałem to u Jego Król: Mci, iż go przypuścił do siebie; prosił o jurgielt, i pilniem o to solicitował Jego Król: Mé, ale wymawiał się Jego Król: Mé, że służy moje będą mi nieć za złe, gdy dla tego, który nie służył nigdy, owszem niechęć pokazywał, to uczynię, czego nie czynię dla tych, którzy mi służą; ale gdyby był jakikolwiek wstęp uczynił do służb, pokazywał to Jego Król: Mé, że w krótce nie byłby był od tego, aby łaski swej nie miał uczynić przeciw niemu. W pana Samuelowej rzeczy mowilem na weselu swem z JMciami pany z Tęczyna z pilnością, powiadałem o wszystkim co jakom mógł najwięcej. Po weselu mem, gdy tak te rzeczy zostały, a ja jakom począł o nich nie zanedbywałem się starać, w tem kiedym na Zwierzynęu lecie mieszkał, a Król JMé w Niepolomicach był, przybieżał z listy (o którycheście WMcie podobno slychali) wyrostek pana Samuelow do Niepolomic do Króla JMci; za którymi listy ono wszystko com ja lepił, pomieślało się nogami w zgórę. Jednak ja, iż ten list nie dotkał się pana gnieźnieńskiego, pomnąc na jego z ojcem mym towarzystwo i przyjaźń też naszą, prosiłem Króla JMci, ukazawszy Jego Król: Mci, że się te *consilia* ¹²⁾ nie jego nie dotykają, aby mi dopuścił z nim mówić i ukazać mu co piszą między sobą bracia jego; pozwolić mi tego Jego Król: Mé raczył. Zaczem wezwałem go, powiedziałem co się

9) Grzecznie. 10) Rozumnie. 11) Swym sposobem. 12) Zamysły.

dzieje i listym onemu pokazał, a on potym zjechał się z bracią w sandomirskiej ziemi, i z tamtąd zasię w sprawach ich był u Króla JMci w Lublinie; tam miał audyencyą u Króla JMci; ja też mając spraw niemało Rzeczypospolitej i ludzkich, przyszedłem pod tenże prawie czas, kiedy on był, do Króla JMci, i będąc przywołany od Jego Król: Mei trafiłem na koniecie ich rozmowy. A gdy już pan gnieźnieński wychodził od Króla JMci, znowum go przestrzegł, aby pan Samuel w Krakowie i mej jurysdykcyi nie bywał; czego mi nie odmówił. Potem wszystkiem pewne a słusne przyczyny *intercesserant*¹³⁾, żem się nie mógł dalej ich sprawą opiekac: posłałem pana Żółkiewskiego wojewodzica bełskiego powinnego mego do pana marszałka koronnego, a przezeń wypowiadając opiekę i staranie swoje w tych sprawach, tożem mu był zlecił, powiadając x. arcybiskupowi jako przedniej Radzie. Przychodził mi też czas jachania tu na roki, jakom się był WMciom obiecał. Riedym wjechał w ziemię sandomirską, zaraz się pan jał nademną wieszać; ja w Opatowie, pan w Sandomierzu; ja w Szydłowiu a potym w Wislicy, a pan w Stobnicy; ja do Proszowic, pan też za mną szpiegowawszy z Podolan z karczmy przez urzędnika potym ku wieczorowi sług czterdzieści pod mnie do Stogniewic podemknał, a sam z drugimi w Piekarach pół mile odemnie się położył. W Krakowie nazajutrz miał być, o czem mam pismo jego własną ręką pisane, z drugimi, co z Krakowa przeciw niemu *magnifice potenter*¹⁴⁾ wyjechać mieli, porozumiał się. Czem wszystkiem przymusił mię, żem musiał pamiętać na przysięgę swą, którą WMciom na początku urzędu swego oddał, już tak wielką, a żadną ludzkością nieuhamowanej insolencyej i wzgardy sądów i prawa pospolitego nie cierpieć. Posłałem tedy urząd swój do tego miejsca gdzie był, kazałem się banita upomnieć; broniono go, tajono, skoro się od kogo inszego nie od gospodyniej dowiedziano, a on sam z komory wyszedł, zaraz wzięwszy go, poszło z nim mocno wedle prawa;

13) Stanęły w drodze.

14) Wspaniale i tłumnie.

inaczej przeciw gospodyni, jako tej która go przechowywała i wielką wzdargę urzędowi i prawu pokazała, także i przeciw inszym co przy nim byli, postąpić nie postąpiono jednak tym prędkiem postępkim, który jest w prawie pozwolony. Zachowało się to do drugiego choć trochę dalszego postępku, nie kazano tykać żadnej rzeczy, chyba na szkatułę żeby była piecza, jeśli by się między listy mogło naleść co takiego, coby do pierwszych listów należało; ale i tej szukaniem urząd bawić się nie chciał, a szkatułę tę nazajutrz za cedułą jego samego posłano, ale zwartowawszy i przeczytawszy, przeto niecheiałem ani cheć w nią patrzeć. Byli i słudzy jego w mocy urzędowej u sług mych, obścąpili je byli w karczmie w Stogniewicach, były tam pieniądze, które gdyż wszystkie dobra jego że są skonfiskowane, mogły być wzięte jako *confiscata bona*¹⁵⁾, przecie nie uczyniono tego. Z czego wszystkiego baczycie możecie WMcie, jaki mój był w tej mierze postępek, że nie skwapliwy, że nie inszą intencją uczyniony, jedno strzegąc sumienia i przysięgi, którąm WMciom na urząd ten wstępując uczynił, strzegąc powinności swej, strzegąc prawa pospolitego i obelżenia urzędu, i cokolwiek się odemnie w tej mierze stało, stało się słusznie, przystojnie, wedle prawa, *servatis etiam juribus humanitatis*¹⁶⁾, a inaczej żadnym obyczajem *salva existimatione mea et salvis legibus*¹⁷⁾ stać się nie mogło. Nierówna to była tej, gdy Sanguszka człowieka domu zacnego, od Olgierda z domu zacnych książąt litewskich idącego, który w Litwie a nie w Polsce był przekazany, wtenczas kiedy Litwa osobną swą Rzeczpospolitą miała, jednak Polak Litwina i w Litwie przesądzonogo, ojciec tegoż pana Samuela, pan Marcin Zborowski, który był potym panem krakowskim, nie z urzędu żadnego i nie mając żadnej jurysdykcyi starościnniej na sobie, ale *privata auctoritate*¹⁸⁾ pojmał i o gardło przyprawił; a nie ganiono mu tego i teraz

15) Sądownie zabrane rzeczy. 16) Zachowując przytem prawa ludzkości. 17) Chcąc utrzymać mą powagę i całość ustaw. 18) Samowolnie.

nie ganią. Tem więcej, co się od urzędu stało, a stało się dla zatrzymania praw, nie ma słusznie być ganiono. Dalej co się dotyczy prośby WMciów, stojąc *in terminis humanitatis* ¹⁹⁾ z WMciami wskakować tak prędko nie chcę w to miejsce, abym winować i *incusare* ²⁰⁾ miał w tej mierze WMciów, ale jednak jakom przestrzegł i dał znać WMciom, tak i teraz przestrzegam: żeby nie imieniem jakiego koła, co jednak widzę w tym skrypcie WMciów, ale *privatim* przez osoby pewne i z jaką należy ostrożnością, to się do mnie rozkazywało. Wiecie WMcie, jakie w tej mierze *onus* ²¹⁾ przodkowie naszy na nas włożyli, i czem nas obowiązali w konfederacyi swej w Korczynie uczynionej, że *sub fide et honore ne verbum quidem loqui* ²²⁾ mamy z takimi, *etiamsi sanguine nobis essent juncti* ²³⁾. Konfederacye są gruntem związku i społeczności naszej; czynić co przeciw nim Boże uchowaj! wśląc jedną, strzedz nam trzeba, abyśmy się wślili i drugich. To powiedziawszy i przestrzegłszy WMci, prośbę którą WMcie czynili do mnie; przyjmuje *humaniter* ²⁴⁾. Przy prośbie coście WMcie tknęli i narazili *de novitate processus et decreti Sacrae Regiae Majestatis, tum et loci moderni actum et novum genus etiam executionis in hoc passu* ²⁵⁾ upatrując, te słowa potrzeba było żebyście mi WMcie deklarowali, bo nie rozumiem ich *plane et dilucide* ²⁶⁾: jeśli *novitatem decreti* z tą WMcie rozumiecie, żeby nie wedle prawa był uczyniony — byłem na tym sejmie, na którym się to stało, i pomnę co się ludziom nie podobało do niego: to że większa wina *infamiae* ²⁷⁾ była mu odpuszczona a banicya iż nie stanął włożona. Ale tego *non sublevat* ²⁸⁾, że go mniejszą winą skarano niż by go miano skarać, owszem *aggravat ejus*

19) W związkach uprzejmym. 20) Posądzać. 21) Ciężary. 22) Pod wiarą i czią ani słowa mówić. 23) Chociażby nawet związkiem pokrewieństwa z nami połączeni byli. 24) Z ludzkością. 25) O nowości postępowania sądowego i wyroku Jego Król: Mci, jakoteż niezwykłą sprawę i nowy rodzaj wykonania w tym przypadku. 26) Wcale i jasnie. 27) Odsądzenia od czi. 28) Nie uchyla.

*factum*²⁹⁾, że i tę mniejszą *contemnebat*³⁰⁾. Nie nowinać królom polskim *commutare severiores poenas in mitiores*³¹⁾, ale przeciw tym, mówię, którzy staną i są posłuszni. Król nieboszczyk Zygmunt II August relaksował *poenam infamiae*³²⁾ Mikołajowskiemu, a na gardle go skarać kazał; ale o tem się nie rozwodzam. Do dekretu jeśliby się mówić chciało, już temu czas minął, gdyż Król JMé za naszą instancją wszystkie akta jako inszych królów tak i Henrykowe poprzysiął i listem swym konfirmował, gdzie nie ekseprowano natenczas dekretu tego przeciw Samuelowi Zborowskiemu, ale wszystko to tak *in genere*³³⁾ konkludowano. Nie mogą tedy być jako insze prawa; co nam należy na dekreciech, dobrze rozumieć WMeie możecie i jeśli królewskie prawa mają być labefaktowane a trybunalskie nie inaczej są też warowane, jedno takiej mają być ważności jako królewskie. Patrzcie co za sekweła za tem urość może, kiedy by się też jakiej kupie ludzi zdał nie wedle prawa być uczyniony dekret trybunalski i nazwano by też *to novitatem decreti ale confusiae*³⁴⁾. Popierali tego dekretu posłowie na sejmie za płaczem i prośbą pani przemyskiej (Wapowskiej) i na jej instancją i popieranie posłów i radę wszech panów Rad, na sejmie wydane są listy do wszech grodów i starostw i osobliwie krakowskiego, któremi rozkazuje Król Jego Mé, aby iman był *a quovis in suo districtu cum suis conservitoribus et factoribus*³⁵⁾, i zaraz karan. Są i w pośrodku między WMeiami, którzy będąc posłami to popierali, są pisma o tem na tenczas wydane pod imieniem: *Processus*. Nie wiem co chcecie WMeie rozumieć; proces ten stał się przeciw niemu i według dekretu Henrykowego i według tego, jako *vigore conventus*³⁶⁾ przez uniwersały, co się wyżej wspomniało, jest opisano, a jeśliby kto rozumiał, iż *retardatus processus*³⁷⁾, że tak

29) Pogorsza jego winę. 30) Pogardzał. 31) Zamieniać ostrzejsze kary w łagodniejsze. 32) Zniósł karę odsądzenia od czci. 33) W ogóle. 34) Nowością wyroku ale zamieszania. 35) Od każdego w swoim obwodzie wraz z swemi sługami i stronnikami. 36) Na mocy sejmowej. 37) Sprawa zadawniona.

długo przeciw niemu nie postępowano *ad executionem*³⁸⁾, to nie ma nic do tego, iż on był potężniejszy niż *magistratus*³⁹⁾, i przeto nie mogli postąpić przeciw niemu, ani go imać, i już dla tego od banicyi ma być wolen? A w banicyi wiecznej *in civilibus*⁴⁰⁾ kiedy kto trwa rok i sześć niedziel, nie tylko go to nie wzmaga, ale więcej *aggravat*, a tóż nie leżał i ten dekret odłogiem, a to jakom wyżej wspomniał, strona *urgebat executionem*⁴¹⁾ przeciw niemu i *instabant*⁴²⁾ posłowie, a to wydane były uniwersały, i potem drugie przeciw niemu są wydane, kiedy mało na tem, że się doma klócił, ale *pacem cum finitimis*⁴³⁾ turbować począł, miejsca ktemu sądów nie miał, wszyscy *communiter*⁴⁴⁾ mieli go za banita, jedno że się *temere*⁴⁵⁾ tłukł po Polsce. Naostatek i *locum moderni actus* WMcie wspominać; to jeśli u WMci ma miejsce, referuje się gdzie pojman; *novitatem* w tem żadnej nie masz, owszem prawo *disponit*⁴⁶⁾, że i ci którzy go w dom przyjęli, którzy *conservatores*⁴⁷⁾ jego byli, mogli być pojmani. Jest prawo o tem jawne, że *conservatores profugorum insidiatorum i ratione*⁴⁸⁾ osób swoich i domów derogują prawu swemu szlacheckiemu, tak też i ci którzy nieposłuszni prawu przechowują, i urzędowi tu-tecznemu rozkazano *vigore conventus*, aby go *in suo districtu* łapał, w czem nieposzlusznym tak *jura non favent*⁴⁹⁾, że i różne państwa a Korony za krzywdę tego sobie nie miewają, gdy kto w nich przekonane prawem łapa. Pokazało się to, gdy pan Zborowski przekazanego w Czechach pojmał i o gardło przyprawił; że tak dalece ani król Ferdynand ani Korona tamta tego przed się nie brała. Dalej na te WMciów *dubia*⁵⁰⁾ około *novitatem decreti et processus* dysputować nie chcą, tylko jako senator i urzędnik koronny i miejsca tego przypominam konfederacją przod-

38) Do wykonania. 39) Władza urzędowa. 40) W sprawie ziemskiej. 41) Nastawała na wykonanie wyroku. 42) Nalegali. 43) Pokój z sąsiednimi narodami mięsząc. 44) Wspólnie. 45) Nierozmyslnie. 46) Nakazuje. 47) Przechowywaczami. 48) Przechowywacze zbiegów i zbrodniarzy, co do. 49) Prawa nie sprzyjają. 50) Wątpliwości.

ków naszych pod obowiązkiem czci i wiary uczynioną, w miłości WMeiów przestrzegając, abyście WMeie dalej w tem nie potrząsali i na to pilnie pamiętali, a bardziej niż na powinowactwa jakie albo zachowanie. Toć było, com za prośbą WMeiów do mnie uczynioną chciał przełożyć WMeim; *caeterum*⁵¹⁾ dalej cobym czynić miał, nie skwapiam się; już to dziesiątek dni, rozważam sobie dobrze wszystko, pana Boga prosząc, aby on to włożył w serce me, coby według wolei jego i sprawiedliwości świętej było. Od sprawiedliwości najmniej ani na prawo ani na lewo nie chciałbym się odchylić, przy niej stojąc na inszą się żadną rzecz nie oglądam, Panu Bogu i opiece jego wszystkie rzeczy i sprawy swe poruczając.

51) Z resztą.

IX.

OSTATNIA ROZMOWA Z JANEM ZAMOJSKIM I ŚMIERĆ SAMUELA ZBOROWSKIEGO ¹⁾.

Będąc JMé pan Jan Zamojski kanclerz i hetman koronny starostą krakowskim, pojmał JMci pana Samuela Zborowskiego w Piekarach pod Proszowicami u JMci pani Włodkowej z domu Stadnickiej, siostrzenicy jego rodzonej, i miał go pod strażą w zamku krakowskim. Prosił JMé pan Zborowski (wątpiąc już o życiu swoim) pana Urowieckiego, który był tamże podstarościm, aby mu oznajmił kilką dniami przedtem o śmierci jego, jeśliby go minąć już nie miała, a to dla tego, aby rozrządził dom swój i sługi, a w grzechach swoich panu Bogu się usprawiedliwił, których powiedział się mieć nie mało. Odpowiedział mu pan Urowiecki, że uczynię tak jako mnie prosisz. Z piątku na sobotę, kiedy ten niewinny człowiek gardło miał dać, osławili i ten głos puscili z zamku, że nie miało być nie panu Samuelowi, owszem do sejmu zachować go miano, a to dla powinnych pana Zborowskiego, których na tenczas nie było w Krako-

1) Drukowana już dawniej z rękopismów biblioteki willanowskiej w Pamiętniku warszawskim T. VII na r. 1817. Zesz. II str. 187—200; tu zaś umieszcza się z nierównie zupełniejszego i poprawnego rękopisu dawnego.

wie, bo już tego byli pewni, że mu nic nie miało być. Tegoż dnia w piątek o 18 godzinie przyszedł do niego pan Urowiecki i rzekł mu: „Panie Zborowski, tak jakoś mię prosił, abym ci oznajmił o śmierci twojej, tedy oznajmuję, że jutro jak najraniej być może, gardło dać musisz.“ Odpowiedział mu nieboszczyk pan Samuel: „Jam cię prosił, żebyś mi dał znać kilka dniami przed tem, a tyś mi dał znać kilka godzinami; już się niechaj wola boża dzieje, a to gardło dam.“ Rzekł mu pan Urowiecki: „że inaczej nie rozumię.“ Potem zaczął chodzić po izdebce, łamiąc ręce, nie mówiąc, a siły i pot przezeń były, i usiadł na swem łożku, nie mówiąc przez godzinę. Potem od niego wyszedł pan Urowiecki, a Mroczek rotmistrz pieszy, który go wartował, przyszedł i siadł nie mówiąc nie do pana Zborowskiego. Rzekł mu jednak pan Samuel: „Ach mój miły panie Mroczku! toć złe sumienie mam, podobno nie będę zbawion.“ Odpowiedział mu na to pan Mroczek: „Panie Zborowski! jakże żyw bardziej nie zgrzeszyłeś, jakoś teraz zgrzeszył, że wątpisz o łasce bożej. Wezmij na przykład Judasza, który gdyby był nie wątpił, tedy by był zbawion, ale że wątpił, został potępion. Wezmij na przykład, proszę, owego Łotra także i Piotra, i wiele innych, którzy acz zgrzeszyli śmiertelnemi grzechami, przecie zostali zbawieni.“ Odpowiedział pan Samuel: „O nie wątpię ja w miłosierdziu bożem, gdyż miłosierdzie jego jest większe, niżeli złości moje; wierzę, że jako Bóg jest miłosierny, nie będzie mnie sądził według grzechów moich, ale według miłosierdzia swego, i że mnie grzesznego człowieka według chwały do łaski swojej będzie przyjął raczył, jako przyjął jawno grzesznicę, Łotra także i Piotra i inszych bez liczby.“ Potem padł na ziemię krzyżem, począł się Bogu modlić takim duchem skruszonym i z taką wymową, iż to było w podziwieniu u tych, którzy przy tem byli; ledwo by się tak drugi modlił, który ma wszystko po woli. Odprawiwszy modlitwy, których było więcej niż dwie godziny, wstał i rzekł do pana Mroczka. „Mój miły panie Mroczku! proszę cię, abys mi kazał dać kałamarza i papieru, abym testament napisał“ którego napisał dwa arkusze, ale wydać go nie chciał pan kanclerz. A iż też wieczor

zachodził, prosił i słał do pana kanclerza, aby mu był minister przywiedzion ze zboru, albo jaki ksiądz mądry; ale mu na to odpowiedzieć kazał, że go to nie potka, już tak bez księdza gardło dać musi. Rzekł pan Samuel: „Kiedy to być nie może, tedy cię dla Boga proszę, mój miły panie Mroczku! abys odemnie nie odchodził.“ I mówił z nim aż do wtórej w noc o miłosierdziu i łasce bożej przeciw narodowi ludzkiemu; co on wszystko wdzięcznie przyjmował, ciesząc się temże samem, że też miał samże tego miłosierdzia bożego dostąpić, bo zarazem rzekł: „Nie wątpię ja i mam nadzieję w miłosierdziu bożem zupełną, że jako Bóg miłosierny przyjąć mnie będzie raczył do chwały swojej świętej.“ Gdy to już spolem mówili, w tem przyszedł Wybranowski rotmistrz drugi pieszy, opowiadając: że tu idzie JMé pan kanclerz, niechaj tu będzie chędożej. Rzekł mu pan Samuel: „A ja co mam mówić?“ Rzekł mu Wybranowski: „Prosić upadłszy u nóg miłosierdzia.“ Odpowiedział mu pan Samuel: „Już to próżno miłosierdzia prosić, gdyż się jego przedsięwzięcie nie odmieni, bo się na to udał, aby się nacieszył krwią moją, niechajże się nacieszy; wszakże będę prosił o łaskawe obejście.“ W tem przyszedł pan Urowiecki, za nim niesiono stołek i postawiono go przed łóżkiem pana Samuelowym; też to opowiedział: że tu idzie JMé pan kanclerz sam. W tem wszedł JMé pan Drohojowski starosta przemyski, za nim pan Żolkiewski szablę w ręku trzymając, a za nim pan kanclerz z półhakiem gotowym nałożonym, i szedł do pana Samuela, który zarazem wstał i prosił o łaskawe obejście, na co on kiwnął głową, mówiąc: „O Samusiu! Samusiu! otóż tobie tak; prawda żem ja mężniejszy niżeli ty, żem cię dostał?“ — Na co odpowiedział pan Samuel: „Nigdy to nie było, abys ty mężniejszy nademnie miał być, ani z narodu twego obierze się mi równy, ale mię grzechy moje dały w ręce tobie, nie męztwo to twoje sprawuje. Kiedyś tak mężny, było mię imać inaczej, jako hetmanowi przystoi, nie w noey, jakoś ty nasłał ceklarze swoje, kiedym jedno sam spał, wszak się nie kryłem, jeździłem jawnie ubezpieczony będąc glejtem królewskim; każdego pojmać zdradą łatwo.“ Rzekł mu pan

kanclerz: „O nie wiem gdzieś twoje męztwo pokazał?”
 Odpowiedział mu pan Samuel: „Tam je pokazałem, gdzie je cnotliwym przystoi pokazać. Nie ważyłem koszt i utraty dla niego jeżdżąc po kilka set mil dla dobrej sławy.”
 Rzekł pan kanclerz: „Nie wiem gdzieś to męztwo pokazał, chyba najeżdżając domy szlacheckie, łupiąc klasztory.”
 Odpowiedział mu pan Samuel: „To nieprawdę mówisz.”
 A pan kanclerz za tem słowem porwał się do półbaka, aże go pan starosta przemyski uchwycił. Zatem mu rzekł pan Samuel: „Jdź odemnie tyranie, nie zabijaj mi duszy, czas krótki mam a grzechów wiele, niech się sprawię Bogu memu.” Rzekł mu potem pan kanclerz: „Powiedz, z kim się buntowałeś na króla?” Odpowiedział mu na to, że tego nigdy nie było, bo nie tylko o jakich buntach przeciw niemu, ale i zle mu nie myślałem.” Rzekł mu pan kanclerz: „Opowiesz wnet, obiecując to.” Odpowiedział mu pan Samuel: „O niewysmażysz na mnie nic, nie rozumiej tego, żebym się śmierci bał; dalekom ja jeździł dla śmierci, a nie potkała mię, a to teraz zdybała mię *insperate*; tego mi tylko żal, że od ciebie ginę, którego cię w Polsce przed tem nie znano.” Rzekł mu pan kanclerz: „A to co na tym liście, co do ciebie brat twój Krzychnik pisał, jako to rozumiesz: *Rex si hoc nomine dignus*, albo to: Do tego mię wiódł kanclerz, *ut ante Baal flecterem genua?*”²⁾ — Odpowiedział mu pan Samuel: „To pisał pan Krzysztof, że mu to wolno było, bo tego króla nie przyznawa sobie za Pana, ani się mieni być poddanym. Jako i mnie wolno przeciwko cesarzowi to mówić, bo mi nie jest panem, także też to jemu wolno było mówić i pisać o królu, co mu się zdało; a jako go nie przyznawał za Pana, tak i do tego przywiesić się nie dał, aby się miał mu kłaniać.” Rzekł mu potem pan kanclerz: „A to co: w gniazdzie naszym we Zborowie na trawie com obiecał, od tego nie odstępaj.” Na co mu odpowiedział pan Samuel, że to tak rozumiem: iż za taką

2) Ob: powyżej na str. 37 przytoczony list Krzysztofa Zborowskiego do brata swego Samuela pisany, w którym te wyrazy przychodzą.

niewdzięcznością królewską obiecaliśmy się wyprzedać pod Pana inszego wdzięczniejszego. Na to mu rzekł pan kanclerz: „O nie toć to, inaczej ja to rozumiem.“ Odpowiedział mu pan Samuel: „Już rozumiej jako chcesz, boś się ty lepiej uczył w szkole rozumieć; dobryś ty żak, rozumiesz dobrze i insześ uczył; moja nauka nie była jedno szabla a koń dobry, dalej nie umię nic; proszę cię daj mi spokój, bo czas mam niedaleki, a Boga bardzo gniewałem.“ Potem mu list zmyślony ukazał pan kanclerz, i czytał go przed nim, pytając: „A znasz się do tego listu?“ Odpowiedział mu pan Samuel: „Nie znam, bom go ja nie pisał, ani to jest ręka moja.“ Zatem pan kanclerz kazał mu dać kałamarza i papieru: „Napisz na tym liście: Samuel Zborowski, jeśli się z tą ręką nie zgodzi;“ on bez rozmysłu napisał na arkuszu inię swoje, i wyrwał mu z rąk pan kanclerz. A pan Samuel rzekł: „A już tak? nie obaczyłem się na coś to miał uczynić; ale nie i to, prawda jako olej na górę wynieść musi.“ Napis ręki jego wzięwszy pan kanclerz, wyszedł a *Becia do niego posłał, który mu rzekł: „A masz jeszcze Zborosiu co cnoty? powiedz jak to mam rozumieć, co do ciebie pisał pan Krzychnik brat twój tak cnotliwy jako i ty?“* Odpowiedział mu pan Samuel: „Jużem i na cię przyszedł klecho? wiesz, zem już był na egzaminie u bakalarza; możesz mię zaniechać, bo mam o czem myśleć teraz; już tam panowie klechowie rozumieście jako chcecie.“ W tem wyszedł Bech, a pan Samuel rzekł: „Panie Mroczku! proszę cię dla Boga, nie odchodź odemnie, bądź ty moim ministrem i moją pociechą i moim świadkiem przed Bogiem i ludźmi tych moich wszystkich rzeczy i rozmów. Wierzę ja o poczciwości twojej, iżę na powinność swą będziesz pamiętał, i to będziesz powiadał, coś słyszał, nie ujmując ani przydając.“ Potem rzekł: „Mój miły panie Mroczku, widzę żeć się spać chce, proszę cię czuj ze mną, nie spij, wszak już niedaleko dzień, już cię więcej nie będę molestował tylko przez noc; proszę cię, niech mam ministra jakiego.“ Potem naprawili pacholka, ubrawszy go w książęce odzienie po kapłańsku, co i czytać nie umiał, i przyszedł do pana Zborowskiego, do którego rzekł: „A tyż to masz

umrzeć? spowiadaj się.“ Rzekł mu pan Samuel: „A mój miły księżu, wzdry się zemną pierwej rozmów o panu Bogu, toż i o tem będę mówił.“ Ale iż chłop nie umiał nie mówić kształtnie ani mu co powiedzieć przystojnie, tylko mówił: nie dysputowaciem ja tu przyszedł, jedno ciebie spowiedzi wysłuchać; rzekł mu pan Samuel: „Idźże miły księżu precz w imię pańskie; widzę żeś nie dospał, spij, bo ty o tem myślisz, a ja o czem inszem potrzebniejszym mam myśleć.“ Skoro on książd czyli pacholek wyszedł, znowu się Bogu modlił z panem Mroczkim, poprzysięgając go, aby ten testament zapieczętowany był sługom jego oddany. Obiecał mu to Mroczek. W tem też gdy świtało, wyjrzał oknem i rzekł do Mroczka: „Już panie Mroczku świta, a jako ten dzień jasny będzie, tak też mam nadzieję w Bogu, że mnie oświeci łaską swoją za odpuszczeniem grzechów moich.“ Skoro się rozedniewać zaczęło, przyszedł pan Urowiecki z wielką gwardyą ludzi do niego mówiąc: „Panie Zborowski! pójdz z nami, bo już czas przyszedł.“ A już się też był nagotował, ubrał się w żupan atlasowy i delije szkarlatną rysiami podszytą. Zatem rzekł pan Samuel: „A już czas? pójdzmyż w imię Pańskie. Trzebać mi było jeszcze z panem Bogiem sprawę mieć, ale już to być nie może. Panie z miłosierdzia twego wielkiego! przyjmij ducha mego łaskawie w ręce swoje święte.“ Zatem idąc z dworem pana Urowieckiego, między panem Urowieckim a panem starostą przemyskim, i za nimi Wybranowski, przed nimi Serny i inszych bardzo wiele. Miał też książki pod pachą i rzekł: „Dla Boga! czytaj kto, boć i mówić nie mogę,“ i obrał się chłopiec pana Urowieckiego, który mu psalmy czytał, idąc podłe niego. Kiedy już przyszedł przeciw drzwiom kościelnym, rzekł pan Samuel: „To tu Boga chwałą w tym domu a nie kogo inszego, proszę was, dopuście mi, abym tu ostatnią ofiarę oddał Panu Bogu memu.“ Na co odpowiedział pan Urowiecki: „Nie będzie z tego nic, już teraz pójdz, bo nie masz czasu,“ jakoż go przed się prowadzili. W tem z kościoła wyszedł pan kanclerz, który nań zawołał: „Odpuś mi Zborosiu! że cię każę tracić.“ Odpowiedział mu: „Nie odpuszczę przed Bogiem i przed

ludźmi, bo mnie niewinnie tracisz.“ Rzekł mu zasię pan kanclerz: „Odpuść mi panie Zborowski!“ Odpowiedział mu ręce składając: „Że nie odpuszczę, to wiedz!“ Zaczem pan kanclerz kazał z nim stanąć, mówiąc po trzeci raz: „Dla żywego Boga cię proszę, odpuść mi!“ On na to: „Jużes mię teraz zagadł; odpuszczam, ale cię pozywam przed straszliwy sąd Boga żywego, przed którego majestat ja dzisiaj stanę. Ten mnie z tobą niechaj rozsądzi, że mnie niesłusznie tracisz.“ Aż się pan kanclerz za głowę uchwycił, gdy to usłyszał. Potem rzekł pan Samuel głosem wielkim sam do siebie, że słyszeli wszysey: „Miły Boże! prawda to, widzę, istotna, że śmierć za sprawiedliwym sądem bożym przychodzi, boś powiedział: Kto mieczem wojuje, od miecza ginie; jam wojował mieczem, od miecza też ginę.“ Potem rzekł do sług kanclerskich: „Widzę, że między WMciami jest wiele zacnych i uczciwych szlachty: najprzód Bogiem moim swiadcę i wami wszystkimi, i jemu samemu przysięgam przez imię święte jego, że*m jako żyw nie zlego nie myślił Rzeczypospolitej ani królowi, jakkożkolwiek bądź, ten niechaj będzie swiadkiem, że niewinnie ginę.“* Takiego przysięgania, pokłękawszy na kolana, było po trzy razy. Zatem do niego przyszedł Bech już u samej fórtcy z papierem, prosząc go, aby się na nim podpisał. Na to mu rzekł pan Samuel: „Jeszcześ klecho! nie poprzestał; ty o zdradzie myślisz, a ja o czem inszem; już mię zaniechaj.“ Otworzono zatem fórtkę, za którą wyszedłszy pojrzał na świat i rzekł: „Gdzież moi bracia, gdzież moi przyjaciele, gdzież moi słudzy, których ja miałem zawsze nie mało, a teraz sam ginę?“ — Zatem jął się rozbierać z deli, żupana, którego rozbierania chciał mu pomódz pan starosta przemyski, ale go odepehnał mówiąc: „Idź zdrajco! odemnie, nie służ mi więcej.“ Zatem rozebrawszy się dał szaty Mroczkowi, aby je oddał Wińskiemu wyrostkowi jego. Dał mu też chustkę, którą miał od cara perekopskiego, aby ją zmaczał we krwi jego, i oddał synowi jego. Rzekł mu pan Mroczek: „O czem inszem WMé myśl.“ Potem gmin ludu uklękawszy wszysey się modlili. Wstał z ziemi, obrócił się do kata i rzekł mu: „Już i na to przyszło tobie się

też modlić, wszakże cię proszę, nie przeszkadzaj mi, aż wymówię to słowo trzy razy: Jezus! a tobie i hajdukom odkazuję manele.“ Pierwsze słowo gdy zawołał: „Jezus!“ zaraz kat uciekł miecz porzuciwszy. Wyrwał się hajduk, onymże mieczem ściał go, aż lewego ramienia zajął. Tak ci ten niewinny człowiek zginął. Potem się słudzy dowiedzieli, i przybiegli z wielkim żalem do fórtcy i znaleźli ciało w trumnie pana swego, i zanieśli je do kamienicy JMci pana Zebrzydowskiego wojewody kaliskiego. Było wiele zacnych ludzi z nimi i przyjaciół nieboszczykowskich. Między inszymi nie wiedzieć kto w czarnym żupanie aksamitnym przyszedłszy do trumny, umaczał we krwi jego chustkę i wielkim głosem rzekł: „Jeśli kto z powinnych jego nie będzie się mścił, ja przysięgam na Boga żywego, że się tej krwi niewinnej pomszczę, a ta chustka będzie mi świadkiem zawsze żywym.“

X.

ŚMIERĆ SAMUELA ZBOROWSKIEGO OPISANA PRZEZ JEGO KREWNYCH.

Naprzód, iż żadnego z nich (krewnych) nie chciano przypuścić ani go widzieć, choć się każdy z nich związać dopuszczał, by go jeno wsadzono do niego, aby go wzdry cieszyć i sumienia jego strzedz mógł, gdyż człowiek animuszu wielkiego, młody, na wolności wychowany, nieprzyjaciółom swoim od Boga aż pod nogi poniżony, od nich wszelakiemi hardemi obyczajami prześladowany, aby z tęsknice albo i przypadku jakiego wielkiego, w jaki nagły przypadek niepodpadł; ale się tego nie mogli domodlić u tyrana, który go w Przyłęckiego burgrabstwie trzymał w więzieniu w ręku Urowieckiego, w średnim mieszkaniu, rzadko go z komory do izby puszczał; ustawicznie dwa koło niego siadali: Mroczek a Serny; i straż ta ustawicznie była: kilkaset szarpaczów z rusznicami i z ręczną bronią. Domagali się tego powinni, którzy byli: JMé pani krakowska (kasztełanowa Jordanowa) z przyjaciół, pan Piotr Zborowski, pan Zbigniew Ossoliński i inni panowie Ossolińscy, pan Marcin Stadnicki i inni panowie Stadniccy, oprócz pana Stanisława, który był u dworu, pan wileński i inni domagali się, mówię, tego, i nakoniec prośbami, aby na to pomniał, że to pożytku nie uczyni Rzeczypospolitej, a wielkie szkody

uczynić może. Przywodzili mu: że familia panów Zborowskich starożytna i dobrze zasłużona Rzeczypospolitej i temu dzisiejszemu Panu, i jemu też żaden z nich nie pokazał nie takowego, czem by go obrazili, aby tylko uczynił, żeby tego na się nie brał, aby na gardle miał być karan; żeby go ta matka karała, która go urodziła, Rzeczypospolita, a nie on, który nie ma przed Zborowskiemi tylko szczęście; przekładając mu, że tego nigdy z sere ludzkich nie otrze, co uczyni skwapliwie, z nienawiści, z zazdrości i nieprzyjaźni; a jeżeli by do sejmu czekać nie chciał, aby wzdry Król JMé sam tę sprawę sądził, któremuśmy gardł, majętności, dziatek i wolności sumieniu jego powierzyli; a jeśli (jako to wszędzie po Krakowie rozstrzęsiono) o to idzie, żeby pan Samuel Zborowski o to miał co takowego myśleć albo czynić, coby Rzeczypospolitej i Królowi JMci szkodziło, i coby było przeciwko poczciwości jego, że to są rzeczy sejmowe, potrzeba aby je do sejmu odłożył; a jeśliby w tem pociechę miał, aby Zborowsey zelzeni i potraceni byli, tedy tak lepiej sobie dogodzi: bo jeślić pan Samuel Zborowski winien, nie sameć będzie winien, będzie miał towarzystwo; a jeśliby nie był winien, przez niewinnego tak zelżywo stracić chcesz? A jeśliże o dekret Króla JMci Henryka i o banicyą idzie, tedy tem się szczyścić nie możesz, bo on tu za ubezpieczeniem Króla JMci Pana dzisiejszego mieszkał, *non in contemptum* ¹⁾, stronie też nie krzywda, bo chociaż solicytujesz, żaden nie instyguje. Przypatrz się też tej sprawie, której jest nowy w Koronie proces, i dla tego na sejmie nowy obyczaj musi być w tej sprawie do końca pokazany. Imaćś go nie miał, bo dekret banicyi jego jest *citra infamiam* ²⁾; wejrzyjże w statut, który żadnego niekaże imać, tylko *infames* ³⁾ a byli *banniti*, a w banicyi albo stronie albo Koronie co złego czynili. Te, iż prawo pospolite zowie *infames*, co noc mają być imani; ale tu *sicut est* ⁴⁾; jeśli o kaptur starodawny korceński idzie,

1) Nie dla wzgardy. 2) Bez odsądzenia od czci. 3) Odsądzonych od czci. 4) Jak jest.

kapturów *commonitor tenebatur* ⁵⁾) nie żaden urząd *deorsive* ⁶⁾), ale *dicitur: si et ubi* ⁷⁾). Wykładaj jako Mazurowi chcesz, statut *de bannitis* ⁸⁾), a toś go już pojął i do więzienia wsadził, tuś już powinności albo urzędowi twojemu dosyć uczynił, dalej już prawo nie ukazuje; już tu stanęło wszystko, ostatek kładzie statut na samą osobę Króla JMei; to cię wesprzeć nie może, bo tu nie idzie o cztery artykuły staroście podane; aniś go pojął *in recenti crimine* ⁹⁾) na żadnym gorącym uczynku, ani jest czei odsądzon, aby bez sądu i bez jakiego procesu miał zginąć. Prosimy cię tedy i dla Boga, abyś się nie skwapiał aż do sejmu; ukaż mi, którego tylko *propter bannitionem* ¹⁰⁾) skarano kiedy jako żywo w Polsce, nie tylko starosta, ale i król sam? A nie dufaszli zamkowi krakowskiemu, a my tobie dla ostrożności *pro securitate* ¹¹⁾) zapiszemy się i zaręczymy, jako chcesz; małoliby na tych, które sobie obierziesz między nami; a nie mogli to wszystko być, prosimy, abyś tylko zmieszkał i tyle nam czasu dał, abyśmy do Króla JMei jechali, a od samego Króla JMei słyszeli. Dosyć będziemy mieli na tem. Nakoniec, opowiadamy i to, że tu pan marszałek Zborowski jedzie, który siędzie sam dobrowolnie, aby jedno ta sprawa nie szła z wielką zelżywością domu jego, by też już i o gardło szło, żeby wzdry to szło swoim porządkiem, a gdzieby obron prawnych i niesprawiedliwych nie stawalo panu Samuelowi, on stanie, żeby gardło dał; a gdzieby nie stanął, dobrowolnie się tego pan marszałek podejmuje. —

Te rzeczy, kiedy dochodziły tyrana, tedy ich do uszu nie przypuszczał; do audyencyi statecznie nikogo z powinnych przypuścić nie chciał, powiadając, że to fraszki, że się on na te fraszki nieogląda, bo Polacy są piwo, które kisa z przodku, a potem za wodę stoi; a iż on jest, który ma władzę i urzędy, na które się on woli oglądać, odgroził

5) Przestrzegacz był obowiązany. 6) Przeciw temu. 7)

Wyraża się: pod warunkiem i w jakim miejscu. 8) O wywołanych z kraju. 9) Na świeżo popełnionej zbrodni. 10) Z powodu wywołania z kraju. 11) Dla pewności.

potem jedne, drugie odpraszał i odpraktykował od tej sprawy i starostwo obiecał, nakoniec i krewnych naszych zatem się nie wstydził potajemnie obsyłać, odwodząc i podmawiając ich, aby opuścili krew swą. Potem sługi łapać kazał, aż się strzegli, mianowicie Luzickiego, i edykty czynił: że komu by się nie podobał ten jego postępek, że go chciał na gardle karać. Złością poruszony ksiądz biskup krakowski (Piotr Myszkowski) słysząc i patrząc na to wszystko, chcąc takowemu haniebnemu rozbieżeniu jakiego lekarstwa szukać, nie lenił się pracować, przed jego pokojem godzin czekać. Prosił, hamował, mówił to wszystko co wszyscy; nie pomogło to nie tyranowi: księdza biskupa nie tylko słuchać cierpliwie nie chciał, ale i szyderstwem odprawiać niewstydził się. Ze gdy nie pomogło, wszystko rycerstwo koło uczyniwszy swe, których tam niemało zjechało się, obeszli go skryptem (którego kopia jest ta ¹²⁾); szli byli wszyscy sami, ale ich przypuścić nie chciał, zowiąc go tumultem, i owszem im groził pojmaniem jeszcze bardziej na ten skrypt. Dał potem taki respons na piśmie (którego kopia ta jest ¹³⁾), a dał go we środę albo we wtorek po świątkach, trzeciego albo czwartego dnia po obeszaniu; który respons repliki jego, gdy panowie rycerstwo przeczytało, oddali JMci panu Piotrowi Zborowskiemu doglądając tego, że takie lekkie poważenie i sprawy urzędu krakowskiego ich obraziło, i chcą radzić wedle tego, jaki w tej sprawie koniec będzie, obiecując niczemu nie folgować w tak jawnem obrażeniu wolności koronnych.

Zatem kanclerz prawie we dwie niedzieli po jego pojmaniu, w zamku zamknionym i dobrze armatą opatrzonym, w piątek przed Trójcą św., dwudziestego piątego dnia maja, godzinę w noc posłał do pana Samuela Zborowskiego, Urowieckiego do więzienia, który mu tak rzekł: „Samuelu Zborowski! wiedz o tem, że gardło dasz: jest wola Króla

12) Obacz powyżej str. 61. Prośba zebranego rycerstwa krakowskiego za Samuelem Zborowskim. 13) Obacz powyżej str. 64. Odpowiedz Jana Zamojskiego na prośbę rycerstwa krakowskiego za Samuelem Zborowskim.

JMc i naszego Mciwego pana JMc pana kanclerza, jutro co naraniej.“ Na to rzekł pan Samuel Zborowski nieboszczyk: „Miałeś mi to kilka dni przed tem powiedzieć, obiecałeś mi to, ponieważ mi o sumienie szło, abym się był lepiej skorygował i obrachował z sobą, jakoby miał przed tak wielkim majestatem boskim stanąć.“ Potem rzekł do Mrocza: „Ach mój miły Mroczu! proszę cię dla Boga, nie odchódź odemnie, ani spij, boć mam tak wielkie sumienie od grzechów; rzecz pewna, że potępienie zasłużył, oprócz miłosierdzia pańskiego, będzie li?“ Na to rzekł Mroczek: „Panie Zborowski, desperować nigdy w Bogu niepotrzeba, bo byś jedno o ten grzech był potępion, gdziebyś desperował. Powiedział: „Pan Bóg mię tego sam uchwala, ale zglądzi; jednak wždy chrześcijańskim obyczajem miano poczynać ze mną o śmierć, tej się ja nie boję, bo wiem, że to dług przyrodzony jest.“ Zatem się wrócił Urowiecki i rzekł: „Niech tu będzie rządnie, przyjdzie tu JMć pan nasz.“ — Postawiono krzesło przeciwko łożu pana Samuelowemu. Zatem pan Samuel do Mrocza rzekł: „Widzę, że się mnie jeszcze chcą nasmażyć, już mię umorzy; ale toć mi najżałośniejsza, nie widzę co innego czynić, tylko cierpieć, a pana Boga o cierpliwość prosić.“ — Poczem się jął bardzo trwożyć, pocić i ocierać, Pana Boga prosząc o odpuszczenie grzechów z wielkim płaczem. Potem się jął Mrocza radzić, co ma z kanclerzem mówić i co ma czynić? kilka razy mówiąc: „Cóż mi radzisz wždy?“ Na to Mroczek rzekł: „Już rady dalej stanęły — nie wiem.“

W tem wszedł Myśluborski z półhakiem: „Panie Zborowski! JMć pan nasz miłościwy pan idzie.“ Rzekł pan Samuel: „A ja co mam czynić?“ Rzekł Myśluborski: „Upaść do nóg godzi się.“ — Zatem kanclerz wszedł z ludem, a każdy z nich miał półhak nałożony. Pan Samuel przybliżył się da niego prosząc o łaskawsze obejście, on go odepchnął, powiadając: że nie po tem. Zatem siadł na krzesło i rzekł do pana Samuela, który stał: „Samusiu! a tuś mi, już dasz gardło; czytaj sobie królewskie listy“ (powiedział). — „Czytać mi ich nie trzeba, czynicie ze mną co chcecie, wszak mię macie w ręku.“ — Zatem rzekł

(Zamojski): „Powiedz pierwej, o co cię będę pytał, bo idziesz przed majestat boży; już się nie masz na co oglądać na tym świecie; a gdy byś tego zataił, coby szkodziło królowi i Rzeczypospolitej, na duszy by to twej zostało; już ci teraz najmilszy Krzyżnik nie pomoże, owa niecnotka.“ — Potem rzekł pan Samuel: „O cóż mię WMé pytać raczysz?“ — „Co owo za list do ciebie Krzyżnik pisał; co myśli Krzyżnik o królu — a o owym trójczaku też powiedz; przepłonięć mu trójcę i samemu się dostanie; a przystoi to senatorowi cyferkami pisać, które je mam podejrzanem i zdradzieckiem pismem? tego sobie na sejm zachowam; a co owo w liście: *Rex si hoc nomine dignus*; nuż owo: Niżowcy się przydadzą — na cóż to? albo, co owo za rada w gniazdku swem niecnotliwym?“ Na to wszystko powiedział pan Samuel: „Że pan Krzysztof do mnie pisał, jam niewiniem, bom nań ani odpisował, anim go rozumiał. Wieleć ich, którzy byli u mnie, Niżowiec, wszakem je był wywiódł, i z nimim chciał służyć Królowi JMei, a nie indziem myślił, by był to Król JMé przyjął, pomnęć i w Polsce, iże inisi służyli i nieprzyjaciolom koronnym, a przecie ich potem opatrowano: ale żem ja nie takowego nie uczynił; teraz też kiedy pod Tehinią szli, ślali do mnie i powiadali: że to była przysługa królowi, i że mieli list na to; ale gdym ja usłyszał, że to przeciwko Królowi JMei, nie przyłożyłem się do tego najmniejszą rzeczą, i żadna mię rzeczą do tego nie odwiodła tak, jako ten list pana Krzysztofów. A co się tyczy rady na trawie, to Bóg wie i my trzej bracia młodszy, żeć insza nie była, jeno ta okazała wesela WMéi. Spodziewaliśmy się przyjść do łaski Króla JMei, zwłaszcza mając obietnice i listowne WMéi; a gdzieby nas omyliła nadzieja nasza, chcieliśmy się z Polski wyprzedać, inszego Pana szukać, a przystojnie się krzywdy swej pomścić, jeśli byśmy byli mogli przyjść do tego, i jeśli byśmy byli WMé znaleźli tej krzywdy przyczyną; ale o Królu JMei żadna wzmianka nie była, ani w myśli naszej powstała, i jednak nie się nie konkludowało, bośmy na JMé pana gnieźnieńskiego czekali. Jam potem do Złoczowa jechał i więcej się nie wracał do tego, a bracia z pogrzebu

pani wojewodziny krakowskiej jechali do Krakowa, a do mnie pisali, że będzie dobrze u Króla JMci i wszędzie, bo nic więcej nie było. A o panu marszałku dobrym człowiecze i szczerzej dobroci, który nigdy i nieprzyjaciela podejść nie myślał, zle WMé masz podejrzenie; poznasz to WMé potem, że prawdę mówię.“ Na co kanclerz jął porywać, dziwne kwestyje, inkwizycyje zadawać, grozić, straszyć. Na co pan Samuel rzekł: „Przebóg żywy! już mi WMé daj pokój, bo mam za swe; a to mię macie w ręku, czyńcie co chcecie, więcej nie wysmażycie; a to krótki czas żywota mego, pilniejci mi z panem Bogiem sprawę mieć; i to z ciałem już możesz czynić co chcesz, nie zabijajcie duszę. Proszę cię o ministra.“ Kanclerz rzekł na to: „Ten cię nie potka.“ — „Więc wzdry o kapłana jakiego, z którym bym się wzdry rozmówił na końcu żywota mego o panu Bogu.“ Zatem kanclerz wyszedł dosyć strwożony.

Potem Bech nastąpił; powiedział mu: „Masz jeszcze co enoty Zborosiu! powiedźże wzdry, to co każę“ — i czytał mu list, co pan Kirysztof pisał, który Wojtaszek zdrajca przyniósł; i ten także ekskwizycyą czynił, a gdy widział, że próżno, powiedział mu: „Nie o to giniesz, bo te rzeczy nie należą tu; a o te, co właśnie urzędowi starościnnemu należą. Przeto JMé nasz miłościwy pan na nic się nie oglądając, jedno na świątobliwe sumnienie swe, skazuje cię na śmierć ściętą, jutro co najranniej, a to iżeś banit, a śmiałeś mieszkać w Koronie.“ A z tem wyszedł. — Potem pan Samuel rzecze do Mrocza: „Miły panie Mroczku! widzę, żeć się chce spać, ale proszę cię, nie spij; jużes ty mym księdzem, jużes ty mym świadkiem i przed Bogiem i tu tego wszystkiego; wierzę, że będziesz pomniał na Boga i na prawdę i na sumnienie swe.“ Potem prosił o kałamarz i o papier, którego mu przyniesiono, który wszystkie i niemalę ręką swą napisał, który nam też jest od słowa do słowa od tegoż powiadacza referowany. Napisawszy prosił o księdza. Przecież chłopiec Mroczków wybiegał jakiegoś popa pijanego. Przyszędłszy rzekł mu: „A ty masz umrzeć? spowiadaj się!“ Powiedział mu pan Samuel: „Żem ja gotów wszystko uczynić dla zbawienia, ale

rozmówmy się pierwszej o każdą rzecz.“ Rzekł mu ksiądz: „Nie przyszedłem ja tu dysputować; spowiadaj się chcesz li, bo pójdę precz.“ Zatem jął Mroczek księdza gromić, że nie tak ma być. A pan Samuel prosto rzekł: „Mily księżu! mnieć o wszystko już idzie, a ty ni o czem nie myślisz, znać, żeś się nie wyspał; idźże, dośpij w imię boże!“ Ksiądz w tem poszedł, a pan Samuel się modlił, aż do samej godziny siódmej krzyżem leżąc. Przyszedł potem Urowiecki z innymi oprawcy i wziął go, który się na trzech miejscach modlił klęcząc. Potem jął prosić Urowieckiego, aby go puścił do kościoła: „Bo iż też tam Boga chwala, nie kogo innego; abych ja też ostatnią chwałę Panu swemu dał.“ Na to rzekł Urowiecki: „Być może, ale ty przedsię pójdz, bo masz czas.“ Wtem kanclerz wyszedł z kościoła i zawołał: „Panie Zborowski! postój proszę cię; odpuść mi, że cię tracę.“ — Obejrzał się pan Samuel i rzekł: „Nie odpuszczę!“ — „Postój“ — rzekł — „zaś proszę cię, odpuść mi!“ — „Nie odpuszczę, już to wiedz.“ — Potem rzekł: „Dla pana Boga cię proszę, odpuść mi.“ Potem pan Samuel stanął: „Tuś mię zagadł! — odpuszczam, ale się świadczę panu Bogu i tymi, co słyszą, że ci m nie winien, bom nie czynił wżgardę dekretów i spraw, anim przeciwno pocziwości swojej nie występował. Powolywam cię przed sąd boży sprawiedliwy z sobą.“

Potem go wywiedli mimo Tatary za furtkę ku Stradomiu, tam, kędy czei odsądzone i wszystkie złoczyńce karzą; strzelbą po blankach osadziwszy i wszędy już się mało breździło; płat sukna czerwonego porzuciwszy, kazano mu klęknąć; on z siebie zrzucił żupan, który, odpoczywając wejrzał po mieście i potem ku niebu mówiąc: „Hej mily Boże! gdzież bracia moi mili, gdzież przyjaciele, gdzież słudzy, czegom ja wszystkiego miał dosyć.“ Potem stojąc już w koszuli tylko, dał Mroczkowi chustkę, którą miał od cara przekopskiego: „Mój mily Mroczku! rozmoczże ją we krwi mojej, dajże ją synowi.“ Powiedział Mroczek: „Panie Zborowski! o czem innem myśleć.“ — Potem rzekł do kata: „Już mi i na to przyszło tobie się modlić, to już ostatni mój kres, bo o śmierć mi nie idzie. Proszę cię tedy,

żebyś mi nie przeszkadzał, póki się modłę, a kiedy rzekę trzeci raz: Jezus! dogadzajże dobrze; oto tobie i z hajduki manele odkazuję.“ Modlił się potem, leżąc krótko na krzyż, a kiedy rzekł trzeci raz: „Jezus!“ — kat go nie ciął, bo był pierzchnął, ulapiono go w kościele. Tego nie wiem kat li albo który z hajduków, jako się obejrzał i rzekł: „Coż czynisz?“ — ciął go, aż plec zaciął, i ściał szyję precz; skoczyła głowa trzy razy ku Urowieckiemu, aż się jej umykał. Słudzy nieboszczykowscy wedle obyczaju jedni do bramy, drudzy do fórtki jeno dzień wschodził, pytając się o panie, a gdy też na tenczas przyszli, białogłowa, która tam tuż domek miała, powiedziała im: „Oto truna przed fórtką, w którą pana Samuela Zborowskiego ściawszy włożono.“ Szli zatem choć strzelano, nie dbali, choć widzieli na blankach rusznie dosyc, i Żolkiewskiego starostę przemyskiego, a za nim kanclerza, którzy patrzali. Zatem przyszła JMé pani krakowska i wielki orszak przyjaciół znajomych i nieznajomych, i tak trunę oblaną krwią, która ciekła, aż do samej kamienicy nieboszczyka pana wojewody kaliskiego doprowadzono z ciałem; tamże je omyto, ochędożono, ubrano i do drugiej truny trzeciego dnia włożono i zasmolono; nad twarzą szybę wprawiono, gmachtem czarnym obito, ciało uczciwie i dostatecznie przykryto.

Tak ci zginął ten niewinny, zacny człowiek; i ten, co to referował, ten wszystko od słowa do słowa powiadał z wielką żalością, z jęki, choć tego sam cechu, *in primo motu*¹⁴⁾ to doniósł, przy czem sam był *oculatus testis*¹⁵⁾, jednemu panu siostrzeńcowi nieboszczykowskiemu. Mamy powiadacza, chociażśmy tego pewni, że oni pięć razy i sześć wedle potrzeby wymyślać i odmieniać te powieści tak, jakoby sobie i swemu fałszu dogadzali; ponieważ go śmieli stracić niepotrzebnie, ale ze szczerzej waśni, nie wedle statutów i praw koronnych, pod któremi się urodził, ku wielkiemu i wiecznemu zakrwawieniu domu Zborowskich, nie sądząc, ani żadnego publicznego aktu czyniąc, wedle prze-

14) W pierwszym wzruszeniu.

15) Naocznym świadkiem.

śladowania i w więzieniu, od czego wszystkiego prawo pospolite nas i ciała nasze obwarowało; by też szlachcic polski i gardło zasłużył, przecie mu dano plac do sumienia uspokojenia, przyjaciele wsze albo jednego puszczejają którzy chcą, dekret publikują o co kto ginie; tu, choć się chcieli dać więzić, żeby wzdry jeno był przy nim który krewny, nie dopuszczono, prawa nie osadzono, zamek zamknięto w nocy, nadedniem ścięto. Wielkie, haniebne i niesłychane szlachcicowi polskiemu i czei odsądzonemu, a cóż temu niewinnemu ukrzywdzenie czynić, opresyę i tyraństwo, bo nie mieszkał tu, o co go stracono *in contemptum legum*¹⁶⁾, gdyż tu za wolą Króla Pana zwierzchniego mieszkał; nie gwoli też żadnej stronie, która by od niego miała być obrażoną, bo nikt nie instygował. Co żywo, płacze; co żywo, narzeka; bo któż nie widzi, jakie to tyraństwo? Któż tego nie świadom, że tyrański miecz nie na jednej się kokoszy krwi napije? Już to pożarem idzie, póki dobrych sława; a kiedy tych nie stanie, tedy i każdego potem. A iż pospólstwo, które nie tak głęboko patrzy, z wielkim płaczem i krzykiem i tumultem zbiegało się do ciała wodzów, żalując prawdziwych tak haniebnej śmierci; a gdy ich nie znaleźli, ani żadnego widzieli, wstał ten *murmur*¹⁷⁾: „Że widzimy jawnie, — mówią — że i Samuel Zborowski jest też jedna ofiara Turkowi; taki człowiek, który każdemu nieprzyjacielowi postronnemu z powinności swej i nad możność, a zwłaszcza nieprzyjacielowi krzyża ś. odpierał; czegoż się tu — mówili — mamy spodziewać? być mam albo w tyraństwie domowem, albo i u Turka w ręku.“ A gdy rzecz jakoby *ad seditionem*¹⁸⁾ patrzala, strona kanclerzowa wnet te słuchy rozpuściła, co pewnie tak jest, iż się na tę potwarz haniebną już udali: „Niewiem, czemu żalują Samuela Zborowskiego; by oni wiedzieli, jakie on z Turkiem porozumienie miał; pełno tego pisma i po księgach i jego ręką, i co królowi myślił.“ A gdy im odpowiadano: „Jeśli tak było, wszak to sejmowe rzeczy, czemużeście go na sejm

16) Dla wzgardy praw. 17) Takowe szemranie. 18) Ku buntowi.

nie schowali?'' powiadał: „A Boże uchwaj! dobrze by to było, i uczynilibyśmy, kiedy by z kim innym było, nie z takimi możnymi despoty; ale i drugim ci ujrzycie, co się na sejmie stanie, nie trzeba nam tych dowodów, mamy inne.“
 Potem jego sługi straszyć, łapać, przyjaciele starosty *prehensando*¹⁹⁾ odwabiać, jakoż już dano niektórym Siestrzeńce; nakoniec nasze krewne tentować, na zamku ustawiczne w bębny bicie i tryumfy; i kiedym przyjechał i kiedym z ciałem wyjeżdżał z Krakowa, urągania, z sługami szkalowania, hańbienie, wszystkiego dosyć i wszystkiego się prawdą dowiedzie autentycznymi *documentis*. Nazajutrz po tej sprawie dnia ś. Trójce był kanclerz u biskupa krakowskiego, kędym ja miał swego szpiega, ale mi tego poświadczyli dwa szlachcice, którzy tam byli, iż dwa słudzy kanclerzowi, które oni dworzanami zowią, mówili do siebie: „Wiecie co nasz pan Meiwy mówił? Małoć mi na jednym Zborowskim; Krzysztofa Zborowskiego temże prawem stracić mogę i postaram się o to, marszałka tego na sejm schować muszę, ale wszystkimi siłami tam się o jego poczciwość i gardło starać muszę.“ W poniedziałek miałem szpiega swego, który usłyszał rzecz, co kanclerz mówił, do swoich sług mówiąc: „Słyszę, że WMeie tam straszą po rynku i boicie się; coż moi mili słudzy i moi mili przyjaciele, piwo to polskie; karać ci ja każdego muszę i będę, bo ja urzędem moim, które Pan mój włożył, dogadzać muszę, a nie tym fraszkom, co Zborowscy są. Trudniej im o trzysta złotych, niżeli mnie o trzykroć sto tysięcy; ja mam wam co dać i każdego mam czem ubogacić, czego żaden w Polsce i w Litwie nie ma; zastąpię ja was we wszystkim; a stanie się któremu z was co do gardła i do majątności swej, mścić się będę; wyście zrenięć oka mego; ile w tej sprawie bronić ja was będę, mam wojska, mam pieniądze, mam państwo.“

Do tej pasyi pan marszałek Zborowski pod Kraków przyjechał w wilią Bożego Ciała, to jest: 10. maja. Ciało

19) Przez zapobiegliwość.

z Krakowa wziął z aparatem nie wyniosłym, jednak uczciwym. Wielki tumult ludzi szlacheckich i miejskich żałostwie ciało prowadzili. Opowiedziało się rycerstwo i z wielkiem wołaniem, że tu posługę nie tylko chrześcijańskich powinności i uczciwości ciała tego zacnego oświadczyli, ale i w tem się oświadczenia, że przy nas mocno, stale, do gardł i majątności swych, wedle przystojności swych, aż do końca stać chcą, widząc się być w jawnej niewoli, gdyby to cierpieli, powiadając, że to Pospolitejrzeczy wielka krzywda; a to było na rzecz pana marszałka, którą czynił przy ciele. Opowiedziano potem *ultima maji*²⁰⁾, gdy już ciało porządnie w zamku spytkowskim postawione było, pan Krzysztof Zborowski, który przez granicę do Polski nie mógł przyjechać przed niebezpieczeństwem, gdy mu pan marszałek ubezpieczył drogę, przyjechał do Spytkowic. Tegoż dnia pan Stanisław Stadnicki siostrzeniec przyjechał bardzo żałośliwy, bo przy dworze będąc, a z temi rzeczami owe korygując, łatwo mógł *dijudicare*²¹⁾ w obie twarzy z obu stron patrząc, jakim tyraństwem tego to męczenika niewinnego zamordowano.

20) Dnia ostatniego maja.

21) Rozsądzić.

XI.

PIEŚŃ O UWIĘZIONYM SAMUELU ZBOROWSKIM.

Sluchajcie nocne cienie, bądźcie mi świadkami
I wy nieszczęsne ściany, skarżę się przed wami:
Jak świat stanął i póki bieżą lata jego,
Żaden nad mię żałośniej nigdy nie szedł z niego,
Zwłaszcza, ten który chodzi w ojczyściej swobodzie,
Syn koronny, nie myśląc o zradnej przygodzie.
Nie tak tęsknił Sysyflus pod kamień zstępując,
Niesprawiedliwych bogów pomstę na się czując,
Nie tak też i na on czas przyszło Zytonowi,
Gdy Jowisz serce jego kazał gryźć sępowi:
Jako mnie dziś zstępując nagle z świata tego
Jako wichrem straszliwym będąc strącon z niego.
Milsza mi śmierć niż żywot sprawiedliwa była,
Lecz fortuna złośliwie w tem mię omyliła.
Kurcyusz śmiały wskoczył do ziemskich wnętrzości
Dla Rzeczypospolitej, ojczyzny miłości;
Lecz mnie *fata* ¹⁾ złośliwe tego nieżyczyły,
Aby mnie w takiej sławie śmiertelnym sprawiły.
Czemu mię pierwej morskie nie pożarły wody?
Czemu mi nie kazały umrzeć zle przygody?

1) Losy.

Czemu mię też tureckie hufy nie pożyły?
Czemu mię jako drugich na hak nie wrzuciły?
Czemu kiedym wyganiał tatarskie zagony,
Nie byłem hartownemi strzałami zraniony?
Albo skrzątny Moskwicin czemu mię omijał,
Gdym się przez możne hufy strzelbą swą przebijal?
O śmierci! nie chciałaś przyjść, gdym cię szukał mężnie,
A teraz jak kwiat polny ginę nie potężnie,
Na cel losów okrutnych prędko pochwycony
Zem od miłych przyjaciół niemógł mieć obrony.
Same mię tylko nieba w ten czas zapłakały,
Gdy na niepożyteczną śmierć moją patrzyły;
A skała Krakusowa krwawą mgłą westchnęła,
Gdy duszę mą Cynthia żartka w niebo wzięła.
Boże! który okiem swem przenikasz skrytości,
Tobie się ja poruczam w mojej niewinności!

XII.

UWAGI ZE STRONY JANA ZAMOJSKIEGO NAD PIEŚNIĄ O UWIĘZIONYM SAMUELU ZBOROWSKIM.

1.

Responde stulto secundum stultitiam ejus ¹⁾.

Pierwsza nieprawda: ojczyściej swobody nie miał, bo był *bannitus* ²⁾.

Druga nieprawda: synem koronnym zowiesz; nie tak się sprawuje syn koronny. Wejrzej jedno w statut, k temu wzgardziła nim ojczyzna, bo mu odeszła wolność, i odsądziła go tych, któremi się syn koronny zdoła, po których znać syna koronnego. To nie mógł być, ani był synem koronnym.

Trzeci fałsz: zowiesz zradną przygodą; zasz tego nie wiesz, że zdrajce chwytają jako mogą. Zdrady tu żadnej nie widzę, co ty przyczytasz: wszak są świadkami bracia jego, że go przez nie przestrzegano, aby nie był w jurysdykcyi pana kanclerzowej. Przeczytaj sobie reskrypt, wyrozumiesz z niego, co do szlachty pisał.

1) Odpowiadaj głupiemu stósownie do jego głupoty. 2) Wywołanym.

I to fałsz: jeśli mu była miłsza śmierć niż żywot; nie na Nizie szukają śmierci pocziwej, zwłaszcza pomnąc czym się urodził. Jeśli samego siebie nie uważał, jednak było mieć wzgląd, baczenie na familią swoją, bo takowym ludziom nie przystoi na Nizie śmierci szukać, ale *si publice peccavit*³⁾, tam też było dowozić mężstwa swego, dobijać się było za pierwszych wolności, kiedy tego czas i miejsce miał, gdzie król i rycerstwo patrzyliby na to, albo takowi, którzyby mogli dać byli świadectwo o nim Królowi JMci. Tam by to byli ludzie uznali, jeśli to *zelo patriae*⁴⁾ czynił; tam nie miał kto na Nizie uznawać, jeśli Lukian, Sachno, Moch, Riszko, Mikita, czyści senatorowie! Niechaj każdy baczny uzna, *qua intentione*⁵⁾ tam się drudzy biorą albo chodzą: jeśli dla miłości ojczyzny, jeśli dla łupieztwa; nie tajno, na czem zasadzili żywot swój Polacy niżowi i na czem wiek swój trawią.

Kureyusową mu sprawę przypisujesz; znać żeś nie *deliberante*⁶⁾ składał, bo *nulla comparatio*⁷⁾: ten dla Rzeczypospolitej— a ten co uczynił dla Rzeczypospolitej? Tamten według wiary swej przeciw uczynił dobrze, a ten więcej broił złego.

Tureckie hufy że go nie pożarły: *qui quaerit invenit*⁸⁾. Nie masz na świecie tego męża i rycerza, aby nie był podległy nieszczęściu; dosyć o tem historykowie piszą. Czytaj sobie *de Julio Caesare Titum Livium*⁹⁾, najdziesz, czytaj *de rege Persarum*¹⁰⁾, o Hanibalu i o innych *gesta Romanorum*¹¹⁾, najdziesz i tamże wszędzie, najdziesz jako szczęście tak i nieszczęście kołem częstokroć chodziło. Tak mniemam, kiedy kto nie kryje oka swego, sławny bywa, i śnać takowego nie masz nic w kroniki o mężtwie jego pisać. Jeśli co się z Tatary uganiał, ukazać więźniów oddanych Jego Król: Mci; albo jeśli ich tak zaganiał, jako on zacny Wiśniowiecki, Pretfic, o których

3) Jeśli jawnie zgrzeszył. 4) Z miłości ku ojczyźnie. 5) W jakim celu. 6) Bez rozważenia. 7) Żadnego porównania. 8) Kto szuka, ten znajdzie. 9) Historyka Tytusa Liwiusza o Juliuszu Cezarze. 10) O królu perskim. 11) Dzieje rzymskie.

jest zawsze sława nieśmiertelna, zda mi się że *nulla comparatio*. Jeśli to zowiesz męztwem, ukazać się Tatarom a nie bić się z nimi, wszak tego są znaki, i widziałem więzienia u niego w okowach darowanego od pana wojewody krakowskiego nieboszczyka, co konie wodził: czysta zdobycz; tak Wiśniowiecki właśnie czynił i Pretfie? Dawno to było u niego większy huk niżli puk, i chciałbyś *sub nomine ejus*¹²⁾ tę pieśń wydać; dobremu pocziwemu przystało ją inaczej składać, to miejsce specyfikując, gdzie to było albo kędy co znacznego uczynił. Cheesz tak płaszczykiem przyodziać niesławę sławą, a zasz nie wiesz *positum et oppositum*¹³⁾ inaczej *elucescit*¹⁴⁾ a co większa, *quod contra rationem nullum consilium nec contra veritatem*¹⁵⁾, czego ludzie dobrze świadomi. Jakoś go *in virtute* extolował, *si credere fas est*¹⁶⁾, miałeś też był wszystkie *vitia*¹⁷⁾ jego wypisać, aby byli uznali ludzie z twego pisania, które miały *maiores partem: num vitia*¹⁸⁾ czyli *virtutes*¹⁹⁾. A jeśliś chciał jako strona wysławiać go, zataiwszy też *vitia* jego, tedy było składać, co by się było z prawdą zgodziło; byś ty najbardziej zdobył: *quidquid sub terra est, in apricum proferet aetas*²⁰⁾.

2.

Fata żeć nieżyczyły; *de his non est disputandum*²¹⁾. Pan Bóg zamierzył kres każdemu, dał mu też *liberum arbitrium, intellectum, rationem, voluntatem*²²⁾. Jeśliś nie głupi, osądź się sam, *quia Deus non est autor mali*²³⁾. Morskie wody że go nie pożarły; tak Bóg chciał: *quale meritum, quia justus, tale praemium*²⁴⁾.

12) Pod jego imieniem. 13) Rzeczy zamierzonej i zbita takowej. 14) Na jaw się pokazuje. 15) Przeciw słuszności nie ma żadnego wybiegu, ani też przeciw prawdzie. 16) Co do męztwa chwalił, jeśli temu zawierzyć można. 17) Błędy. 18) Przewagę, czy błędy. 19) Cnoty. 20) Cokolwiek jest ukryte pod ziemią, to czas na jaw wydobędzie. 21) O tem nie ma co mówić. 22) Wolny sąd, poznanie, rozum i wolę. 23) Albowiem Bóg nie jest przyczyną złego. 24) Jakie zasługi, gdyż jest sprawiedliwym, taka też i nagroda.

Dawno jest *in proverbüs caeteris in parabolis*²⁵); ostatka się domyśl.

Z strony Moskwy począł był dobrze, zwłaszcza pod Toropcem u Niszinika, wszakże i tam nad ludzie nie było jeszcze nie został, ani tego pokazał, żeby był Hanibalem albo Hektorem. Kiedy u nas kto chłopą zabije albo dwu, zwłaszcza kiedy się nie broni, mąż wielki.

Od przyjaciół nie mógł mieć obrony; *conscientia sola testis*²⁶), i przyjaciółom serce upadło. Zawsze pan Bóg zwykł złe w ręce podawać, by największe były hufy, nie tylko przyjaciele, tedy nic nie pomoże. A też to pan Bóg dla tego uczynił, aby i dobrzy dla złego byli nie poginęli *ex utraque parte*²⁷).

Śmierć niepożyteczna; bardziej był żywot niepożyteczny, bo więcej szkodził ludziom, zdrowia ich pozbawiając, przykrość im czyniąc, Rzeczpospolitą sobie nieważąc, o królu mówiąc, za nic go mając. Teraz jest śmierć pożyteczna, bo będzie drugim *in exemplum*²⁸), że zuchwałego zawsze karzą.

*Sed de mortuis nulla est cura. Requiescant in sancta pace*²⁹).

25) W przysłowiacli i innych przypowieściach. 26) Sumienie samo świadkiem. 27) Z obu stron. 28) Dla przykładu. 29) Lecz o zmarłych nie ma się co troskać. Niech odpoczywają w świętym spokoju.

XIII.

MOWA ANDRZEJA ZBOROWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNego DO ORSZAKU SZLACHECKIEGO, PRZY WYPROWADZENIU ZWŁOK SAM. ZBOROWSKIEGO Z KRAKOWA, MIANA D. 30. MAJA 1584.

Żal nasz miłościwi panowie, miłościwe panie i nasi laskawi panowie i bracia i inni wszyscy słuchajcie, *cum sit maximus ingenti luctu prosequens esset* ¹⁾, gdyż jest tak wielki, że by go w najmniejszej części wypowiedzieć chciał, ani słów, ani łez pewnie by nie stało, ale jeśliby się takowym frasunkiem i pan Bóg obrazić mógł, i zły nieprzyjaciel tem się karmił, musimy to porzuciwszy, do czego inszego, coby go tak nie tuczyło (od pana Boga, od którego wszystko dobre począwszy) udać się. Zamojski starosta tuteczny, *sub praetextu* ²⁾ eksekucyi urzędu swego czyniąc to pod tą zasłoną tak wielkie i haniebne morderstwo i tyraństwo we krwi naszej popelnił, jadowitemu gniewowi i waśni swej dosyć czyniąc, domowi naszemu, z którego mu

1) Albowiem jest jak największy, i towarzyszy mu smutek ogromny. 2) Pod pozorem.

żaden z nas do tych czasów nie takowego nie zdziałal i nie przeciwko (coby się donieść mogło) jemu nie okazał, tak głęboką ranę serdeczną zadał, która się nazad wrócić nigdy nie może. Tą bowiem nas do tego przypędził, że próżno o czem inszem myśleć mamy, tylko, abyśmy tak złemu nieprzyjacielowi, pragnącemu krwi naszej, podleż nie musieli, ani tak ciężki uraz cierpiąc, do końca się nie zgubili; co on zapomniawszy i tego, co ojczyźnie powinien był przekładać, i tego co był powinien tym, którzy są starożytnie zasłużeńi, i dzisiejszemu mianowicie Królowi JMci, nawet żadnego rozmysłu nie czyniąc, pędem własnym swym, zanej i świeżej pamięci pana Samuela Zborowskiego brata mego rodzonego haniebnie przez katowskie ręce imo³⁾ prawo popolite niesłusznie zamordował i tak postąpił, nasadzając się snadź i na poczciwość moją i jego to niewinnego już zamordowanego, kiedy mógł czego do szkalowania dostać i wszystkim w obec ohydźci, szukaj krążąc i rycząc; *sed testimonia congruentia non erant*⁴⁾: umiał to w swym rozsądku naleźć, że o szkalowania i potwarzy domu Zborowskiego mało było do jego waśni mieć fałszywe świadectwa tych, którzy albo zdrajcami jawnymi, albo złego łoża synmi, pewni są tych, którzy ich wiele czyniąc przeciw prawdzie zszyc i spoić i zlepić i zgodzić ich nie mogli; to on obaczywszy, winą się udał, miecz krwawy wrzucił niesłusznie, bożą wolą i przywołaniem Króla JMci. Ani za wzgardą prawa popolitego takowy banit brat nieboszczyk tu mieszkał; niesłusznie, bo pod upewnieniem Króla JMci gwałt mu się stał i pojmaniem nocnem, gdy spał jako spokojny i bezpieczny człowiek w dworze szlacheckim uprzywilejowanym uczciwej szlachcianki a nadto osierociałej wdowy, z dziwnem, mówię, pojmaniem, które gdy was i orszak wasz rycerski obrażało, jako was haniebne zamordowanie do końca i sprawiedliwie poruszyć nie ma? I po trzecie niesłusznie: bo i sam, acz potem nań mało było, nie tylko o przyjaźni swej nas upewniał, alić to i sam skryptem swym przypomina, z tego wywieść do końca go

3) Pomimo (w brew). 4) Lecz nie było zgodnych świadectw.

obiecał i przyrzekł; co się wszystko jawnie dowiedzie i pokaże; w czym WMcie obaczycie, jako się to zgadza wywieść go z tej banicyej i o też go banicyą dać zamordować. Po czwarte, nie słusznie co po ucieczeniu zdrajce jego Wojtaszka, którego też przypomina w skrypcie swym, zadano mu akt większy, którego dostać kazano mu, czemuż tego nie czekał; wszak słudze swemu Howskiemu na przeszłym sejmie, który był *bannitus*, gdy mu zadano o *poczciwość* a jeszcze *complicitatem* ⁵⁾, wotował, że w takim obwinieniu miała supersedować banicya: chwale, dobrze i prawnie sprawił się Howski, — a czemuż to Zborowskiemu u niego nie szło? — i Howskiemu jeszcze nie przyrzekano: a Zborowskiemu temu poległemu, do czego on przyszedł i słyszał, jako sam wyznawał, upewniono, uiszczono i usta Króla JMci ubezpieczono. Były to czasy, kiedy on to wyznawał, jako przygodnie i niewinnie i w obronie do pana Samuela, przyszła ona śmierć na pana przemyskiego; też usta same powodem są tak haniebnego, oto, jak on mieć chce jego zamordowania; też usta na sejmie pana Samuelowe przysługi zwłaszcza pod Toropcem i Wielkimi-Luki, podobno, że prawda mocno je wycisnęła, opowiadały i świadczyły, też usta szkalując go jako *turbatora* ⁶⁾, jako tego, którego *poena infamiae* ⁷⁾ kondonowana była; czego nigdy nie pokaże prawda. Tu już z tych przeciwnych słów a spraw jego, które on przedsięwzięciu niesłusznemu swemu dogadzając, aż do końca już dawno zaopatrzonego wszystko rychtując i mięsząc i odmieniając w rozmaite i farby i kształty nie zaniechał, snadnie każdy osądzić może, czem poruszony, przez jakie brata naszego zwaśnienie zamordował. O tej nie wspominam ci tu, lecz hych i żalu wstrzymać nie mógł, jako się z nieboszczykiem w tem więzieniu obchodził, jako cudzoziemskie i nowe postęпки okrutne, do desperacyi przywodzące go, z jadu wyprawował, jak usta się puszał, i jego sławę, jakoby się czego przeciwko poczciwości jego domacać miał; co gdyby prawda była, czemu go zabijał? Wszak

5) Udział zbrodni. 6) Burzyciela spokoju. 7) Kara odądenia od czci.

to sejmowa rzecz, nie jego, ani urzędowa, by też i śmierć zasłużył urodzony szlachcic polski, obwarowało prawo popolite i wolności nasze, aby się na to *libere*⁸⁾ gwałt nie działał, a ciało szlachetnie urodzone okrucieństwa nie cierpiało, gdyż śmiercią wszystko zapłacić może. Nie oglądał się na to nie zły nieprzyjaciół, ale *rancor*⁹⁾ swój przedsięwzięty pędził i pełnił. Tożcie już WMcie raczyli wyrozumieć, jako niesłusznie; słuchajcież WMcie jako nieprawnie to morderstwo popełnił, a nie przedłużę, bo insze miejsce i plac tego będzie. Żadnego banita starosta mieć nie może, jedno tego, coby choć *civiliter* był *bannitus*, jak niektórzy chcą mówić, *in criminalem bannitionem* bądź bunty jawne przeciwko Rzeczypospolitej, bądź jakim znacznym ponownym uczynkiem przyszedłszy. Dla tego na dwóch miejscach proces króla Zygmunta mówi: banity *ut infames captivandi*¹⁾; ale dekret nieboszczyka pana Samuela dokładnie wyjaśniał, i te słowa ma: *perpetuo citra infamiam; ergo*¹¹⁾ takiej banicy nie mógł starosta eksekucyjej czynić, która tylko należy staroście samemu i pojmaniu banita, a nie dalej. Przystępuję do tego to, że już blisko dziesięciu lat w Polsce jest, *et non temere est*¹²⁾; miał paszporty Króla JMci dzisiejszego, miał przywileje na jurgielty, miał listy przypowiedne, bywał w pokoju u Króla JMci dzisiejszego, bywał u tego samego nieprzyjaciela, z marszałki wszystkimi siadał, jadał i konwersował. A co większa, pod sejmem o mandaciech nań żadnych wydanych nie wiemy; ulepione być mogą, ale żeby były publikowane, tego nie dowiodą, i owszem imo to wszystko, ubezpieczonym był; *et dato non concessio*¹³⁾, że go pojmać mógł, choć *non secundum aequitatem*, ale *secundum rigorem*¹⁴⁾: ale dalszej eksekucyji ani pastwienia takiego, ani tak haniebnej śmierci uczynić prawnie nie mógł; gdyż statut *de bannitis* tak powiada: *ex aliis causis esto et emancipatus includatur*,

8) Samowolnie. 9) Złośliwy zamiar. 10) Mają być imani podobnie jak odsądzeni od czci. 11) Nazawsze wywołany bez odsądzenia od czci. 12) I nie bez powodu jest. 13) Przyściwszy to. 14) Nie według słuszności, ale według surowości.

*et ipsa vita in gratia nostra consistat*¹⁵⁾; ale na drugim miejscu: *suntque captivandi infames, qui reputantur et censentur, etiam in corpore juxta regiae majestatis votum per majestatem regiam puniendi*¹⁶⁾. A toż jawnie statut mówi, że nie kto inny, jedno Król JMé sam przez się na ciełe banitá karać ma; bo to nie są artykuły cztery; nie pojmał go na żadnym złym uczynku gorącym, jako i sam przyznawa. Że mandaty żadne go nie wesprzeć nie mogą, bo banity żywot albo i śmierć samemu Królowi JMci zwierzona; a też żadnego takiego mandatu ani rycerskiemu kołu, ani powinnym jego, co tu byli, nie publikował, ale, jak ono mówią: podobno dla przygody do tego się uciecze, ściawszy. Po trzecie pytam, czemu go dał ściać, albo zamordować? odpowie mi: że *in contemptum legum*¹⁷⁾ i na wzgardę dekretu króla Henryka w Polsce mieszkał. A czemuż nie osądził sądu, jeśli to *in contemptum* czynił, czyli z innych przyczyn? — Dobry, niepodejrzany urząd i najgorszemu zloczyncy prokuratora na takim punkcie daje; a ten zły nieprzyjaciel powinnym, krewnym, którzy się dopraszali, aby wzdly dla sumienia, nie oddał ani sądu; trybunały czynił tylko wedle jadu swego, groźby, ciche praktyki, niebezpieczeństwa, niepuszczania na zamek, nieprzypuszczania do audyencyi jadowicie wyprawował, na proźby i napominania koła naszego rycerskiego nie dbał. Potrzeby tego żadnej Rzeczypospolitej nie widzieć, aby tak starożytna i stara familia nasza zakrwawiona wiecznie zostać miała, i owszem większy by to Rzeczypospolitej pożytek był, i mamy tego *exempla*¹⁸⁾ wiele i domowych i obcych, gdyby był naszej familiej nieco kondonował, *et de rigore*¹⁹⁾ bez obrazy prawa i strony *saltem aliquid remitteret*²⁰⁾, bo i tego rzec nie może, aby strona, od niehoszczyka brata mego obrażona,

15) Z innych przyczyn lubo by był uwolniony, ma być zamknięty, a życie jego zależeć będzie od naszej łaski. 16) Osoby od czci odsądzone i za takowych miane i trzymane, powinien Jego Król: Mć na ciełe, stósownie do woli Jego Król: Mci karać. 17) Na wzgardę praw. 18) Przykładów. 19) I z surowości. 20) Przynajmniej nieco popuścił.

w tym akcie na śmierć jego instygowała, bo by to jawnie być miało, drugie ucho drugiej stronie zostawując; bo kto temu gwałt czyni, gwałtownik a nie urzędnik jest. Tu już łatwie obaczyć, jeśli swojej waśni a pragnieniu krwi, czyli prawu pospolitemu to gwoli uczynił i popełnił; patrzajcież WMcie, co z tego uroście; *quo plus bibantur, plus sitiuntur aquae*²¹⁾: dawnież to nigdy niepochybne przyrozdzenie tyrańskie, jako się na jednej krwi nieprawnie zajuszy, nie tuć stanie, boć słodka takim wężom krew ludzka. Jużec słyszę jawnie mowy, że toż JMci panu Krzysztofowi bratu memu uczyni; o mnie też nie wiem co za groźb używa; a jeśli by wygubił dom mój, a wy na to przez szpary patrzeć będziecie? Rzucił-ci już tą kostką, stanęły mu, że na waszą to szyję uczyniono. Dziękujemy WMciom powolnie i płacliwie, żeście WMcie nie tylko chrześciańskiej powinności dosyć uczynili, aleście ulżyli tym uczynkiem tego ciała zacnego prowadzeniem, nieznośnego bólu naszego; pewniśmy tego, iż ten przypadek szkodliwy wszystkim Rzeczypospolitej braci Waszych Mciów i naszych w domach swych roznieście i rozpowiecie, aby się wspólnie czasu swego, acz ci już biada, jako mówią, tej poległej kokoszy, nie dali się ulawiać w wolności nasze w stare, ciała i majątności nasze. Rzekłem, i do tego się zawsze nie tylko znać, ale i popierać i dowieść zawsze gotów będę.

21) Im więcej się pije, tem większe też pragnienie do wody powstaje.

XIV.

LIST ANDRZEJA ZBOROWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNego DO SĘDZIÓW TRYBUNAŁU LUBELSKIEGO.

Mciwi panowie sędziowie trybunalscy!

Zaleciwszy swoje zwykłe życzliwe przyjacielskie służby WMciom, zdrowia wszego dobrego życzę. Po takowym urazie naszym, domu mego, WMcie dziwować nierychłemu pisanu memu ku WMciom moim Mciwym panom w tej mierze nie będziecie. Przeto rozumiejąc temu, że już WMcie wiedzieć racycie o wszystkim, jaką śmiercią zamordowany jest nieboszczyk sławnej pamięci brat mój Samuel Zborowski, i jakie nieludzkie morderstwo nad zwyczaj wszystkich nacyj obchodził z nim tenże tyran Zamojski kanclerz: to też tak rozumiem doszło WMciów i dostateczniej czasu i miejsca mego przez nas bracią i krewne bardzo ukrzywdzone i bardzo żalodne, dosyć objaśnione być będzie musiało WMciom i komu to należeć będzie. A jakoście WMcie braterskie żalowali i słusznie pojmania jego oszukania pełnego, tak mam nadzieję w panu Bogu, takiego zamordowania niesłusznego i nieprawego a zgoła tyrańskiego, co się wszystko prawdą dowiedzie przez mię i przez nas, nie tylko WMcie żalować będziecie, ale i radą i pomocą wszystko do tego się skłonicie, aby wzdry w tym tyranie to swowoleństwo haniebne a przy

możności nigdy przedtem niesłychanej w Polsce nadęty przepych jego tak pokazany był, jakoby jakim uwiedzieniem i zapomnieniem tak srogiemu przykładowi zaniedbanego niedaliście usłanej drogi do haniebnego i brzydkiego tyraństwa, z kądby poczciwości i gardła wasze i dzieciak WMciów małżonek waszych snadnie przypadły pod wszelaką władzą i przepych tyrański; w czem mając nadzieję w baczeniu WMciów naszych Mciwych panów, wszystkich innych panów braci rycerstwa koronnego, ucieczemy się nie do czego innego, jedno do dowodu w tak jasnej rzeczy, że to tak jest jako piszę. Aczkolwiek tę sprawę mamy od wielu obrad koronnych i wielu ludzi zacnych, że się ten nieprzyjaciel zły domu mego dał słyszeć i na to się nasadził, aby i mnie i bracią moją, a snadź i krewne niektóre o garło przypawił i majątności niszczył tymże sposobem tyrańskim i gwałtownym: jednak cożkolwiek padnie tym wolnościami po panu Bogu, które ma korona od starodawnych przodków swych, rycerskiemu stanu poddanymi stać wolemy, strzegąc się przecie wedle możliwości naszej dość dla posług Rzeczypospolitej wypieczonej, tak niniejszego przepychu pragnienia sobie niesytości jego, a niżeli abyśmy mieli być odstraszeni od słusznego dowoływania się u naszych tu panów braci stanu rycerskiego wszytkiego, a potem spolem z WMciami naszymi Mciwemi pany do Pana zwierzchnego o pomstę tak wielkiej krzywdy, nie naszej tylko, ale i wszystkich stanów Rzeczypospolitej. To oznajmivszy WMciom najbardziej dla tego, aby nieprzyjaciel darmo się pokuszał farbować rzeczy swych u WMciów naszych Mciwych panów; łasce WMciów się zalecam.

Dan 12 Junii w Zborowie, anno 1584.

WMciów panów i przyjaciół mych

Andrzej Zborowski,

marszałek, starosta radomski, ręką własną.

XV.

LIST JANA ZAMOJSKIEGO DO DEPUTATÓW TRYBUNAŁU LUBELSKIEGO.

Milosciwi panowie deputaci!

Załączwszy życzliwe a powolne służby swe łasce WMciów, uczynilem przedtem WMciom, jako to, którzy WMcie u świętej sprawiedliwości siedzieć racycie, wiadomo, którym sposobem jestem do tego przycisnion, żem Samuela Zborowskiego, prawu *insultantem et judiciis et magistratibus* ¹⁾ (że co inszego opuszczę) jadącego ze mną spolem nie tylko do Krakowa, ale i na zamek królewski, co własne pismo jego okazuje, pojmać musiał; który postępek mój mi jest od WMciów poganion, ilem z listu WMciów, który mi coś blisko wyjazdu mego z Krakowa do Rusi jest oddan, wyrozumiał. Baczę też tego być potrzebą, abym i o dalszym postępku WMciów oznajmił, co natenczas bliżej tu pod bok WMciów przymknąwszy się, krótko, wiedząc WMcie ustawicznemi pracami być zabawione, czynię. Gdy dla tego, aby się we wszystkie *circumstantiae* ²⁾ tej sprawy, co by należało przysiędze mojej z urzędu starościego i obowiązkuzk sumnienią, a mianowicie *tuendae justitiae* ³⁾

1) Znieważającego prawo, sądy i urzędy. 2) Okoliczności.

3) Ochrony sprawiedliwości.

wejrzalo, zatrzymywałem onego w ucziwem więzieniu, że się szlachcicem był urodził; mając z jednej strony powinne i przyjaciele, niektórzy onego zjehawszy się, podali mi pewny skrypt za nim, jam też im nań odpisał, czego obojga WMciom przepisy posyłam ku przeczytaniu albo teraz, albo kiedy WMcie wolniejsi będą; z drugiej JMé pani przemyska, pozostała małżonka nieboszczyka JMci pana Andrzeja Wapowskiego kasztelana przemyskiego przezeń zamordowanego, tak przez kilka listów, jako sługę posławszy, (sama acz brała się do Krakowa, ale przed wyjazdem mym do Rusi, za oglądaniem się na swawolą ludzką i jako sierota nie mogąc przybyć) upomniała mi się sprawiedliwości, posłała mi dekret sejmowy króla Henryka, którym, iż prawa nie dostał i *profugerat*⁴⁾, był *in perpetuum de regno ban-nitus*⁵⁾ z dokładem, aby starostowie *finale executionem rei judicatae*⁶⁾ czynili, także i uniwersały na tenczas publikowane około tego. Posłała też i drugie uniwersały za dzisiejszego Króla JMci Pana naszego na sejmie, który był w Warszawie po wzięciu Połocka, *ad instantiam nuntiorum terrestrium*⁷⁾, co WMcie rozumiem niektórzy, coście WMcie natenczas w kole rycerskiem raczyli Rzeczypospolitej służyć, raczyć pamiętać, *et de consensu senatus*⁸⁾ wydane, aby się tamtemu dekretowi działa eksekucya od starost, gdzieby *in districtu alicujus reperiretur*⁹⁾, aby był łapan i karan. Gdyż to z tej strony podano było, od tamtej na respons mój przez kilka dni repliki mi nie dano, i owszem zaraz niektórzy baczni ludzie, widząc, że im pilniejsza była *omissam justitiam et securitatem curare*¹⁰⁾, a niżeli afektowi ku jednej osobie dogadzać, za tym responsem moim rozjechali się; dosiaglszy też zatem i pisanja Jego Król: Mci, który się raczył deklarować, że, jako mu się nie godziło, tak nie chciał *cursum justitiae*¹¹⁾ hamować,

4) Uszedł. 5) Na wieczne czasy z królestwa wywołany.

6) Ostateczne wykonanie sprawy osądzonej. 7) Za naleganiem posłów ziemskich. 8) Z przyzwoleniem senatu. 9) W obwodzie którego kolwiek bądź znaleziono. 10) Starać się o wymiar za-niedbanej sprawiedliwości. 11) Biegu sprawiedliwości.

nadto, mając wyjazd przed sobą dla ruszenia wojska ku granicom i opatrzenia bezpieczeństwa koronnego pod to ocieranie się o granice koronne wojsk pogańskich, także przytem dla uczynienia sprawiedliwości braci naszej z ludzi żołnierskich, i także uspokojenia przy niektórych panach Radach, przy których mi to Jego Król: Mć zlecić raczył od tej trwogi, która biła od cesarza tureckiego, wedle postanowienia przez pana Słostowskiego, gdy takich i owakich ludzi niemało się w Krakowie, do którego miasta *tanquam ad sentinam confluere*¹²⁾ znikli *perditis rebus profligatis moribus homines*¹³⁾, zbierało; oglądając się na obelżenie w niebytności swojej, które zatem móгло przypaść, i urzędu i miejsca onego głównego, i zatem, aby *superbia irritata magis in posterum non serviret*¹⁴⁾; a co większa, przysięgę przed oczyma mając i sumnienie swe obowiązane, abym sprawiedliwości więcej niż czemu innemu dogadzał, nie tylko na to miejsce, gdzie senatora koronnego zamordowali, patrząc, ale i na ten dom nieboszczyka xiędza Ługarskiego tuż pod zamkiem, którego już pod tą jego preskrypcją strzelbą szturmem dobywano; na te gościńce tuż pod miastem, na których by na zasadzkach napadano: biało-głowy, które tamtędy jechały, biorąc, gwałcąc; do eksekucyi powinnej dekretu sejmowego i rzeczy dawno osądzonej na zwykłym miejscu postąpiłem. Niechęć WMciów natenczas zabawiać tem, co *pridie sumpti suplicii*¹⁵⁾ ten człowiek o żywocie swym niegodnym urodzenia ze krwi szlacheckiego narodu, i potem przy bytności urzędu powiadał o okrutnem a właśnie tyrańskim pomordowaniu wielu ludzi, i o innych zbytkach i niezbożnych sprawach swych, między któremi drugie są, co i czego dalszego dotyczą się, które będą odniesione do urzędu wedle powinności jego, do Jego Król: Mei i Rad koronnych i które tak rozumiem

12) Właśnie jakby w miejsce steku się zgromadzili. 13) Niemało ludzi niemających nic do stracenia i nagannych obyczajów.
14) Rozdrażniona butność na później im więcej nie służyła. 15) W dzień przed otrzymaniem kary śmierci.

WMciom, którzyście WMcie do kupy od Jego Król: Mei wezwani, tajne nie będą.

Tego na tenczas na WMciów włożyć mi się nie godzi zaniechać, iż marszałek dworny Zborowski Andrzej, brat tego skaranego, którego *autorem et architectum praecipuum*¹⁶⁾ spraw dalszych z bratem jego Krzysztofem, nieboszyk być żalobliwie spominał, na Kłeparzu uczyniwszy sobie zbiór niektórych powinnych swych, a przytem sług skaranego, *concionem*¹⁷⁾ jakąś czynił niewstydliwie, tak, jako i żywot swój prowadzi, ust swych używając, a tyranem mię nazywając, więcej (że natenczas innych rzeczy nie wspominam) ojcę swemu *homini sine ulla jurisdictione*¹⁸⁾, nie będącemu żadną przysięgą obowiązany, który w Czechach dekretowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, natenczas państwa różnego, na osobie xiążęcia Dymitra za Augusta eksekucją uczynił; a nie staroście, w Kironie, w swym powiecie, dekretu sejmowego, za uniwersalami sejmu drugiego wydanego czyniącemu eksekucją *juris tribuendo*¹⁹⁾; ze złym *maledicendo certare*²⁰⁾ nie chcę, *et maledicendi et malevivendi palmam cuivis concedo*²¹⁾. I natenczas inszegom postępkowi przeciwko temu tam burzykowi nie uczynił, tylko, żem to urzędownie woźnym i szlachcicy dał oświadczyć. A czej Rzeczpospolita odprawiwszy się z temi dwiema paną bracią, w drugich sprawach, będzie li dalszy plac do tego, i w te wejrzeć będzie chciała, reszty spisku pod wiarą i poczciwością przodków swych przeciwko tym, którzy są *jure vinciti nec juri obediunt*²²⁾, i przeciwko tym, którzy by im pomagali w całości jej potrzeba zadzierzeć przeciwko insolencyi i fortelom ludzkim; zburiwszy tę konfederacją korczyńską, która jako *fundamento innititur executio rerum judicatarum*²³⁾, wszystkie ninie

16) Jako wynalazcę i główną sprężynę. 17) Mowę. 18) Człowiekowi bez żadnej władzy urzędowej. 19) Wymierzać prawo. 20) Walczyć na złe słowa. 21) Każdemu ustępuję zwycięstwa w zlorzeczeniu i prowadzeniu złego życia. 22) Prawem związani, a prawa nie słuchają. 23) Jako na zasadzie polega na wykonaniu praw zasądzonych.

kaptury, prawa, przywileje, statuty, konstytucye upać muszają. Nic będzie po sądziech, nic po urzędach; próżną pracą WMciów i tych, co po trybunałach koronnych siadać będą, próżne sądy Króla JMci sejmowe; wszystko to w pośmiewisko ludzi swawolnych przyjdzie. Dobrzy ludzie rzeczy swych, majątności swych, a nakoniec zdrowia swego, dziełek swych, pewni nie będą; nie tylko *ulla Reipublicae iustae et liberae forma*²⁴⁾ nie zostanie, ale każdy nad sobą ile swawolnych, ile duższych tyranów będzie miał. Co ja dalej nie WMciów na ten czas nie bawiąc, lepszemu baczaniu WMciów poruczam, łasce się WMciów zatem zalecając.

Dat. w Zamościu, d. 22. Junii, Anno 1584.

WMciów swoich Mciwych panów i braciej
przyjacieli i sługa

Zamojski.

24) Żaden kształt sprawiedliwej i wolnej Rzeczypospolitej.

XVI.

LIST ANDRZEJA ZBOROWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNego DO STANISŁAWA HRABI Z TARNOWA KASZTELANA SANDOMIRSKIEGO.

Mci pame sandomirski!

Służby swe powinowate WMci memu Mciwemu panu zalecam, zdrowia i wszego dobrego życzę. Nie tajno to jest nam powinnym i sługom WMci, jako nie tylko osobę WMci zaczą, ale siła ich chwytają, aby jedno odwieść od portu syreńskiem pieniem, a potem i tym się dać znać, tak, że teraz jednych obietnicami omylnemi, drugich strachy płonnemi, trzecie namowami płonnemi farb odwodzą, aby jedno ludzie zaniechali krzywdy domu mego, i owszem wszystkiej Rzeczypospolitej krzywdy, o którą idzie. Ależ iż starożytna ona jest dobra przyjaźń WMci, tak strony zdradliwego i haniebnie zamordowania brata naszego pana Samuela Zborowskiego, jako i strony tak jawnych potwarzy, które na niewinność naszą jasną kładą, acz to snadnie każdy rozsądzić może, że tu już w oczy każdemu grają, a w oczach naszych *per sequellam* ¹⁾ każdego potłumić chcą; co rozu-

1) W skutek powyższy.

miemy że WMé mój Mciwy pan snadnie baczysz, choć się oni tego przą, bo im tak tego trzeba czynić: nie tedy niewątpię, że i miłość Rzeczypospolitej i krewność nasza i samej tej sprawy ostrożności o potłumienie niewinności i sprawiedliwości, tak jako się godzi, poruszy do tego WMé mego Mciwego pana, co będzie z najlepszem Rzeczypospolitej. Bo któż na to suchemi oczyma chce patrzeć, albo któż tę wątpliwość przywoździć śmie, co się z nami dzieje? Czymechmy są w Polsce, wiadoma rzecz: iżachmy wojska kiedy przeciw Rzeczypospolitej zwozdzi, iżachmy kiedy kogo lub w zdrowiu lub majątności podeszli zdradliwie; i owszem wszystką majątność naszą i zdrowia nasze ważylichmy dla Rzeczypospolitej tak w *interregnach* ²⁾, jako i po tych wszystkich wojnach, które za lat naszych były. Za to co nas potkało i ślepy widzi: dom i familię zubożono, jednego ścięto, drugiego i poczciwości i gardła zbawić napięto, a to wszystko *in dicta causa* ³⁾. Proszę tedy WMei mego Mciwego pana, abyś ratunkiem niewinnym był, syreńskim pienniem nie dał się uwodzić, a nas *pro fide senatoria* ⁴⁾ i na sejmikach i na sejmie walnym ratował. Dalszem się pisaniem nie bawiąc, mądrym baczeniu WMei mego Mciwego pana wszystko poruczam i sam siebie łasce oddaję.

2) W bezkrólewich. 3) Z wzmiankowanej przyczyny. 4) Godnością senatorską.

XVII.

LIST ANDRZEJA ZBOROWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNEGO DO KRÓLA STEFANA.

Najjaśniejszy Mciwy Królu Panie mnie Mciwy!

Wierne posługi swoje poddaję w łaskę Waszej Król: Mci, dobrego zdrowia i fortunnego powodzenia na wieczne czasy od Pana Boga jako wierny poddany i najniższy sługa Waszej Król: Mci życzę.

Zal który z waśni a z uporu swego wniósł wiecznemi czasy Zamojski kanclerz koronny w dom nasz, rozumiem iż w ciszy postać miał, dawno przyszedł do wiadomości Waszej Król: Mci, co jeśli słusznie i z zdrową radą uczynił, przypuszczam to na rozsądek Waszej Król: Mci Pana swego, któryś jest *supremus iudex et conditor legum*¹⁾. Bo aczei on kładzie w responsiech swych, żeby to miało *isc per edictum*²⁾ Waszej Król: Mci, o czem z nas żaden wierzyć nie chce, bo nie jedno my poddani Waszej Król: Mci w Królestwie Polskiem, ale więcej inszych narodów postronnych przypatrując się, są w podziwieniu im mądre rady i sprawiedliwe dekreta Waszej Król: Mci, mając sam sto rady głowy swej, przecie *nil per se neque in privato loco*³⁾,

1) Najwyższy sędzia i stanowiciel praw. 2) Za wyrokiem.
3) Nie samowolnie ani w prywatnem miejscu.

ale *in publico senatu* 4) ferować zawždy i konkludować racysz. Toż i teraz rozumiem tę takową sprawę, która prawie jeśli nie przednia, też niepoślednia była w Polsce bez wiadomości Waszej Król: Mci stać się jako niesłuszna musiała; bo ten pan dobry, ohydziwszy poddane wielkiej i sławnej familii, do Pana, potem do poddanych Pana o wzgardę i niewdzięczność przywoździć chce i przywoździ; co daj Panie Boże, abys to Wasza Król: Mé za czasu obaczyć raczył. Rządzie niebaczny człowiek w tytułach i artykułach swych rzeczy jakieś rzkomo się z statutem zgadzające, jakoby brat nasz takowej haniebnej śmierci był winien, które gdy się statecznie Waszej Król: Mci deklarować będą, okaże się, iż niesłusznie i niewinnie śmierć wziął, a nie najdzie się tam, jedno właśnie upor przeciw domowi naszemu. Tym uporem nie tylko brata jednego Zborowskiego zabił śmiercią haniebną, ale i nas wszystkich i potomstwo nasze wieczną hańbą i sromotą zelżył nie jedno w Polsce, ale i u obcych narodów, tak żebyśmy sobie pierwaj życzyli, niż do tego kresu przyszło, umrzeć, albo się zaraz z ziemią i z potomstwem swem zawrzyć, żeby była żadna pamiątka nie została. Bo i te urzędy, któreśmy wzięli od przodków Waszej Król: Mci Panów naszych za zacnymi posługami naszymi i przodków naszych w Rzeczypospolitej, złożyć musimy, bo za taką żalością, jaka jest, trudnobyśmy przy boku Waszej Król: Mci zasiadać mieli i na nieprzyjaciela swego patrzeć; bo nie jest tak żalósny nieprzyjaciel co ręką zabije, ale ten co ma przodek przed wszystkimi nieprzyjaciołmi bolesnymi, który nie tylko gardłem karze, ale i sromotę wieczną na potomstwie zostawuje. Co wszystko przypuszczam na Boga a święty sąd Waszej Król: Mci, jako na tego i już koniec sprawiedliwości na świecie. Wiecej niewymówiony żal, by był i Cycero na świecie wskrzeszon, nie dopuści pisać, bo i serce stwardziało jako opoka, kości uschły i żyły, tylko kęś dusze żyje w ciele żalósny, który tylko sam Bóg wie kiedy, pociechy koniec ukaże; teraz by i najdłuższe pisanie mnie

4) Otwarcie w senacie.

nie pomoże, ale większy żal przynosi. Sam to Wasza Król: Mé poznać będzieciez raczył *in publico loco conventiono regni*⁵⁾, jeśli to dobrze i słusznie kanclerz uczynił, gdy jego fabryka snadnie przed Waszej Król: Mei Radami i Rzeczypospolitej się ukaże; wszak już na oko Wasza Król: Mé widzieć raczysz, z kąd się ognisty pożar zaczął, ledwie już nie połowica co przedniejszych domów w Polsce przy boku Waszej Król: Mei i miejsca swego w radzie nie zasiadają. To już na łaskę Waszej Król: Mei przypuszczając, zalecam najniższe wierne poddańskie służby moje w łaskę Waszej Król: Mei, życząc do tego Waszej Król: Mei, aby sam Pan Bóg, który ma serce królewskie w rękę, to ukazał i położył przed oczy Waszej Król: Mei jako zwierciadło, jako z tem Wasza Król: Mé dalej postąpić będzieciez raczył.

Dan we Zborowie.

5) W publicznem miejscu na sejmie koronnym.

XVIII.

LIST JANA ZBOROWSKIEGO KASZTELANA GNIEZNIĘŃSKIEGO DO KRÓLA STEFANA.

Najjaśniejszy Mciwy Królu!

Mniemam tak Mciwy Najjaśniejszy Królu, iż śmierć brata naszego haniebna nieboszczyka Pana Samuela ze Zborowa, nie jest tajna Waszej Król: Mei, która efekt swój wzięła z waśni a z uporu niebacznego czleka Zamojskiego kanclerza i hetmana koronnego ku zelżeniu wiecznie domu naszego, której śmierci niewinnej niejedno obywatele Korony polskiej ale i postronnych krajów naród bardzo żałuje, i wiecznemi czasy, póki jeno żywi, żalować będą. Przyczynę jego śmierci daje, iż był banit; to prawda Mciwy Najjaśniejszy Królu! ale zkąd inąd było zacząć tę surowość swoją. Bo nietylko powiem, że od kilku lat ale i od kilkudziesiąt tak za panowania s. p. Zygmunta Augusta i fortunnego panowania Waszej Król: Mei, moc banitów których jest *in gratia principis*¹⁾, i za czasem bywają przywróceniu do majątności swych, ale tych którzy są *infames*²⁾, przecie są i mieszkają w Polsce. Brat nasz nie był taki, tylko był *bannitus* ale nie *infamis*; na lasce to było Wa-

1) W lasce panującego.

2) Od czci odsądzeni.

szej Król: Mci za czasem i posługą dobrą Rzeczypospolitej przywrócić go do czci, gdyż tego dosyć było, iż nie jednego takiego banita, jakowy był brat nasz, ale i tych którzy bywają pronuncjowani *infames*, gdy co znacznego uczyni, aby przysługę Panu swemu i Rzeczypospolitej, przywracają go królowie i księżęta do pierwszej czci i godności jego; czego się tu u nas w Polsce świeżej pamięci dosyć stawało za przodków Waszej Król: Mci, któryś naprzód z przejrzenia bożego, tudzież też i za niemałym staraniem domu naszego został u nas królem, *non privata auctoritate sua*³⁾, i glejty Waszej Król: Mci ku ugodzie z potomki nieboszczyka Wapowskiego kasztelana przemyskiego i iż czas nie zniósł i Pan Bóg ich serc jeszcze był nie nachylił do zgody, wieszal się nieborak, jakoby przez staranie powinnych i przyjaciół swoich z powinnymi i z potomstwem Wapowskiego wziął jaki affekt do zgody, a potem za łaską Waszej Król: Mci był *recuperatus in patriam*⁴⁾, jakom był napisał za glejty a sublewacyą; nie tylko w mieściech w Polsce ale i na sejmach pod bokiem Waszej Król: Mci bywał i wedle potrzeby rzeczy swe sprawował, także w Węgierskiej ziemi, w Moskwie, pod Gdańskiem, w ruskich krajach, to na rozsądek Waszej Król: Mci dawamy, a przecie nigdy nie był *detentus*⁵⁾, a kanclerz niewiem aby miał *majorem auctoritatem quam rex*⁶⁾, ważył się tego: najechawszy na dom zacnej szlacheianki z ludzmi obcego narodu z wielkim orszakim, która się też *in conventione generali*⁷⁾ gwałtów, mordów, wylupienia domów, tak przed Waszą Król: Mcią jako i przed Radami koronnymi, tak też i przed bracią swą Rzeczypospolitej żalu swego nie zaniecha opowiedzieć, tam go pojmał i nad nim, nie jako jak człowiekiem zacnym, który takowej zelżywej śmierci nigdy nie był winien, bo nie był gwałtownikiem, ani zdrajcą, ani rozbójcą, tam nad nim ostatnią exekucyą *sine consensu totius senatus vim conventionis regni*⁸⁾ extendował i wa-

3) Nie prywatną swą powagą. 4) Przywrócony do ojczyzny.
5) Przytrzymany. 6) Większą władzę niż król. 7) Na sejmie walnym. 8) Bez przyzwolenia całego senatu władzę sejmu koronnego.

śni swojej dosyć uczynił, a żal i frasunek, jaki w domu naszym zostawił, sam Pan Bóg tylko wie, żaden nie jest ani będzie tak doskonałego języka, coby to wymówić umiał, albo rzeczę samą wypisać mógł. Nie przyszło to uczynić Zamojskiemu dla dobrego Rzeczypospolitej, bo ta nie była nigdy ni w czem od niego obrażona, jeno z wasni a z uporu swego przeciwko domowi naszemu, jako temu, który się zawsze o to stara i starać chce, jakoby wszystkie domy co najcenniejsze w Polsce naprzód do nielaski Waszej Król: Mei przywiódłszy, wyniszczył do gruntu, czego już dosyć widziemy na oko, a sam siebie tylko i powinne swoje wynosi aż pod obłoki, a nigdy niwczem Rzeczypospolitej i Waszej Król: Mei zasłużone, którego nie tak jego godność, jako wielka łaska Waszej Król: Mei *ex stercore erexit pauperem*⁹⁾). Żal takowy w nas wiecznemi czasy usmierzony być nie może, a życzyłbym był sobie, niż do tego przyszło, aby była nas ziemia pierwaj i potomstwa nasze pożarła; bo niejednośmy którzyśmy zostali na świecie, ale i ci którzy już są na łasce bożej, by jaką wiadomość o tem mieli, i coby równą żalność z nami mieli, do jakich dyssensyi i trudności Waszą Król: Mę i wszystkę Rzeczpospolitą wiedzie, daj Boże! aby to Wasza Król: Mę jako we zwierciadle obaczyć raczył. Dalej i więcej żal, który się prawie z duszą łączy, nie dopuści mi pisać, wszystko na łaskę Waszej Król: Mei i rozsądek przypuszczając; ostatek się do sejnu odkłada.

9) Z błota ubogiego wydzwignęła.

XIX.

PROŚBA ZBOROWSKICH PODANA NA SEJMIK W OPATOWIE PRZEZ ANDRZEJA ZBOROWSKIEGO MAR- SZAŁKA NADWORNEGO.

Miłościwi panowie i nasi łaskawi panowie i bracia!

Z niewymównym żalem naszym przekładamy przed WMeiami niesłychaną nigdy w Polsce krzywdę naszą, krzywdę okrutną i niepośeignioną; albowiem Zamojski kanclerz koronny z wielu rzeczy szkodliwych Rzeczypospolitej naszej nadęty i pyszny, niewinnego brata naszego rodzonego, sławnej pamięci Samuela Zborowskiego w domu spokojnego, nieostrzeżonego, w nocy śpiącego u siostrzenice swej własnej, zacnej wdowy, uczciwej szlachcianki JMci pani Katarzyny ze Zmigroda Stadnickiej Włodkowej nocującego, przeszłego miesiąca maja pojmać Mikołajowi Urowieckiemu rozkazał; który najechawszy Piekary, dwór pani Włodkowej z wielą pomocników, tak tych co służą przy dworze Króla JMci, jako i rotmistrzów i innych szlacheckich ludzi komitywy swej, którą miał natenczas i on i pan jego, także z wielą hultajstwa i cudzoziemców z strzelbą małą i wielką, sposobem wojennym, w nocy prawie nagiego z łóżka brata nam wziął. Tenże zelżywie oddan jest w Proszowicach Zamojskiemu, potem zelżywie jako złoczyńca więzion, w poj-

maniu dziesięć dni na zamku krakowskim w więzieniu trzyman, i tak trzyman, że żadnego powinnego jego, jeśli że nie dla świeckiej, tedy wždy dla dusznej pociechy nie puszczano, modlącemu się o to konfessora zabroniono, wszystkich okrucieństw zażywszy, wszystkiemi despekty nakarmiwszy, katu w ręce dan, w nocy męczon, a potem na świtanu przez katowskie ręce mieczem szyję mu haniebnie z plecami odcięto u furtki pod zamkiem krakowskim na miejscu łotrom a źle urodzonym zwykłym, z piątku na sobotę dnia 26. maja w tym roku przeszłego. — Jeśliże takowy progres i z becznymi i najgorszymi ludźmi bywał kiedy w Polsce, haczeniu miłosiernemu WMci braci naszej to poruczamy. Rodząc się ludzie źli czasem i w domach uczciwych i zacnych, i przez sąd bywają karani, ale obwarowała to dawna matka nasza Rzeczpospolita, że najgorszy grzech szlachcie śmiercią zapłaci, i nie dopuściła pastwienia na wolnie urodzone ciało. Przypatrzcie się WMcie najprzód okrucieństwu takowego człowieka, potem posłuchajcie WMcie cierpliwie a krótcie, jako nietylko niewinnie stracon jest, ale i przeciwko prawu i przystojności, co się gorzej mogąc nie rzece, szanując uszu WMci; iżali go przystojnie pojmał, a potem namęczywszy się go dał ściąć, który to wiedział, że onego Król JMé Pan nasz jeszcze w Siedmiogrodzkiej ziemi na słowo swe wzięwszy królewskie, i potwierdziwszy to przez komisarze swe, co na piśmie mamy *authentice*, tu mu do Polski przyjechać kazał i na każdy rok listem to swoim potwierdzać raczył, a zwłaszcza tego roku, którego zginął. Przepytywaliśmy w Lublinie przez pana gnieźnieńskiego, jeśliby go pod tym płaszczykiem dekretu Króla JMci Henryka łowić miano, gdyśmy już przeczuwali o rozgniewaniu (bez naszej przyczyny) pańskim. Tam Król JMé dosyć szeroce przyrzekł i ubezpieczył, co wiemy, że zawždy pamiętać będzie raczył. A jako mówimy, potem tego roku *in Martio* listem swym powtórzył to, rozkazując, abyśmy finalnego responsu Króla JMci bezpiecznie wszyscy czekali do konwokacyej, a to o to, żebyśmy byli niektórzy z nas gotowi sprawić się Królowi JMci, jeżeliby który zły, zapamiętały człek przystojność naszą Zborowską nigdy nie-

naruszoną inaczej odniósł do uszu majestatu Jego Król: Mci. — Wracamy się do rzeczy, iż przy tem ubezpieczeniu przez pana gnieźnieńskiego był sam ten kanclerz, a nie tylko ono słyszał, ale i sam od siebie ubezpieczył, i owszem obiecał mu pomagać, jakoż i pomagał; jeśli że to tak jako mówił, za porównaniem strony obrażonej z tego onego wywieść i przyjaźliwie i przystojnie ratować; to mu gotów na pamięć przywieść pan gnieźnieński. Alić innego dowodu nie potrzeba, jeśli by na przę przyszło, tylko tego responsu jego, który na onże czas gdy go w więzieniu trzymał, kołu rycerskiemu w Krakowie dał; tam snadnie prawdę rozsądzić, że musiał tak wyznać, że go wywieść z tego dekretu obiecał, nie raz ani dwa nam braciej jego za to przyrzekając. Ale jako na to co obiecał baczenia nie miał, tak i na to, co i od Króla JMci i od nas wiedział i słyszał; bo nad to, co się wyżej wspomniało, są listy Króla JMci Pana naszego (acz niektóre z szkatułą nieboszczykowską zabrał,) kędy Król JMć łaskawie pisać do niego i w Polsce jemu mieszkać i jurgielly onego opatrywać, służby żołnierskie przypowiadać, i mandaty łaskawe i napominalne pisać raczył, co się dowiedzie księgami ziemskimi *authentice*. Jest też i od króla Henryka natenczas francuzkiego relaxacya dekretu na on czas od niego uczynionego; ale co większa przy tych *pactis conventis* ¹⁾, które z Koroną Król JMć w Miegieszu ²⁾ ma, *inter suos familiares et curiae suae* ³⁾ za swego nieboszczyka Pana Samuela w konstytucyą koronną co i w druku jest, włożyć i przyjąć raczył, i stany koronne choć *per tacitum consensusum* ⁴⁾, przyjęły; jako się też on i z nami na każdym sejmie zadosyć uczynieniem stronie o złożenie tego dekretu starał, rzecz jawna jest, bo i po całym województwie przy czyny za nim bywały panów posłów ziemskich i Wielkiego Księstwa Litewskiego województwa wszystkie zgodnie. To się odwłaczało, prawda jest, ale nie zabraniało. Tu już dla

1) Ugodach. 2) Meggyes, miasto w księstwie Siedmiogrodzkiem, gdzie Stefan Batory podpisał umowę koronacyjną. 3) Między swymi domownikami i dworzanami. 4) Cichem zezwoleniem.

młosierdzia bożego WMcie obaczcie, jeśli takowego uczynku Rzeczypospolitej potrzeba było, czyli temu naszemu zakrwawionemu nieprzyjacielowi i bezecnemu uporowi jego? Samuel Zborowski zamordowany jest *in dicta causa* ⁵⁾ bez sądu, bez ostrzeżenia, i owszem za ubezpieczeniem *et parte non instigante* ⁶⁾. Nie miał na to względu nieprzyjaciel, że od kilkaset lat dom nasz i familia Rzeczypospolitej krwią i majątnością, dowcipem i płacami cnotliwie służyła. A co się samego jego tyczy, nie dowiedzie tego i jednym aktem, aby kto z nas przeciwko niemu co postąpił; ani na to pomniał, jako nieboszczyk przez wszystek wiek swój Rzeczypospolitej służył, z czego i jego samego świadkiem na sejmie *publice* miał; a godziloż się takiego banita, jakiego on chce mieć, tak podchodzić i karać, proszę raczcie WMcie uznać, nasi Mciwi panowie i bracia. Świadomiśmy tego, że ktoś przeciwny wmawia to bez wstydu w ludzie, aby nieboszczyk pan Samuel Zborowski miał na zdrowie jego jechać: lecz że się rzecz wszystka przed oczyma wszystkich stała; i takowych ludzi już jawną niewstydlivością nie tylko podziwować, ale się i poruszyć trzeba. Już ci są to wiadomi tego to kanclerza szpiegostwa, jeszcze jako ze Złoczowa nieboszczyk był wyjechał, ni o czem nie myśląc niebezpiecznem, a choć był rozkazał z Dubiecka sługom niektórym, aby nań w Krakowie gotowali, bo się do Włoch wyprawował po potrzebach swoich, i sługi swe tamże odprawować miał; tedy iż do pana marszałka do Sandomierza i nawiedzać go i dla swych spraw być pierwej musiał, tamże się dopiero od niego o kanclerzu dowiedział i napominan był, aby w Krakowie nie był, co on uczynić chciał, i dla tego sługi ku Krakowu posłał z Piekar, sam się ubezpieczywszy, a do pana żupnika dalej po sprawach swoich jechać miał. *Et contra* ⁷⁾ kanclerz jawnie go szpiegował, na Stobnicę nasyłał, w Podolanach, w Piekarach onego wyszpiewowawszy, to co myślił, uczynił. Dla krótkości siła się opuszcza, alie mamy dowody jawne, jako szpiegując go i on

5) W pomienionej sprawie. 6) I nienaleganiem strony przeciwnej. 7) Przeciwnie zaś.

i Urowiecki w Opatowie, kędy się zatrzymywali i w Zwoleniu nieboszczyk pan Samuel przed tem; co wszystko na miejscu swem, będzie-li się przął, zaś dowiedzie się, że nieboszczyk pan Samuel upewniony i nieostrzeżony wpadł w okrutne ręce jego, niewinny. A iż powiada o jakichsi mandatach tak przed tem jako i potem; tedy się to okaże, żeśmy o żadnych nie wiedzieli, ani publikowane były. Jeżliże mówi o tych, które wwiedzione były przed dziesiątkiem lat do grodu Nowego-Miasta Korczyzna i Lubelskiego, tedy i te do tego się nie ściągają, ani też za tym wiekiem władzę swą mają; inne mandaty nie wiem zkąd wyrwie? Ale my, co przed WMciami przynosimy, tego jawnemi dokumenty dowiedziemy; bo to co się mówi, tego dowody są w ręku, tak, że szczerza niewinność, przy której Pan Bóg, próżno gwałcona będzie. Ostatnie co mniema, by po nim było, przypominając konfederacją albo kaptur starożytny stanów koronnych korczyński, na czem jako się myli, każdy wejrzawszy w to obaczyć może prosto to, co dla wolności naszych uczynione, na niewolę i opresyję stanów ciągnie wodę i uczyniwszy z brata naszego takiego, jakiego on chce mieć banita, zamydliwszy oczy, że o banita nikt mówić nie ma, czynił z nim to, czego najokrutniejszy w Polsce człek jeszcze nigdy nie czynił; co gdyby tak być miało, jużci by więc gorsza była w Polsce kondycya banitów, niż beiecznych. Prosimy tedy WMciów panów prze miłosierdzie boże o radę i o ratunek; bo by też nie więcej nie było, jedno to, coście WMcie słyszeli, i któreż prawo takiego okrucieństwa dopuściło kiedy? Toć to matka nasza choć występne karać powinna, smokowem okrucieństwem albo za chytrością to czynić ma? — Raczie WMcie uszy puścić po wszystkim Chrześcijaństwie, jeżeli kogo bez sądu tracą pod pretextem urzędu: a toć nie każda taka nacya jest, któraby w takich wolnościach nieprzeplaconych siedziała, jako Polska. Lecz iż ten nieprzyjaciel nasz i skaźca praw pospolitych, zapomniawszy wszystkiego *et rei aequitatem* ⁸⁾, ucieka się jeszcze do srogości statutów pol-

8) I słuszności rzeczy.

skich, mniemając że to podług prawa uczynił, któremu tylko folgować powinien, *plenis buccis* ⁹⁾ wołać śmie; acz na ten czas tu placu nie masz, który sobie zostawujemy na czas swój i słuszne miejsce, wiemy też to, że mądre rozsądki WMeiów toż samo rozeznąć i obaczyć mogą: jednak aby jakiej pociechy w tym swoim uczynku srogim nieodniósł, trochę się nieco i kolo tego przed WMeiami wspomni. — Macie WMeie statut a. 1507, który wyklada ona konstytucya anni 1563 warszawska, która była na okazowanie uchwalona, iż jesliby by kto zabił, dostateczne *scrutinium* ¹⁰⁾ uczyniwszy, *sicut in recenti crimine* ¹¹⁾, ma być na gardle karan, a jesliby zjechał bojąc się kaźni, tedyby miał być *bannitus et proscriptus de regno dominisque eidem subjectis, ac bona ipsius confiscari* ¹²⁾. O temże dalszą naukę daje *de homicidio* ¹³⁾, w statucie Zygmuntowym a. 1510 ¹⁴⁾, *et denique erit obligatus ad subeundam poenam praefatam, cum in manus inciderit, et cum punitus per nos sufficienter fuerit, et capitis praetium persolverit, bona sibi per nos recepta restitui debent* ¹⁵⁾, której banicyi rewizyą w dekrete na nowe sądy anni 1564 w warszawskiej konstytucyi macie, kędy starostom po 300 grzywien winy rozkazuje łapać banity, i dokłada: *in bannitionibus criminalibus* ¹⁶⁾, których gardła są *in gratia nostra* ¹⁷⁾; ale *in civilibus bannitionibus* ¹⁸⁾, tedy wedle statutu dawnego *et processu juris* ¹⁹⁾ opisanego. A jakoż to, jako statuty wyższe okazują, *civiliter bannitus* ²⁰⁾, jeśli zehy już był pojman o mężobójstwo *post decretum* ²¹⁾, tedy

9) Całą gębą. 10) Badanie. 11) Jako na świeżym uczynku. 12) Wywołany z Królestwa i państw jemu poddanych, a majątności jego mają być zabrane. 13) O mężobójstwie. 14) Statut króla Zygmunta I. uchwalony na sejmie w Piotrkowie r. 1510. 15) Obowiązany będzie poddać się powyższej karze, jeżeli w ręce wpadnie i jeżeli należyta od nas karę otrzyma i głowszczyznę zapłaci, mają mu być zwrócone majątności przez nas zabrane. 16) W wywołaniach, gdzie chodzi o zbrodnie. 17) Od łaski naszej zawisły. 18) W wywołaniach w skutek praw cywilnych. 19) Postępowania prawne. 20) Cywilnie wywołany. 21) Po wyroku zapadłym.

takowego nie kazano gardłem karać, ani też jest na łasce królewskiej gardło jego. Acz i tu nigdy królowie polscy gracyej²²⁾ na srogość przeciw bannitom nie pokazowali, ale skoro za głowę zapłaci, a rok i sześć niedziel wysiedzi, ma być wolen, i dobra mają mu być wrócone. A toć jest sens własny i przyrodzony statutów i konstytucyj koronnych, któreby mógł przeciwnik w swej mierze najstroższe pokazać. Pojdźmyż do dekretu na pana Samuela Zborowskiego nieboszczyka; z tego się pokaże, że nigdy ani iman być mógł, a pogotowiu ani gardłem karan: naprzód, że go dekret obmawia, że nie przeciwko poczciwości nie uczynił, *cum caedes intercesserit non ex insidiis sed casu quodam et concessione*²³⁾, potem gdy go *bannitum pronuntiat*²⁴⁾, tenże dekret dokłada: *citra infamiam; ergo*²⁵⁾ pozwolić musisz, że to *civilis* banicya była: a gdy *civilis*, przeto ani iman być mógł według statutów polskich, chyba gdzieby się był zastawił *brachio regali*²⁶⁾, broniąc dóbr zbrojnie; indziej żaden banit iman być nie może, chyba gdy już *infamis reputabitur*²⁷⁾, czego iż broni tenże dekret, a urzędem żadnym nigdy nieboszczyk przeciwnym nie był, i iman być nie miał, a daleko więcej mordowan, gdyż tego w dekrete nie masz, którego jako się w niczem odstępować nie godzi, tak ani go ganić temu, któremu exekucyą, jako zwać chce, czynić nie wolno, i dla tego takowego dekretu i Król JMé i panowie Rady i stan rycerski i każdego powołania człek nigdy się tego nie warował, aby różnych spraw i towarzystwa z nieboszczykiem nie miał, co się jawnie pokaże, i ten sam nieprzyjaciel wyznawa w swoim response, że mu do ugody pomagał i jego rzecz forytował, i pan marszałek to powiada, że z nieboszczykiem bratem na sejmie, co był w Warszawie po Łuk-Wielkich wojnie, w wieczór u tegoż kanclerza był w jego mieszkaniu, i tam się obiecał sprawę tę przywieść do dobrego

22) Łaski. 23) Albowiem zabójstwo przytrafiło się nie z zasadki lecz z przypadku i zdarzenia. 24) Za wywołania ogłasza. 25) Bez naruszenia czci; więc. 26) Ramieniu królewskiemu. 27) Jest trzymany za człowieka od czci odsądzonego.

skutku, opowiadając, że go źle sądzono bez pozwu, i dekretem nowym skazano (to w uszy swe nieboszczyk i pan marszałek słyszał) i potem nieraz toż powtarzał; ale co na sercu było, łatwie sądzić. — Wracając się tedy do rzeczy, jawnie się to baczyć może, jako przeciw prawu i przeciw przystojności ten uczynek popełnion jest. Bo któż tego nie widzi, że w dekreście nic takiego wycisnąć się nie może, aby ta sprawa na gardle jego miała być skończona. Strona się też obrażona nigdy po wszystkie sejmy, co jawna rzecz jest, nie upominała, tylko aby w Polsce nie był; bez której presencyi i bytności, może-li kogo urząd łapać po dekreście, albo na gardle *suo proprio motu*²⁸⁾, jako się w swoim responsie zna, mimo Króla JMci i sejm, karać, każdy obaczyć może, gdyż ani dekretu banicyej starosta może uczynić bez bytności oczywistej strony. Brata naszego ten urząd występny jako sam mordował, tak sam skarzył i instygował: nie był tam syn nieboszczyka pana przemyskiego²⁹⁾, był w Ołomuńcu, pani przemyska³⁰⁾ w Dynowie, co i sam wyznawa, że listem a sługą (czemu i wierzyć nakoniec nie potrzeba było) odprawować miała. Jeśli tak uczą statuta koronne, łatwie uznać. Toć tedy przed oczy WMciom przekładamy tak żaloszny przypadek nasz; widzicie WMcie jakie ubezpieczenia były; widzicie tego samego dekretu ubezpieczenie; widzicie że strona przy tak srogiej exekucyi, albo raczej przy pojmaniu jako i zamordowaniu nie była; widzicie zaniedbanie przez tak wiele lat tego dekretu; trzeba-li jej było exekucyi? Widzicie dom szlachecki zacnej wdowy sieroty nocnym obyczajem najechany i okrwawiony, choć się nikt nie sprzeciwił, splondrowany, ledwie nie zgruntu zburzony, i białogłowy szlacheckie uszamotane, utargane, szlachcicy i inni na ten czas goście polżeni, policzkowani, słowy nieuczciwemi obojga stanu pleć posromocona. — Jeśli by to wolno urzędowi, tedy nie wiemy, czem będzie różna sprawa urzędowa od

28) Samowolnie. 29) Andrzeja Wapowskiego kasztelana przemyskiego. 30) Żona Andrzeja Wapowskiego.

rozboju, ale jako nieprawnie z tak zacnie urodzonym bratem naszym i okrutnie postąpił, tak jeszcze tymże sposobem w tem dalej ku krzywdzie srogiej naszej postępuje; jako to wstydliwie czyni, każdy to rozsądzić może. My się nie dziwujemy, bo ten owoc tyraństwa przyznawamy. Zamordowawszy go tak, w liście swoim do panów deputatów w Lublinie będących³¹⁾ ezczi nieboszczyka odsądza, zmyślając nań niesłychane a niesprawiedliwe złoçystwa; a snać na to się zanosi, jakoby nieboszczyk królewskiemu majestadowi co przewinił (co sejmowi wedle statutu miało być zachowane); tem zamyka, że nie był godzien urodzić się szlachcicem; który dekret jego będzie-li sprawiedliwości miejsce, przy nim, da Pan Bóg, zostanie, i na który mu się w oczy od nas odpowiadać będzie. WMcie nasi Meiwi panowie rozeznajcie, jeśli się to godzi; a niewinność tej krwi zacnej brata naszego, snać obłoki przenika niebieskie.... Proszę, niech kto wystąpi ze skargą bądź małą bądź wielką; wszyscy płaczą krwi niewinnej jego i nasze i obce kraje, gdzie kiedy protestacya o nieboszczyku, o którym występku jego? A o toś go to karał gardłem, czego nigdy nie pokaże ten nieprzyjaciel. — To jest pierwsza rzecz Meiwi panowie, o niewinnym zamordowaniu brata naszego sławnego niegdy pana Samuela Zborowskiego, którąśmy tu co najkróćiej być mogło, prawdziwie przedłożyli przed oczy WMciów panów i braciej. Druga rzecz jest, która także do serca przenika, i nie wiemy, którą cięższą zwać; tylko z psalmistą św. prosić Pana Boga, aby nas tych uchował, którym udręczenia udręczonym nad wszystkie ludzkość przydają. Król JMé Pan nasz na tej konwokacyej, ile nas doszło, snać miał uszy swe pańskie podać nieprzyjacielowi niewinności naszej, a niesłyszawszy drugiej, to jest naszej strony, choć się cały rok tego dopraszamy, snać by miał wziąć mniemanie o nas przeciwne enocie naszej, z jakiegoś *consultu*³²⁾, dochodzi nas to, żeby nas miano pozwać pod tym przypadkiem dopiero *pro crimine laesae*

31) Obacz powyżej str. 109 List Jana Zamojskiego do deputatów trybunału lubelskiego. 32) Z wieści.

majestatis ³³⁾), jakobyśmy albo niewiem kto z nas, na zdrowie Króla JMci przysięgać się mieli; my gotowiliśmy się sprawić i niewinność naszą pokazać, że ani myślą, ani uczynkiem, ani też podobieństwem nakoniec nie winniśmy są takowej potwarzy, Pana Boga prosić będziemy, aby seree Króla JMci wedle niewinności naszej sprawić raczył. Alie iż ratunku nie widzimy po Panu Bogu tylko w WMciim rycerskim stanie, obawiamy się, abyśmy gwałtu jakiego nie cierpieli. Siła możemy konjekturą *asserere* ³⁴⁾), siła też nas dochodzi z pewnych miejsce; owo za szczęściem radzi idą ludzie i akty i świadectwa fałszywe; owdzie panowie Rady, jeśli że tak jest, którykolwiek w tem *senatus consilio* ³⁵⁾ byli, nie oponowawszy się w tem Królowi JMci, że bez *delatora* ³⁶⁾ pewnego na poczciwe ludzie takowe pozwy iść nie mają, śnać to pozwolili, aby popędliwość instygatorska była, by-li jako statutem obwarowaną ochronili, a owdzie na swej stronie ucha wedle powinności nie stawili. Dochodzi nas też to, że od krzywdy naszej i od niewinnej krwi rozlania brata naszego albo odgromić, albo *tem potłumić*, ufając szczęściu swemu tylko, władzy a łasce Króla JMci, o której *sobie niewątpliwie* (jakaśmy tego doznali) tuszy nieprzyjaciel nasz usilnie; przeto prosimy WMciów, abyście WMcie posłom swym ziemskim mocno w tem panów Rad i Króla JMci napomnieć kazali, aby się gwałt niewinności i prawom naszym nie dział. Nam się nikt niechaj nie dziwuje, bo nam zaraz o wszystko idzie, co jedno człowiek odjąć może; wierzę, żeby i duszę gonił, by był tej w samych ręku swych Pan Bóg nie zostawił. Łatwieć to poznać i rozsądzić, że to wszystko z tego nieprzyjaciela naszego pochodzi, który upór swój bez winy naszej prowadząc, na to władzę i to jako zowią szczęście swoje, które około niego baczymy, wszystko zaraz waży. Za czem WMciów o pomoc prośbami swemi powolnemi i pokornemi usilujemy, także aby o zamordowaniu brata naszego pana Samuela Zborowskiego, *vigore* ³⁷⁾ sejmju przyszłego Król JMci *et omnes ordines regni tan-*

33) O zbrodnię stanu. 34) Wnioskować. 35) Radzie senatu. 36) Oskarżyciela. 37) Na mocy.

*quam novum emergens*³⁸⁾, które za sobą ciągnie *periculum libertatum*³⁹⁾, za usiłowaniami panów posłów ziemskich i instygowaniem powinowatych pana Samuela Zborowskiego, tak, jakoście WMcie w kole swem szlacheckim w Krakowie za żywota jego już teraz wzięli na się i onego obsyłali, aby to był do sejmu odłożył, całe uznać i rozsądzić raczyli; bo jeśli nas WMcie zaniechacie, upadku swego czekajcie. Nie na jednym ci to stanie, darmo kto myśli przyrodzenie odmienić: Rzezpospolita z prywatnych osób zamyka się; co dziś Zborowskiemu, to jutro drugiemu, i tak do końca. My się Panu Bogu i WMciom oświadczamy, że to kładziemy na WMciów wszech przy Królu JMci, tak Radę koronną, jako i rycerski stan, pokazując i to WMciom, jakośmy są cierpliwi, abyśmy powołaniu naszemu, tak chrześciańskiemu jako i szlacheckiemu w tej którejśmy się porodzi Rzezpospolitej dosyć uczynili.

Datum we Zborowie *d. 30. Octobris, anno 1584.*

Jan Zborowski

kasztelan gnieźnieński, grudziązki, odolanowski,
wołpiński starosta, ręką własną.

Andrzej Zborowski

marszałek nadworny, radomski starosta, r. w.

Krzysztof Zborowski

Rada Cesarza JMci r. w.

Piotr Zborowski r. w.

Krzysztof Zborowski

młodszy, r. w.

Jan Zborowski

stobnicki, tłumacki, kamionacki etc. starosta, r. w.

38) I wszystko stany Królestwa jako nadzwyczajne w Królestwie zjawisko. 39) Niebezpieczeństwo zagrażające wolnościom.

XX.

MOWA

KRZYSZTOFA ZBOROWSKIEGO NA SEJMIKU W PROSZOWICACH, DN. 1. LISTOPADA 1584.

Dawniejszy i zacniejszy dom nasz *pro genere*¹⁾, tego to pana (Zamojskiego) do tych czasów dowiedzieć się nie możemy; nie slychane to rzeczy w Polsce, aby kiedy kto miał być z pośrodku nas szwagrem królewskim, jako teraz widzimy, z kąd tak nań Jego Król: Mé laskaw. Ale szczęścia ja nikomu nie zajrzę, o czem dobrze JMé pan biecki (kasztelan Mikołaj Firlej) w wotum swem powiedział: *honorum gloriae non opprimet*²⁾. Za czem widzicie, jako *tum*³⁾, jako *immensum crevit unius potentia*⁴⁾, ta ambicya, *et honorum contentio*⁵⁾, jedno *dum crescunt opes immensae*⁶⁾, ma chleb rogi, rozpycha boki ludzior: on ma *regni diadema*⁷⁾, on hetmanem, on żołnierzami rządzi, a my mu płacim; on ma *potestatem*⁸⁾ nad nimi i *obedientiam*⁹⁾.

-
- 1) Co do rodu. 2) Niezazdrości sławie zaszczytów. 3) Tedy.
4) Ogromnie wyrosła jednego potęga. 5) Chciwość zaszczytów.
6) Gdy się pomnażają niezmierne dostatki. 7) Koronę królestwa.
8) Władzę. 9) Posłuszeństwo ich.

Przystępuję do tej smutnej, a nigdy wiecznymi czasy nie oplakanej krzywdy naszej. Ten Jan Zamojski kanclerz polski powiada, i *eversor patriae libertatis inter parietes proprios*¹⁰⁾, widzimy taką jego nieżyczliwość, jako naukę fortelów wszelakich, chorągiew swoją wynosi *imperatorio stylo in oppressionem libertatis nostrae*¹¹⁾. Targnął się najprzód na dom nasz, zajuszył się krwią naszą, na tem wszystkim jest, *ut sit sitiens et bibens sanguinem nostram*¹²⁾. Zabił brata naszego niewinnie; bo jego niewinność pokaże się *clarior luce meridiana*¹³⁾. Co za postępek przeciw niemu był, i co za konfessory miał, i jak tam zginął, dowiedzieć się do tych czasów nie możemy. Prosimy WMci wszystkich, w tej krwawej krzywdzie naszej *opem et vindictam implorando*¹⁴⁾. Prosi tu ciało już poległe. *Suplices*¹⁵⁾ już do WMciów przychodzimy *cum pudore*¹⁶⁾ tego, że się w tem do WMciów uciekamy, mając to zawsze z przodków swych, żeśmy się każdej krzywdzie swej sami odjąć umieli.

Teraz wszystkie *fulmina*¹⁷⁾ bijąc zewsząd na nas *in ipso luctu et squallore nostro*¹⁸⁾. Jeszcze powiadają, że o zdrowiu królewskim myśleliśmy, jakie pokątne mówienie. Widzę ja to, że WMcie wzdychacie, i znaczy się ztąd wielkie *indicium vestrae commiserationis erga nos*¹⁹⁾ i tego przypadku naszego, który się stał. Ale nie dosyć nam na tem, i niewiasty to umieją; raczej nam to pokażcie, że się to prawnie i słusznie stało. Nie mają się Zborowscy za co ujmować: tedy my to mimo się puścimy, i *edocti pace fruemur et doctor pace fruetur*²⁰⁾; a my na większy żal i upadek nasz wniemiem się tam do tych,

10) Burzyciel ojczystej wolności w własnym kraju. 11) Trybem samowładnym na przytlumienie wolności naszej. 12) Aby się nasycił pijąc krew naszą. 13) Jaśniej niż światło południowe. 14) Błagając o pomoc i zemstę. 15) Z prośbą. 16) Wstydzając się. 17) Pioruny. 18) Właśnie podczas żałoby i smutku naszego. 19) Oznaki waszego politowania nad nami. 20) Nauczeni będziemy spokojni, jako też i ten co nas nauczy, zostanie w spokoju.

u których też nasze *merita*²¹⁾ czujemy; a z onym rzeczymy: *O ingrata patria! nec nos, nec ossa nostra videbis*²²⁾. Ale jeśli się inaczej okaże, czemu się nie wzięść mocno za tę to wolność swoją? Bo się w bracie naszym wszystkie wolności połamały, żebyście się za nie wzięli; ale widzę że ich więcej jest, którzy się o to mówić strzegą, tak bardzo, jakoby drugiemu dziesięć Urowieckich nad szyją stało.

Strony tego, abyście tam WMcie jechać mieli na sejm wszyscy, to mi się nie zda, bo skoroby się tam o tem dowiedziano, żeśmy się wszyscy zruszyli, wnet by tam na to znaleziono fortel, że to nieprzyjaciel chce w ziemię wtargnąć, już jest na granicy, trwogi wielkie, *pericula Reipublicae*²³⁾, musi dać Król JMé temu wszystkiemu uspokojenie, zaniechać sejmu, i tak ze wszystkiego by nie nie było, a nie omyliłbym się na tem, żeby się tak stało, dokazałby ten pan wszystkiego, *plenusque plena potestas*²⁴⁾: ale starajcie się WMcie o to, jakobyście WMcie obrali posły takowe, którzy by śmiecie mówili i zastawiali się o wolności nasze, temu dosyć czynili, cobyście im poruczyli, nie oglądając się na żadną prywatę swoją, ani się objąć i uwodzić tym okruszkom, które by im tam dawano, ale żeby się bez tego wszystkiego mogli obejść. Smaczna to, komu muszcza po gębie *vacantia*²⁵⁾, a pospolicie więc takiego czasu z niemż czekają, które *vendibili lingua*²⁶⁾ okazują. Wiem ci ja, że żaden przez kanclerza, ci którzy sprawę mają, obejść się nie może: ale żeby na to nie patrząc, a czując się w tem, że się przez tego obejda, to sprawowali, czego im powierzyli.

* * *

Strony pojmania Pruskiego, którego ten pan (Zamojski) na niego (Rzysztofa Zborowskiego) naprawił, ukazał

21) Zasługi. 22) O niewdzięczna ojczyzno! nie będziesz ani naszą, ani nawet kości naszych widziała. 23) Niebezpieczeństwo grożące Rzeczypospolitej. 24) Można mający zupełną władzę. 25) Chęci uzyskania godności. 26) Sprzedajnym językiem.

tę truciznę w króbcę, i kiedy ją robiono w aptece na rogu, idąc do zamku na grodzkiej ulicy. Jan Dzierzek oddawał ją w gospodzie u Tholtynowej Pruskiemu; chłopiec Węgrzynek pana kanclerza był przy Pruskim, i o tem wiedział, listy mu od pana kanclerza oddawał, rekognicyą Pruskiego, którą czytano w kole, i miałby ją dobrowolnie zeznać, bo go o to nie męczono, tylko groźbą to na nim wycisnąć.

Na ostatek dziękował wszystkim za audyencyą *alta voce*²⁷⁾: „krzywdy swej i śmierci brata naszego. Którym sposobem sprawiedliwości dochodzić byśmy mieli, nie rozumiemy, bo tam *suspectum forum*²⁸⁾ mamy, kiedy tak wiele Urowieckich, *plena res periculi est*²⁹⁾, otrzymać ją trudno; rychlej się spodziewamy mandatu jakiego, a niż starostwa, *non sine evidenti et manifesto periculo vitae nostrae*“³⁰⁾.

Nazajutrz 8. *Novembris* przysięgł *in haec verba*³¹⁾: „A to się przed WMciami wszystkimi oświadczam i opowiedam, iż przysięgam Bogu wszechmogącemu i temu jego oltarzowi świętemu, że się mścić będę krwie brata mego niewinnej do śmierci, nad nim i nad powinnymi jego. Wiem ci, że ten pan, jako szwagier królewski pociągnie wiele ludzi za sobą, ale już *pereat anima mea cum inimicis meis*“³²⁾, i powtórzył tego trzeciego dnia, drugi raz mówiąc: „aż krew krwią zapłacona będzie!“

27) Donośnym głosem. 28) W podejrzeniu owe miejsce sądowe. 29) Rzecz cała jest nader niebezpieczną. 30) Nie bez widocznego jawnego niebezpieczeństwa życia naszego. 31) W te słowa. 32) Niechaj zaginie dusza moja wraz z nieprzyjaciółni mými!

381

XXI.

POZEW
KRZYSZTOFA ZBOROWSKIEGO
PRZED SĄD KRÓLEWSKI¹⁾.

Rozkazujemy tobie szlachetnie urodzony Krzysztofie Zborowski ze Zborowa, znanemu z osoby i dóbr wszystkich w królestwie naszym lub też państwach do niego należących, których dóbr posiadaczem jakim bądź prawem się mianujesz, abys przed nami i Radą naszą przyboczną na sejmie walnym koronnym, w Warszawie lub gdziekolwiek bądź takowy wkrótce i nie zawodnie odbywać się będzie, w sześciu dniach, wyjąwszy tylko pierwszy po zaczęciu tegoż sejmu, osobiście i prawnie się stawil. Pozywamy cię przed urząd godności naszej królewskiej i naszego królewskiego instygatora; jako też cię i instygator nasz pozywa za to, iżes nie pomnąc na powinności obywatela prawego i wiernego poddanego, z niektórymi osobami tobie z imienia i przezwiska lepiej znanemi, z któremi też oddzielna toczyć się będzie sprawa, bunt przeciw osobie naszej królewskiej knował, i tajne w celu wzniecenia zaburzeń w królestwie zamysły gotował, obcemu mocarzowi z którym wtedy prowadziliśmy wojnę dopomagał, pisząc listy znie-

1) Przekład polski z rękopisu łacińskiego.

ważające imię i godność naszą, szkodliwe Rzeczypospolitej
 zaś i do buntu pobudzające, nas i Rzeczpospolitą z wszel-
 kich sił niepokoić, oraz godność naszą a spokój i przymie-
 rze Rzeczypospolitej zniweczyć się starał, jak ci to obszerniej
 w sprawie sądowej udowodnimy; czymże nie tylko na
 winę za obrazę majestatu naszego, ale też i na wszelkie
 inne kary dla nieprzyjaciół i zdrajców ojczyzny wymierzone
 sobie zasłużył. Powołujemy cię więc, abys stawiwszy się
 posłuchał wyroku, jaki za te zbrodnie popełnione, my sami
 z Radą naszą sądownie wymierzimy i na cię wydamy;
 w przeciwnym bowiem razie już sama nieobecność twoja do
 winy się poczuwająca według praw cię potępi.

Dan w Grodnie w poniedziałek przed św. Andrzejem
 apost. R. P. 1584.

Stefan król.

XXII.

SPRAWA SĄDOWA PRZECIW KRZYSZTOFOWI ZBOROWSKIEMU NA SEJMIE WARSZAWSKIM R. 1585.

D. 28. Januarii.

Tego dnia przeciw instygatorowi, woźnemu wołać kazano Krzysztofa Zborowskiego do sądu Jego Król: Mei, a gdy się ozwano od strony, JMé pan marszałek ¹⁾ przed Królem JMcią *in senatu* powinność urzędu swego to być należącą powiedział, w takich sprawach instygować. Lecz prze niebiegłość potrafienia dostatecznie odprawować takiej służby, z ramienia swego za wolą Króla JMci do odprawowania tej sprawy na swe miejsce instygatorem podawa pana Rzeczyckiego. Potem pan marszałek panów senatorów, aby się czuli w przysiędze i powinności swjej, która im z przysięgi miejsce, które zasiadają, *tueri dignitatem regiam* ²⁾ należy. Zatem instygator strony pytał, gotowa-li strona na pozew odpowiadać. Ozwał się pan gnieźnieński Zborowski od strony pozwanej, że jest strona. Lecz według sobotnej prośby od

1) Andrzej Opaliński marszałek koronny. 2) Stawać w obronie godności królewskiej.

braci swojej prosił o glejt, aby mu bracia jego do tej sprawy otrzymać mogli glejt. Instygator wedle prawa, że nie miał być dany glejt, burzył a domawiał się, aby skazano dekretem *responsionem*³⁾ pana gnieźnieńskiego, domagającego się przywileju króla Alexandra, który, glejty dawać pozwala Jego Król: Mei z metryki, jaki sobie potrzebnym być widział; z tego urosło wotowanie na to. Nalazł to Król JMé *de consensu senatorum*⁴⁾, że do sprawy glejtu dać prawo nie uczy *et consuetudines*⁵⁾. Przymówił się potem ksiądz arcybiskup gnieźnieński Karnkowski (Stanisław), że *privatim* był odniósł od Króla JMci tę odpowiedź o glejt: *certe libenter dabo*⁶⁾, i pan kanclerz rzec miał: i mnie przyniosą-li go na piśmie, zapieczętując. Lecz ksiądz arcybiskup w tem zdanie swe powiedział, radził i radzi panom Zborowskim, że dosyć asekuracyi może się rozumieć bez glejtu, i uczciwiej im to być może *ex istis rationibus*⁷⁾: Król JMé *jure agit*⁸⁾, i iż *lex assecurat: neminem captivabimus nisi jure victum, eo magis*⁹⁾, że na sejmie, gdzie wszyscy przestrzegają prawa.

Zatem iż był wspomniany od księdza arcybiskupa pan kanclerz wstawszy tak powiedział: Będąc urzędnikiem koronnym, powinienem Króla JMci słuchać, z tego, co mu każą nie wymawiać się, o koledze swoim księdzu podkanclerzem¹⁰⁾ to co i o sobie asekurować może, że z metryki nie zabroni wyjmować to, co komu potrzeba będzie. Przystąpili senatorowie za rozkazaniem Króla JMci ku Królowi JMci, *ex quorum consilio*¹¹⁾ respons dał Król JMé, że *ex sententia majoris partis senatorum*¹²⁾, baczę być nie wedle prawa ten glejt, co się go domagają *a parte citata*¹³⁾. Lecz co się zachowuje wedle zwyczaju stronie, tę

3) Odpowiedź. 4) Z przyzwoleniem senatorów. 5) I zwyczaj sędowe. 6) Pewnie go chętnie udzielię. 7) Z tych przyczyn. 8) Sądownie postępuje. 9) Prawo waruje, iż nikt, dopóki go prawo nie potępi, uwięzionym nie będzie, tym bardziej. 10) Janie Borukowskim herbu Junosza, biskupie przemyskim. 11) Za których radą. 12) Ze zdania większej części senatorów. 13) Od strony pozwanej.

stronę potka, to jest ustnie od Króla JMci powiedziano, że w tej mierze zachowa się jako przeciw wszystkim, a zwłaszcza za intercessyą o toż od panów posłów ziemskich *tot ante finalem sententiam* ¹⁴⁾, nim *per vota* ¹⁵⁾ obejdą się *in ea causa* ¹⁶⁾ wotując *senatores*, wolno mu będzie odejść, gdzie zachce, by też i odjechał. Znowu pan gnieźnieński prosił Króla JMci, aby deklaracyi przywileju Alexandra glejt był dan; odpowiedź odniósł, że mu już dana jest na to *in super abundanti* ¹⁷⁾, jeżeli tego potrzebuje, według tego co mu powiedziano, dadzą glejt taki, a gdzieby i tego nie chciał, *respondeat directe* ¹⁸⁾. A w tem z zanadru dobywszy przywileju króla Alexandra *pro tunc magni ducis Litvaniae et electi regis Poloniae* ¹⁹⁾, z pieczęcią Pogonią, *de data* ²⁰⁾ w Mielniku przed koronacyą jego, w którym *contenta* ²¹⁾ ukazował, że ktoby był obwinion *de crimine* ²²⁾, aby był *absens de regno* ²³⁾, potrzebując się sprawić, ma mu być glejt dany *per assecurationem comitiorum* ²⁴⁾, gdzie *melioritas et pluralitas penes se conclusionem teneat* ²⁵⁾, glejt służy *durante causa contra tale privilegium: Si quis aggravatus esset* ²⁶⁾, wolno będzie *subjectionem* ²⁷⁾ z siebie złożyć a ofiarować ją *aliquo extraneo principi* ²⁸⁾; w tymże przywileju czytano, że *subdito nulla praescriptione obstante* ²⁹⁾, nie tracąc *regia nostra majestas praescriptione ad subditum incedit in amissionem* ³⁰⁾ tego, o co idzie. Potem rekwirovano od Króla JMci, pana gnieźnieńskiego, co w tym przywileju rozumie być stronie swej pomocnego. Pan gnieźnieński prosił, aby

14) Zupełnie przed ostatecznym wyrokiem. 15) Przez głosowanie. 16) W tej sprawie. 17) Dostatecznie. 18) Niech wprost odpowiada. 19) W ów czas wielkiego księcia litewskiego i nowoobranego króla polskiego. 20) Wydanego. 21) To miejsce. 22) O zbrodnię. 23) Nieprzytomny w Królestwie. 24) Za ubezpieczeniem sejmu. 25) Lepszość i większość rozstrzyga. 26) Na czas sprawy sądowej według tego przywileju: Kto będzie obwiniony. 27) Poddanstwo. 28) Inszemu zagranicznemu rządcy. 29) Jeżeli na poddanego żadna preskrypcya sądowa nie zapada. 30) Król co do preskrypcyi przychyła się na stronę poddanego, dla umorzenia.

strona glejt miała *securitatis secundum productum privilegium*³¹⁾, w którymby był *tempus praefixum*³²⁾, a iżby był *judex*³³⁾ oskarżony *secundum privilegium* tej kausy. Respons dał Król JMé, że niwczem tym postępkem *non derogat*³⁴⁾ przywilejowi temu, bo *secundum tenorem illius*³⁵⁾, na sejmie to sądzi *cum consiliariis regni, jure et non vi agit*³⁶⁾. Prosił zaś pan gnieźnieński, żeby według tego przywileju było *tempus praefixum*³⁷⁾, jeśli nie do dwu miesięcy, żeby przynajmniej do dwu niedziel, co deklarował Król JMé *donec sententia non exigerit*³⁸⁾. Allegował też tem pan gnieźnieński, że *inter privilegia et jura regni*³⁹⁾, i ten przywilej król Henryk poprzysiągł.

Potem *cum acclamatione*⁴⁰⁾, za ozwaniem się Czarnkowskiego⁴¹⁾, *nomine nuntiorum terrestrium*⁴²⁾, Czarnkowski prosił mówiąc: „Ej dla Boga miłościwy nasz Królu! *agitur de libertate*⁴³⁾, idzie o gardło, o poczciwe; prosimy abychmy mogli odejść a naradzić się na ten przywilej, dokładając tego, że glejtów ta natura, iż przekonanemu *ad securitatem* ma glejt służyć, że ma wolno odejść.“ Usta- pić się potem kazał Król JMé Radom do siebie, a *de consilio*⁴⁴⁾ od Króla JMei na to odpowiedź dano, że glejtu takiego, jaki był *contrarius regni*⁴⁵⁾, Królowi JMei dać się nie godzi; *respondere*⁴⁶⁾ stronie kazano, a gdy już instygator proponować miał, naprzód strony pytał; gdy się od niej ozwano, gotowa-li odpowiadać, a *interim*⁴⁷⁾ pan gnieźnieński glejt przyjął na piśmie, wymawiając to sobie do rozmowy z bracią, a o dylacją prosił do soboty, lecz tylko do jutra *concessum*⁴⁸⁾ otrzymał.

31) Bezpieczeństwa na mocy ukazanego przywileju. 32) Czas naznaczony. 33) Sędzia. 34) Nie sprzeciwia się. 35) Według treści onegoż. 36) Z radzcami Królestwa działając wedle prawa a nie przemocą. 37) Czas wyznaczony. 38) Dopóki wyrok nie zapadnie. 39) Między inszemi przywilejami i prawami Królestwa. 40) Z okrzykiem. 41) Stanisław Sędziwoj Czarnkowski był referendarz koronny. 42) Imieniem posłów ziemskich. 43) Chodzi tu o wolność. 44) Z rady. 45) Przeciwnym zasadom Królestwa. 46) Odpowiadać. 47) Tymczasem. 48) Pozwolenie.

D. 29. Januarii.

Gdy Król JMé *in senatu* zasiadł, ksiądz referendarz kazał wołać Krzysztofa Zborowskiego woźnemu. *Ex parte citata* ¹⁾ przyszedłszy pan gnieźnieński mówił: „N. Mciwy Królu! domniemamy się, że się Wasza Król: Mé obrazić raczył, że się dnia wczorajszego imieniem braci mej glejtu domawiał wedle statutu *Casimiri magni* do dwu miesięcy, który braci mojej przez Waszą Król: Mé nie jest pozwolony; a iż w tym, który jest, nie obaczyłem się w tem, że pana marszałka brata mego, którego też imieniem prosił o glejt, nie włożono, nie zda mi się, aby nie był co pożyteczny. Przeto prosimy Mciwy N. Królu! gdyż nie mógł być dany do dwu miesięcy, aby mógł być dany do dwu niedziel, a taki któryby w sobie zamykał i pana marszałka, a to nie dla tego, aby Wasza Król: Mé raczył nie rozumieć, aby strona miała *subterfugere* ²⁾ sądu Waszej Król: Mei, na który gotowa i bez pozwu stawić się, tylko żeby przezpieczność i dalszą dylacją miała.“ Na co pan marszałek koronny przy stole Króla JMci stojąc odpowiedział: „*Jego Król: Mei Panu naszemu Mciwemu* nie zda się, aby glejt inakszy miał dawać, jedno taki, jako dnia wczorajszego za radą panów senatorów dać raczył, gdyż *petita* ³⁾ nie wedle prawa; a co się tyczy pana marszałka, iż nie z nim teraz *initia* ⁴⁾, tylko z panem Krzysztofem, tedy tylko panu Krzysztofowi glejt jest dany, a gdy będzie sprawa z panem marszałkiem, nie będzie Król JMé takiego glejtu denegował.“

Zatem instygator mówił: „*Jest causa criminalis*, w której są wielkie dokumenta, bo będą produkowane listy ręką pozwanego pisane, na które nie może nikt inszy respondować albo je przyznać; jedno sam pryncypał *citatus* nie przez prokuratora. Przeto potrzeba, aby sam pan Krzysztof Zborowski *personaliter* stanął, *alioquin* ⁵⁾ pro-

1) Ze strony pozwanej. 2) Uchylić się od. 3) Żądanie.
4) Sprawa rozpoczęta. 5) W przeciwnym razie.

sil, aby *in contumaciam* ⁶⁾ Jego Król: Mć dopuścić *juridice* ⁷⁾ przeciw niemu postąpić.“ Niemojewski ⁸⁾ powiedział: „Pozwolić się tego musi, że o tem pisanego nie masz na obie stronie, ale iż *procurator defendere* ⁹⁾ pozwanego pryncypała może, *usus et consuetudines* ¹⁰⁾ za sobą ciągnąć.“ Prosił, aby go zachowano przy tem, co *consuetudines* pozwalają, żeby mógł *litem* ¹¹⁾ przez niego i przez brata odprawować. Na to wotować panom senatorom kazano.

W tem przesłali panowie posłowie do Króla JMci, pana Raszka sędziego halickiego, odpowiadając, że wszyscy zlecenie mają, pilną inkwizycyą o tem czynić, a takiego dopytować się i na konwikcyę jego instygować, ktoby się znalazł taki, *qui insidiaretur vitae regiae* ¹²⁾; czemu chcą się radzi przysłuchać. Wszyscy za to Jego Król: Mci dziękują, że je Król JMć po dwakroć przyzwał do terminu sądów takich, teraz iż po trzecie przypadł sąd tej sprawy Króla JMci, chcąc mu się też przysłuchać, prosząc o to, aby byli *personaliter* do tego przypuszczeni. Pan marszałek koronny powiedział: że pod te dwa sądy przeszłe, przyzwani byli panowie posłowie, aby *in praesentia eorum* ¹³⁾ Król JMć sprawę sądził, którą *aperti facinoris aperti documentis* ¹⁴⁾, w sądzie onym zasądzonym pokazać chce. Ale iż przez aklamacyą osoba Króla JMci nie była tak uczczona, jako *dignitas* ¹⁵⁾ majestatu Jego Król: Mci rekwiruje, dla tego nie byli obwieszczeni. Lecz teraz chcą-li przyść, pozwala im tego Jego Król: Mć, jedno żeby cicho słuchali, a z nimi ci, co nie są posły, nie wchodzili; bo dnia wczorajszego i pacholków się było naszło, i większa aklamacya od tych działa się. Potem wotowali *ad causam*, a Król JMć też sentencyą swoją dał: „*Certe mirabantur multi in petitione salvi conductus, sed magis mirabantur*

6) Za niewstawieniem się w sądzie. 7) Prawnie. 8) Jakób Niemojewski chorąży inowrocławski. 9) Zastępca bronić.
10) Używanie i zwyczaj. 11) Sprawę. 12) Ktoby nastawał na życie królewskie. 13) W ich obecności. 14) Jako jawny czyn jawnymi też dowodami. 15) Godność.

obtento salvo conductu. Si non comparuerit, consuetudo, usus non nisi inter pares cierit; sed in causa praesenti proprio ore testari debere. Sed quia dominorum senatorum sententiae in hoc sunt concordēs, quod per procuratorem haec causa potest expediri: igitur expediatur, faciat tamen procurator declarationem, si causam ad ultimum punctum ea sententia definitiva continuabit¹⁶⁾. Potem xiądz referendarz od Jego Król: Mci taki referował dekret: „Aczci *in causa criminis* zwłaszcza *principis cum subdito*¹⁷⁾, należało samemu pozwanemu *personaliter* sprawować się, ale z dobrotliwości majestatu swego i za zdaniem panów senatorów pozwała Król JMé tę sprawę przez prokuratora, *directe* chcąc wiedzieć od strony, żeby się deklarowała, nie excypują-li się potem na pryncypała, a chce-li prokurator do końca tę sprawę odprawować?“

Na co Niemojewski po przeczytaniu pozwu prosił, aby mógł przeciw pozwowi mówić; i pozwolono, i mówił tak: „N. Mciwy Królu! nie wątpię nie panowie Zborowscy za niewinnością swą, żeby odnieśli sprawiedliwy dekret Waszej Król: Mci, ale iż idzie o prawo, o wolności, o potomstwo nasze, jako przodkowie Waszej Król: Mci takowe sprawy wkładali na senatory, a sami takowych spraw nie sądzili; tedy też panowie Zborowscy przy wolnościach a prawie swoim stojąc proszą, abyś też Wasza Król: Mé uczynić raczył *juxta privilegium Alexandri regis et statutum Vladislai*¹⁸⁾. Do tego że jest nowa rzecz a *ad nova emergentia*¹⁹⁾ posłowie ziemscy bywają przypuszczeni;

16) Zapewnie wiele się dziwowało przy prośbie o glejt, lecz jeszcze więcej się zdziwią, skoro glejt wydanym zostanie. Jeżeli pozwany nie stanie, już go samo używanie i zwyczaj sądowy obwini; aczkolwiek w sprawie niniejszej własnymi usty powinien złożyć świadectwo. Lecz gdy zdania panów senatorów w tem są zgodne, aby się sprawa sądowa przez zastępcę odbywać mogła, niechże się już odbywa; jednak niech zastępca przyrzeknie, iż w tej sprawie do samego końca i ostatecznego wyroku stawać będzie.
17) Króla z poddanym. 18) Według przywileju króla Alexandra i statutu Władysława. 19) Do nowych wypadków.

proszą panowie Zborowscy, aby panowie posłowie przy sądzeniu tej sprawy byli; bo nie Wasza Król: Mć, ale *ordo nuntiorum et senatorum*²⁰⁾ tę sprawę sędzić ma. „Instygator powiedział: „Kto się czuje niewinnym, nie wnosi nic, jedno coby było prawnego *in hac exceptione*²¹⁾ nie tylko żeby się miał *jure fulcire*²²⁾, ale *quoddam absurdum*²³⁾ wnosi; prawo pozwoliło *sententias senatorum* Waszej Król: Mei *moderare*²⁴⁾, i sąd zdrowia poczciwości naszych i odsądzenia majątności indziej nie należy, jedno na sejmie i nikomu inszemu jedno Jego Król: Mei, który *vota senatorum discordia dirimit sua sententia*²⁵⁾, przy której stronie zostaje *et in factis criminalibus evidentibus*²⁶⁾, ślubem wiązać Król: JMei a nikomu inszemu *facultas*²⁷⁾ cała jest. Przedtem takowe sprawy *criminales* przodkowie Waszej Król: Mei za dworem sądzili, teraz na sejmie. „I czytał *statuta Sigismundi regis Petricoviae data: Rex absque senatu nihil faciet*²⁸⁾. Potem *de crimine laesae majestatis, quod in persona regis tantum committitur*²⁹⁾. Także *qui sunt ad instantiam instigatoris citandi*³⁰⁾. Drugi statut *Sigismundi anno 1540, sponsione fidei qui sunt obstringendi*³¹⁾, potem konstytuęą na elekcyi, że przy elekcie Panu naszym powinniśmy stać i *dignitatem* przestrzegać jego, a kto by się taki pokazał, *tanquam contra hostem regni consurgemus*³²⁾; co większa panowie posłowie prosili przy witaniu Króla JMei, aby ta sprawa była sądzona, czego panowie Zborowscy *subterfugiunt*.

W tem znowu panowie posłowie przysłali do Króla JMei prosząc, aby byli do tej sprawy przypuszczeni, ażeby

20) Stan rycerski i senatorski. 21) W tej uchronie prawnej.
 22) Zastawiać prawem. 23) Jakąś niedorzeczność. 24) Kierować.
 25) Niezgodne zdania senatorów wyrokiem swym rozstrzyga.
 26) W jawnych sprawach o zbrodnię. 27) Moc. 28) Statut Zygmunta króla dany w Piotrkowie: że Król bez senatu nic nie przedsięweźmie.
 29) O zbrodni stanu, że takowa tylko na osobie królewskiej popelnioną być może. 30) Którzy mają być pozwani przez urzędowego instygatora. 31) Zygmunta z r. 1540: którzy mają na dane słowo być obowiązani. 32) Przeciw niemu jako nieprzyjacielowi Królestwa powstaniemy.

się Król JMé prawom naszym przypatrzwszy, tę sprawę *juxta leges regni*³³⁾ sędzić raczył. Pan kanclerz wezwany będąc od Króla JMci przy stolku stojąc mówił. „Nie rad bym się tej rzeczy dotykał, ale iż tę powinność na sobie noszę: woli i rozkazaniu Króla JMci wygadzać muszę. Nie jest od tego Król JMé, aby koło tamto nie miało się sprawię tej przysłuchać. A co się tyczy statutów i praw koronnych, Król JMé wedle nich sędzić będzie *et extra formam in statutis descriptam*³⁴⁾ najmniej nie odstąpi, gdyż *paterne*³⁵⁾ tej Koronie *imperat*³⁶⁾. Jedno prosi Król JMé, aby *silentium*³⁷⁾ inakże było niż dnia wczorajszego.“ Instygator prowadząc tę rzecz zaczęta pokazał i czytał konstytucyą o nowych sędziach *pro una vice*³⁸⁾ uczynionych *de exceptis causis*³⁹⁾, które Król JMé sędzić ma *ex anno 1563*. Drugą o excepcyach, która jest *ex anno 1540*. Mówił zatem Niemojewski, że te statuta *Jagiellonis Vladislai de excessibus et Sigismundi de bono fisci*⁴⁰⁾: jeśli by kto *in causa exceptionis*⁴¹⁾ miał krzywdę, może *causam suam ad conventum regni deferre*⁴²⁾; i prosił aby ta sprawa panów Zborowskich *juxta privilegium Alexandri regis* była sędzona. Instygator powiedział: *omnes et singulas causas criminales*⁴³⁾ Król JMé *cum senatoribus juxta leges et statuta* sędzić ma; a iż ta sprawa *tangit honorem et famam*⁴⁴⁾, tedy jej nikt sędzić nie ma, jedno Król JMé z panami Radami, a przywilej *Alexandra abusu*⁴⁵⁾ upadł. Niemojewski mówił: „Załośne to słowo słyszeć panie instygatorze! *abusus*, które zadajesz przywilejom i wolnościom naszym, gdyż *abusus* inakże być nie może, jedno *per abrogationem*⁴⁶⁾. Instygator powiedział: że *posteriora*

33) Według praw Królestwa. 34) I od porządku w statutach przepisanego. 35) Po ojcowsku. 36) Panuje. 37) Cisza. 38) Na jeden raz. 39) O sprawach oddzielnych. 40) Władysław Jagiełły: o występkach, i Zygmunta: o dobrach zabranych na skarb królewski. 41) W sprawie oddzielnej sądu królewskiego. 42) Sprawę swą odnieść na sejm koronny. 43) Wszystkie w ogóle i pojedyncze sprawy o zbrodnię. 44) Dotyka się honoru i czci. 45) Przez nieużywanie. 46) Przez zniesienie.

*promis derogant et vitia ligant*⁴⁷⁾ sądowe statuta i konstytucyje, któremi jest *derogatum*⁴⁸⁾ temu przywilejowi. Niemojewski: „Trzeba to ukazać panie instygatorze! *ubi est derogatum*⁴⁹⁾ temu przywilejowi.“

W tem panowie posłowie przyszli, od których pan Pękosławski marszałek ich czynił rzecz i prośbę do Króla JMci i senatu, żeby bez naruszenia praw przestrzegali, coby się *in suo robore*⁵⁰⁾ rzeczy zostawały. A drugą petycją uczynił, aby *exauditis controversiis*⁵¹⁾ i po odprawieniu wota panów senatorów Król JMé nie raczył czynić *sententiam definitivam*⁵²⁾, aby też oni w tej kausie namową mogli uczynić. Przez pana kanclerza odpowiedź od Króla JMci dana: że wedle powinności swej Król JMé przestrzega prawa, aby się w niezem nie naruszyło; jawną kausę jawnie sądzić chce; przy poslech przetaczać się będzie. Na to panowie senatorowie wotowali długo, których *sententiae* mało nie wszystkich zgodne były, okrom pana wojewody poznańskiego z Górki (Stanisława) który *hoc sentiebat*⁵³⁾: że tylko senatorowie to sądzić mają, a nie Król JMé, gdyż *actor et iudex causae suae nullus esse potest*⁵⁴⁾. Dekret Króla JMci za zdaniem panów senatorów ferowany jest *in accessione*⁵⁵⁾, że Królowi JMci i senatowi swemu należy sąd ten. Posłowie do tego nie mają; i skazano *ulterius procedere*⁵⁶⁾.

Niemojewski *procedendo* prosił, aby się Król JMé tem nie obrażał, że *defensas juris*⁵⁷⁾ póki ich stawać będzie, używał od panów Zborowskich, i wniósł excepcją: że jest *citatio inordinata*⁵⁸⁾: są *verba*⁵⁹⁾ w niej *honorem et bonam famam tangentia, ideo contra se provocantes tanquam proditorem penes statutum de remissis attentat*

47) Późniejsze znoszą dawniejsze i błędy poprawiają. 48) Uchybiono. 49) W czem uchybiono. 50) W swej mocy. 51) Po wysłuchaniu obrony. 52) Wyroku ostatecznego. 53) Ten wniosek uczynił. 54) Oskarżający nie może zarazem sądzić swej sprawy. 55) Zgodnie. 56) Dalej w sprawie postępować. 57) Obrony prawa. 58) Pozew nieporządny. 59) Słowa.

mus⁶⁰⁾. Jeszcze żaden Zborowski nie jest prawem przekonany, ani od Waszej Król: Mci czei odsądzony, a pan instygator już go czei w pozwie swoim odsądził, nazywając go *proditorem*⁶¹⁾; aza nie mógł instygator Waszej Król: Mci napisać, jako bywa w takowych pozwach: *ad decernendum super se poenas statuti*⁶²⁾, a *proditorem* go nie nazywać, gdyż tego dekret *inter*⁶³⁾ Strzałkowski *et* Kołaczkowski *in vim statuti*⁶⁴⁾ uczyniony, który jest w statut wwiedziony, *non solum in civilibus actionibus, verum et in criminalibus*⁶⁵⁾ broni, i prosił wolności *a citatione*. Instygator powiedział: „Dekret ten albo statut, który produkuje strona, *inter* Kołaczkowskim *et* Strzałkowskim jest o tem uczyniony, aby *ex actione civili, criminalem*⁶⁶⁾ nie czynić. Lecz *in criminali criminalia verba*⁶⁷⁾ muszą być kładzione, bo pan Zborowski *criminaliter* jest pozwany, i powinien się sprawić *de objecto crimine*⁶⁸⁾; a instygator gotów do tego przystąpić, ukazać *crimen*.“

*Interea*⁶⁹⁾ xiądz biskup krakowski Myszkowski (Piotr) *ex jussu regio*⁷⁰⁾, na stołku siedząc czytał konstytucyą *anni 1565: de causis criminalibus*⁷¹⁾. Do tego xiądz arcybiskup gnieźnieński rzekł: „Zaprawdę panie Niemojewski! te excepcye zawsze już *ad nauseam*⁷²⁾ przychodzą.“

Znowu Król JMé *tulit sententiam, ut instigator ex citatione juridice scripta proponat*⁷³⁾, i ukazał kryminał. Znowu Niemojewski wtoczył excepcyę i prosił, aby mu był ukazany *delator*⁷⁴⁾ tej sprawy: gdyż panom Zborowskim idzie o to, kiedy ukazań niewinność swoją, aby wiedzieli, na kim

60) Obrażające honor i sławę dobrą: więc też przeciw sobie polewując jako zdrajcę, według statutu o odprawach, sprawę wytaczamy.
61) Zdrajcą. 62) Iż się powołuje dla ustanowienia kary podług statutu. 63) Między. 64) Na mocy statutu. 65) Nie tylko w sprawach ziemskich ale i w sprawach o zbrodnię. 66) Z cywilnej sprawy, kryminalnej. 67) W sprawie kryminalnej zbrodnię zadające wyrazy. 68) Z zarzuconej zbrodni. 69) Zatem. 70) Za rozkazaniem Króla. 71) Z roku 1565: o sprawach zbrodni tyczących. 72) Aż do znudzenia. 73) Dał wyrok, aby instygator z pozwu sądownie spisane sprawę wytoczył. 74) Oskarżyciel.

*poenam talionis*⁷⁵⁾ zyskować albo dochodzić będą mieli. Instygator dedukował, że *pro postero ordine*⁷⁶⁾ wnosi pan Niemojewski te excepcye swoje, mówił *contra citationis formam*⁷⁷⁾, teraz znowu już na sobie upuściwszy *contra actorem*⁷⁸⁾, a to miała być excepcya pierwsza; nie powinieniem się mu tego sprawiać, jednak w takowych sprawach wywodził, że *delatora* nie potrzeba, bo *in causa reipublicae*⁷⁹⁾ Wasza Król: Mć jesteś sam tej sprawy aktorem i sędzią *cum senatoribus etiam sine delatore*⁸⁰⁾. Popierać instygator, gdyż *in hac causa regis i regni*⁸¹⁾ wszędy po sejmach tu zlecono posłom, aby w niej instygatory była na tego, ktoby się taki znalazł, *et pro debita fide sua et juramento unius alteriusque senatoris est, ut debitum officium pro talibus excessibus*⁸²⁾ być instygatorem, tedy inszego instygatora nie potrzeba. Niemojewski powiedział: „Takiehem excepcyi używał, jakich mię prawo uczyło.“ Instygator czytał statut *et formulam citationis pro crimine laesae majestatis*⁸³⁾, iż tam nie masz *delatora. Senatores sententias suas dicentes, concordés in hoc omnes fuere: non esse necessarium, ut delator nominetur*⁸⁴⁾. Król JMć: „*Quandoquidem senatores in suis sententiis sunt convenientes, ideo amputatis, ejusmodi injuridicam exceptionem decernimus parti producere*“⁸⁵⁾).

Pytano potem strony od Króla JMci, mają-li jeszcze jakie allegacye albo excepcye, aby je indukowali; plac mają. Na co strona pozwana powiedziała: że innych żadnych *dilatorias*⁸⁶⁾ nie ma. Zatem skazano instygatorowi popierać

75) Karę odwetu. 76) W przeciwnym porządku. 77) Przeciw formie pozwu. 78) Przeciw wytaczającemu sprawę. 79) W sprawie Rzeczypospolitej. 80) Z senatorami nawet bez oskarzyciela. 81) W tej sprawie tyżącey się Króla i całego państwa. 82) Każden senator pomnąc na należyłą wierność i przysięgę swoję, jest obowiązany w takich wypadkach. 83) Formułę pozwu o zbrodnię obrazy majestatu. 84) Senatorowie objawiwszy swe zdania, wszyscy się na to zgodzili, iż niepotrzebną jest rzeczą, aby wymieniony był oskarzyciel. 85) Jeżeli senatorowie zgadzają się w swych zdaniach, dla tego przerywając, uchwalamy, aby strona obżalowana taką niewłaściwą odwołkę prawną ukazała. 86) Odwłok.

trybunału; a iż się było spóźniło, tę sprawę Król JMé do jutra odłożyć raczył.

D. 30. Januarii.

Gdy Król JMé w radę zasiadł, kazał posłać po posły, którzy gdy przyszli, pan Przyjemski starosta koniński od nich mówił: „Meiwy N. Królu! Rozumieją panowie posłowie ziemscy bracia nasi, że nie bez przyczyny raczyłeś Wasza Król: Mé do tego aktu wezwać; kontentują się tedy łaską Waszej Król: Mei, uniżenie za to dziękując. A iż dnia wczorajszego jako w innych sprawach mniejszych, bo to była nowina u przodków Waszej Król: Mei prosić, aby wedle prawa i wolności byli zachowani, Waszej Król: Mei o toż prosili, tu tedy będąc przysłuchaliśmy się, jako akt, do któregośmy wezwani przed majestatem Waszej Król: Mei nie strofują, tedy oni mówią nie przeciwko dekretowi Waszej Król: Mei, nie wątpiąc że Wasza Król: Mé klejnot nasz, prawa i wolności nasze, nad co u nas nie masz nie droższego, wcale zachować będziesz raczył; nie mówią tedy przeciwko dekretowi, ale widzą w takowej sprawie potrzebnego być *delatora*; albowiem potem obawiają się, aby to było *per infinitum* ¹⁾, z kąd upatrują *multas incommoditates* ²⁾; proszą panowie posłowie, aby *post controversias ante sententiam definitivam* ³⁾ mogli odejść i z sobą się rozmówić.“ Na to pan kanclerz imieniem Króla JMci powiedział: „Nie raczy się Król: JMé Pan N. Meiwy obrażać przypominaniem praw, bo je Król JMé często przypomina sobie, a dla tego Król JMé do tego aktu WMciów wezwać raczył, abyście WMcie byli *oculati testes* ⁴⁾, że Król JMé w tej sprawie nie więcej czynić chce, jeno co prawo ukazować będzie, które Król JMé każdej osobie trzymać gotów. Rozumie też to o JMciach panach senatorach, że tego przestrzegać będą, według przysięg swoich. A iż

1) Nieskończone. 2) Wiele niedogodności. 3) Po ukończonych sporach sądowych przed ostatecznym wyrokiem. 4) Nacelnymi świadkami.

się już ta sprawa toczyć będzie, żeby się jej WMeie przy-
sluchali.“

Instygator potem powiedział: „List pana Kirzysztofa Zborowskiego jest fundamentem tej wszystkiej sprawy, i z tąd się ta sprawa ma zacząć; przeto ten list czytać będzie.“ I czytał tytuł naprzód, potem podpis: *datum 17. Julii w Krakowie anno 1583*, który list pan Kirzysztof Zborowski pisał do nieboszczyka pana Samuela brata swego i posłał. Potem instygator czytał kopią listu do Rozaków od tegoż pana Kirzysztofa Zborowskiego⁵⁾.

Przeczytawszy to instygator interpretował rzecz, mówiąc: że ten list zawiera w sobie *varia consilia, confederationes, conjurationes, insidias, animum infensum, contemptum, verba maledicta, inimicitiam, indignitatem*⁶⁾ Jego Król: Mei, *machinationes in vitam regiam et in tranquillitatem reipublicae*⁷⁾, czego wykładając list szeroce dowodził. Przeczytawszy wykład tego listu powiedział, że i przed tem były insze *crimina*, które *laedebant majestatem*⁸⁾ przodka Waszej Król: Mei, Bogdana wojewodę wołoskiego w glejcie zastąpiwszy mu *uno ictu laesit; sub interregno*⁹⁾ jeździł po Henryku do Waszej Król: Mei do Węgier i wziął 2000 czerwonych złotych, które miał był dać na potrzebę Rzeczypospolitej; wziąwszy je jechał do Maxymiliana cesarza. Przodkowi Waszej Król: Mei *Sigismundo Augusto machinabantur in vitam illius*¹⁰⁾, na co są pewne osoby. Po elekeyi gdyż Wasza Król: Mé na koronacyą wjeżdżał, chciał Waszą Król: Mé z Ciolkiem z gospody postrzelić; po koronacyi gdyż Wasza Król: Mé posły swe słał do Maxymiliana cesarza: xiędza arcybiskupa lwowskiego dzisiejszego Solikowskiego (Jana Dymitra) i pana Krotowskiego¹¹⁾, zadał to był posłom Waszej Król:

5) Oba te listy są powyżej umieszczone. 6) Różne przedsięwzięcia, spiski, bunty, zasadzki, ducha nieprzyjaźnego, pogardę, obelgi, nieprzyjaźń, z niewagę. 7) Knowania na życia królewskie i spokój Rzeczypospolitej. 8) Obrażały majestat. 9) Jednym pchnięciem ranił; podczas bezkrólewia. 10) Zygmuntowi Augustowi nastawali na życie. 11) Jan Krotowski wojewodzie kujawski.

Mci, żeby oni *privata sua autoritate* ¹²⁾ poselstwo swoje sprawować mieli. Gdy był poseł moskiewski ¹³⁾ u cesarza, namawiał go, aby do tego Pana swego ¹⁴⁾ wiódł, żeby z Waszą Król: Mcią wiódł wojnę, obiecując mu pomagać. Czytał potem instygator świadectwa Niemca jednego z Inflant Gwilhelma ¹⁵⁾, który bywszy w pojmaniu u Rniazia moskiewskiego był kilkanaście lat tłumaczem, którego Rniaż moskiewski dla tłumactwa stał do Zborowskiego dla czynienia kontraktów z nim, gdzie w Lubku wziął 1000 złotych od posła i zaraz przysiągł, położywszy dwa palce *in eam rotam* ¹⁶⁾: Ja Krzysztof Zborowski przysięgam, że będę wierny wielkiemu Rniazowi moskiewskiemu do wszelakich posług. O czem też pan Chojeński (Piotr) przyzwanym będąc *ad dandum testimonium* ¹⁷⁾, uczyniwszy obmowę o niewinności swej i pocziwem zachowaniu swem, powiedział: „Acz o pozwie nie wiem i nie widziałem go, ale dowiedziawszy się, że mnie miano pozwać, stanąłem abym dał o sobie sprawę o niewinności swej. A iż mnie instygator Waszej Król: Mci dotknął, ja o żadnej rzeczy nie wiem nic.“

Potem pan marszałek od Króla JMci powiedział panu Chojeńskiemu: „*Sub fide et conscientia* ¹⁸⁾ masz powiedzieć, jeśli to wiesz, że Krzysztof Zborowski przysięgał Rniazowi moskiewskiemu i iż listy miewał od niego?“ Pan Chojeński powiedział: „JMé Pan wojewoda sieradzki ¹⁹⁾ świadom tego, że ja z panem Krzysztofem Zborowskim na dworze cesarskim przez długi czas mieszkał w niedobrej przyjaźni. W tem czasie dnia jednego szedłem do pana z Perstyna, który mi był rzekł: Mci panie! jest tu moskiewski poseł, dobrze żebyś też sam był. Pytałem: w który sposób? — Żebyś z rozmowy to i owo, jako drudzy czynią od niego wyczerpnął. Po wtóre i po trzecie bywało to, że mi pan z Persztyna mawiał to; szedłem z kilką innych mianowicie z hetmanem nad harcierzmi, a gdy posłowi po-

12) Swą prywatną tylko powagą. 13) Afanazy Rezanoff.

14) Cara Iwana Wasylewicza. 15) Wilhelm Pepler rodem z Dorpatu. 16) Temi słowy. 17) Dla złożenia świadectwa. 18) Pod wiarą i sumieniem. 19) Olbracht Łaski.

wiedziano na pana Chojeńskiego że Polak, pytał zaraz o Krzysztofa Zborowskiego. Tam mnie prosto temi słowy powiedział, że wziął pieniądze od Kniazia wielkiego i sta-
wić mu się i służyć przysięgli, i powiedział po moskiew-
sku, że tego nie ziścił; groził tem, że będzie o tem król
i cesarz wiedział zdradę jego. Który poseł też to powie-
dział: mimo przysięgę jeszcze starał się o to, jako mam
wiadomość, pojmać mnie; podobno pieniędzy więcej chciał
wyłgać. O list powiedział, że go nie czytał, ani wiem co
z panem Zborowskim mawiał.

Instygator powiedział potem: „Jest *notatus* ²⁰⁾ w te-
stamencie Ostejkowym ²¹⁾ pan Krzysztof Zborowski, iż listy
od Kniazia wielkiego miewał, w którym też i pana woje-
wodę mianuje sieradzkiego, który nie otwierając, jako Wa-
sza Król: Mé sam wiesz, nie chcąc być w tem winien, Wa-
szej Król: Mei oddał. Pan wojewoda sieradzki (Łaski Ol-
bracht) uczyniwszy obmowę, w której nienaruszoną swą
cnotę sprawował, powiedział: „Będąc na cesarskim dworze
miałem list od Kniazia moskiewskiego przez posła do mnie
pisany; ten poseł gdy ze mną chciał *privatim* mówić, jam
mu powiedział: że Pan twój że mną nie ma, przeto
z tobą nie *privatim* mówić nie będę; ale masz-li list o któ-
rym mi powiadasz, oddaj mi list. Oddał mi poseł list, w któ-
rym co było, Wasza Król: Mé z niego zrozumiał; jam go
Waszej Król: Mé oddał. Powziąwszy ten list, taką mu
dał odpowiedź: ty ze mną nie mów, bo się ja czuję
w enocie i wierze swej; kiedybyś do mnie *privatim* przy-
jechać miał, wiedziałbym jako cię odprawić. O Samuelu
Zborowskim powiedziałem też Waszej Król: Mei tak dwie le-
cie na sejmie, że to po mnie chciał mieć, abym z nim
privatim mówił, a gdyśmy się osobno do izdebki odwiedli,
to mówił ze mną: że Król za staraniem domu Zborowskie-
go królem stanął, a teraz tego niewdzięczen i owszem
wszyscy znamy nielaskę jego; ale nam do tego przyjść

20) Wspomniany. 21) Hrehory Ostyk czyli Ościk Litwin
herbu Trąby, ścięty r. 1580 za znoszenie się z carem moskiewskim,
z którym wtedy Stefan Batory wojnę prowadził.

musi, że nam nie długo panować będzie; o inszego się starać, jakoby go na królestwo wsadzić; i mówił mi, abym mu tego pomógł. Jam mu na to odpowiedział: Czuję się krwią polską enotliwą; nie przychodziło to na żadnego Polaka, a tem więcej mnie tego czynić nie przystoi. Dom mój familia zawsze się więcej w ucziwem niżli w pożytecznem kochała, a ja czuję się być potomkiem dobrych i enotliwych przodków moich; do tego jestem wojewoda; moja powinność do tego mnie ciśnie, abym to Panu swemu opowiedział a nie taił, i tobie to powiadam, że ja tego taić nie mogę, ale Panu swemu powiem. Pan Samuel rzekł: jako chcesz powiedz, ja się tego zaprę. — Powiedziałem to wszystko Waszej Król: Mci, co Wasza Król: Mé pomniesz.“ Przyznał to Król: JMci panu wojewodzie, przypomniał też to pan wojewoda sieradzki Królowi JMci, że mówił to Król: JMci: posłać po Samuela Zborowskiego, że mu to w oczy wymówię, lecz Wasza Król: Mé raczył powiedzieć: *non est opus* ²²⁾; czegom ja zaniechać dalej musiał. Potem gdym się widział z Samuelem Zborowskim, pytał mnie: powiedziales królowi? — Powiedziałem. — On mi na to: A dał ci co za to? — Nie dał mi nic za to; bom mu nie dla tego powiedział, aby miał co dać, jeno z powinności swej jako poddany i wojewoda. — On mi na to rzekł: A ja się zaprę, żem tego nie mówił. — Jam mu powiedział: Wszak nas Pan Bóg sprawiedliwie sądzić będzie. — Rzekł mi potem pan Samuel: Nie wierzę temu, abys to miał powiedzieć. — Wierz albo nie wierz, wolność. A tom powiedział; z tymechny się obadwa rozeszli.“

Potem instygator czytał rekognicyą zrękę dwóch mieszczan, którzy pożyczali byli pieniędzy moskiewskich. Przytoczył też instygator, że Joannes Medallus Dora et Crisellus będąc w Moskwie przejęli to, że pod ten czas, gdy król Wielkich-Luk dobywał, praktykował przez posły z Moskwą Samuel i Krzysztof Zborowscy. Mianował też instygator, że na wjeździe pierwszym Jego Król: Mci do Kra-

22) Nie potrzeba.

kowa na koronacją Krzysztof Zborowski zasadzili się z Ciolkiem w kamiennicy, Króla JMé zastrzelić chcąc z ptaszej rusznicy, co *de certa scientia*²³⁾ Króla JMci doszło i Samuel Zborowski testamentem świadczy.

Zatem czytano na piśmie zeznanie Gosławskiego (Stanisława): że on z Boxiekiem idąc z Zborowa do Rusi, potrafili się z panem Samuelem Zborowskim; tam kazał im do siebie na wóz wsieść, mówiąc z nimi począł się na pana kanclerza gniewać: ów pies siła nam Zborowskim winien, ale trafim wróbla w łeb, trafię kanclerza między oczy, jedno wolę owego psa węgierskiego, Króla, acz ci myślę z lasu zasadziwszy się; ale nie może być tak las gęsty, aby nieprzyjaciel nie obaczył, a zaś po lesie trudno uciekać, najlepiej się w drodze w karczmie zasadzić, bo owi co wprzód jadą odjeżdżają, owi co nazad omieszkiwają, a ja upatrzwszy co by dobrze, więc w bok uciec, wpadłszy na konie daleko mogą być nim się oni obaczą; jedno zaś uciekać nie wiem gdzie: do Turek źle, do Moskwy nie dobrze, do Węgier djabłu się godzi, najlepiej do Morawy. — Boxieki mu powiedział: My obadwa o tem mówić nie umiewa z Gosławskim. A pan Zborowski obiecował im wielkie obietnice, by mu tego dopomogli, z tą do nich serca wzięwszy, że nie z lada powagą pana Kawkę w Morawie zabili. Za obietnicami tedy pana Samuela oni tak z sobą mówili, to jest tak mówił Boxieki do Gosławskiego: Pójdę do pana Porudzyńskiego²⁴⁾ bo to mądry człek, bo kiedy co pobłądzi pan Cikowski, na poradę do niego chodzi. We Lwowie będąc chodził Boxieki do pana Porudzyńskiego, a gdy od niego do gospody przyszedł, pytał go Gosławski, co mu radził? Boxieki powiedział, że nie, chłop chytry jest, jednak mi to powiedział: nie wierze ja temu, aby to miał pan Samuel mówić, ale ty pomnij na poczciwość i szlachectwo swoje, bo to palem pachnie. Gosławski niewierząc, aby to Boxieki mówił z Porudzyń-

23) Z pewnej wiadomości. 24) Jan Porudeński dworzanin królewski.

skim, szedł sam do pana Porudzyńskiego, i pytał go, jeśli z nim Boxicki z strony pana Samuela Zborowskiego mówił? alem go zrozumieć nie mógł co mi powiedział, i rzekł Gosławskiemu: szlachcicowi przystoi poczciwego przestrzeżać, a tego się strzedz, coby było z jaką niesławą domu jego; przeto i wy pomnijcie więcej na poczciwość swą niż na pożytek.

Czytano potem pana Porudzyńskiego przyznanie, że to przed nim Boxicki powiadał, iż Samuel Zborowski mówił, gdy Król był w Niepołomicach: by się Król kędy w łowicach na stronę obłądził, pomyślił bym o nim i o Feren-siku, żeby więcej nie polował.

Potem Samuelem Łaskim, którego *praesentem*²⁵⁾ być opowiedziano, świadczone, że listy widział, których sens jest taki: *Polonia turbatur, Livonia bello infestatur*²⁶⁾, owa się zerwie *boreas e septentrione*²⁷⁾, co wienie, a w tem nasze rzeczy podniosą się; a niepojdzie-li to nam, więc do owego, cośmy sobie *sancte*²⁸⁾ przysięgli będąc w Złoczowie.

Był potem przypominany *examen* pana Samuela Zborowskiego *autenticis*, który zeznał, że go Pan Bóg słusznie karze o takie excesy przed rokiem, że ręką swą siedmiu zabił, a z przyczyny jego potem innych siła pobitych, gdy gwałty czynił w mieściech. Narzekał też i przed panem kanclerzem, gdy sam do niego zehodził *examinując* go, na Krzysztofa i Andrzeja bracią i na pana Ciołka, co go wiedli do tego, Króla zabić z kamienice z rusznice na przyjeździe na koronacyą; Ciołek z Krzysztofem iż *per cifras*²⁹⁾, które mieli między sobą, na to się zmałwał. Przyniesiono też było panu Samuelowi jeden list *per cifras* pisany w tem, a iż on go nie zrozumiał, odesłał go panu marszałkowi bratu. Zeznał też *in hoc examine*³⁰⁾, że Turczyzna czarnoksiężnika chował z żoną, z którą miał poro-

25) Obecny. 26) W Polsce rozruchy, w Inflanciech przez wojnę niespokoję. 27) Burza od północy. 28) Świącie. 29) Przez tajemne znaki pisane. 30) W tem badaniu.

zumienie przy swojej żenie, która żonę jego nieboszczkę niewinnie uczyniła podejrzaną i oskarżyła ją była do niego o służę, a osobliwie tym dowodem, że na pokoju, gdy ten sługa u pani śniadał, iż masło było stare, wyrzucił go oknem; pani także poczuwszy to do tego masła oknem go wyrzuciła; za takimi dokumenty uwiedziony żonę bił, i dobrze jej nie zabił, że ją za umarłą u łóżka odszedł; z tegoż gniewu, kiedy był umyślił tego służę zabić, zwierzył się tego słudze Trepee, który iż go w tem wydał, zawiodłszy go z sobą do lasa haniębnie zamordował; to nie tylko przed panem kanclerzem zeznawał, ale i tego dnia, kiedy się nad nim stała exekucya, zeznawał też przed urzędem grodzkim krakowskim.

Paskwiliusze potem w druku sprosne czytał, z Niemiec tu nawiezione, *autore quodam Retio*³¹⁾, przeciwko herbowi królewskiemu, tyranem go czyniąc niesłusznemi drogami obranym królem. Na to xiądz arcybiskup gnieźnieński rzekł: „Wiersz nie potem!“ Instygator zatem mówił: „Meiwy N. Królu! gdyżem już *evidentissimis testimoniis et rationibus contenta*³²⁾ pozwu z wagą dowiodł i komprobował, proszę *ut in eum poenae in statuto sancitae contra tales extendantur*³³⁾. Niemojewski: „Proszą o to panowie Zborowscy; nie dzieje się to *propter aliqua diffugia*³⁴⁾, ale *quod to impossibile*³⁵⁾ na to zaraz odpowiedź, żeby się na to mogło *de libertate*³⁶⁾ powiedzieć, gdyż są rzeczy wielkie prawa ostrego na piśmie podane, w którym tak wiele się zamyka, o czem Pan Zborowski nie wiedział, ani są produkowane, tedy proszę, abys im Wasza Król: Mé te dedukty użyzyć rozkazał, ażeby Wasza Król: Mé do soboty tę sprawę odłożyć raczył.“ *E contra*³⁷⁾ instygator bronił dylacyi, ukazował w tem wszystkim, że nie winność swą zagrzebać chcieli, *non purgare eam*³⁸⁾. Przd-

31) Napisane przez jakiegoś Recyusza. 32) Najwidoczniejszymi świadectwami i przyczynami rzeczy. 33) Aby na niego wydano kary w statucie na podobnych uchwalone. 34) Dla jakowychś uniknień. 35) Że to niemożliwa. 36) Wolno. 37) Z przeciwnej strony. 38) Nie zaś oczyścić się z takowej.

kiem z tąd, że któremu należało *personaliter* stanąć, sam *praesens* nie był, ani stanął i owszem słychać, że wyjechał. *Innocenti enim tribus verbis purgatio serviret, per negationem vel affirmationem*³⁹⁾.

Niemojewski: „Jak i pierwiej tak i teraz proszą o to panowie Zborowscy; nie dzieje się to, jakom pierwiej powiedział, *propter diffugia*, ale iż to *impossibile* powiedzieć, ażeby się mogło na to *de libertate* powiedzieć; nie wątpimy, iż to Wasza Król: Mć *ex clementia sua*⁴⁰⁾ dylacyi takiej będziesz raczył pozwolić.“

Wota były na troje podzielone: część wedle prawa, że *in criminalibus* dylacye nie idą *in ultimo progressu responsionis*⁴¹⁾; część: dylacyą dać do jutra, albo nie dając za spóźnionym czasem wstawszy, do jutra odłożyć, *vel in deliberatione regia*⁴²⁾ zawiesiwszy. Król JMć raczył mówić: „*Quod licet Petro liceat et Paulo; eadem lex est Zborovius, quae et caeteris regni incolis, diversae sunt sententiae senatorum: alii dicunt, juridicam esse ejusmodi dilationem, alii dicunt, inconcessibilem, alii ex benignitate regis concessibilem. Petitio autem non ex humanitate sed propter minas et machinationes nobis non videtur concedenda. Videmus in statutis, quod dilatio ejusmodi est extra consuetudinem juris, ideo senatores de nunc sententias dicent*“⁴³⁾. Xiądz arcybiskup gnieźnieński mówił: „Idzie mi o sumienie moje, a co rozumiem, to mówię, abyś Wasza Król: Mć tę sprawę do jutra odłożyć

39) Dla niewinnego bowiem było by już dosyć oczyścić się trzema słowami, przyznając lub też zaprzeczając. 40) Z łaski swej. 41) Przy ostatecznej mającej nastąpić odpowiedzi. 42) Do namysłu królewskiego. 43) Co wolno Piotrowi, niechaj będzie i Pawłowi dozwolone; toż samo prawo służy Zborowskim, co i drugim mieszkańcom Królestwa; rozmaite są zdania senatorów: jedni mówią, iż odwołka ta według prawa, drudzy mówią, iż jej dopuścić nie można, inni znów, iż na takową z łaskawości królewskiej pozwolić. Jednakże zdaje nam się, iż prośbie tej nie z pokorą ale z groźbami i kłopotami czynionej nie można zadosyć uczynić. Wiadzimy ze statutów, że odwołka taka byłaby nad zwyczajne prawne, dla tego też niechaj senatorowie na nowo głosują.

raczył, bo widzę słuszną i wedle prawa i wedle Boga.“ Wotowali wszyscy znowu; Król JMé frasował się że nie mało mówiąc: „*Videtis domini senatores, quanta injuria afficior; hoc mihi concedite, quod nemini a vobis negatur, id est: justitiam, juxta juris formam viduis et orphanis eam non denegatis. Hoc mihi concedite cum jure id requiro, quod justitiae est, vel si non vultis, solvite mihi manus, quas mihi juribus publicis ligatas esse voluistis, eas habeo, quibus et defendere me ipsum et vindicare meam injuriam Dei auxilio possim; sum in publica et in privata ex gratia Dei et vestro favore electa persona. Non aliter sentimus, eam dilationem esse inconcessibilem; etsi esset concessibilis, ipse, jam ut aperte dicam, discipio, non esse dandam, sed finalis decisio hujus melius ut fieret*“⁴⁴⁾. Wszakże, jednak iż się czas krócił, i częścią z wot senatorskich Król JMé tę sprawę odłożył do jutra z tym dokładem, żeby się strona deklarowała, że ma *directe respondere*⁴⁵⁾ i żadnych dylacyi więcej nie zażywać, i k' temu aby to tak pan gnieźnieński, jako i pan Niemojewski przyznał, że ten list, który instygator produkował, jest ręką własną ich pryncypała Krzysztofa Zborowskiego pisany a niezmyślony. Zaczem pan referendarz pana gnieźnieńskiego pytał: jeśli zna rękę brata swego Krzysztofa? i ukazał mu listy, aby się przypatrzył tej ręce. Pan gnieźnieński rzekł: „Nie wiem com miał inszego po-

44) Widzicie panowie senatorowie, jaka krzywda mi się dzieje: to mi dozwólcie, co się nikomu z was nie odmawia, to jest sprawiedliwość; wszak jej według przepisów prawa nie odmawiacie wdowom i sierotom. Dozwólcie mi to, co według prawa żądam i co jest sprawiedliwe, a jeśli nie chcecie to rozwiążcie mi ręce, któreście mi prawami publicznymi zawiązali i któremi siebie samego obronić, jako też za pomocą Boga krzywdy mej pomścić się mogę; jestem z resztą tak w sprawach publicznych jako też w prywatnych z łaski Bogu i z waszej chęci obraną osobą. Zdanie moje jest odmienne; sądzę, iż na odwłokę tę zezwolic nie można, a lubo by nawet mogła być pozwołoną, sam to mówiąc otwarcie, rozstrzygam, aby jej nie dozwolic i lepiej aby już ustanowić wyrok ostateczny. 45) W prost odpowiadać.

wiedzieć więcej, mniemam iż jest list brata mego i ręka jego własna.“ Król JMé rzekł: „*Satis habemus*“⁴⁶⁾. Instygator prosił, aby Król JMé zaraz świadków *testimonia* w tej sprawie wysłuchał.

Niemojewski: „N. Mciwy Królu! dekret Waszej Król: Mei na wszystkę sprawę zaszedł, żeś Wasza Król: Mé do jutra odłożyć i zawiesić raczył, który dekret *retroproducere*⁴⁷⁾ nie może. A iż jest odłożono do jutra, tedy żadne *testimonia* dziś słuchane być nie mogą. *Sin minus*⁴⁸⁾, jeślibyśmy się *in parte* rozpierać mieli, pojedźmyż razem o wszystko.“ Król JMé niemówiąc nic, ani tej, ani tej kontrowersiej dedukując, porwawszy się na pokoje szedł.

D. 31. Januarii.

Gdy przyszedł pan gnieźnieński z panem Niemojewskim, tedy Niemojewski mówił: „N. Mciwy Królu! musiałem często tych słów używać, prosząc Waszej Król: Mei abyś Wasza Król: Mé nie raczył się tem obrażać, że *defensus*¹⁾ musi wnosić i *remedia*²⁾ wedle prawa, póki nam go stawać będzie, i prosić o *delatora* pewnego tej sprawy; *bo o nie małą rzecz idzie* panom Zborowskim, żeby był ukaran. Ale iż nam dnia onegdajszego jest ta excepcya dekretem Waszej Król: Mei odcięta, już to na Pana Boga puszczają panowie Zborowscy, a prawie odpowiadając na pozew, iż instygator nam zadaje te trzy rzeczy: *primo: machinationes in vitam regis et tranquillitatem reipublicae; secundo: peregrino principi tempore belli addidisti operam; tertio: verba prolusus esses, scripsisti maledicta, per quae sua majestas regia laesa*³⁾. Tego wszystkiego instygator Waszej Król: Mei jedno listem nie wiemy jakim ukazuje, albowiem bywa list na list, ręka na rękę,

46) Dosyć nam tego. 47) Odwołanym być. 48) Inaczej.

1) Broniący się. 2) Środki. 3) Po pierwsze: spiski na życie króla i spokój Rzeczypospolitej; powtóre: żeś podczas wojny dopomagał cudzemu mocarzowi; potrzenie: gadałeś i pisałeś słowa uszczypliwe, które obraziły majestat królewski.

pieczęć na pieczęć. Nie widzieliśmy w tem liście nie inszego, którego pan instygator *contenta in scripto*⁴⁾ długo czytał, do niego przydał i przytoczył *conjuraciones, suspiciones, aliena narrata*⁵⁾, paskwilliusze, a te wszystkie dokumenta, które produkuje i deklaruje, wziął *ex jure caesareo: nos autem non habemus caesarem nisi regem*⁶⁾; nie sądź nas Wasza Król: Mę prawem cesarskiem, tylko polskiem. Polskie prawa omawiając, że *crimen laesae majestatis tantum in persona regia committitur*⁷⁾, a list zawarty w naszym prawie polskiem nie waży jako i cyrograf; bo to prawo dobrze obwarowało. A mówili starszy Polacy: że list który jest zawarty, nikomu inszemu nie służy, jedno komu należy, bo co u nas jest, być też kto w tem mówił by najgorszego, poczciwy człek nie ma się na to oglądać i ozywać, ani się też tego sprawować. Na te deklaracyą listu przez pana instygatora uczynioną mógłby się obyczaj należeć, ale o tem mówić nie chcę, bo mi tego wedle prawa nie potrzeba. Jeszczem i to Waszej Król: Mei chciał przypomnieć, lecz się obawiam, aby nie było *fastidium*⁸⁾ jakie Waszej Król: Mei: pamiętamy ś. p. króla Zygmunta starego; ten gdy mu kto powiedział, że o nim mówiono, tak powiedział: *regium est mala audire, cum bene fecerit*⁹⁾. Tak i on sławny cesarz Teodosius zwykł był mawiać: *Jam poenae volumus subjugare, neque durum aliquid, neque asperum volumus sustinere, quoniam si id ex levitate processerit contemnendum, si ex infamia, commiseratione dignissimum, si ab injuria remittendum*¹⁰⁾. A gdyż instygator Waszej Król: Mei nie dowiódł, jeśli za dokument bierze list i dowodzi z prawa cesarskiego,

4) Treść z pisma. 5) Spiski, podejrzenia, obce powieści.

6) Z prawa cesarskiego, my zaś nie mamy cesarza tylko króla.

7) Że zbrodnia obrazy majestatu popełnia się tylko na osobie króla.

8) Ublżenie. 9) Króla to rzeczą jest słyszeć źle o nim mówiących, jeżeli dobrze czynił.

10) Nie chcemy ani kar stanowić, ani też coś surowego i ostrego cierpieć, ponieważ jeżeli rzecz pochodzi z lekkomyślności trzeba nią pogardzać, jeżeli z bezczelności litować się, a jeżeli z niestuszności odpuścić.

uchowaj Boże, aby wolności i poczciwości nasze miały dla nich szwankować, gdyż nie *alia*¹¹⁾ mniemamy, tylko *statuta et constitutiones regni*; przy prawie swem polskiem pan Krzysztof Zborowski człek poczciwy nigdy w niezem nie naganiomy stojąc i biorąc po sobie statut *de viro bonae famae vult evadere contenta citationis omnia*¹²⁾, iż nie odpowiedział, *neque minabatur in vitam regis, alieno principi vitam non addixerat, verba maledica neque loquebatur, neque scribebat, quibus majestas regia offenderetur*¹³⁾.

Potem pan gnieźnieński sam mówił: „Jaką radość na początku tej sprawy (gdym mi Wasza Król: Mć raczył oznajmić o tem) miałem, Waszą Król: Mćią samym Panem Mćiwym świadcę, teraz jeszcze większą dwakroć odnoszą, i z tą podobną muszę do Boga w terażniejszym żalu mym i złym zdrowiu, które z nizkąd inąd nie przypadło, jedno z tej żalości, które mam z tej sprawy, i prosiłem, aby się Król JMć nie obrażał com miał mówić, nie do prawa, bo go nie umiem; ale jako mam wiadomość tej sprawy, list który to był ukazany dnia wczorajszego, którym ja pierwszy od Waszej Król: Mći widział, gdym był dnia wczorajszego pytany, czyjaby to ręka była? A co ja wiem, widzę, że taka ręka na nim, jaka brata mego, ale iż na świecie o niecnotę nie trudno, co się przydaje u ludzi, przydaje się i u nas. Dymidecki z Lwowa umiał formować rękę Waszej Król: Mći; przeto mi się zda być ręka brata mego, ale o co ja nie wiem, jeśli go mój brat do pana Samuela pisał. Nizkąd inąd nie przyszło to pisanie, jedno iż on nie jest w łasce Jego Król: Mći takowy jakowy miał być i jaki się spodziewał, dla tego poszedł był mój brat do Niżowców, że mu była opowiedziana nielaska Waszej

11) Co innego. 12) Tyczący się męża nienagannej sławy, chce uniknąć wszystkiego co mu w pozwie zadano. 13) Nie nastawał na życie królewskie, także nie ślubował życia swego cudzemu mocarzowi, słów uszczypliwych, któremi by majestat królewski mógł być obrażony, nie mówił ani nie pisał.

Król: Mei. *In plurali*¹⁴⁾ w liście pisze, tedy to wspominając na obietnice, które mu ja opowiedział i obiecował od Waszej Król: Mei, mnie wspomina i rozumie o kim inszym, a nie o Waszej Król: Mei, boć nie myślał żaden z nich o zdrowiu Waszej Król: Mei. Zieloną trawę, co przypomina, tedy się ta trawa nie inszego nie rozumie, jedno tu będąc w Polsce uważając sobie nielaskę Waszej Król: Mei, będąc we Zborowie zmówili się byli obydwaj do cudzych ziem jechać, a mianowicie do Malty, com da-li Bóg! od braci swej słyszał prawdziwie. Tom mówił z bratem swym z panem Krzysztofem w Stobnicy i przypomniałem mu, żeby było jednanie mogło dojść z panią przemyską (kasztelanową Wapowską) by były te listy nie doszły, o której trawie powiedział mi, że nie insze *consilium*¹⁵⁾ ich było, jedno jechać do Malty, w czem też mam i list od pana Samuela ze Złoczowa do Grudziądza do mnie pisany; i chciał dać sprawę Waszej Król: Mei o sobie i zaraz jechać do Wenecyi. W tem też liście radził się z strony syna swego starszego Alexandra, kędyby go miał zostawić, albo jeśli by go miał z sobą wziąć; azać ja to nie mam potomstwa, nie myśląc go ztąd wywieść; sprzysparzać mi Pan Bóg i w oborze, i w komorze; nie utracam potomstwa, ale przyczyniam, jako mówią, o czem jest wiadomo ludziom; a miałbym ja gniazdo swe, familią swoją zacząć pomazać, Boże tego uchwaj! Co się tyczy Wojtaszka, który te listy Waszej Król: Mei oddał, jać go nie znam i nie radbym go widział jeśli tu jest; ale Wasza Król: Mé dowiedzieć się możesz, jaki to jest człek, co za sprawy jego; boć bywał mnichem u Bernardynów w Krakowie albo u Panny Maryi. Co się tyczy Samuela Łaskiego, ja go wykladać nie chcę, bom go nie świadom, ani urodzenia jego nie wspomina, choć słyszę od ludzi, ale listy jego ukazują, które pisał do brata mego pana Samuela. I prosił aby list był czytany, w którym to było: wymawiał się panu Samuelowi, że on o tem nie wie w co go wdają, ani też nikomu,

14) W liczbie mnogiej. 15) Zamiany.

ani Król: JMci sprawy żadnej nie dawał o panu Zborowskim, ani też nie takowego nie mówił, coby *bonae existimationi*¹⁶⁾ jego szkodziło, z tym dokładem: bym i dobrze chciał, tedy nie mogę ani nie wiem, bo nic zgola nie wiem; a tom dla tego uczynił, że powiedział pan kanclerz, że pan Samuel list ten nie skrycie ale jawnie przy kilkanastu sług swoich, przeczem też i on był, czytał i wymawiał się w tem liście, aby o nim tej suspicyi nie było, bo omylną o nim sprawę dano. Podał też i drugi list do pana starosty wyszogrodzkiego szwagra swego w te słowa pisany: przysięgając na Boga w obudwu liściech, że nic tego doniesienia niewinien, gdyż nic na pana Zborowskiego nie powiedział, dla tego iż nic nie wiedział.

Pan kanclerz, że go wspomniał Łaski tem pisaniem, że on tego pilnym inkwizytorem był od niego, wstawszy mówił: „Nie bez przyczyny są różne urzędy w Koronie; także na dworze Waszej Król: Mci *senatores* bywają przysięgami obowiązani, aby prawdziwie radzili, co by było dobrego tej Koronie i Rzeczypospolitej polskiej. A cobykolwiek kto wiedział *ad dignitatem et securitatem*¹⁷⁾, zdrowia Króla JMci, aby przestrzegł; jam tych rzeczy nie łowił, ale we Lwowie będąc doszedłem tej sprawy. Aczem na to przysiągł, wyciskała to na mnie przysięga moja, żem powiedział Waszej Król: Mci, powiedziawszy mówiłem: porzuć to Wasza Król: Mé; przyjechawszy do Krakowa nie byłem inkwizytorem tych rzeczy, ani się też o tem mówiło; kiedy te listy do Niepołomic do Waszej Król: Mci przyszły, posłałeś mi je Wasza Król: Mé do Krakowa; sam przyjechawszy kazałeś mi Wasza Król: Mé Łaskiego przywołać i z nim mówić, com czynił, który mi to wszystko powiedział, co było dnia wczorajszego.“

Pan gnieźnieński, zatem zaczęta rzecz swoją mówił: „N. Meiw Królu! a to Wasza Król: Mé słyseć racyzsz, że ten Łaski pod przysięgą pisze, że nic o tem nie wie, jaką ma sprawę od sług nieboszczykowskich, że nieboszczyka

16) Dobrej sławie.

17) Dotyczącego się godności i bezpieczeństwa.

brata mego strofował z tego, że z tym listem *aperte*¹⁸⁾ sobie poczynął, bo brat mój gdy te słowa znalazł o Królu JMci i o kanclerzu i o mnie, rzekł do sług, którzy słuchali: patrz tego chłopca z tym mózgiem szalonym, z jego łaciną, albo już szalon, że tak wspomina jego Król: Mć, brata swego i kanclerza. Wymówiwszy to rzucił list na sługi i prosił pana gnieźnieńskiego, aby więcej wierzył jemu, niżeli Wojtaszkowi.“ Potem wyliczał posługi domu swego, jako są znaczne w tej Koronie, a zatem prosił, aby tę sprawę od niego miłościwie przyjął Król JMć, ażeby Krzysztofa Zborowskiego z mandatu tego wypuścił, aby go inszą winą skarał a nie taką, którąby był dom jego i familia zelżona, i której tam nie nowina i na stołkach Jego Król: Mei zasiadać, z których oto przy boku Jego Król: Mei nie jedenby żałował tego pewnie. Albowiem przodkowie Jego Król: Mei nigdy dla prywatnych listów na takową sprawę nie skwapiali się. I jeszcze prosił, aby się też tym listem nie obrażał a na ostatni klejnot domu jego nie skwapił się, bo on *dignitatem* i zdrowia Króla JMci nie tylko bronił, ale pięcią palców gotów był uczynić. Te wszystkie prośby czynił pan gnieźnieński z płaczem wielkim, aż mówić nie mógł, a tego płaczu patrząc nań wiele mu ludzi pomagało; tego dokładał: „Śmiałbym sam przysiądz, że nigdy o zdrowiu Waszej Król: Mei bracia moi nie myśleli. Co się dotyczy Gosławskiego z Boxickim; brat mój nieboszczyk już leży, od siebie nie mówi, do tego czasu dochować go było, aby był dał o sobie sprawę. Jednak wiedząc to jaśnie od niego, o tę krzywdę i prawdę z każdym twierdzącym ja gotów umrzeć; ale to łatwo poznać, jeśliby był myślał o tym uczynku, ażeby był sług u pana Cikowskiego pożyczal, bo to słudzy jego byli i miał też sług swoich pocziwych dosyć! Obacz Wasza Król: Mć jeśli być mogło, aczci nie dochodzi jego urodzenie i zachowanie, którego ja nie znam, nie chcę z nim o tem mówić, ale pan Piotr Frykacz szlachcic polski o nim pisał do pana marszałka.“

18) Otwarcie.

I czytano ten list. W tym liście pisał pan Frykacz, gdyż z tym Gosławskim o tem mówił, że się tego przal przed panem Frykaczem, że nigdy tego od pana Samuela nie sły-
 szał, ani też tego nikomu nie powiedział, czego i przysięga
 potwierdzał przed panem Frykaczem. „O kontrakty z Mo-
 skiewskim Księciem prawdziwie wszystko powiem. Kiedy te
 listy poseł moskiewski do pewnych osób roznosił, brat nie
 mając tu w Polsce nic, w cudzej ziemi się bawił, poddań-
 stwa swego Waszej Król: Mei jeszcze był nie oddał, *tam-*
*quam extranea persona*¹⁹⁾ rozumiał, że to mógł Moskiew-
 skiemu służyć, który na ten czas miał z królem duńskim
 i z królem szwedzkim i z Tatury wojnę, obiecał mu się
 służyć, ale da-li Bóg! nie przysięgał, bo po niemiecku to by-
 wa, że pierwej ludzi wywiedzie, stawia, dopiero na wier-
 ność posług przysięga; co świadczy Wagerem rotmistrzem.
 I pieniędzy żadnych brat mój od Moskiewskiego nie brał,
 boć z łaski bożej bratu memu nie tak trudno o tysiąc tala-
 rów, aby miał o nich przysięgać, a też to niepodobna, aby
 brat mój za tysiąc talarów ludzi kilka tysięcy wywieść
 miał. Wiedząc poczciwi ludzie, że jeszcze nie tak ciężko
 Zborowskiemu o tysiąc talarów, i byłość dosyć polskiego narodu
 ludzi na dworze cesarskim, między którymi mógł by się
 być zdobyć na tysiąc talarów nie przysięgając. Nie jest
 też to podobna, aby ten poseł obcemu i tak wielkiej summy
 inszego narodu człeku wierzyć miał. Pepler który był w tej
 sprawie tłumaczem, powiada się być z Infant; jam świadom
 Infant z dawna, sądziłem tamte sprawy imieniem pana
 starosty żmudzkiego, który mi to był zlecił, znam tam
 wiele zacnych ludzi: ale iż jest ludu nie mało narodu róż-
 nego między nimi, dla tego i wielkie zdrady; a więc by
 już za powieścią tego chłopa, który nie wiedzieć co jest,
 miało gniazdo nasze poczciwe szwankować? A ztąd się
 jasnie fałszywe świadectwo być pokazuje. Pan Chojeński
 człek poczciwy wczorajszem zeznaniem swoim tak powie-
 dział: żem słytał od tego posła, że się obiecał Moskiew-

19) Właśnie jakoby osoba z kraju obcego.

skiemu służyć a słowa nie ziścił. — Daleka różność obietnica od przysięgi. Któremu Wasza Król: Mć większą wiarę masz dać, niżeli temu chłopu. O paskwiliusie przysięgał przede mną brat, że żadnego nigdy nie pisał, ani się żadnem słowem nigdy nie przykladał, i tę przysięgę gotów powtórzyć przed Waszej Król: Mei insze świadectwa. Co się dotyczy nieboszczyka pana Samuela, nie chcę się z nikim waśnić; dochować go było, żeby się był sprawił, wszakże kiedy będzie sprawa o tem, i na to się odpowie.“ Instygator przeciw temu mówił: „Wszystkie mowy *ad evasione*m²⁰⁾ stosują się, co ich według prawa potkać nie może. Listu się teraz pan gnieźnieński prze, a wczoraj go przyznał i własną rękę brata swego, deklaracją jego teraz czynił. Mowa nie waży nic u prawa, tylko między dwiema przyznać się to musi, żeby tak było, któraby się mu trzeciemu nie należała jedno dwiema, ale iż się tyczy kogo inszego, dwa do siebie piszą a o trzeciego idzie, o Rzeczpospolitą koronną, o osobę Waszej Król: Mei ściąga: Albo nie pamiętasz Wasza Król: Mć, że był drugi traktat w tym liście *consilium constitutum*²¹⁾, co wszystko słowa deklarowali, jeśliby na pana kanclerza *tamquam ad privatum inimicum*²²⁾, te kwestye *torquere*²³⁾ się miały, co do tego pan kanclerz ma. W liście pisze: i śmieli mi wiele obiecować, by tylko *ante Baal genua flexissem*. Pisze dalej: Król *si hoc nomine dignus*. U Niżowców każe się starać o chęć; a coby mu po nich? — Dla zabicia kogo. List dowodem prawnym może być, gdy się kto nie prze cyrografu, jakoby to *coram actis*²⁴⁾ zeznał. *In causa criminali* bywają *scrutinia*²⁵⁾ na miejscu statutu, ale *viro bonae famae*²⁶⁾, które *propriorem ad convictionem evasionem declarant*²⁷⁾, gdyż kiedyby był statut nakorygowany, został by *vir bonae famae*, można-li człeka niewinnego potwarzać, a o coby się temi wywody sprawował po trzykroć

20) Dla uniknienia. 21) Powzięły zamiar. 22) Jako na prywatnego nieprzyjaciela. 23) Rzucać. 24) W sądzie. 25) Badania. 26) Dla męża dobrej sławy. 27) Ogłaszają zwłokę aż do zupełniejszego przekonania.

a za czwartym razem przyszloby niewinnego wieść. Ukazował też statuta nasze, któremi dowodził, że *fundamentis juris nostri non adulterinis ex conjecturis in criminibus* ²⁸⁾ dowodzić. Pan gnieźnieński tego listu *interpretes* ²⁹⁾ być nie może, Waszej Król: Mei to należy *ex fundamentis juris nostri et statutis* ³⁰⁾, a nie z prawa cesarskiego. Jest tu świadectwo Wojtaszka, który list przyniósł; sami przypominają z listów, znaczy się co ten myślił, co ten pisał; nie z jego głowy to wyszło, on co wiedział powiedział, jako wierny poddany Waszej Król: Mei, jako to każdemu cnotliwemu przystoi. „O Łaskiego sam któremu pan gnieźnieński zadał nie trafne urodzenie, to co z sobą *non quadrat* ³¹⁾ ukazał instygator, że mową swoją oczyszcza, gdzie niżej przyznawa mu zacne urodzenie i zpowinowacenie z zacnymi ludźmi; ktemu na to pokazał na Łaskiego, aby się Łaski do tego nie miał znać, i przyznawa co wczoraj przyznawał, to jest list ten, gdzie: *Polonia turbatur Livonia infestatur*, owo przyjdzie *Boreas a septentrione*. Niżowce zatrzymywano upominki, gorzałką saletrą. — Gosławski nie pomni, aby kiedy mówił z Frykaczem, bo Frykacz nie jest *civis regni* ³²⁾, jest *bannitus*; ten z Boxiekiem obiecali się byli panu Samuelowi służyć, albowiem za przeważny uczynek ten Boxieki, który był świeżo uczynił, miejsca w Polsce nie miał, i dla tego towarzyszył z nim pan Samuel Zborowski. Boxiekiego *testimonium confirmatur* ³³⁾ zeznaniem zacnego człowieka pana Porudzyńskiego. A że tych a nie inszych zażywano dla przewagi ich nie lada jakiej od nich pokazanej: z Inflant jeśli inni zdrajcy, ten doświadczonej godności i cnoty Pepler na dworze Moskiewskiego Kniazia, gdy go uczynił wolnym od więzienia, lat dwadzieścia służył, był z posłem moskiewskim u cesarza, tłumaczył od posła do Krzysztofa Zborowskiego, i przy tem był, kiedy przysięgał ktemu przyzna

28) Prawidłami prawa naszego nie zaś nieprawemi wnioskami w sprawach o zbrodnie. 29) Tłumaczem. 30) Według prawideł prawa naszego i statutów. 31) Niezgadza się. 32) Mieszkańcem królestwa. 33) Świadectwo potwierdza się.

mi pan gnieźnieński sam, że chciał Moskiewskiemu służyć, ale mu bracia rozradzali, ktemu, że pieniędzy od posła moskiewskiego nie wziął, ale ludziom które miał wywieść dał racyą na racyą, potem pan gnieźnieński zbijał: pan Chojeński zeznawa, że miał do Kniazia jechać a nie jechał, świadectwa te wszystkie zostały się, w mocy *jure constitutionum*³⁴⁾ ten bliższy do dowodu, kto lepsze dokumenta ukaże *in locum statuti de viro bonae famae*³⁵⁾, a choćy też dobrze (*quod non conceditur*) *constitutio de scrutiniis*³⁶⁾ nie deregowała temu statutowi *de viro bonae famae*, tedy i tem się nie pomoże, gdyż już jest *ter notatus: primo*³⁷⁾ w Ostejkowym testamencie; *secundo*³⁸⁾ w Samuelowej rekognicyi przed urzędem krakowskim uczynionej; *tertio*³⁹⁾ bannicyi ma kilka na sobie, nie może być *civis regni*, dla tego odwód nie może mu iść.

Potem przeciwko tej mowie pan gnieźnieński to powiedział: że było pana Samuela chować do sejmu. Gdy instygator to dedukował że słusznie; pan kanclerz dał o sobie sprawę wstawszy u stołka swego długo mówił, z której miary exekucyą uczynił, i jako nieboszczyka przestrzegał, by mu w jurysdykcyi jego nie bywał, króla aby się nim nie bawił upominał, i sam nigdy z nim obeować nie chciał, *rationes*⁴⁰⁾ dając przysięgę swą, obawiając się przeciw jemu *novum gradum vel processum juris*⁴¹⁾ nie wniósł dla tej sprawy.

Po tej mowie pana kanclerzowej, mówił instygator: „Powiada strona: że *effectus*⁴²⁾ żaden nie doszedł, choćy myślił albo mówił; nie trzeba się na to oglądać, że *effectus* nie doszedł; Boże uchwaj, aby się miało było *consiliis*⁴³⁾ wykonywać, jedno to *inter pares*⁴⁴⁾ bywa *et inter privatos*; ale tu idzie *de dignitate* Waszej Król: Mei

34) Praw konstytucyi. 35) Na owe miejsce statutu: o mężu dobrej sławy. 36) (Co się nie dozwała) ustawa o badaniach. 37) Trzy razy wzmiankowany: najprzód. 38) Powtórę. 39) Potrzebie. 40) Przyczyny. 41) Nowego postępowania lub sądowego działania. 42) Skutek. 43) Zamiarami. 44) Między równymi.

i o zdrowie i o Rzeczpospolitą.⁴⁴ Jest statut: *de injuriosis contra parentes*⁴⁵) i czytał go: jako *Deus in divinis*, tak *rex in humanis*⁴⁶) ma być zachowan. Potem czytał statuta: *de reverentia judiciorum et securitate conventuum*⁴⁷).

Pytany był pan gnieźnieński raz i dwa o Łaskiego z strony złego urodzenia co mu zadał; pan gnieźnieński zamilczał. Łaski Samuel księdza Łaskiego (Jana) syn mówił, omawiając że niwczem inszem nie odniósł Zborowskiego, tylko że panu kanclerzowi, a potem Jego Król: Mei o liście Krzysztofa Zborowskiego do pana Samuela, *et plura si scivissem*⁴⁸) powiedziałbym. Gosławski do tego wszystkiego znał się, gotów będąc juramentem potwierdzić, co od niego instygator powiedział, o poczciwe urodzenie swe, żądał pan gnieźnieński, że mu na tem krzywda.

Niemojewski: „N. Meiwy Królu! Statuta przez instygatora czytane nie mają nic do tej sprawy, trzeba było *contenta citationis* próbować, trzeba było ukazać *factum vel conatum maturescentem*⁴⁹), albowiem słowo *commititur facto commisso*⁵⁰), co pan instygator nie dowiódł. Co się tyczy banicy: *banitio per quietationem jam est cassata*⁵¹). Nadto *banitio civilis non importat crimen*⁵²), by też dobrze nie było *quietatio in maximis accurationibus citato jus est semper favorabilissimum*⁵³); czego Wasza Król: Mé tak dwie lecie na sejmie Wiskiemu nie dopuszczał, choć był *bannitus*. Trzeba *evidentissima documenta*⁵⁴) w sprawie tej pokazać, panie instygatorze, bo się ciągniecie do dowodu; obaczcie się, a któż ma czynić dowód, aczci *jam est pro crimine laesae majestatis*⁵⁵).“ Instygator: „Da-

45) O tych co krzywdzą rodziców. 46) Bóg w rzeczach boskich tak też i król w ludzkich. 47) O uszanowaniu sądów i bezpieczeństwa sejmów. 48) I więcej gdybym wiedział. 49) Czyn lub też zamysł przychodzący do skutku. 50) Spełnia się dopiero przez czyn dopuszczony. 51) Wywołanie ustało przez umorzenie całej sprawy. 52) Wywołanie cywilne nie przynosi za sobą zbrodni. 53) Umorzenia sprawy, pozwanemu w największych obwinieniach prawo zawsze sprzyja. 54) Jasne dowody. 55) Już tu chodzi o zbrodnię obrazu majestatu.

remnie tem tryumfujecie panie Niemojewski, i tak sam chcez wiele mówić, że się nie dowiodło niczego, zasadziwszy to według fantazyi swej; nie trzeba lepszych dowodów; dowiodło się listem własnym strony pozwanej, dokumentami inszemi i świadectwami wielu ludzi, banitowi odwód nie idzie, i nie ma *locum standi in judicio*⁵⁶⁾.“ Potem ukazał że banicya Wiskiego brata świeża była, którą też świeżo Król JMć relaxował; pana Krzysztofa Zborowskiego banicya od dziesięciu lat: w tem się nie czuł relaxacyi otrzymać.

Niemojewski: „Nie bywało to przed tem, aby się u sądu a zwłaszcza u takiego szczypać mieli: zadaliście mi panie instygatorze śmiałość, fantazyą, a jam starszy niż WMć, mogłeś mi być WMć uszanować; nie śmielej ale ja z największą uczciwością mówię, na kogo swą krzywdę składam niech się jej nad tobą zemści. Banicya to wedle kapturu otrzymana, która też wedle konstytucyi kapturowej moc miała, *ad satisfactionem*⁵⁷⁾ trwała, aż się stronie dosyć stało, kwitowała z niej *et de toto processu juris, ob satisfactionem*⁵⁸⁾ banicya miejsca nie ma.“

Instygator: „Nie mówię nie panie Niemojewski! do osoby WMci, tylko do rzeczy samej.“ Ukazał potem, że kaptury inserowano w statuta, *ergo*⁵⁹⁾ że nieważne banicye pod kaptur ni tedy i konfederacya. Ukazał potem instygator *modum conveniendi*⁶⁰⁾, że są *consilia, confederationes, machinationes, et alia documenta producta, et juramentum testium*⁶¹⁾; wejrzawszy potem w kwity banicyi, ukazał instygator, że tylko na jedną bannicyą od ligi był kwit, te drugie relaxacye tylko woźnych, co wiązania dawali w imieniu tem, co banizowali nie idą. Kazano potem stronom odstąpić.

Potem marszałek poselski prosił, aby byli przyzwani *consultare cum senatoribus*⁶²⁾, rozumiejąc się do tego na-

56) Stawiać się w sądzie. 57) Do zadosyć uczynienia. 58) I z całej sprawy sądowej, z powodu zadosyć uczynienia. 59) Więc. 60) Rodzaj pozwu. 61) Zamiary, spiski, zamachy i inne dowody pokazane, jako też przysięga świadków. 62) Naradzić się z senatorami

leżeć *in causa nova emergenti*. Item ⁶³⁾ pan Kazimierski *a parte nuntiorum* ⁶⁴⁾ prosił o to. Dał odpowiedź od Króla JMé pan kanclerz na to: że *quod est de jure, quod est consuetum et ut moris est* ⁶⁵⁾, Król JMé postąpi. W tem wotował xiądz arcybiskup gnieźnieński *in hunc sensum* ⁶⁶⁾: Żałował narodu swego, że tych czasów do tak straszliwych i żalonych rzeczy przyszło i sromoty narodowi polskiemu i familii tej; lecz że *urget fides juramenti mei obtetans Deum* ⁶⁷⁾, że starał się o to, żeby na sąd nie przychodziła sprawa ta, aby do szwanku familia i o sławę nie przyszła; widząc że w takich sprawach *citatus promeruit poenam infamiae* ⁶⁸⁾, raczej by to widział, aby Król JMé *poenam infamiae*, któraby przyszła *a securitate legum* ⁶⁹⁾, nie skazując, używając miłosierdzia *poena extraordinaria* ⁷⁰⁾ karał; lecz jeśliże Pan Bóg nie zmiękczy serca Jego Król: Mci, jako kapłan wotować na to nie chce co w sobie niesie *poena infamiae*, ktemu obawiać się potrzeba, że posłowie nie wszysecy prawo umiejąc i rozumiejąc się do tego należeć, by niezgodą sejmu nie zamieszała. Lecz referendarzem będąc przywykł trochę prawa, i ukazuje *quod juris est* ⁷¹⁾ w sentencyi swojej, że *gdy instygator dowiódł dostatecznie, evasio* stronie nie pojdzie, bo *allegata* ⁷²⁾ konstytucya burzy ten statut *in criminalibus de viro bonae famae* i tu *causae* uczynienia jej praw koronnych od cesarskich; prawa ta różność jest, że owdzie *personam suspectam captivari* ⁷³⁾ pozwala, a prawo koronne *nisi jure victum* ⁷⁴⁾. Panu Niemojewskiemu pochwalił, że *amicus usque ad aras* ⁷⁵⁾ póki mu prawa stawa, *perpendendum censet diligenter causam* ⁷⁶⁾, bo idzie *de salute regis et*

63) Jako w sprawie zupełnie nowej. Także. 64) Z strony posłów. 65) Podług prawa, podług używania i zwyczaju. 66) W ten sposób. 67) Wymaga tego wierność przysięgi jego, wzywając Boga za świadka. 68) Pozwany zasłużył na karę odsądzenia od czci. 69) Z ubezpieczenia praw. 70) Karą nadzwyczajną. 71) Wedle prawa. 72) Przytoczona. 73) Osobę podejrzaną imać. 74) Tylko prawem przekonanego. 75) Przyjacieł tylko dotąd. 76) Radzi dobrze nad tą sprawą się zastanowić.

*regni*⁷⁷⁾, o oddanie przysięgi Królowi i Rzeczypospolitej. *Detexit mulier meretrix conjurationem Catilinae*⁷⁸⁾, któżkolwiek taki jest, *dignus promereri praemium*⁷⁹⁾. Instygatorowi dosyć dowieść *voluntatem et consensum et non factum*⁸⁰⁾. O kaptury *non est dubium*⁸¹⁾, że są *insertae inter leges scriptas*⁸²⁾.

Potem wotował xiądz arcybiskup lwowski⁸³⁾ i xiądz biskup krakowski⁸⁴⁾, że nie strona nie pokazała takiego przeciwko dowodom instygatorskim, w czem jej przyjąć miało *ad evasionem*. Tem się zawarła rada, potem wota stały w ten tydzień.

D. 1. Februarii.

Puszczono *per vota senatorum*, którzy wszyscy *tribus exceptis*¹⁾: poznańskiego, smoleńskiego, połockiego województwa, zgodnie *voluntatem, conatum, consensum in crimine laesae majestatis*²⁾ wotowali; to jest, że się to rozumieć ma *in personam et non dignitatem, praeminentiam, securitatem principis agitur per audaciam, voluntatem, scitu, consensu, opere, vel facto; probationes actoris ex literariis documentis, testibus juratis, probationibus, machinationibus, circumstantiis, quae omnes derivantur in unum. Literarum enim interpretatio debet esse secundum tenorem verborum*³⁾. Słowa to tylko swe może każdy wyklądać, ktemu *probatio adductionis per*

77) O całość króla i królestwa. 78) Kobieta nierządnicą odkryła spisek Katyliny. 79) Godzien zasługi. 80) Chęć i wolą a nie czyn. 81) Niema wątpliwości. 82) Włożone między prawa pisane. 83) Jan Dymitr Solikowski. 84) Piotr Myszkowski

1) Wyjąwszy trzech. 2) Na chęć, zamiary i wolę w zbrodni o obrazę majestatu. 3) Śmiałością, chęcią, wiadomością, zezwoleniem, działaniem lub czynem popełnia się przeciwko osobie a nie godności, powadze i bezpieczeństwu panującego; dowody zaś strony powodnej wzięte są z pismienych dokumentów, z świadków przysięgłych, z dowodów, z zamachów, z okoliczności, co się wszystko ściąga do jednej rzeczy. Treść listów zaś według znaczenia słownego wyklądać potrzeba.

*juramentum servitii principis Moschorum*⁴⁾. Działo się to *extra regnum tribus tantummodo praesentibus: nuntio magni Ducis, citato et cive Rigensi, qui fuit detentus in vinculis per multos annos apud magnum Ducem, tunc autem interpres nuntiorum Poloniae; nihilominus caeteri praesentes*⁵⁾ Królowi JMci stawili się z Lubeku i wiele innych mianują, co tego świadomi są, a *in talibus criminibus et mulieris meretricis cum testimonium valet*⁶⁾. Banieye też na które relaxacyi niepokazował, zabraniają mu *locum standi ad evasionem. Quod attinet infamiam familiae, exceptis extraneis et internis probatur*⁷⁾, że się zmaszała familia w Rzymie, gdy *Brutus duos filios securi percussit causa conjurationis in rempublicam, et Marcus Julius filium manibus suis jugulavit propter conjurationem. Titus Manlius propter transgressionem disciplinae militaris, pater filium securi percussit*⁸⁾. Dzisiejszy król hiszpański *propter machinationem in vitam suam strangulorefecit filium*⁹⁾. Tęczyńscy występne białogłowy *in carceribus*¹⁰⁾ w domach swoich morzyli. Pieniązek *propter violentiam perpatratam*¹¹⁾ na Lipowiec dawszy syna w więzieniu umorzył. Ościk nie *in personam regiam sed contra propriam machinatus est*¹²⁾, o co czci odsądzon i na gardle skaran. *In hoc casu plurima cummulantur obscenae*

4) Udowodnione zaprzecanie się przysięgą w służbę Kniazia Moskiewskiego. 5) Nie w Królestwie, w przytomności tylko trzech osób: posła Wielkiego Kniazia, pozwanego i mieszczana z Rygi, który u Wielkiego Kniazia przez wiele lat w więzach był trzymany i który wtedy służył za tłumacza posłów polskich; prócz tego i inni obecni. 6) W takich występkach ważne jest nawet świadectwo kobiety nierządnicy. 7) Sposobności domagania się odwłoki. Co się zaś niesławy rodziny tyczy, dowodzi się przykładami obcemi i swojskiemi. 8) Dwóch synów za spiknienie się przeciw Rzeczypospolitej ściągł dał toporem, a Marek Juliusz syna swego za sprzysiężenie się rękami własnemi udusił. Tytus Manliusz ojciec ściągł toporem swego syna za przestąpienie karności wojskowej. 9) Kazał udusić syna za zamysły przeciw życiu jego powzięte. 10) W więzieniach. 11) Za gwałty poczynione. 12) Nie kował przeciw osobie królewskiej ale przeciw własnej.

*blasphemiae, nobilium vivorum et mortuorum notationes, testamentum, testimonia senatorum plurima suspecta*¹³⁾. A iż *firmatur thronus regius justitia*¹⁴⁾, pokonywają i listy ręki własnej niezaprane od strony. Statut ten *Vladislai Jagiellonis* udziałany: *Neminem captivabimus nisi jure victum, contra haereticos*¹⁵⁾ jest uczyniony *quorum poena*¹⁶⁾ była, że *suspecti captivabantur*¹⁷⁾ i byli karani pocziwością, konfiskacją i gardłem. Lecz tu *crimen in personam regiam, soli majestati regiae in hoc casu*¹⁸⁾ przypuszczają na rozsądek, jako Pan Bóg serec Króla JMci rządzi. Ta *causa* toczyła się późno, aż się przy świecy skończyły wota senatorskie. Król JMé odłożył *ad primam sessionem*¹⁹⁾ ferować dekret.

W tenże dzień po czwarty raz przychodził pan Uchański od posłów, Króla JMci i senatorów prosząc, aby w tej sprawie Król JMé dekretu nie ferował, ażby *in causa nova emergenti* rozmowę *cum senatoribus* mieli; o tem odpowiedź od Króla JMci dana: *subsellia quaeque habent sua jura secundum morem et consuetudinem juraque statuti et constitutionis*²⁰⁾, to co *pertinet*²¹⁾ do Króla JMci i do senatu, *cum senatoribus* Król JMé odprawować będzie. Znowu interpretował przyjsie swe pan Uchański, że w tej kauzie *non pertinent* do sądu; tylko o to proszą, aby wedle zwyczaju, jako to bywało, mogli kongres swój mieć z pany senatory i rozmowę przed dekretem Króla JMci. Na co respons odniósł od panów senatorów, że pozwolili, tej affektacyi miejsce dając, od Króla JMci też respons: iż na ten czas święta zachodziły, Król JMé zatrzymać się miał z dekre-

13) W tej sprawie wiele się zebrało: sprośne obelgi, potwarze rzucane na ludzi szlachetnych żywych i zmarłych i podejrzliwość przypisywana świadectwu pismiemnemu wielu senatorów. 14) Tron królewski wzmacnia się sprawiedliwością. 15) Nikogo innego tylko prawem pokonanego imać będziemy; przeciw kacerzom. 16) Których kara. 17) Będąc w podejrzeniu imani zostali. 18) Zbrodnia popełniona na osobie królewskiej, w takim przypadku tylko Królowi JMci. 19) Do najbliższego posiedzenia. 20) Każdy urząd ma swe prawa według zwyczaju i obyczaju oraz ustaw statutu i konstytucyi. 21) Należy.

tem i z radą, w izbie radnej nie pozwalał schadzki, ale *privatim* w gospodach każdemu województwu z swemi di-guitarzami pozwolił tego.

D. 3. Februarii.

Król JMé na sądzie zasiadł; przywołano przeciwko panu kanclerzowi pana Krzysztofa Zborowskiego. Stał przez prokuratora. Czytano pozew od pana kanclerza, co pozwał pana Zborowskiego, że na sejmiku proszowskim włożył nań kalumnię: aby miał nań naprawować Pruskie-go, truć go i do tego ukazował truciznę, i wyznanie na to przy bytności swej urzędnika tamtego Wojciechowskiego i czwartego kogoś sługi Zborowskiego; w której Króla JMci ważył się dotknąć i dwóch Polaków, tamtego kraju opatów xiędza Bielskiego i Ponętowskiego. Prokurator defendował pana Zborowskiego że mówił *vi*¹⁾, konjunkcyi *et non detractandae famae, non causa imperii et diffamationis, sed causa consilii*²⁾, radząc się gdzie tego plac na sejmiku; on tu niema roku z panem kanclerzem, bo nie pozwał pana kanclerza, bo gdyby protestacją uczynił, albo pozywał a nie kontynuował *causam criminalem intra praescriptionem statuti*³⁾ tedyby podległ *poenae talionis*⁴⁾. Lecz ma czasu dosyć jeszcze o to pozwać, albo jeśli się *non sentiret se injuriatum*⁵⁾ zaniechać może na ten czas; prosił, aby był od pozwu wolen, a iż pan kanclerz w tym pozwie, co go pozwał *detractandae illius famae contumelias et convitia*⁶⁾ nakładł, prosił aby statut extendowano o tem. Instygator dowodził, *et forum et terminum in actione* którą przyznał, prokurator *e contra negabat forum sibi respondendi*⁷⁾, bo on miał stronę *insinuatam*⁸⁾ pozywać,

1) Na mocy. 2) Nie z powodu ubliżenia sławie, nie z powodu rozkazowania i potwarzy, lecz z powodu porady. 3) Sprawę o zbrodnię według oznaczenia statutu. 4) Karze odwetu. 5) Nie-czuje się ukrzywdzonym. 6) Potwarze i posądzania szarpiące sławę jego. 7) Zaś przeciwnie utrzymywał, iż nie jest tu miejsce do odpowiadania. 8) Wzmiankowaną.

nie strona go... *E contra* instygator zbywszy mu to, że *forum* nie przyznawa, wrócił się, prosił *directam responsonem* ⁹⁾. Prokurator Zborowskiego powiedział: że mając przestrogi pilne z Polski, i że ten który takimi rzeczami zwykł obchodzić się i na jego zdrowie był naprawion, ten *in alio facinore* ¹⁰⁾ pozwany, jest wzięt do więzienia, w którym i do tego czasu *detinetur* ¹¹⁾, i jużby był w tamtym kraju, gdzie długo złoczyńców nie cierpią, *malefactorum suorum poenam* ¹²⁾ odniósł, ale on prosił dla tej samej kauzy, aby był tak jeszcze w więzieniu zatrzymany. A iż z więzienia tamtego, kędy siedzi, jemuby go nie wydano, a on im tego probować nie może; prosił aby Król JMé tam deputował posłańca swego do tego więzienia, aby to sły-szał od niego, co zeznawał, a ukazawszy między Siera-kowskim a Sachrajowskim dekret Jego Król: Mei że mu dano dilacją na świadki stawić się *insinuato* o dilacją pro-sił przez instygatora. Odcięto mu dilacją, i to wzdry Król JMé miał ślać do postronnego państwa, stała się interloku-torya dekretem, naleziono *directam responsonem respon-dendo* ¹³⁾, prokurator pozwanego nalazł. *Ze nil probavit, nec directe negavit* ¹⁴⁾, ewazya mu iść nie mogła, *secun-dum statutum revocationem* ¹⁵⁾ mu skazano, *beneficium propter absentiam* ¹⁶⁾ uczyniono, dilacją *verae infirmitatis* ¹⁷⁾ do dwu niedziel dano mu, *in defectu poena super-posita sessionis turris* ¹⁸⁾, rok i sześć niedziel *et 120 mar-carum* ¹⁹⁾, a to wypełnić ma *sub poena infamiae* ²⁰⁾.

D. 9. Februarii.

W sobotę acz wotowali znowu panowie senatorowie jednak *in eadem sententia* ¹⁾ jako pierwej; to tylko urosło

9) O odpowiedź wprost. 10) O inną sprawę. 11) Jest trzymany. 12) Karę za swe zbrodnie. 13) Otwartą odpowiedź w odpowiadaniu. 14) Gdy nic nie dowiódł, ani też wprost nie zaprzeczał. 15) Według statutu odwoływać. 16) Dobrodziejstwo dla nie obecności jego. 17) Z powodu istotnej słabości. 18) W razie nie wypełnienia tego nałożono karę odsiedzenia w wię-ży. 19) I 120 grzywien. 20) Pod karą odsądzenia go od czci.

1) Byli tegoż samego zdania.

ex votis illorum et decreto Sacrae Regiae Majestatis ²⁾, iż świadkowie, których stawiono (jako wyżej opisano) nie byli drudzy przysięgli, ani na to świadectwo przysięgali; kazał Król JMé aby uczynił jurament *quilibet ex persona sua* ³⁾ jako *testimonia illorum* ⁴⁾, które i same zeznawali, i ich świadectwa na piśmie produkowane, są prawdziwe. A tych którzy na sobie niosą urzędy i przysięgali na nie, którzy też *prohibebant testimonium* ⁵⁾, nie potrzeba przysięgi.

D. 11. Februarii.

W poniedziałek Król sam przez niedobre zdrowie nie był *in senatu*, ale *in congressu dominorum senatorum* ¹⁾, przysięgało czterech świadków to jest: dwa Ryzanie, Samuel Łaski i Gosławski. A iż szemrali ludzie bardzo, żeby to zła *sequella* ²⁾ była, aby lada kto czleka zacnego i godnego poprzysięgać miał, jednak to deklarowano, że to nie jest poprzysiężenie, tylko świadkowie przysięgli, iż prawdziwe to co od nich w piśmie podane jest.

D. 18. Februarii.

In termino duarum septimanarum ¹⁾ gdy czas danej dilacyi wyszedł, co było wzięto od pana Zborowskiego *vera infirmitate* ²⁾, stanawszy pan kasztelan kamieniecki (Mikołaj Sieniawski) z panem Zbigniewem Ossolińskim przez prokuratora zaprzeli się od pana Krzysztofa Zborowskiego, aby miał *in commissis* ³⁾ prokurator brać; *vera infirmitate et super ignorantiam totius processus* ⁴⁾ brał sobie na jurament, a będąc *extra regnum* ⁵⁾ dilacyi prosił na cztery niedziel, *sin minus* ⁶⁾ do dwu, *vera infirmitate* biorąc sobie

2) Z głosowania ich i wyroku Króla JMci. 3) Każdy osobście. 4) Świadectwa ich. 5) Wahali się złożyć przysięgi.

1) W zgromadzeniu panów senatorów. 2) Skuteczność.

1) W wyznaczonym czasie dwóch tygodni. 2) Z powodu istotnej słabości. 3) W zleceniach. 4) Istotnej słabości i nieznamomości całego postępowania sądowego. 5) Za granicą. 6) A przynajmniej.

dilacją znowu, na którą brał się przysiędz. Instygator *e contra* statutem dowodził, że *vera infirmitate* dilacja tylko raz *concessibilis* ⁷⁾. Puszczono *per vota*, potem ferowano dekret, że gdyby był *praesens* ⁸⁾ założonoby onemu ignorancją *processus* ⁹⁾, a *vera infirmitate* samemu; lecz że ignorancją założyć się niemoże, bo uznano, że *vult jure experiri* ¹⁰⁾, ferowano *in accessoriis* ¹¹⁾ dekretów kilka *contra contestatum super principali* ¹²⁾. Dilacyi nie dopuszczono, na co pan Ossoliński protestował się przeciwko dekretowi Jego Król. Mci mówiąc: że Krzysztof Zborowski, powinny mój, nie dozwalał tu nikomu tej sprawy odprawować, a iż tak rozumiemy, iż to jest *causa civilis*, przeto cokolwiek się tu działo, działo się nie na swem miejscu, nie ma to być według prawa ważne, a z tym do braciej odchodzimy; i odeszli. Król rozniewany wziął się za szablę, radził się panów senatorów, jakoby *tantam inauditam licentiam* ¹³⁾ skarać, i posłał do posłów, jeżeli to z wola ich Ossoliński wchodził do senatu? Odpowiedzieli, że nie dla tego tam Ossoliński chodził, aby miał dekreta królewskie łamać, albo w wątpliwość ich przywozić; ale nim dekret zajdzie, chciał jako mógł, powinno go ratować.

D. 22. Februarii.

Pan marszałek koronny przeciw panu Krzysztofowi Zborowskiemu dekreta ferował *in crimine laesae majestatis et convicio* ¹⁾, od pana kanclerza i od pana Dzierzka: Król JMé N. Mciwy pan nieskwapiąc się raczył w tej sprawie pana Krzysztofa Zborowskiego, tak długo ją przewłócząc, która począwszy się na początku sejmku, na dokończeniu sejmku się kończy; oczekiwał tego, aby się był, wynawszy występki swój, o miłosierdzie Króla JMci starał;

7) Pozwolona. 8) Obecny. 9) Sprawy sądowej. 10) Chce prawem postępować. 11) W akcesoryach sądowych. 12) Przeciw oświadczeniu się do głównej rzeczy. 13) Takową niesłychaną śmiałość.

1) W sprawie zbrodni obrazy majestatu i potwarzy.

bo się o zwierzchność kuścił, przeciwił się majestatowi i *magistratui* ²⁾, kuścił się o zdrowie Króla JMci, i o zdrowie wszystkiej Rzeczypospolitej, najglówniejszemu nieprzyjacielowi kniaziowi moskiewskiemu do służby się oddał i na to pieniądze wziął, i przysięgał mu, co jest *et contra jura gentium* ³⁾, i z zelżywością narodu polskiego, który zwykł zawsze wiernym bywać panom swoim i wiarę cale chować. Przeto to tego Krzysztofa Zborowskiego Król JMé poczciwości odsądza raczy, i wszystkie prerogatywy i urzędy i wolności, coby stanowi szlacheckiemu należały, od niego odejmuje, a beiecznym go czyni, a nie jedno jego, ale i te wszystkie, którzyby mu *consilio, auxilio, favore* ⁴⁾ pomocni byli, albo w domach i majątnościach swych przechowywali, taką winą karać, *cum confiscatione omnium bonorum mobilium et immobilium* ⁵⁾, i nie zaniecha Król JMé dać mandatów do wszystkich starostów, aby był iman i na gardle karan; ażeby wiadomość tego wszędzie doszła każdego, przyznawa Król JMé woźnego, aby publikować to po wszystkich placach wedle prawa. A iż też miał sprawę z JMcią panem kanclerzem o potwarz, którą włożywszy nie dowiódł, o co dekretem Jego Król: Mci był skazan rewokować to, to jest wedle prawa odszczekać, *in defectu* ⁶⁾ na dnie w więzy rok siedzieć, jako o głowę i tak płacić, to w dość nie uczynieniu ma go infamią skarać Król JMé; iż temu tedy dość nie uczyniwszy dekretowi infamji podległ, a pod tę poenę podpadł, tego beiecznego Krzysztofa Zborowskiego znowu Król JMé czei odsądza; w takiejże sprawie, takiej poenie podpadłszy i od pana Dzierzka, potrzeci raz go Król JMé czei odsądza.

2) Urzędowi. 3) W brew praw narodów. 4) Radą, pomocą i sprzyjaniem. 5) Z zabranieniem dóbr wszystkich ruchomych i nieruchomych. 6) Gdyby tego nieuczynił.

XXIII.

PRZEMOWA MIKOŁAJA KAZIMIR- SKIEGO OD POSŁÓW PRZY PO- ŻEGNANIU KRÓLA STEFANA NA SEJMIE W WARSZAWIE DNIA 28. LUTEGO R. 1585.

Miłościwy Najjaśniejszy Królu!

Nie znajdzie się między nami człek tak małego rozsądku, żeby wiedzieć i baczyć nie miał, *quae forma est et status reipublicae nostrae et regni hujus* ¹⁾, który od przodków naszych dobrze i uważnie jest porządkony, że od nas nie poprawy ale raczej wcale zachowania potrzebuje. Wiem Mciwy N. Królu! jaką zwierzchnością i dostojenstwem majestat Waszej Król: Mei panu swemu powinni jesteśmy i oddajemy zawždy. Wiem w jakiej godności i powadze stan drugi senatorski zawždy był i po dziś dzień od nas zachowan bywa, życzymy także sobie tego, będąc tej Rzeczypospolitej członkiem jednym i takim, bez którego ona cała być nie może, abyśmy nie tylko tytuł, ale i wzystkiej własności nam należącej jako od Waszej Król: Mei, tak też i od IchMciów panów radnych, braciej swej starszej na

1) Jakiego kształtu jest stan Rzeczypospolitej naszej i królestwa tego.

osobach naszych weale też odnosili, naprzód w tem czego przodkowie nasi *omnium superiorum temporum exemplis id attestantibus* ²⁾ zażywali, iż nie tylko JMciom panom senatorom swym śmieie powinności ich *absque omnium offensa* ³⁾ upominać i przy prawie pospolitem i wolnościach zostawając się niewzdrygali, jakoż i teraz nie wątpimy o Waszej Król: Mei pauu swym, iż to wszystko cokolwiek majestatowi Waszej Król: Mei na ten czas przyniesiemy, miłościwie od nas wiernych poddanych przyjąć będziesz rzeczy. Meiwy N. Królu! jako za zezwoleniem Waszej Król: Mei a braciej swej posłaniem tu na to miejsce stawiliśmy się ku obmyśliwaniu domowych i postronnych potrzeb, które Rzeczpospolitą zachodzą, tak życzylibyśmy byli sobie tego, abyśmy ze wszystkim pociesznem do braciej swej odjechali; jakoż chcąc we wszystkim potrzebom i traktatom Rzeczypospolitej dogodzić, pracowaliśmy aż do tego czasu i folgowali wszystkim, lecz na oko widzimy, iż przez zwłokę jakąś czasu sejmowego, do spółnych namów kilka jedno godzin więcej już niezostawa, na które wszystkie potrzeby gwałtowne znielsy się, niebaczymy tego, aby nierząd wszystkim ale tym tylko rzeczom, które ku naprawie i godnemu w klubę wstawieniu braci naszej niwczem się nam odstępować niegodzi, tak ani presencją swoją i dłuższem sejmowaniem w dalszą wątpliwość one wdawać *pro confidentia* ⁴⁾ niemożemy, gdyż *ad futura* ⁵⁾ niegodzi się nam postępować, dokąd *praeterita errata* ⁶⁾ we wszystkim całe naprawione, a *praesentia* ⁷⁾ niech zachowane będą. To jest, aby najprzód, od braci *conventis conditionibus* ⁸⁾, któreby niewypelnione zostawali, od Waszej Król: Mei Rzeczypospolitej dosyć się stało, także *gravamina et omnes exorbitationes, constitutiones juris* ⁹⁾ aby *ex nunc et in toto* ¹⁰⁾ naprawę swoje podług praw naszych wzięły, także *petita* ¹¹⁾

2) Jak to przykłady wszelkich dawniejszych czasów potwierdzają. 3) Bez urazy wszystkich. 4) Dla bezpieczeństwa. 5) Ku przyszłym. 6) Przeszłe błędy. 7) Teraźniejsze. 8) Warunkom umówionym. 9) Uciążliwości i wszystkie niesnaski, ustawy prawa. 10) Odtąd i całkiem. 11) Żądania.

nasze tak dwuletniego sejmku o pozwy wszelakie zadworne według obietnicy Waszej Król: Mei i praw naszych aby swój efekt wzięły, uniżenie Waszej Król: Mei prosimy; a iż do tych dawnych urazów prawa pospolitego i zwodów naszych schodzą się niemniejsze i owszem takie, które nie tylko pomieszczenie praw wszelakich i trybunału i ucisk wielki, ale i niebezpieczeństwo gardł i poczciwości ludzi szlacheckich za sobą ciągną, tu już nam nie lża, jedno dogadzając powinności naszej pilnie tego ostrzedz, jakoby do dawnych urazów nowych nieprzybywało; albowiem najdują się tacy Meiwcy N. Królu! którzy wazyli się wyzwać *extra forum competens*¹²⁾ tu na sejmku, jako o różne krzywdy sądowi ziemskiemu należące, *et pro complicitate bannitionis*¹³⁾ także i o to fakcyje jakieś od poeny *revocatum*¹⁴⁾, które aczci je i pozwy z prawa pospolitego pokaza jasnie, *criminales* żadną miarą być nie mogą, dla tego też do sądu sejmowego Waszej Król: Mei nienależały. Nie godzi się nam także pierwszej sprawy swej, w Polsce przed tem niesłychanej, w której niebezpieczeństwa zdrowia Meiwego N. Króla dotykało się, zapomnieć, którą, jako się godziło wiernym *poddanym*, naprzód i pilnie przedsięwzięliśmy byli i część większą sejmku strawiliśmy na tem, nikogo w tem kto by się w polskim narodzie takim pokazał, niechcąc ochraniać, na zlecenie braci swej, którzy *fidem nostram obstrinxerunt*¹⁵⁾, abyśmy w tej sprawie niemniej tego strzegli, aby nowe *genera inquisitionum, probationum, processuum, executionum*¹⁶⁾ nad przywilej i prawa stare *in eo casu*¹⁷⁾ wnaszane nie były, o cośmy wszysej Waszej Król: Mei prosili, JMcie pany senatory upominali. Lecz iż prośba nasza i napominanie efektu swego nie wzięły, co jako nad przywilej świętej pamięci księcia Alexandra, który właśnie do takowego samego aktu *inter dominum et subditum*¹⁸⁾ należy, tak i nad stare fundamentalne prawa nasze ta sprawa

12) Nie w należytem miejscu. 13) I dla zawziętości wywołania.

14) Odwołano. 15) Wierność naszą zobowiązali. 16) Rodzaje

badan, dowodów, postępowań sądowych, wykonania. 17) W tym

przypadku. 18) Między panem a *poddanym*.

ile my obaczyć możemy, toczyła i skończyła się, gdyż ani glejt z pewnem naznaczeniem czasu aktorowi *ad causam*¹⁹⁾, ani delator, ani *purgatio seu evasio*²⁰⁾, ani insze *beneficia juris*²¹⁾, miejsca żadnego nie miały, owszem *novum, et inusitatum genus testium quorundam, genere inaequalium et numero insufficienti dando, scrutinium*²²⁾ podług konstytucyi nie przyznawszy, *contra jus et consuetudines*²³⁾ wniesione jest; co wszystko statecznie uważwszy, iż o prawa i swobody nasze, o przywileje też idzie obawiać się, abyśmy *tacito consensu et praesentia, muneris nostri, qua in hac parte fungimur autoritate*²⁴⁾, rzeczy nowych na się i na bracią nie wewlekli: nie lża nam jedno *fidem nostram exonerando*²⁵⁾ żadnych progressów takich nie aprobując, to wszystko wcale do braciej odnieść, jakoż *sollenniter*²⁶⁾ przed Panem Bogiem, przed Waszą Król: Mcią i przed JMciami pany senatory i wszystką tą honorą oświadczamy się w tem nie wąpiąc, iż żadnej niełaski i obrazy Waszej Król: Mci Pana N. Mciwego nam to nie przyniesie, gdyż da Pan Bóg nie z żadnej przyczyny inszej, jedno powinnością a obowiązkiem od braci swej wzruszeni, inszej wierności w tym ochylając to czynimy, Pana Boga o to prosząc, aby on sam z miłosierdzia swego, czasu szczęśliwego to wszystko w lepsze obrócić, i serce Waszej Król: Mci chcąc tym sposobem i drugie stany do zgody świętej ku dobremu Rzeczypospolitej przywieść, i w tym potwierdzić raczył.

19) Do sprawy sądowej. 20) Oczyszczenie lub odwód. 21) Dobrodziejstwa prawne. 22) Nowe i niezwykły rodzaj świadków niektórych, co do urodzenia nie równych i w niedostatecznej liczbie wprowadzające rozpoznanie. 23) W brew prawa i zwyczajom. 24) Tajnem zezwoleniem i przytomnością jako też powagą urzędu naszego, który w tym wydziale piastujemy. 25) Wywiązując się z naszej wierności. 26) Uroczyscie.

XXIV.

ODPOWIEDŹ KRÓLA STEFANA NA PRZEMOWĘ POSŁÓW PRZY POŻE- GNANIU NA SEJMIE W WARSZAWIE DNIA 28. LUTEGO R. 1585¹⁾.

Nie jestem służalcem, lecz człowiekiem wolnym z urodzenia, ani mi też wprzódym nimem w te kraje zawitał, brakło na pożywieniu i odzieniu. Miłuję ja wolność waszą i takowej za wolą boską przestrzegać będę, lecz też nigdy nieścierpię, by moja swoboda w czemkolwiek naruszoną, uszkodzoną lub najmniej ubliżoną została. Z waszego własnego żądania i nalegania obrany za króla waszego tutaj przybyłem, a samiście koronę na moję głowę włożyli; jestem więc królem waszym, nie zmyślonym ani małowanym, ale prawdziwym i prawnym, chcę przetoż rządzić i panować i niedozwolę, aby kto nademną panował. Jesteście stróżmi waszej własnej wolności, niechcę więc abyście byli mojemu klechami, strzeżcie zatem i brońcie waszych wolności, lecz dajcie na to pozor, aby ta wolność wasza źle użytą nie była. Rzecz godniejsza pociąga za sobą mniej godniejszą; pęta podwójne bardziej wiążą, a każda moc z rozerwaniem wężła słabnieje.

1) Przekład z łacińskiego rękopisu.

Celem każdej Rzeczypospolitej jest pożytek ogólny i dobro narodowe, o które się usilnie staram, nie zważając na głosy złośliwe. Panowie senatorowie! albo mi uczynicie sprawiedliwość, albo mi rozwiążcie te ręce, któreście mi prawami waszemi związali, a ja się pomszczę mej krzywdy²⁾.

2) Rękopism Marcina Golińskiego rajcy Kazimierskiego, z którego ta mowa przełożona, dodaje, iż Król po tej mowie mocno rozgniewany porwał się do korda, lecz przyskoczył Stanisław Karwowski arcybiskup gnieźnieński z innymi senatorami hamując Króla, który wtedy dopiero uspokoiwszy się opłonał zgniewu.

XXV.

MOWA ANDRZEJA ZBOROWSKIEGO MARSZAŁKA NADWORNEGO NA KONWOKACYI R. 1587.

Mciwi Panowie!

Iż czasów *interregni* przykładem przodków naszych jest ten i takowy zwyczaj, że my pana i głowę Rzeczypospolitej sobie wolnie obieramy, sławy koronne i przeto wcale zachowując dostojność królewską, prawa i swobody sobie rozmnażamy, onych poprawujemy i gdzieśmy się kiedy na czem sparzyli, to sobie warujemy, exorbitancye wręcz wprawujemy: co iż tak jest podobno tego żaden przecie nie może ani przy przeszłych confirmacyi królów polskich; przysięgi, konfederacye, kaptury i konstytucye, kondycye *pacta conventa* po wszystkim statucie pełnymi świadkami są, któreśmy panom nowoobranym i przodkowie nasi starym zwyczajem do potwierdzenia i do poprzysiężenia przed włożeniem korony podawali i podajemy; a iż terazniejsza konwokacya wszystkie stany reprezentuje, jest Rada, są posłowie tak z korony jako i Wielkiego Księstwa Litewskiego i innych panów należących; niezdrotną rzecz baczmy prośbę naszą żalną domu naszego Zborowskiego utrapionego przed WMciami, na których prawa, swobody, statuta tak się połamaly, tak się popsowaly, że jeśli ich WMcie nie będziecie raczyli na ludziach naprawić, po któ-

rych (wedle onej przypowieści) a nie po drzewie przygody chodzą, próżno na papierze albo pergaminie je popiszecie i warujecie sobie. Nie z tymesmy tu przyszli ku WMciom, abyśmy każdą sprawę i jej wywody tak dostatecznie tu przełożyć mieli, jako sama w sobie rzecz ma, bo to innego czasu potrzebuje i strony która by była *impugnanda* ¹⁾ trzeba je i WMciom których się to przed oczyma działo roztrząsać, rozszerzać; a ze wszystkimi wywody popisować się nam rzecz tu nieprzynależąca i nie potrzebna; ale abyśmy to tylko z WMciów otrzymali, żebyście WMcie w to wejrzeni statecznie, co się za gwałt prawom dzieje, a to postanowić raczyli, aby to na elekeyi niż przyjdzie do nominowania, naprawiono i przyszłemu panu *inter pacta conventa* podano było. Bo jeśli do takowych surowych obłądliwości, do takiego praw wyspojenia pana wzowiecie, z jednego błędu i każdego z tych niezliczonych się obawiajcie, bo tu nie tak idzie o niewinność domu jednego, jako o prawa i przywileje nasze. Naprzód tedy niech WMciów tem nikt niezabawia, żebyście tego poprawować nie mogli, bobyście dekretów jakichsi wzruszyli. Temu każdemu zda się to nam nie o dekreta idzie, ale aby osób jakichkolwiek bardziej uszanował, a niż co powinien prawu i wolności i tej niewinności, która głosem swoim niebiosa przenika. Niechże tedy cudnemi słowy i imionmi rzeczy szkodliwych zakrywać przestaną; mamy prawo dawne: *quod per injustitiam regia dignitas profanatur; (Alberti Petricoviae a. 1496* ²⁾). Drugie Kazimierza na tenże kształt mówi: *Regum vero constitutionibus salus reipublicae consistit, pacisque suavitas in iis conservatur* ³⁾. Tenże taki: *inter caeteras reipublicae curas sollicitat mentem vehementius, ut singulares e regno nostro damnosas observantias et abusus evellamus* ⁴⁾ a tenże dalej: *sic enim libera iniqui-*

1) Do wyzwania. 2) Ze niesprawiedliwością kala się godność królewska (statut króla Jana Olbrachta dany w Piotrkowie r. 1496). 3) Na ustawach królewskich zawisło dobro Rzeczypospolitej, zachowują one także przyjemność spokoju. 4) Między innymi troskami Rzeczypospolitej i ta także mocno umysł niepokoi, abyśmy z królestwa naszego pojedyncze szkodliwe błędy i nadużycia wykorzeniali.

*tas scrutabitur, si auxilium largiamur in partibus, metum legum pro parvulis contra insolentes imponamus*⁵⁾). Mamy to że Król dał na się prawo i wszystko *nullitati subiecit*⁶⁾ i w niwecz obraca, cobykolwiek przeciwko przysiędze i przywilejowi bądź wykroczył, bądź dekretem co zkażił *anno 1550 (fol. 2)*. W też konstytucya słowa mówi o dekreciech *anno 1556 (fol. 55)*. A iż to prawo poprzy sięgają wszyscy królowie, którzy *per liberam electionem succedunt*⁷⁾, a cóż się to tem bawić, żeby kto tak rzecz miał i śmiał, choćby dekret wszystkie prawa i wolności z gruntu wywracał i przecie dekret dekretem iść ma; siła niezliczonych przykładów mamy, kędy przywileje, kędy konstytucye fundamentowi przeciwne albo jakokolwiek niesłuszne kassowane są, także i dekreta. Jeden tylko przypomnę na Gdańszczany dekret malborski, Król JMé ferował i tenże go kassował, czego *exempla*⁸⁾ świeże i wiele ich przywieść WMciom moglibyśmy, ale na ten czas zaniechamy. Acz się to już pokazało że słusznie, prawnie i przystojnie uciekamy się do WMciów, prosimy w czem się uskarżamy, abyśmy dalej słuchani byli.

Naprzód Zamojski kanclerz będąc starostą krakowskim, pana Samuela Zborowskiego w domu szlacheckim jednej wdowy, siostrzanki niekiedy jego, w nocy nieostrzeżonego, spokojnego, żadnego uczynku infamji na sobie nie noszącego, bez instygacyj strony jakożkolwiek ukrzywdzonej, bez ukazania dekretu: *authentice*, inaczej a niż uczą prawa pospolite tak processów dawnych a zwłaszcza *Sigismundi a. 1523 (fol. 36)* także konstytucyi *a. 1564 Varsaviensis*, swoim pomocnikom najechać *bellico more*⁹⁾ rozkazał, ludźmi obcymi a po wielkiej części cudzoziemcy i bez urzędu i bez aktora poznanego wszystkimi despekty nakarmiwszy, niewinnie zmęczywszy, haniebnie katowi bez sądu i bez obrony,

5) Tym sposobem bowiem dojdzie się samowolnej niesłuszności, jeżeli stronom pomagać będziemy i jeżeli za (pokrzywdzenie) maluczkich obarczymy i dumnych obawą praw. 6) Znosi.

7) Następują za wolnym obiorem. 8) Przykłady. 9) Wojenunym sposobem.

bez przypuszczenia powininych przyjaciół, przeciwko opowiedzeniu się wielkiej liczby szlachty, a zwłaszcza onego województwa, zamordować kazał, po śmierci dopiero na sejmie świadectwa, processy *in crimine laesae majestatis et alius criminibus* ¹⁰⁾ nań niesłusznie i nad zwyczaj i pogańskie snać niesłychane wiodąc. W tym Mciwi panowie prosimy pomocy, a myśmy gotowi to pokazać, że się to okrutnie a bezprawnie stało. A cóż może być okrutniejszego, gdy pod tytułem sprawiedliwości odniesie kto jasne uciśnienie? Sroższa to niż od nieprzyjaciela najcięższy mord i prześladowanie. Bo jeśli kto bannicyą allegować by chciał, i my to snadnie radzi przyznamy, że bannicya jest potrzebną dyscypliną, bez której gdyby exekwowana nie była, swawolą by Rzeczpospolita upaść musiała. Ale z drugiej strony gdy kto bannicyą nie tylko tak bardzo i okrutnie ale najmniej z kluby swej wysadzi z dyscypliny, wielka *tyrannis* za tem ciągnie się. Przeto jako pilno WMcie w to wejrzeć macie, i czemu się już w Polsce godzi, dobremu baczeniu WMciom naszym Mciwym panom i braciej to poruczamy; z tem się jednak opowiadamy, żeśmy tego dowieść i pokazać z prawa gotowi, że się to wszystko przeciw prawu, a okrutnie w dom nasz z waśni a uporu stało.

Drugie też przełożenie prośby naszej z strony dekretu Dzierzkowego i tegoż kanclerza przeciw panu Krzysztofowi Zborowskiemu *de diffamatione* ¹¹⁾; byście WMcie w nie inszego nie wejrzeli, jako właśnie nie tym porządkiem ta sprawa szła, jako statut uczy: *de turpiloquio Casimiri a. 1347 Visliciae (fol. 27)* ¹²⁾, tylko to samo że *forum* ¹³⁾ ta *causa* ¹⁴⁾ tu nie miała, gdyż nie jest *mere criminalis* ¹⁵⁾, a WMcie wiedzieć raczycie, że *cardo* ¹⁶⁾ tych drzwi, na których *justitia* ¹⁷⁾ biega, u postronnych narodów jest *forum*; z tą parlamenty i inne *subsellia* ¹⁸⁾; a u nas toć jest

10) O zbrodnię obrazy majestatu i inne zbrodnie. 11) Złe osławienie. 12) Kazimierza dany w Wislicy r. 1345: o szarpaniu sławy na (stronie 27). 13) Miejsca sądowego. 14) Sprawa. 15) Samej zbrodni tylko dotycząca się. 16) Wrzeczadkami. 17) Sprawiedliwość. 18) Urzędy.

wolność między innymi znaczna, że szlachcica który *sine crimine notabili vivit*¹⁹⁾ nie tylko możny kto ale i Król nie wyciągnie mimo prawo jego. Czytamy statuta, historią, kroniki nasze, z jaką trudnością dostali tego przodkowie nasi, a więc to łamać na osobach a niepoprawować i wetować tego mamy?

Po trzecie przekładamy WMciom one sądy tegoż króla Stefana w Warszawie nowym a z niezwykłym i nie słychanym sposobem, gdyśmy zawołali jakośmy byli powinni cierpliwości gorzkiej, jednak granic nieprzeskakując, o śmierci żalostnej brata naszego pana Samuela Zborowskiego, zaraz nas *de crimine laesae majestatis et reipublicae* instygator do tej kauzy Króla JMci pozwał i zasztam *in armis ubi jura silent*²⁰⁾ sądy nieszły? A ktoż *melioribus temporibus servare sese*²¹⁾ nie był powinniejszy, chybaby *communi sensu privaretur*²²⁾ gdyż *martyrium*²³⁾ tylko o wiarę chrześcijańską i to *non tentando dominum approbatur. In reliquis*²⁴⁾ nie wspominam innych korupcyi, których niemal nie palcem dotykać się możemy. Król JMci sam sobie sędzią był, sam *delator*, sam *testis*²⁵⁾, sam *scrutator*²⁶⁾. Pytam kto się tu ostoi? Zadna nacya niejest któraby panu zwierzchnemu *in eo casu*²⁷⁾ pozwałała. I owych pogańskich rzymskich przykładów wiele pokazało się, że to *deputatis, senatui, aliisque iudicibus*²⁸⁾ zlecono. Insze polskie exempla mamy, dekreta i zwyczaje gdy tego potrzeba będzie. A jeśliby kto tak rzekł, że królowi JMci a sejmowi kryminaly sądzić należy, *concedo inter subditos, inter actorem et citatum*²⁹⁾ ale swoją kauzę sądzić jest *contra sensum communem*³⁰⁾ i przeciwko przywilejowi Alexandrowemu, który *mere* do takich przypadków nadany jest. A jeśliby widzieć

19) Żyje bez widocznej zbrodni. 20) Pod bronią gdzie prawa milczą. 21) Zachować się do lepszych czasów. 22) Mu był odjęty zmysł powszechny. 23) Męczeństwo. 24) Nie kusząc pana potwierdza się reszty. 25) Świadkiem. 26) Badaczem. 27) W tym razie. 28) Wybrany, senatowi i innym sędziom. 29) Przy-puszczam między poddanymi między pozywającym a pozwanym. 30) W brew zmysłowi powszechnemu.

et fontes³¹⁾ nie ciężko WMciom było, zkaždy ten przywilej Alexandrów urosł, choć z pogańskiego jako innych wiele praw i przywilejów, ale sprawiedliwego, mądrego senatora w swej Rzeczypospolitej, chce tu przelożyć WMciom słowa jego własne, *quid Maecenas suo Caesari Augusto in similibus suadet*³²⁾. „*Si senatorum quipiam, filiive foeminaeve, grave aliquod delictum commiserint, propter quod aut ignominia, aut exilio, aut morte mulcandi sunt, senatus iudicio sine ulla tua sententia permittes, eique iudicium integrum et liberum trades, ut qui deliquerint ab aequalibus suis puniantur; quo fiet, ut et tu extra odium sis, et illi ignominiam publicam metuentes, meliores evadant. Ea autem nunc maleficia intelligo, propter quae leges sunt latae; nam si quis in te convictum jecisset aut de te ineptius locutus esset, accusationem ne audito, neve ejusmodi res inquirito. Turpe enim est credere quemcunque in te contumeliosum fuisse, cum tu nemini injuriam feceris sed potius beneficiis omnes affeceris. Soli namque improbi principes haec credunt ex sua conscientia talia quod vera sint de se dicta esse existimantes. Deinde dura res est de eis rebus, si verae sunt, molestiam suscipere, praestat enim ab eis abstinere. Si falsa sunt, stultum est majorem ansam praebere hujusmodi sermonibus, ut plerique hoc modo fecerunt, de quibus multo turpiora post dicta sunt. De his igitur qui in te contumeliosi insimulati fuerint haec mea sententia est: te enim omni injuria superiorem, atque altiore esse oportet, nec unque in opinionem venire aut existimare quemque turpe aliquid posse facere. Ut de te ea opinio sit, quae de diis ipsis immortalibus habetur, nimirum te sacrosanctum atque inviolabilem esse. Quod si quispiam ad te detulerit, qui tibi insidias facere voluerit (quod quidem interdum accedere poterit) tu de hujusmodi re non iudicatio neve senten-*

31) Źródła. 32) Co Mecenasa swemu cesarzowi Augustowi w podobnych przypadkach radzi.

„*tiam fert. Iniquum enim foret eundem et accusatorem*
 „*et judicem esse, sed tunc in senatum ducito ibique cau-*
 „*sam dicere jubeto, qui si convictus fuerit, poenas ab*
 „*eo quam modestissimas, ut ea injuria fidem inueniat,*
 „*sumito; nemo enim facile credet inermem armato insi-*
 „*dias facere ausum esse. Quod quidem ut credatur, hac*
 „*una ratione obtinere poteris si in puniendo absit ira-*
 „*cundia et crudelitas*“³³). Wróćę się za się do tych sądów warszawskich, jako świadki *pretio et impensis principis et*

33) Jesliby się synowie lub żony którego z senatorów ciężkiego przestępstwa dopuścili, o co odsądzeniem od czci, wygnaniem lub śmiercią mają być karani, na ten czas nie wyrokując o tej sprawie oddasz ją pod sąd senatu, zostawiając mu pełny i wolny wyrok, gdyż winowajcy przez równych sobie powinni być karani, przez co i sam uchronisz się od nienawiści, a przestępcy obawiając się hańby publicznej, staną się lepszymi. Rozumiem tu wszakże takie tylko przestępstwa, na które są ustanowione prawa, gdyż na wszelkie potwarze i niedorzeczne obmowy któreby na ciebie miotano, nie zważaj ani nie dociekaj. Niedorzecznością bowiem byłoby też wierzyć, iż ktoś rzuca potwarze na ciebie, których nikomu żadnej niewyrządził krzywdy, ale raczej wszystkich obsypywał dobrodziejstwami. Tylko źli książęta mają to za prawdę, sumienie ich bowiem przeświadcza, iż to co o nich mówią jest prawdą. Z resztą trudno żalić się na to co prawdą, lepiej od tego się wstrzymywać. Jeżeli te obmowy są fałszywe, byłoby niedorzecznością dawać jeszcze większy pochód do podobnych obgadywań, a o wielu osobach, które tym sposobem sobie postąpiły, później jeszcze gorzej mówiono. O tych zaś, którzy zmyślone potwarze na cię rzucają, takie jest moje zdanie: bądź wyższym i wznioślejszym nad wszelkie urazy i nie myśl ani nie sądź tego nigdy, aby cię ktoś mógł kiedy z hańbić. Niech będzie o tobie takie mniemanie, co o Bogach nieśmiertelnych, to jest żeś święty i nietykalny. Gdyby ci ktoś doniósł, że knują przeciw tobie zamachy (co się także wydarzyć może) ani dawaj o tem twego zdania, ani też wyroku. Nie słusznie byłoby, aby w jednej osobie był oskarzyciel i sędzia; ale wtedy staw go przed senatem, każ mu tam wydać sprawę, i jeśli będzie przekonanym jak najłagodniejszą wymierzyć karę, aby uwierzono iż cię dotknięto obrazą; nie łatwo to bowiem wiarę znajdzie, aby bezbronny mógł knować zamachy przeciwko zbrojnemu. By temu uwierzono, można tym jedynym sposobem tylko skutecznie, jeżeli w karaniu nie będzie nienawiści i srogości.

judicis ³⁴⁾ przywodzone, delatora nie dano przeciw statutowi *Casimiri magni* (fol. 37) et *Joannis Alberti anno 1496* (fol. 100). A jeśli by kto rzekł: a dawano glejt, tedy ten glejt gorszy był niż samo niebezpieczeństwo. Przypuszczamy to na baczenie samych wiadomości. A kto pamięta z WMciów co się w ten czas działo; ewazyej *in nullo patrato crimine; in nullo aperto dolo* ³⁵⁾ przeciw statutowi *Casimiri magni* (fol. 122) i drugi *Casimiri Visliciae* (fol. 24) et *Jagiellonis* (fol. 89) nie jest dopuszczono et *simplicem affirmativam simplici negativae* ³⁶⁾ przeciwko prawu i rzeczy słusznej dopuszczono. Siła innych przeciwko prawu excessów, których się zaniechawa na ten czas, a jeśli będzie potrzeba *plenius* ³⁷⁾ się pokaże, dla których od panów posłów ziemskich dostateczna protestacya się stała, która JMci xiędzu podkanclerzemu ³⁸⁾ do wiedzenia w księgi publiczne podana jest i my jej prawdziwą kopią mamy. Tu WMcie Meciwi panowie i bracia raczcie sobie przypomnieć, co za wielkie monarchie miasta bez krwie rozlania i wojska upadły i w niwecz się obracały przez takowe tym sposobem bezprawie i *libidinem potentioris ex rancore et falsis delatoribus, quibus principes semper obnoxii sunt ferme* ³⁹⁾. Wspomnijcie WMcie sobie rzymską onę wielką monarchią i sądy *triumvirorum* ⁴⁰⁾; wspomniawszy co nas dochodziło z takowychże sądów z Szkocycej, z Angliej, z Francyej, nakoniec z Inderlanda; co za sobą ciągną *descriptions et judicia depravata. Juste igitur judicate filii hominum!* ⁴¹⁾ pismo święte napomina. Raczcie WMcie tego przestrzegać, aby to na WMcie nieprzychodziło tych czasów, co onych czasów on mądry własnymi słowy przed

34) Kosztem i nakładem Króla i sędzi. 35) W żadnej pełnionej zbrodni, w żadnym jawnym podstępnie. 36) Pojedynczego potwierdzenia, przeciw pojedynczemu zaprzeczeniu. 37) Zupełniej. 38) Wojciechowi Baranowskiemu herbu Jastrzębiec biskupowi przemyskiemu. 39) Namiętności możniejszych osób, która pochodziła z nienawiści i fałszywych wieści, jakim książęta prawie zawsze ulegają. 40) Trzech mężów. 41) Opisy i sądy przewrotne. Sprawiedliwymi bądźcie synowie ludzcy.

oczy każdemu wymalował: *Prosperitas, inquit, ac infelix scelus virtus vocatur, sotes praesunt bonis; jus est in armis, expellit leges timor* ⁴²⁾). Jeszcze tu nie o niezadworne pozwy, które tylko majątkowi szkodzą, co acz wielka jest, ale idzie o co większego, to jest razem jednym o WMeiów, o dzieci, o żonę, o sławę, o gardło, o poczciwość waszą idzie. Przeto tym kończymy tę prośbę naszą, cośmy wyżej WMciom przelożyli, abyście WMcie teraz kiedy czas jest, w to wejrzeli i naprawili, nas żalowali, albo choć kto winien będzie karali. Macie sąd, macie miecz w rękę, teraz czas jest takową exorbitancją, którą prawie z gruntu *perimunt jura publica, perimunt immunitates, et libertates vestras* ⁴³⁾ naprawić, a nas niewinne ratować. Co gdy WMcie uczynicie, *jura pietatis et fraternitatis praestabitis* ⁴⁴⁾ a wolności nasze na osobach naszych, braci naszej powolnych WMciom wdzięczność swą wprawić będą raczyli; co *majoris momenti* ⁴⁵⁾ być ma u WMciów, a niż wszelakie prywatne upodobanie i osoby któregokolwiek stanu, dla którejby tak świątobliwej i potrzebnej sprawy mieliście, czego Boże uchowaj, zaniechać.

42) Pomyślność i występek nieszczęsny zowie się cnotą, winni mają zwierzchność nad dobrami; prawo zawisło od broni a bojaźń wygania ustawy. 43) W niwecz się obracają prawa publiczne w niwecz się obracają wolności, i swobody wasze. 44) Dopełnicie obowiązku miłości i braterstwa. 45) Ważną rzeczą.

XXVI.

ODPOWIEDŹ JANA ZAMOJSKIEGO WZGLĘDEM PISMA W SPRAWIE ZBOROWSKICH NA KONWOKACYI R. 1587 WNIESIONEGO.

Niepomału JMci xiędza areybiskupa gnieźnieńskiego ¹⁾ (niech to z łaską JMci będzie) winować i uskarżać się na JMci samego muszę, że mi dał JMé pochóp i przyczynę do tego, abym na konwokacyej przeszłej nie był; a w niebytności mojej takowe rzeczy, przy których mnie też być należało, są wniesione i przez JMci samego popierane także i w urzędzie hetmańskim derogacya nie mała wniesiona jest. Godziło się JMci, jeśli miały takowe rzeczy na konwokacyą być introdukowane, obwieścić też mnie i przyzwać do tego; ale miasto obwieszczenia sam JMé był mi *autor*, bym dla bezpieczeństwa tych krajów zadzierzał się tu a nie jeździł do Warszawy, przytem i upewnił mię, że i osoba ta, na którą się ja oglądał, być też tam nie miała. Rozgłosił ktemu JMé propozycyami swemi które do ziem rozesłał i do mnie samego posłał, co tam na konwokacyej być miało, a o tym słowa żadnego; na co gdym się ja nieśpieszył i nienadziewał się, nie z tamtąd imo to co samo właśnie tamtemu

1) Stanisława Karnkowskiego.

zjazdowi należało, wiedząc zwłaszcza co na takowych zjazdach, na którychem ja też był, za złeganie dano posłom. Alić mnie o to niewiadomemu, niesłychanemu w tych swoich racyach każą pozwalać i podpisować się na rzeczy takowe, które nieporywczego, ale dobrze rozmyślnego uważania i postępku potrzebują. Wielka jest rzecz i godna pewnie, aby w to pilnie wejrzano, gdyby co przeciw prawom, statutom się stało. Ale i z drugiej strony dekreta jako mają być uważane, co należy na nich, wie każdy. A też o takowych sprawach i rzeczach, jeśli się mówić i rozierać co miało, nie *tumultuarie* ²⁾ to trzeba czynić, ale na swym miejscu, swego czasu, i swym porządkiem w zgromadzeniu naszej Rzeczypospolitej, wszem to naprzód jasnie obwieściwszy. Tym sposobem i na sejmie walnym nowe rzeczy żadne inaczey nie bywają stanowione, aż Król to proponuje, aż się wszystkim to ogłosi, aż posłom dadzą poruczenie, jeśli komu *interest* ³⁾, przyzwia pierwej do tego, jako gdy do eksekucyey przychodziło, przyzwano wszystkie uniwersalami. Tu wszystkiego tego nie było, jedno o to zgola aby dekreta były zniesione, komentarze Reinoldowe ⁴⁾ i księgi Rzezyckiego ⁵⁾ wywołane, ja żebym o eksekucyą dekretu sejmowego przed królem nowym na sejmie koronacyey prawem się rozparł. O każdej z tych rzeczy mogła by się szeroka i dostateczna dać sprawa i da kiedy tego będzie czas i miejsce. Teraz króciuchno i *summatim* ⁶⁾ się nieco o tym tknie.

Dekret przeciw instygatorowi uczyniony, jeśli tym chcą w wątpliwosc przywodzić że sam Król JMé był tej sprawy sędzią i delatora w niej nie było, wielkiego to uważania potrzebuje, gdyż z drugiej strony przy sądzeniu na on czas

2) Nagle. 3) Na tem zależy. 4) Reinhold Heidenstein sekretarz króla Stefana autor dzieła: *De bello moschovítico commentariorum libri VI. Cracoviae* 1584, które syn jego pomnożone dodatkami pod tytułem: *Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII. Francofurti* 1672 znowu wydał. 5) Andrzej Rzezycki instygator królewski w sprawie Zborowskich ogłosił drukiem: *Accusationis in Christophorum Sborovium actiones tres. Cracoviae* 1585. 6) Zwięzłe.

tej sprawy na sejmie przywodziło wiele miejsc z prawa, że ta rzecz słusznie sądowi Króla JMci miała należeć, a między innemi pokazano to było konstytucją warszawską *anno* 1564 o rewizorach uczynioną, gdzie warując bezpieczeństwa ich napisano. „A ktoby się tego ważył nie inaczej to sądzić mamy, jedno jakoby przeciwko osobie naszej tego się ważył za radą panów Rad naszych na sejmie.“ — Z kąd pokazano, że ktoby się czego przeciw osobie królewskiej ważył, Król sam z Radami na sejmie sądzić to ma. I przeszłych czasów *exempla* przywodziło, że sądził król Zygmunt pierwszych pamięci pana Drzewieckiego o zadane mu *crimen laesae majestatis*; nie excypowano się na ten czas od sądu królewskiego jedno pokazowano, że *crimen* zadane niemoże być *ad laesam regiam majestatem* pociągnięte, gdyż nie dotykało się osoby królewskiej. I to co słusznie w tej sprawie skazano było i do tego czasu inszego prawa nie było, o tem więcej. I to tam przekładano, że to tam była nie jedno samego Króla rzecz, było i drugie *crimen*, uczynienie przysięgi Moskiewskiemu kniaziowi podczas wojny z Rzeczpospolitą, a branie od niego pieniędzy, także i pisanie do niego listu, które *crimen* właśnie się dotyka Rzeczypospolitej nie osoby królewskiej. Nakoniec dobrze jest rzecz wiadoma że i panowie posłowie którzy byli wezwani do słuchania sprawy tej, po rozmowach które między nimi około jej sądenia były, to nawet zgodnie przynieśli, żeby tak ją Król JMé sądził i taki w niej dekret pronuncyował, na jakiby senat zgodnie i jednostajnie zezwolił. Tym sposobem Król JMé postąpić raczył, że puściwszy ją *iteratis vicibus*⁷⁾ na wota JMciów panów senatorów, na co się JMcie wszyscy po drugi raz w tym wotując zgodzili, to Jego Król: Mć długo jednak z tym czekawszy, długo się zatrzymywając, skazać potem raczył strony. Delatora przywodziło, *formam* pozwów takowych zwykłą i statutów, dokładano że delatorami byli, świadkowie, którzy jawnie i jaśnie w tej sprawie świadczyli i ręki własnej pozwanego

7) Powtórnie. 10) Eadem. 11) Eadem.

12) Sed vobis. 13) Eadem.

pisania; w czem wszystkim jakie były wywody i jakie tej sprawy praw i statutów pokazowania, w świeżej ludzom jest pamięci i process sam dosyć szeroco o tem świadczy. Jam ci dla tego, że pozwany miał mię za adwersarza (bo w Proszowicach na sejmiku jawnie mi odpowiadał) nietylko nie wotował w tej sprawie, ale ani responsów od Króla JMci, gdy co strony jej od panów posłów przyniesiono było, dawał, jedno gdy się wszyscy JMcie na dekret zgodzili, jam powiedział: będą li chcieli drudzy JMcie do jakich in-szych sposobów tę rzecz u Jego Król: Mci przywozić, zem i ja tego pomódz chciał JMciom. Ale do dekretu niem nie wotował, JMciów wszecz nań jednostajny konsens był, nikt nie repugnował i nikt się zgoła z JMci przeciw temu nie ozwał: a wolno to było; bo jeśli kto chciał tak rozumieć, że niebyło *tutum*⁸⁾ dla obrazy królewskiej, wszak wiedzą wszyscy iż nieboszczyka pana Niemojewskiego, który defendował od strony kauzy tej, nie mając sobie *impositam necessitatem*⁹⁾ do tego, nie tylko znosił Król JMé *placide*¹⁰⁾, nie tylko że nie obrażał się niczem do niego, ale gdy w tenczas sprawa synowea jego *criminalis* przed sądy Króla JMci przypadła, z tej przyczyny że *fatalia*¹¹⁾ zaszyły, wolnym go uczyniono od niej. Nie mu to niewadziło, że stryj jego przeciw Królowi JMci od strony mówił, a cóżby było miało wadzić senatorowi, który przysięgą obowiązany jest zastawić się temu, co by szkodliwego być rozumiał? Pewnie Król JMé będąc panem mądrym od senatora, gdyby co z powinności swej był uczynił i zastawił się czemu, przyjął by był wdzięcznie. *Lex non impioy vult licet invidiose* (Co wspominają *armatum iudicium*¹²⁾), wszak wiedzą wszyscy co się przedtem w Proszowicach od strony działo, jakie odpowiedzi były, jakim apparatusem grożono, jakie były zbiory, jakie pieniądze dawania, jako na sejm przyjechało. Za takimi postępkami jeśli jaka ostrożność była około osoby pańskiej, zasz komu co prejudykowała? zasz niemiał każdy wolnego placu przywieść w pojsrodek co się zdalo *bonum*?¹³⁾

Poleconej potrzeby. 10) Łagodnie. 11) Przy-
 2) Sąd zbrojny. 13) Dobrze.

za i nie przynosili? zasz nie wolnie i w tej sprawie i w każdej inszej według porozumienia swego dysputowali? Próżno to *ad injuriam*¹⁴⁾ pociągać, co nie do oppressyey, która się żadna niepokazała, ale do bezpieczeństwa było *comparatum*¹⁵⁾. Wiadomo być może każdemu baczenie Króla JMci nieboszczyka w tej mierze; nieskwapiął ci się ani nacierał ile mógł, nie na czyją skazę, a pogotowiu oppressyey nikomu czynić nie chciał. A to drugi brat choć był *in eadem causa*¹⁶⁾ przecie nie tylko nieznał oppressyey żadnej, ale owszem iż szukał łaski, iż się wkładano za nim, zatrzymał się był Król JMé od postępku przeciw niemu i potem za dalszym przednich niektórych senatorów wkładaniem się nie był od tego, aby go był w łaskę miał przyjąć, czego żem ja też i życzył, świadek mi jest jeden zacny senator i dla tego Król JMé tydzień przed sejmem miał do Warszawy przyjechać.

A iż powiadają, iż się posłowie przeciw postępkowi temu protestowali, kilka ich wnieśli byli wnetki protestacyą swą przy pożegnaniu; województwo całe i jedno nie protestowało się. A teraz na konwokeyej przeszłej co się działo, wiedzą ludzie, ktemu w czem tamta protestacya tych kilku posłów na sejmie była, może się przypatrzeć jej, wszak była xiędzu biskupowi przemyskiemu jako podkanclerzemu podana. Jeżliże Król JMé przy tej sprawie siedział, było to przed tem *conclusum*¹⁷⁾ i pokazowano to z prawa, z konstytucyey i listu Alexandrowego, który był od strony przywiedzion, że Król od sądu tego nie miał być ekskludowan, jedno *senioris partis sententiam*¹⁸⁾ miał *sequi*¹⁹⁾; a Król JMé wszystkich jest *sequutus*²⁰⁾. Jeśli też dla tego że ewasyey nie skazano na koniec, nie było jej kto czynić, bo już był ten odjechał o kogo to szło. O statucie: *de viro bonae famae*²¹⁾ który sobie strona na pomoc brała, dosyć szeroco mówił sam xiądz arcybiskup gnieźnieński za pier-

14) Do krzywdy. 15) Przyrządzone. 16) W tej samej sprawie. 17) Ukończone. 18) Za zdaniem większej części. 19) Iść. 20) Naśladowcą. 21) O mężu dobrej sławy.

wszym wotowaniem, gdy niektóre punkty, jako się sam JMé znał, do tej sprawy należące resolwował i pokazywał to, że na miejsce tego statutu z którego wielką inkonwencyją, *impunitas et perjuria*²²⁾ rosły, nastąpiła insza konstytucya Piotrkowska, która ukazuje że *pro ratione probatus*²³⁾ i pokazowania winności albo niewinności z obojej strony ma być abo powodowej stronie dowód, abo poznanemu odwód skazan, i z przywileju Alexandrowego, który także od strony przywodzono było, też pokazano, że i ten na uznanie panów Rad przypuszcza. Nie dla tego to przypominam, abym tę sprawę na swoją głowę brać miał; wszakem go przedtem niekondemnował i teraz mi go kondemnować nie trzeba, jako Rada to tylko przed oczy przekładani, na co trzeba mieć pieczę, z jakim ogłoszeniem i jakim uważaniem to być ma konsyderowano, na czem tak wiele rzeczy należy, gdyż idzie o pewność dekretów sejmowych i trybunalskich, zatym bo nie inakszy jest warunek trybunalskim przydany, jedno że tak mają być ważne jako i sejmowe.

A iż drugi między Dzierzkim i trzeci między mną dekreta w toż kładą, *utroque non vocato, non audito*²⁴⁾ bez wszelakiego *subsellium* należnego odsądzać chcą dekretów na sejmie *in causa honoris*²⁵⁾ otrzymanych; ma li się to dziać, niech każdy uzna? Wždy jednak i równo wszem prawo służy. Już to nie była sprawa królewska, już tu pretextu nie masz, aby tego Król JMé nie mógł sądzić z Radami wszystkiemi. Wychodziłem ja od wotowania, co naleziono, co skazano, tom odniósł, było instancyi w tym kilka, brano *vera infirmitate* i dać li by mi było insze *forum* rozkazano, jabym był *tuendi honoris mei causa*²⁶⁾ do każdego był nie omieszkał; ale tam nie znaleziono, jakoż niewiem gdzieby indziej być miało i ktoby *in causa veneni*²⁷⁾ która większa jest niż *caedis*²⁸⁾ i bez pochyby

22) Niekarność i krzywdy. 23) Stosownie do dowodów. 24) Nie wezwawszy ani wysłuchawszy obydwóch. 25) W sprawie o cześć. 26) Broniąc mej czci. 27) W sprawie o otrucie. 28) O zabójstwo.

*summum crimen*²⁹⁾ jest, nas miałby oczyścić? Wszak pomnę, że gdy samychże panów Zborowskich służył Brzeziński był od kogoś ruszon strony szlachectwa, było o tem na sejmie, że ta *causa civilis*, że *poenam pecuniariam*³⁰⁾ pociąga; przecie iż o szlachectwo szło, sądzono ją tam; nieganili tego panowie Zborowscy, owszem jako w rzeczy domu sługi swego, w rzeczy *gradus nobilitatis*³¹⁾ dotykającej się. Czemu w rzeczy, czego Boże uchowaj *et honoris et vitae jacturam*³²⁾ pociągającej to gania? gdyż *veneni convictus*³³⁾ nie jest godzien, aby go i najprostszy człowiek *eloquio dignetur*³⁴⁾ i ziemia nosiła; gdzież ma wdy *opprobrium veneni*³⁵⁾ sprawować się, gdzież sobie oczyszczenia plac naleś, niechce się w tym rozszerzać.

O komentarzach Reinoldowych które w tenże skrypt włożono, trochę wspomnę. Napisano że mają być wywołane; a to czemu? Wszak te nie mają nic do dekretów i sprawy panów Zborowskich, nie ich w nich nie wspomniano samych osób, z nich niektórych jeśli jaką wzmiankę czynią, czynią uczciwą i z sławą ich wspominają pana gnieźnieńskiego, że przezeń Król JMé nieboszczyk u Czczowa zwycięstwo odniósł i bitwę wygrał, wspominają że u Pskowa w ciężkich zinnach, mroziech i niedostatku wielkim żołnierzów, gdy rada i namowa była około trwania dłuższego, najpierwsza była w kole sentencya tegoż pana gnieźnieńskiego, aby zaczęta obsyda, nie oglądając się na żadne niewczasys, kończyć, zaczęli i inszy wszyscy poszli. Wspominają i to jako jadąc przez ziemię inflantską wielkich i szkodliwych praktyk niemieckich doszedł i potem dał o nich znać hetmanowi do wojska. Niewiem wierzę zkąd to komu przychodzi że wywoływać je chcą i przywozić zaene sprawy i dzielność pana naszego i narodu swego u wszech postronnych rozgłoszone, w wątpliwość. Aczci zatłumiona ta być nie może, bo dobrze się whiła, w animusze i wia-

29) Największą zbrodnią. 30) Że to sprawa cywilna i karę pieniężną za sobą. 31) Rodu szlacheckiego. 32) Utratę czci i życia za sobą. 33) Przekonany o utrucie. 34) Uczcił mową. 35) Zadanie zbrodni o truciznę.

domość ludzką, próżno się to czyni; owszem im więcej te księgi będą chciały zatłumić, tym rychlej trwać będą. Mamy tego wiele przykładów, że te rzeczy, które zatłumiać chciało, dłużej trwały niektórych. W Rzymie Kato, człowiek zawołania wielkiego i wielkiej cnoty, miłośnik praw i ojczyzny swej odkrywał zawsze *Caesarem in artibus* ³⁶⁾ jego, którymi w Rzeczypospolitej robił, dla czego wielka niechęć między nimi była. Po śmierci potem Katonowej Cycero człowiek na on czas bardzo wymowny i uczony napisał jego *laudationem* ³⁷⁾ ozdobną rzeczą i słowy. Caesar choć nieprzyjacielem był Katonowi, przecie nie zatłumiał tych ksiąg, choć mógł, i nie miał za złe temu co je pisał; ale napisał inne przeciw niemu, które nazwał: *Anti-Catonem*. Oboje te jednak i Cyceronowe i Caesarowe, choć ich nie tłumiono zginęły i nieprzyszły do nas. A za się Philippiki które przeciw Antoniuszowi tenże Cycero pisał, chociaż Antoniusz przyszedłszy *ad summam* ³⁸⁾ chciał je zatłumić, nie mógł, i dzisiaj mamy całuchne. Próżny to i niepotrzebny *conatus* ³⁹⁾ chciały takowe rzeczy zatłumiać. Co ksiąg jest w których naród nasz bardzo szczypią! Nad to i terażniejszych nakoniec czasów i naszych drukowanych, co się jawnie pokazać może, a nie zgubim ich jeśli sama *veritas* ⁴⁰⁾ ich nie zgubi pogotowiu tych, które nie zagubienia, ale zachowania są godne, gdyż ku sławie narodu naszego napisane są i które nie z lekkomyślności jakiej, ale za wolą i rozkazaniem Jego Król: Mei nieboszczyka są wydane. On je sam nie tylko rewidował ale i poprawiał; jest exemplarz u tego co je pisał z poprawieniem i z pismem na wiele miejscy ręki własnej samego Jego Król: Mei. Czemuż tedy to proskrybować mamy, a jeszcze nieuznawszy i rozsądku nie uczyniwszy: wszak wiadome to rzeczy o których w nich pisano, jawnie się działy i świeżo, może być inkwizycya o nich, mogą *adhibere testimonia* ⁴¹⁾ ludzie rycerscy którzy przy tem byli. I jeśli się komu zda niewłaśnie co w nich napisano, niechaj to pokaże; jeśli by też o

36) Przemysły Caesara. 37) Pochwałę. 38) Do najwyższej godności. 39) Zamysł. 40) Prawda. 41) Dać świadectwa.

to szło że nie tak dokładnie się kto wspomina, niech wie że trudno wszystkim dogodzić, i ktemu nie jest to historia zupełna, jako ma być, ale komentarze, których ta jest natura, i tym są różne od historyi, że krótko w nich dla pamięci rzecz bez rozszerzenia się pisze, z kąd za się może mieć kto materią albo pochóp szerzej i ozdobniej o tej rzeczy pisać. A tak coby się tam niewłaśnie zdało komu być napisano, to za napomnieniem i ukaraniem obłądzenia może być poprawiono, coby też niedokładnie i nie z taką jako miało być ozdobą, to albo kto inszy coby chciał dostateczną historią o tych rzeczach pisać, albo tenże sam autor dostatecznie za daniem informaczej w drugiej edycyey napisać może, bo to nie nowina i wtóra i trzecia edycya i bywa pospolicie pośledniejsza *auctior*⁴²⁾. Nie wszystkiego może zaraz każdy baczyć: *dies diem docet*⁴³⁾ i niemoże pierwsza ta niezem być zniesiona, jako wtóra; bo gdy wtóra będzie edycya, już pierwszej owej żaden drukarz nie będzie przedrukował, każdy się nowej trzyma i tak sama pierwsza stanie i jeśli edycya nowa nie będzie, proskrypeya temu nie radzi, aby to zahamować miała, bo tego już dosyć u obcych narodów; jednobyśmy jakąś *malevolentiam*⁴⁴⁾ przeciw sprawom i postępkom pana naszego i zazdrość jakąś przeciwko sobie pokazali i przywodzili zaćne sprawy i sławne Rzeczypospolitej naszej w wątpliwość, ale byśmy przecie nie tym niesprawili, o czem szerzyć się więcej nie chcą.

Książki Rzeczyckiego że też w to są włożone, te nie mają nic innego w sobie jedno co i process sądowy, który w księgach jest sejmowych. A iż panowie posłowie prosili byli Króla JMci o wydanie tego processu, aby wiedzieli ludzie wszyscy jako się toczyła ta sprawa, tedy się zdało Królowi JMci, aby po łacinie to było napisano i dla swych i dla postronnych, gdyż ta sprawa od samejże strony po cudzych ziemiach i dworach panów obcych była roznieśiona; jednak niepierwej tego kazał wydać Król JMé aż gdy doszło że też i w Niemczech pismo takież o nim roznieśiono.

42) Bardziej pomnożona. 43) Każdy dzień nową nauką przynosi. 44) Złośliwość.

I sam pan marszałek nadworny dał znać przez jednego zanego senatora do Króla JMci, że brat jego Krzysztof w Bernie na zjeździe jakimśi ziemie morawskiej mówił coś i podawał na piśmie między ludzic przeciw Królowi JMci jako i z inszych nieraz to dochodziło Króla JMci. Jako zatem kazał też był wydać Król JMé to pismo albo akkusa-cyą instygatora swego, dawszy o tym mandat do drukarza. Aleć nie nowina takowe pisma między wielkimi stany i w państwach chrześcijańskich i dawnych Rzeczachpospoli-tych. To *remedium* ⁴⁵⁾ na to najnsadniejsze refutować prze-ciwnem piśmie, okazać niewinność. Włożono też przytem w tenże skrypt do popisu do mnie posłany, że ja powinien będę, przed panem przyszlým na sejmie *coronationis* o exe-kucyą dekretu króla Henryka sejmowego prawem się roze-przeć; pewnie to i prawdziwie powiedzieć mogę, żeć mi Bóg wie, przykra szła ta exekucya, i nie inszego jedno powinność moja a sam prawie gwałt na mnie to wycisnął. Jakom tego uchodził i jakom znikal, sam pan gnieźnieński dobrze wie, gdyżem w dobrej z nim przyjaźni będąc, raz przez pana marszałka wielkiego, drugi raz sam ustnie opo-wiadałem mu się z tem, i prosił go aby zabiegł temu, żeby mi do tego *necessitas non imponeretur* ⁴⁶⁾. Także też i brata jego pana marszałka dwornego i w Łancucie jadąc przeciwko Tatarom i we Lwowie potem prosiłem znouu; znouu zaś tamże we Lwowie przez pana Piotra Razimir-skiego żeby on niebywał w jurysdykcyi mojej, bo sumie-niem i przysięgą niechciałbym nigdy poigrawać i by był kto się chciał w to statecznie włożyć i statecznie to opatrzeć, żeby i przysięga moja i prawo cale zostawało, a nie było zgola wzgardzone, pewnie radbym się ja był obszedł bez tej exekucyej. Ale się z tem na ten czas nie rozwodząc, co się tej sprawy dotycze jam nie *extor* ⁴⁷⁾ ani być chcę i nie mogę, kiedy mnie pozową, powinienem stanąć. Ale ża-dne też obrony i excepcye prawne i sluszne bądź to u sądu Króla JMci, bądź któregokolwiek innego *subsellium* bro-

45) Lekarstwo. 46) Nie nałożono potrzeby. 47) Wyjęty z podprawa.

nione mi być nie mogą, jednako wszyscy *juribus consuetudinibus*⁴⁸⁾ co jako prawo mówi, mają *gaudere*⁴⁹⁾ i prawom podległ jemu *reverentiam i obedientiam*⁵⁰⁾ jakom powinien oddać; pewnie nie wyszlakuje mię nikt abym się przez nie miał przebijać, a każdym równo do niego stawam. Fakcyom i hukom tym, mam nadzieję w Panu Bogu, że mię nigdy nie poda. A gdyż wszyscy *ex aequo*⁵¹⁾ powinniśmy prawa, cóż potem warować to jeśli komu *ex jure actis*⁵²⁾ należy, niemając już czegooby w prawie nie było. *Interest reipublicae*⁵³⁾, aby *exemplum* niebyło, żeby co na kogo gwałtem kładziono.

A w tym nakoniec skrypcie to co było *de reservatione exceptionum et remediorum juris*⁵⁴⁾ włożono, potem z niego jako i sam JMé pan inowłodzki, który mi go przynosił, że to w nim było przyznawał, wymazano.

Na te tedy rzeczy krótcie przeze mnie wspomni się; żem jest rekwirwan abym się podpisał, przypuszczam to na każdego baczne go rozsądek i uznanie, jeśli mi się to tak porywczy uczynić to godzi, albo godziło. Nie byłem na konwokacyej, niewiedzialem jeśli to tam traktowane być miało, niebyłem przyzwany i owszem zostać mi ten kazał, radził, który mię przyzwać miał, na powinność urzędu swego pod trwogi nieprzyjaciela oglądałem się. Wiedzialem że żadne rzeczy któreby *novationem aliquam saperent*⁵⁵⁾ z własności i natury tego tam zjazdu nie mogli tam być ani stanowione ani znajdowane. Nic takowego po województwach proponowanego nie było, wiedzialem że w województwach naszych informacją dano panom posłom co tam sprawować mieli, preskrybowawszy aby w nic inszego się niewdawali i niezem się zatem jedno zwyczajnego nie nadziewał jakoż i nie mogło być, gdyż i posłów z niektórych województw w jedno pewna mała liczba przyjechała; ale to wszystko za zwłoczaniem konwokacyej gdy wiele senatorów zacnych

48) Praw i zwyczaju. 49) Używać. 50) Uszanowanie i posłuszeństwo. 51) Za równo. 52) Według ustaw wydanie sprawy sądowej. 53) Zależy na tem Rzeczypospolitej. 54) O zachowaniu excepcyi i sposobów w sprawie. 55) Tchnęły jakowąż nowością.

z protestowaniem się przeciw takowym rzeczom odjechało. w zmalonej bardzo liczbie panów Rad, co i podpisy ich pokazują. Naprzód senator zaczął z domu i osoby swej dobrze Rzeczypospolitej zasłużony, gdy na żalobę przeciw mnie uczynioną obmowę jął czynić, hukaniem, charkaniem, groźbami, ręką kiwaniem, ujmowaniem się za broń był *exceptus* ⁵⁶⁾ słudzy przez koło senatorskie ku panom swym tamtej strony jakoby już do potrzeby jakiej przychodzili i do nich się kupili. W ten czas jeden z przednich senatorów gdy respons od senatu czynił, mało nie także był *exceptus*. Rychło potem posłowi jednemu, który też w izbie poselskiej obmowę odemnie czynił; gdy z miejsca tego, na które się posłowie schodzili, do gospody swej odjeżdżał, to się stało że nań impet uczyniony, czekan wielkim pędem wyćisniono i mało o zdrowie przyprawiono. Tenże potem gdy widział, że niema czego czekać, z Warszawy *via publica* ⁵⁷⁾ odjeżdżał, jako od wielkiej gromady ludzi do boju nagotowanych był prowadzon, wiadomo jest. *Hoc rerum statu* ⁵⁸⁾ gdy wiele ich co się przed tem wszelakim nowacyom zastawowali albo precz odjechać albo przed lukiem milceć musieli, uczyniony jest ten skrypt, którego na koniec sama strona jego *ad cuius instantiam* ⁵⁹⁾ stał się, niepodpisała ani warunku, ani konfederacyej *około* pokoju polskiego, które jedyne było *remedium* u przodków naszych przeciwko rozterkom, nad którego inszego nie szukali, każdy temu obowiązкови podlegając, krzywdy czego mu było potrzeba, domagać się bezpiecznie mógł, na miejscu swem i placu bez huku, bez tumultów, kto wzdry krzyw był, kto? nieuszanowano osobnych kilku osób, gdyż wszyscy pod jednem prawem siedzimy, nieuczczono z takowym to skryp-tem tak sprawionym do mnie i abym się ja też nań podpisał, posłano. Proszę Mciwy księżę arcybiskupie gnieźnieński, proszę Mciwi panowie senatorowie, proszę wszecch w obec rycerstwa tych państw i tej Rzeczypospolitej braci swej, abyście *aequis animis* ⁶⁰⁾ uważali tę sprawę wszy-

56) Przyjmowany. 57) Drogą publiczną. 58) W takim stanie rzeczy. 59) Na której naleganie. 60) Sprawiedliwie.

stkę; jeśli mi *invidia*⁶¹⁾ której każdy na jakimkolwiek urzędzie będąc zawsze podlega, u kogo wadzi, nie kupeżę tem pewnie, na urządzie niesiedziałem z celbratem; zasłużonem ludzie według powinności i urzędu panu zalecał, przyczyny moje jedne miały miejsce, drugie wie sam Pan Bóg w tem szafował. A nakoniec sposobów do opatrzenia w Rzeczypospolitej naszej tyle nie jest, ile jest ludzi nietylko potrzebnych ale i godnych opatrzenia. Niech tedy tę inwidyą proszę ten odwoływa na stronę, hociem Bóg wie do tego przyczyny nie dawał i dla niej do domu się już był mego udawał, a niech to kto bez affektu rozsądzi, jeśli ja na takowe podanie miałem i mam już tak zgola przystać i na nie się podpisać? Jeśli się w tem zadzierzał, niech mi to nie nie uniesie złego mniemania i opiniej złej u WMciów. Dali Pan Bóg niecheę nigdy nie jeno dobrego Rzeczypospolitej. To w czym mię ludzie niechętniwi podają, czas sam i skutek inaczey być pokaże, niepozna mię nikt jedno *bonum civem*⁶²⁾ dobrego w ojczyźnie swej pragnącym, nie nad inszego szlachcica sobie nie przywłaszczającym. Daj Panie Boże abyśmy i wszyscy tego chcieli. A co się dotycze zachowania pokoju, ja miłuję pokój, życzę go ojczyźnie i choć mnie też człowieka Rzeczypospolitej dobrze zasłużonego i to i owo potykało, co słusznie potykać nie miało, przeciemy to znosił skromnie i *civiliter*⁶³⁾ i teraz to o sobie obiecuję, że strony pokoju zachowam się jako *bono civi* przystoi, bez cudzoziemców przyjadę, przyczyny nikomu nie dam ani okazyey do rozruchu, nie wątpię że będę miał plac i miejsce jako *civis* i senator i do dania sprawy, w czymby potrzeba i przymówię się do tego coby i Rzeczypospolitej i mojej sprawiedliwości należało, ile by tego potrzeba niosła, i gdybym tego od senatu i magistratu żądał: ani w żadnej słusznej i podobnej rzeczy, któraby jedno skazy i zwątlenia praw popolitych nie niosła, przecznym nie będę i nie będzie ode mnie *autoritas senatus*⁶⁴⁾ który tak już będzie zupełniej-

61) Zazdrość. 62) Jako dobrego obywatela. 63) Łagodnie.
64) Powaga senatu.

szy lekce poważona, rad pewnie (za nią zawsze pójdę. *A iterum atque iterum* ⁶⁵⁾ WMciów wszech braćiej swej Meiwych proszę, aby to wszystka i ta obmowa moja od wszech WMciów *in bonam partem* ⁶⁶⁾ przyjmowana i interpretowana była.

A iż na tejsze konwokacyej warszawskiej przy stanowieniu obrony pogranicznej jest niemala urzędowi hetmańskiemu, który ja na ten czas na sobie noszę, derogacya wniesiona i przy tym responsie wszem WMciom to przekładam, stało się w tej mierze *praejudicium* ⁶⁷⁾ i ubliżenie wielkie prawu pospolitemu, które pilnie to opatrzyło, aby *dignitas* ⁶⁸⁾ i *officia regni* ⁶⁹⁾ wcale były zachowane, stało się i zwyczajom chwalebnyim tej Rzeczypospolitej, w której urząd ten zawsze od lat niemalu, jako się to z dawnych i starych metryk i przywilejów pokazać może, niwczem ni naruszony trwał. Wwiedzione jest ktemu *exemplum* bardzo szkodliwe *in republica* ⁷⁰⁾. Jać co się osoby mej dotyczy, takem naprzód przyszedł do urzędu tego, jako się godzi człowiekowi dobremu przychodzić; po uczynieniu kilku posług panu swemu i Rzeczypospolitej, po wzięciu kilku zamków, za prośbą wojska wszystkiego i hetmana a za radą JMei panów Rad którzy przy boku Jego Król: Mei byli, jest na mię od Jego Król: Mei przez urzędnika do tego należącego włożon, a włożon bez prośby mojej i owszem się długo tego Jego Król: Mei zbraniał. Takem zaś za pomocą milego Boga na nim sprawował, że mi *publice* na sejmie walnym za posługi uczynione dziękowano. Szkody a zelżywości żadnej Rzeczpospolita przez mię niepodpadła, owszem przez wszystek ten czas jako go na sobie noszę, w malej bardzo potężności i maluczka bardzo liczbę żołnierzów mając, a to w czułości, i dosięganiem co się u nieprzyjaciela dzieje; porozumiewając się z ludźmi tu-

65) Powtórnie i znowu powtórnie. 66) Na dobrą stronę.

67) Ujmą. 68) Godność. 69) Urzęda w królestwie. 70) W Rzeczypospolitej.

tecznymi, których i potężność i chęć wielka zawždy się ku służbie Rzeczypospolitej pokazywała, nakoniec się też i z swego dobrze na ludzie i na strzelbę także i insze potrzeby wojenne przykładając, zatrzymywałem pokój tych krajów nieprzyjacielowi podległych, że z łaski bożej żadnej szkody znacznej nieodniosły i to co się było żołnierzom zadłużyło wypłaciło się. Nie dałem tedy z osoby mej żadnej przyczyny do tej derogacyej. Jeśliby o suspicyą szło, taką rzeczą gdzieby suspicye miały *valere* ⁷¹⁾ i z nich o rzeczach miano stanowić, żaden urząd i żadna funkcyja nigdy by cało nie została. Mnie rzecz sama da Pan Bóg od suspicyi wyzwoli wszystkich i pokaże się to, że jakom zawždy dobrze chciał Rzeczypospolitej, jakom przy głosiech wolnych bracięj swej zawždy zostawał, tak i teraz nie ani powinowactwu, ani żadnej inszej rzeczy, jedno dobremu pospolitemu nie będzie odemnie pochodziło. Pozna, da Pan Bóg, każdy *meam integritatem* ⁷²⁾ poznażem *in paritate* ⁷³⁾ z inszemi kroczył i bronil zawždy gdy w pierwszym *interregnum* ⁷⁴⁾ o niej dysputacya była i objaśniłem ją, nie sobie nie usurpując ani biorąc przed inszymi, do wszystkiego, będę przystępował. Ale i na ten czas zaraz gdy tę suspicyą o mnie wnaszać počęto, deklarowałem się i nakoniec pokazywałem to z siebie, co u największych nieprzyjaciół za największe *vinculum fidei* ⁷⁵⁾ bywało zawždy miano, że jednę mając małą córeczkę i jednegoż tego potomka, dawałem go za *obsidem fidei meae* ⁷⁶⁾ przeciw ojczyźnie. Cóż mogło być większego odemnie przeciwko suspicyóm za jaką przyczyną *autores* ich sobie *consci sunt* ⁷⁷⁾: ja wiem nie za mojem wniesieniem, które jako nigdy dobrym ludziom nieszkodziły, ani mnie da Pan Bóg szkodzić mogą i skutek sam, co w kim jest zawždy zwykł pokazywać. Ale Rzeczpospolita ma słusznie

71) Coś znaczyć. 72) Mą niewinność. 73) W równości.
74) W bezkrólewiu. 75) Przymierze wiary. 76) Zakładnika
wierności mej. 77) Wiedzą o tem sprawie.

konsyderować aby puszczać się za nimi nie zawiodła się. Nieszkodliwość nie w Rzymie Fabiuszowi onemu że też dla rozsiewanych o nim suspicyi było *imperium* ⁷⁸⁾ hetmaństwo jego zmniejszone, a porównano z nim jego porucznika albo *magistrum equitum* ⁷⁹⁾, ale Rzeczpospolita na wielki hak zatym była przywiedziona. A jeśli by sobie kto tym brał do tego pretext, że niewie jaki ja mam na ten urząd przywilej i ta szła *sequella* ⁸⁰⁾ jako inszy każdy tak i ja niepowiniem wszędy jeździć z przywilejem swoim, a nim tam miał roku z nim się popisować. Ale trzebali go komu widzieć, ja się nie kryję z nim, posyłam go kopią xiędzu arcybiskupowi JMci; oryginał sam u mnie JMé pan inowłodzki widział i każdy na elekeyej widzieć może; niech i sam xiądz arcybiskup przypatrzy mu się i komu raczy, aby kto by tego potrzebował, pokaże. A żeby się nie zdało że niezwykłą rzeczy posyłam kopią listu na hetmaństwo, za Kazimierza *authentice* pokażę i więcej się tego najdzie, tak w domie tych, w których ten urząd był jako i metryce koronnej. Jeśli to wadziło komu, żem ja ten urząd niósł na sobie, wszak *publice* na sejmie tak czwartoletnim po przyjechaniu od Pskowa chciałem go z siebie złożyć i składałem a niechciano zjąć ze mnie. Owszem od Jego Król: Mci *praesente utroque ordine* ⁸¹⁾ na mię jest włożon i tam abym go ja sprawował kazano, i sprawowałem po wszystkie te czasy jakom wyżej powiedział, nie z zgubą żadną ani zelżywością Rzeczypospolitej ale z całością i rozszerzeniem i sławą korony. A tak proszę abyście WMcie wejrzawszy w to z dobrym rozsądkiem, nie dopuścili tak poniżać i deptać tego urzędu, na którym wiele samym WMciom zawždy do zachowania i całości i wolności, jako się pokazać może, należy. Mogęć ja o to bezpiecznie żądać WMciów, abyście WMcie i na osobę moją mieli w tej mierze racyą, bo czuję sam i *conscien-*

(78) Dowództwo. (79) Rotmistrza. (80) Wniosek. (81) W obecności obu stanów.

tia mea ⁸²⁾ ukazuje mi to, że niezasłużył się źle WMciom i Rzeczypospolitej. Niech mię jako kto chce podaje i rozpusza o mnie pisma, ja nie tym sposobem ale na samym placu, gdzie potrzeba, pokażę, jakom służył, jako się sprawuję, jakie postęпки moje są, pokażę. Ale to już opuszczając na ten czas, nie swoją ale samego urzędu tego koronnego WMciom wszem krzywdę przekładam. Nie wątpię że WMcie niedopuszczą i prawa i zwyczajów i dobrego pospolitego w nim naruszać.

82) Sumienie moje.



Widzieliśmy ob nich...
 Kto rozumieć to widzieliśmy...
 pamięć król...
 Hrabstwo...
 jako...
 wazy się...
 do końca...
 niebezpieczeństwa...
 zaczęła...
 odwołaniem...
 do...
 w...
 z...
 n...
 1) Wzrost...
 W Krakowie...
 2) Praca...
 3)...

212

XXVII.

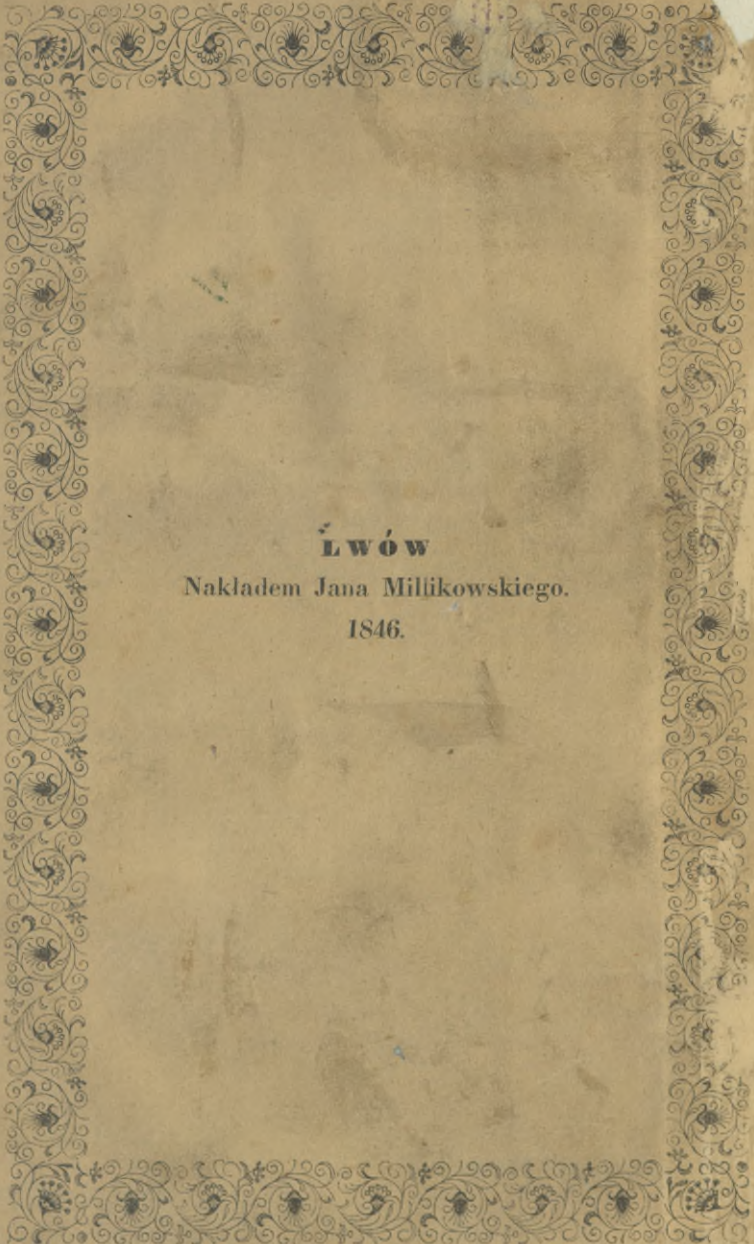
ZNIESIENIE WYROKÓW SĄDOWYCH
Z KRZYSZTOFA ZBOROWSKIEGO,
UCHWALONE NA SEJMIE WALNYM
WARSZAWSKIM R. 1591¹⁾.

Wzięliśmy od niektórych panów Rad naszych i urzędników koronnych tę wiadomość i sprawę, że nieboszczyk s. pamięci król Stefan przodek nasz w sprawie z urodzonym Krzysztofem Zborowskim nie miał wolej tak dalece postąpić, jako i potem postąpił, by był on sam stanąwszy i ukorzywszy się, łaski u niego szukał, dając w tem wszystkim do końca sprawę o sobie; lecz że on obawiając się podobno niebezpieczeństwa na zdrowie swe, odjechał, a sprawa ta zaczęta będąc z przodku *per controversiam* ²⁾, a potem za odjechaniem jego *in contumaciam* ³⁾ jest skończona i tak dekret uczynion: przeto za żądaniem i prośbą imieniem powinnych i domu wszystkiego Zborowskiego, przodkom naszym i Rzeczypospolitej dobrze zasłużonego, do nas uczynioną i za przyczyną panów Rad, a zezwoleniem wszech

1) Wyjątek z konstytucyi sejmu walnego warszawskiego 1591. W Krakowie, z druk. Łazarzowej 1591 str. 20. 2) Przez wytoczenie. 3) Zaoczne skazaniem.

stanów na sejmie tym warszawskim dekret przeciw pomienionemu urodzonemu Krzysztofowi Zborowskiemu o obrazę majestatu królewskiego uczyniony, do wolej i intencyej króla nieboszczyka wyżej przypominanej w tem się stosując, z niego znosimy. Także i drugie dwa dekrety pod tenże czas *in criminalibus causis* ⁴⁾ nań uczynione, za tych, którym *intererat* ⁵⁾ dobrowolnem pozwoleniem też znosimy: poeny wszystkie w tych to dekretach *capitis et infamiae* ⁶⁾ na wieczne czasy relaxując; i aby nie pomienionemu urodzonemu Krzysztofowi Zborowskiemu i potomkom jego nie wadziło, warujemy, a już w tej sprawie jako stronom, którym to należy, tak i jemu z każdej miary wieczne milezenie skazujemy. Jednak przywodząc rzeczy do uspokojenia, iż i przedtym i pod *interregnum* przeszedł waśni niejaki między nim a wielą osób były i zaszły, aby to takiego rozruchu nie czyniło, opatrujemy to, za wszech stanów także zezwoleniem: żeby on do lat dwudziestu, aby się te waśni do końca uspokoiły i ustały, w Polszcze osobą swą niebywał, i nie przyjeżdżał do Polski *nulla ex causa, nulloque praetextu ac modo: alias ipso facto recidet in poenas et executionem praedictorum decretorum in eum irremissibiliter extendendorum et exequendorum* ⁷⁾. Także aby i przeciw osobom żadnym koronnym nie nigdy, ani przez się, ani *per submissas personas* ⁸⁾ nieprzyjaznego niezaczynał, ani czynił, pod takowąż winą, warując, że żadne dekreta *hoc exemplo* ⁹⁾ nie mogą być w wątpliwość przywodzone, ale *tanquam sacrosancta* ¹⁰⁾ nienaruszone i nieodmienne mają zawždy zostawać.

4) W sprawach o zbrodnie. 5) Którym o to chodziło. 6) Karę śmierci i niesławy. 7) Pod żadną przyczyną, pod żadnym pozorem i sposobem: inaczej tym samym czynem podpadnie karom i wykonaniu powyższych wyroków, które bez folgi na niego wtedy rozciągnąć się i wykonać mają. 8) Przez osoby nastane. 9) Wyroki w tym przykładzie. 10) Jako święte.

A decorative border with a repeating floral and scrollwork pattern surrounds the text. The pattern consists of stylized flowers and swirling lines, creating a rectangular frame around the central text.

ŁWÓW

Nakładem Jana Millikowskiego.

1846.



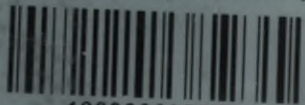
BIBLIOTEKA GŁÓWNA



40726

PK 349/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297844